

ROCZNIK KRAKOWSKI



252/72/3

TOM XL
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA
KRAKÓW — MCMLXX

WYDANE Z ZASIŁKU POLSKIEJ AKADEMII NAUK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

ROCZNIK KRAKOWSKI

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM XL
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA
KRAKÓW — MCMLXX

WYDANE Z ZASIĘKU POLSKIEJ AKADEMII NAUK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Redaktor naukowy
KAROL ESTREICHER

Komitety redakcyjne
JÓZEF LEPIARCZYK, KRYSTYNA PIERADZKA, WIKTOR ZIN



Redaktor: Elżbieta Karatnicka

Egz. ob.

3n/70

Printed in Poland

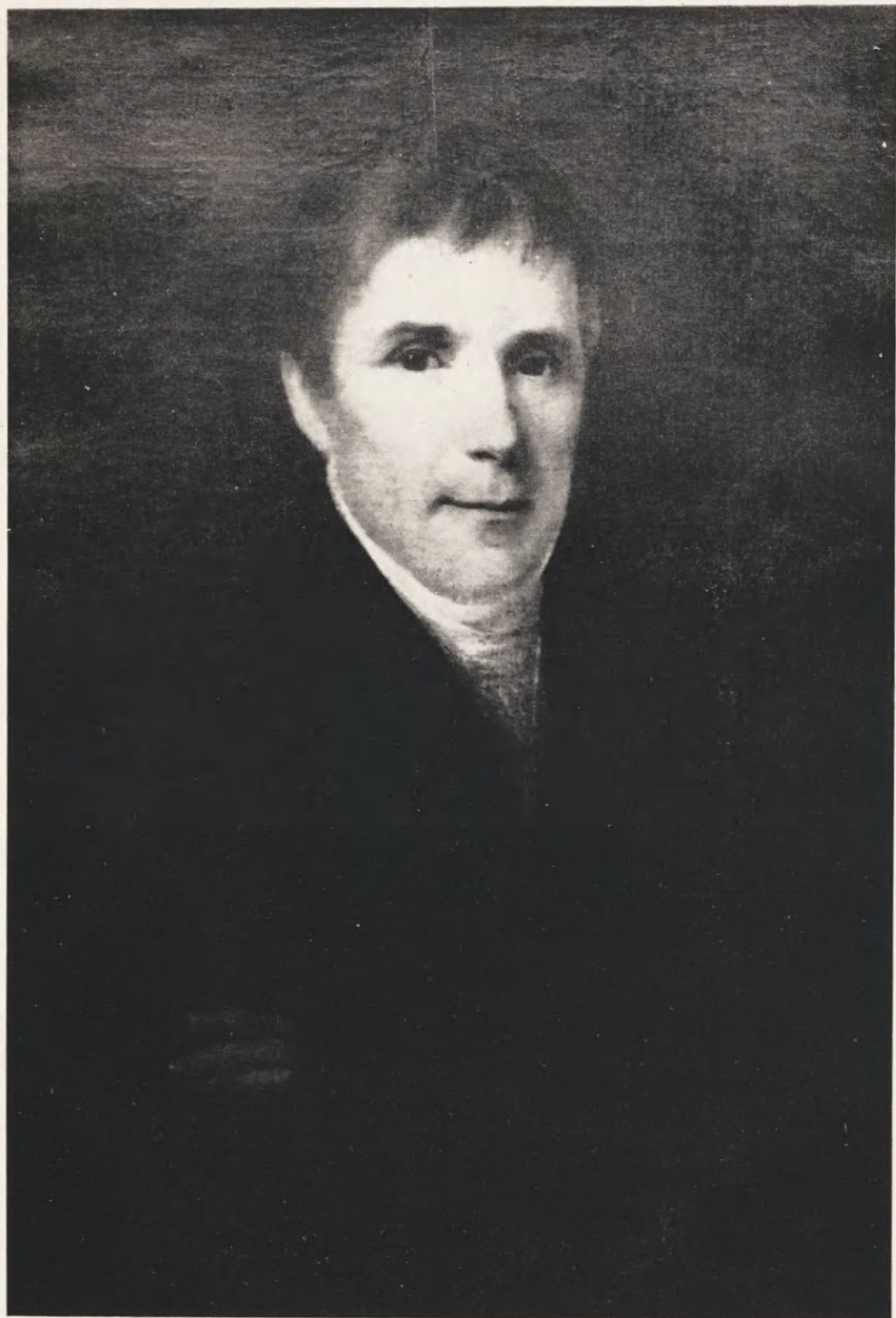
Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1970.
Wydanie I. Nakład 500 + 130 egz. Objętość ark. wyd. 17,40; ark. druk. 9,50 + 1 wkł. Papier ilustr.
kl. III, 70 g, 61 × 86. Oddano do składania 27 II 1969. Podpisano do druku 29 XII 1969. Druk
ukończono w styczniu 1970.

Zam. 117/69

Cena zł 44.—

A-63-1482

Krakowskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7



Ambroży Grabowski
Księgarz Krak.
od r. 1797, do r. 1837.

AMBROŻEMU GRABOWSKIEMU

w stulecie zgonu 1868—1968

Jego osoba i dzieło, nabrały w ciągu stu lat znaczenia. Działalność Jego obudziła zainteresowanie przeszłością i zabytkami Krakowa, a Jego prace i materiały naukowe są coraz wyżej cenione.

W prostej linii czujemy się spadkobiercami Jego idei. Żarem szlachetnej pasji przepoił swą działalność, nauczył współczesnych opieki nad zabytkami i nauczył cenić historię w nich żyjącą.

Widzimy to lepiej i wyraźniej, niż widziało to następne po Nim pokolenie. Wszystko, co napisał i zebrał, jest cenne. Nie popełnimy błędu stawiając Jego *Wspomnienia* w pierwszym rzędzie pamiętników polskich, obok dzieł Paska, Kitowicza, Kołłątaja, Rzewuskiego, które przekazały wiedzę o dawnym obyczaju i zapomnianych wypadkach.

Wszechstronność Jego umysłu budzi zdumienie. Każdy znajdzie w Jego skrzętnie zbieranych księgach coś dla siebie, każdy się czegoś dowie, co inaczej zginęłoby bezpowrotnie. Jego metoda naukowa okazała się dalekosiężna.

W stulecie Jego zgonu, w hołdzie Jego pamięci składamy ten czterdziesty tom *Rocznika Krakowskiego*.

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków
Krakowa

Kraków, 18 sierpnia 1968 r.

DZIEŁO AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO

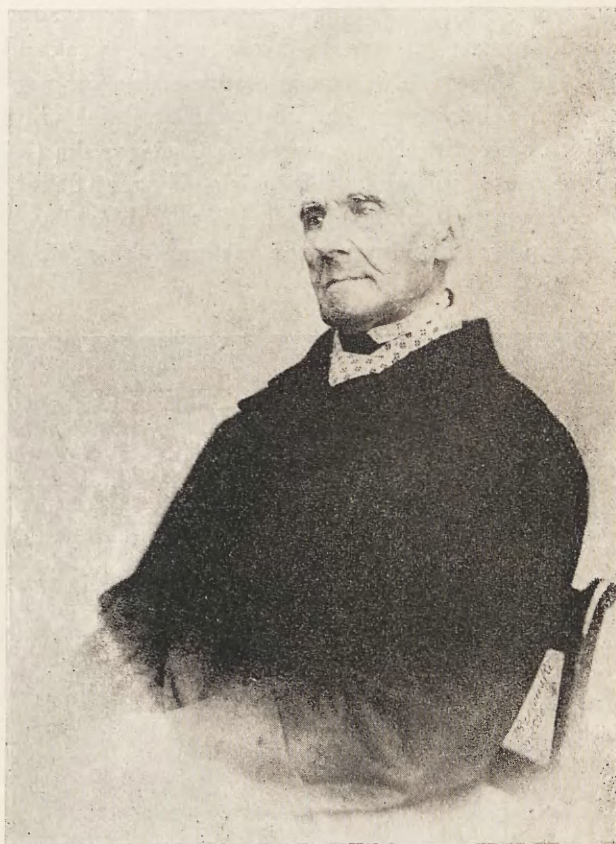
Postać Ambrożego Grabowskiego nasuwa wiele tematów: jego charakter i poglądy, jego wiedza i osiągnięcia naukowe, jego pierwszeństwo na wielu polach (zwłaszcza bezcenne dla nas zrozumienie roli ikonografii), wpływ, jaki wywarł na dzieje naszej sztuki, na naszą muzeologię, inwentaryzację zabytków i inne dziedziny nauk historycznych. Niemal w każdej z nich zaznaczył swój udział.

Grabowski czeka na biografa. Źródła dla opracowania jego życia istnieją w obfitości, choć rozrzucone. Są w większości zachowane, można nawet powiedzieć — ocalone. Zawdzięczamy to wydanym w r. 1909 przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa *Wspomnieniom* Grabowskiego oraz ich redaktorowi Stanisławowi Estreicherowi, który *Wspomnienia* poprzedził charakterystyką autora. Ponieważ jednak od tego czasu upłynęło 60 lat, a postać Grabowskiego jeszcze wzrosła w znaczeniu, zadaniem niniejszego szkicu jest nakreślenie aktualnych problemów związanych z działalnością Grabowskiego.

Czasami zdarza się o nim czytać, że był to amator-starożytnik lub gawędziarz o przeszłości. Tymczasem dzieło jego okazuje, że był to dużej wartości uczoney, wybiegający swą metodą i zamiłowaniem w przeszłość.

Rodzina. Ambroży Grabowski urodził się w Kętach, 7 grudnia 1782 roku, zmarł w Krakowie, 18 sierpnia 1868. Ojcem jego był Jan Chrzyciel Grabowski, matką Teresa z Florkiewiczów. Ojciec był pochodzenia chłopskiego ze wsi Głębówic. Rodzina była liczna, liczyła sześć córek i trzech synów. W późniejszym życiu Grabowski jeździł czasem do Kęt odwiedzić rodzeństwo. Je-

den z jego bratanków został księdzem i utrzymywał z krakowską rodziną Grabowskich stosunki do końca XIX wieku. Sam Grabowski żył blisko ze swym kuzynem Julianem Florkiewiczem, zaможnym właścicielem Młoszowej¹, majątku koło Trzebini. O rodzinie swej opowiedział we *Wspomnieniach*.



Ryc. 1. Fotografia Ambrożego Grabowskiego z r. 1866

W roku 1817 Grabowski ożenił się z Józefą Nowakowską (ur. 1797, zm. 1832). Nowakowscy byli spokrewnieni z rodziną Morelowskich. Grabowski żył w przyjaźni z kuzynem pierwszej żony, krakowskim pedagogiem i dyrektorem szkolnym Janem Morelowskim. Był to dziadek znanego historyka sztuki Mariana Morelowskiego.

¹ W korespondencji rodzinnej przeznaczony dla syna Kazimierza zachowało się wiele listów pisanych z Młoszowej, dokąd Grabowski jeździł na wakacje. Florkiewicz był jednym z projektodawców akcyjnego banku przemysłowego dla Krakowa w r. 1833, ale zamiary te napotkały na opór rezydentów zaborczych.

Po raz drugi ożenił się Grabowski z Józefą Służewską (ur. 1797, zm. 1854). Była ona córką generała J. Służewskiego. Z tej rodziny pochodził profesor gimnazjum Sobieskiego w Krakowie Włodzimierz Służewski (zm. ok. 1928), który pamiętał o swym pokrewieństwie z rodziną Grabowskich.

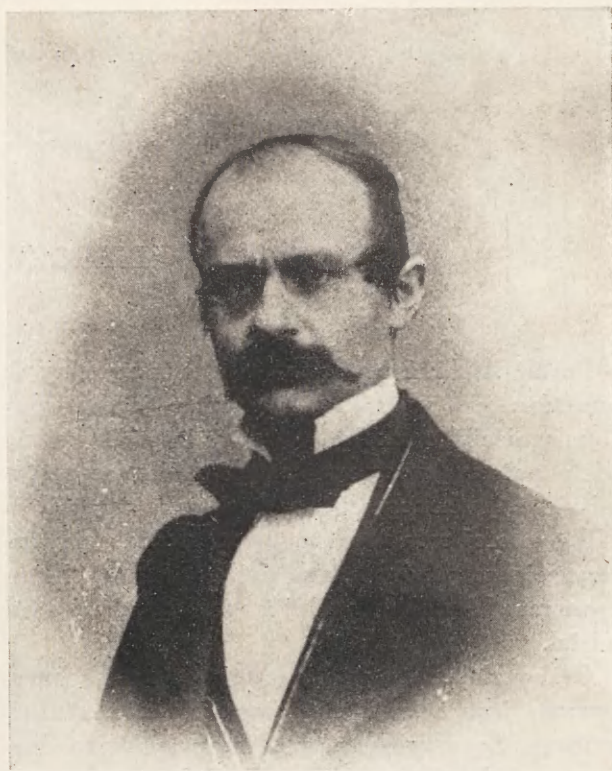
Z pierwszego małżeństwa pochodziły dwie zamężne córki: Józefa, żona senatora Wiktora Kopffa (zm. 1895), i Maria, pierwsza żona architekta Karola Kremera (zm. ok. 1858), oraz syn Maksymilian (zm. 1889).

Z drugiego małżeństwa pochodzili: córka Stefania i syn Kazimierz.

Maksymilian, sędzia i prezydent Tarnowa, był żonaty z Teodorą z Majerów (siostrzenicą prezesa Akademii Umiejętności). Był to znany prawnik, z natury bardzo pedantyczny, co nie pozwoliło mu w życiu wyzyskać wykształcenia i zdolności. Jeszcze za swego życia ojciec przekazał Maksymilianowi główną część swych zbiorów naukowych i artystycznych. Maksymilian miał troje dzieci: córkę Stanisławę, zamężną Gąsiorowską (jej córka Maria poślubiła założyciela Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie prof. Albina Żabińskiego), oraz synów: Eugeniusza, prof. matematyki w Szkole



Ryc. 2. Józefa ze Służewskich Grabowska, druga żona Ambrożego Grabowskiego



Ryc. 3. Maksymilian Grabowski, syn Ambrożego

Przemysłowej w Krakowie (zm. 1922), i Lucjana, prof. astronomii Politechniki Lwowskiej (zm. 1941). Eugeniusz Grabowski odziedziczył po ojcu Maksymilianie zbiory Ambrożego Grabowskiego. Przechowywał je długie lata w Krakowie, w swym mieszkaniu przy ul. Retoryka 13, a w r. 1908, namówiony przez Stanisława Estreichera, zdeponował większość tych zbiorów w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa. Część zbiorów przeszła jednakże w r. 1922 na własność Lucjana, zamieszkałego we Lwowie.

Obaj synowie Maksymiliana byli nieżonaci. Obaj posiadali po ojcu zbytnią dokładność, przy braku decyzji i pewnej nieufności do otoczenia. Eugeniusz był ciężko chory na płuca. Lucjan Grabowski utrzymywał stosunki rodzinne ze swym kuzynem, księgarzem Edwardem Münichem.

Jak wspomnieliśmy, z drugiego małżeństwa miał Ambroży Grabowski dwoje dzieci: córkę Stefanię (zm. 1916) i syna Kazimierza. Stefania w roku 1858 wyszła za mąż za Karola Estreichera (1827—1908), wówczas urzędnika sądowego we Lwowie i początkującego bibliografa. Przekazała ona dzieciom pamięć o swym ojcu. Syn Kazimierz, doktor medycyny i docent higieny na wydziale medycznym UJ, posiada zasługi naukowe jako pionier nowej wówczas gałęzi wiedzy. Kazi-

mierz Grabowski stracił majątek wskutek nie-
szczęśliwych operacji giełdowych i w roku 1892,
celem spłaty zaciągniętych zobowiązań, wyjechał
do Stanów Zjednoczonych, do Trenton, w stanie
New Jersey, gdzie zmarł w r. 1912, jako po-
wszechnie znany lekarz i działacz polonijny.

Do dziś istnieje w Trenton amerykańska ro-
dzina polskiego pochodzenia (rodzina Wojcie-
chowskich) dbająca o jego grobowiec i pamięta-
jąca o jego dobroci i szlachetności.

Kazimierz Grabowski był żonaty z Józefą z Fry-
czów (ciotką artysty malarza Karola Frycza). Sy-
nem Kazimierza Grabowskiego i Józefy, a wnu-
kiem Ambrożego, jest znany pedagog prof. Józef
Grabowski, obecnie zamieszkały w Bytomiu. Jó-
zef Grabowski był żonaty z Józefą z Grużew-
skich. Ich synem, a w prostej linii prawnukiem
Ambrożego, jest Kazimierz Grabowski, dyrektor
domu wypoczynkowego w Szczecinie.

Tak oto przedstawia się w uproszczeniu (z po-
minięciem dzieci i wnuków, które młodo zmarły)
genealogia rodzinna Ambrożego Grabowskiego.

Żył najbliższ z rodziną senatora Wiktora Kopffa
i ostatnie lata spędził pod jej opieką. Jego mies-
kanie było połączone z ich mieszkaniem. Córka,
Karolowa Kremerowa, i wnuczka Piotrowa Bu-
rzyńska, dzieci i wnuki Kopffów (znanej rodziny
krakowskiej) oraz Burzyńskich (z tej rodziny po-
chodzi znany pionier sportu balonowego w Pol-
sce — Zbigniew Burzyński), rodzina Estreiche-
rów — oto otoczenie Grabowskiego. Po czynnym,
energicznym życiu zachował do końca siły umy-
słowe, o czym świadczy najlepiej jego korespon-
dencja z ostatnich lat życia.

Najbliższa rodzina w r. 1858 była przeciwna
jego małżeństwu z „niejaką panią Kalicińską”,
a potem (w siedemdziesiątym siódmym roku jego
życia!) z wdową Wolfową. Grabowski chciał się
w ten sposób zabezpieczyć przed samotną staroś-
cią. Sam śmiał się ze swoich zamiarów matrymo-
nialnych.

Zachował do końca życia swoisty humor. Swemu
przyjacielowi Kazimierzowi Władysławowi Wójcie-
kiemu w Warszawie posłał w r. 1867 do jego zbiorów
parę nożyc z XIV wieku oraz na dodatek dwie
dziurawe podeszwy z XV wieku, znalezione przy
wykopalskach w Krakowie. Ślepotą i osłabienie

słuchu sprawiły, że nie mógł się poruszać bez
opieki. Z rodziny nikt nie miał czasu czytać mu
i zabawiać go. Wtedy dalsza kuzynka z Kęt, Stani-



Ryc. 4. Stefania z Grabowskich Estreicherowa, córka
Ambrożego Grabowskiego

śława Studzińska, została jego opiekunką i sekre-
tarką, pisząc pod jego dyktat listy, przy czym
robiła mnóstwo błędów ortograficznych, co Gra-
bowskiego irytowało.

Dopiero na rok przed śmiercią (1867) zaczął
słabnąć fizycznie, ale mimo to zszywał swe księgi,
często do góry nogami klejąc ryciny i krzywo sta-
wiając podpisy.

Spory majątek, jaki zostawił (około dwieście
tysięcy franków w papierach wartościowych), dom
na Karmelickiej, zbiory — jeszcze za życia roz-
dzielił między rodzinę. Popelniał przy tym ten błąd,
że zarówno swe materiały naukowe i teki, jak i ar-
tystyczne kolekcje, przekazał w ręce rodziny.
Widocznie nie umiał się zdobyć na przekazanie ich
instytucji publicznej.

W r. 1868 ofiarowali mu literaci warszawscy
zbiorową fotografię (tzw. *tableau*²), co go nie-
zmiernie ucieszyło. Kazał ją sobie zawiesić nad

² Powyższe „tableau” publikujemy tutaj z oryginału li-
czącego przeszło sto lat. Portrety tu umieszczone stanowią
w niektórych wypadkach jedyne podobizny osób ze świata
intelektualnego Warszawy w latach sześćdziesiątych XIX
wieku.



Ryc. 5. Najbliższa rodzina Ambrożego Grabowskiego w Krakowie w r. 1867

Rząd pierwszy, górny, od lewej: 1. Henryk Kopff (zm. po 1900), agronom; — 2. Piotr Burzyński, prof. prawa UJ (zm. ok. 1880); — 3. Ambroży Grabowski (zm. 1868); — Józef Kopff (zm. 1879), żona Atala z Przyborowskich (rodzice Tadeusza); — 5. Wiktor Kopff, senator i prezes (zm. ok. 1890), brat Konstantego, syn Jana, bratanka Dominika Estreichera; — 6. Władysław Kopff, ułomny, sędzia w Niepołomicach; — 7. Leon Kopff (zm. ok. 1930), lekarz w Krynicy (syn Stanisław po 1945 r. w Australii).

Rząd drugi, dolny, od lewej: 8. Jan Kremer (zm. ok. 1922), inż. kolejowy (wnuk A. Grabowskiego, syn Karola i córki A. Grabowskiego Marii, a siostry Wiktorii Kopffowej); — 9. Emilia Burzyńska, wnuczka A. Grabowskiego, żona Piotra; — 10. Stanisław Burzyński (zm. ok. 1944), lekarz marynarki wojennej, syn Piotra (drugim synem był Władysław B. zm. 1940, jego synem Zbigniew B., lotnik balonowy, i córka Anna B.); — 11. Józefa Kopffowa (zm. 1895), córka A. Grabowskiego i J. Nowakowskiej, żona Wiktora; — 12. Zygmunt Kremer (zm. ok. 1912), inspektor przemysłowy; — 13. Marynia Kremerówna (zm. ok. 1875), córka Karola i Stanisławy; — 14. Stanisława Karolowa Kremerowa, druga żona architekta Karola, córka Wiktora Kopffa i Józefy Grabowskiej; — 15. Kazimierz Grabowski, syn A. Grabowskiego, lekarz, doc. UJ, zmarły w St. Zj., Trenton N. J., w 1912 r., żonaty z Józefą z Fryczów, syn Józef, pedagog, wnuk Kazimierz; — 16. Juliusz Kopff, inż. kolejowy (zm. ok. 1922 r.)

łóżkiem i pod nią zmarł spokojnie i cicho, w otoczeniu rodziny, dnia 3 VIII 1868.

Przed śmiercią powtarzał uparcie: „Łętowski! Łętowski!”. Myślał o biskupie Ludwiku Łętowskim, który zmarł w tym samym roku. Tak to odchodząc zwolnywali się dwaj historycy Krakowa: autor opisu miasta i autor opisu katedry, dwaj wybitni pamiętnikarze owych czasów, choć różni charakterem i stylem swych pism.

Pogrzeb odbył się w Krakowie na cmentarzu Rakowickim, nabożeństwa żałobne — w Krakowie i w Warszawie. Nekrologi o nim pomieściły niemal wszystkie pisma polskie. Nagrobek jego uczcił Władysław Ludwik Anczyc wierszem, który tam znajduje się wyryty:

Spoczywaj w Bogu, starcze! niech śpią twoje szczątki
W ziemi, z której wystrzela wieżycami Kraków;
Tyś sędziwego miasta odgrzebał pamiętki,
Jak je cenić i wielbić, Tyś uczył rodaków.

Dzieje, wspomnienia miasta Tyś spisał w tej księdze,
Każda karta gorzej miłością dla grodu;
Za wieść o jego losach, pamiętkach, potędze,
Niechaj Twym prochom pamięć zapłaci narodu.

Lata nauki. W rzadkim druku z r. 1790, pt. *Popis publiczny 124 studentów w niemiecko-polskiej miasta Kęt Szkole, po skończonym półrocznym zimowym kursie 15 lutego 1790 odprawiony*³, wspomniany jest Ambroży Grabowski,

³ Estreicher, *Bibliografia Polska*, XVI, s. 28.

wówczas ośmioletni uczeń. Kierownikiem szkoły był Karol Rosenberg, z tytułem prokonsula, nauczycielem — Polak Antoni Salomoński. Szkoła, jak ówczesne szkoły józefińskie w Galicji, nie była najgorsza, ponieważ dopuszczała język polski. Grabowski nie zachował jednak o niej dobrego wspomnienia, zapewne dlatego, że po dwóch latach nauki nudził się w niej przez dalsze lata, pomagając uczyć młodsze dzieci. Jego świadectwo szkolne świadczy, że był średnim uczniem. Wyniósł jednak ze szkoły więcej, niż sam przypuszczał.

W swych papierach osobistych⁴ zostawił opis szkoły w Kętach, dyktowany ok. r. 1867:

„Początki czytania odebrałem od staruszki panny Teresy, która uczyła czytania małych pędraków, chłopców i dziewczęta. Umiejąc już czytać oddany byłem do szkoły normalnej tamże, o dwóch klasach, a jednym profesorem, którym naówczas był Antoni Salomoński. W tej to szkole skończyłem obie klasy, a że nam z systemu rządowego udzielono bardzo małą dotę nauki, tym sposobem chłopiec skończywszy obie klasy nic nie umiał. W roku 1793 dostałem rangi nauczyciela i nauczałem małych bębnow poznawania liter i sylabizowania na tablicy wielkiego arkusza papieru z literami półtora cala wysokości, zawieszanej na ścianie. Taką funkcję pełniłem i w roku 1794, już z tytułem *preparenta*, jako kandydat do stanu nauczycielskiego, gdyż kosztem rządowym miałem być wysłany na dalsze nauki do gimnazjum w Cieszynie, a w następnych latach, pełniąc te same obowiązki, nie mogłem się doczekać owego spodziewanego funduszu”.

⁴ E. 10. W szkicu niniejszym teki Grabowskiego, znajdujące się przeważnie w Archiwum Wojewódzkim w Krakowie (Archiwum Aktów Dawnych Krakowa), w Ossolineum we Wrocławiu oraz w posiadaniu rodziny, są oznaczone literą E, wedle numeracji nadanej im przez Stanisława Estreichera we wstępie do *Wspomnień A. G.* (Bibl. Krakowska 40 i 41, s. XXXII—XLI).

⁵ Świadectwo szkolne (E. 10) wystawione przez Antoniego Salomońskiego dwunastoletniemu Grabowskiemu dn. 31 sierpnia 1794 okazuje, że był średnim uczniem. Zapewne dlatego nadaremnie przez następne dwa lata czekał (ucząc czytać młodsze dzieci) na stypendium do gimnazjum niemieckiego w Cieszynie. Dla jego przyszłości okazało się to szczęśliwe.

⁶ W Ossolineum, w tece E. 144 *Rękorysy Polaków* (nr 231), zachował się rysunek Michała Stachowicza przedstawiający zamach na generała Bonaparte, świadczący o popularności pierwszego konsula w Krakowie (T. Solski i M. Zębatówna, *Rękorysy Polaków, Katalog (Zbioru Grabowskiego), Ze Skarbcza Kultury* 1951 z. 1, s. 231.

⁷ E. 114.

Szkoła w Kętach nauczyła go po niemiecku, rozwijając w nim przyrodzone zdolności językowe, co później pozwoliło mu biegle opanować język francuski. Nauczyła go także pięknej kaligrafii, tak ważnej dla jego przyszłego zawodu literackiego⁵.

Wyniesienie ze szkoły dobrej znajomości języka niemieckiego nie jest dla nas obojętne. Dzięki tej znajomości w dwadzieścia kilka lat później będzie mógł, po opanowaniu paleografii, przystąpić do czytania średniowiecznej niemieczyny w aktach miejskich, skąd wydobędzie niejedną wiadomość dotyczącą Wita Stwosza.

W r. 1797 instynkt wiódł dobrze czternastoletniego Ambrożego Grabowskiego ku zawodowi księgarza. Doim i księgarnia Groebłów, u których przyszło mu żyć przez dwadzieścia lat, był uczciwy, poważny, stanowił prawdziwą szkołę życia. Patriotyzm wniósł tam zapewne Antoni Ignacy Groebel (zm. 1799), syn kupca i księgarza Ignacego Groebła, przybysza z Niemiec. Żoną Antoniego była Tekla z Raciborskich. Księgarnia i drukarnia Groebła stała się miejscem spotkań patriotów z obozu Kościuszkowskiego, profesorów i literatów, a młody Grabowski chłonał w siebie tę atmosferę pełną odgłosów zza Alp i wiary, że niedługo nastąpi wyzwolenie Polski i Krakowa⁶.

Kołatąj, choć zamknięty w więzieniu, miał w Krakowie swoich ludzi i tajną organizację, niestety bliżej nie znaną. Może ta notatka, z rękopisów Grabowskiego⁷ zaczerpnięta, przybliży do nas owe stosunki w Krakowie za pierwszych rządów austriackich. Przede wszystkim jednak przyczynia się ona do charakterystyki księgarni Groebłowskiej, w której przebywał Grabowski: „Fragment Biblii targowickiej, *Księgi Szczęsnewe*. Broszurkę jednoarkuszową z tym tytułem, która ukazała się na świat w ostatnich chwilach Polski, jedni przypisują J. U. Niemcewiczowi, a drudzy prawdopodobnie X. Hugonowi Kołatąjowi. Ja jestem zdania drugich i opieram się w tym na wiadomości powziętej z ust dobrze mi znanego człowieka, który czas jakiś stał przy rządzie, z którego mógł zaczerpnąć pewniejszą wiadomość.

Był nim Tomasz Żukowski, zmarły tu w Krakowie około r. 1824, w stanie ubogim. W młodych latach był on sekretarzem u X^{dza} H. Kołatąja. Później zostawał w domu ś. p. Trzebińskich, właścicieli dóbr ziemskich, a był to dom wielce gościnny [...]

Ten to Żukowski posiadał naukową zdolność i pięknie się tłumaczył, ale jak się pokazywało, był urodzonym próżniakiem. Wysiadywał on całe go-

dziny w księgarni ś.p. Tekli Groebłowej, rozmawiając z przybywającymi tam na pogadankę... Ja zwykle nastawiałem ciekawe uszy na to, co on opowiadał. Zostawał on kiedyś przy dworze kanonika Trzebińskiego, razem z Kantym Krzyżanowskim, którego ja pamięć wielce szanuję [...]”.

Środowisko, z którym się Grabowski zetknął w Krakowie w r. 1797 i wśród którego się wykształcił, było następstwem wieku Oświecenia, szkół Komisji Edukacyjnej, działalności Kołłątaja, konstytucji majowej i kościuszkowskiego powstania. Czternastoletnie rządy austriackie nie były w stanie złamać charakteru miasta, zmienić poglądów jego ludności, po prostu go zniemczyć, choćby powierzchownie, jak to miało miejsce w niektórych miastach wschodniej i środkowej Galicji. Główną przyczyną były czasy ciężkie dla Austrii, zajętej wojnami z Francją, kryzysy ekonomiczne i społeczne w monarchii, ale także sprawiał to opór Krakowa wobec prób austriaczenia go. Nawet krakowscy rzemieślnicy i kupcy, rekrutujący się w dużej mierze z przybyszów austriacko-niemieckich, w zetknięciu z kulturą polską, z miejscową inteligencją, z ludem wiejskim ulegali polonizacji. Do tego przybyły hasła rewolucji francuskiej, coraz wyraźniej docierające do Krakowa, a wreszcie odrębność naszej kultury, jej indywidualny, niezależny charakter.

Grabowski росł w tej atmosferze. Opisując ją później we *Wspomnieniach*, kładł głównie akcent na patriotyczną atmosferę Krakowa, na opór wobec Austriaków (których nie cierpiał), na „połączenie się” Niemców w Krakowie. Bandtkiemu wypominał, że „narodowości naszej był mało przychylny”, że „przywykł do germanizmu, a odzwyczaił się od polszczyzny”. Nie znaczyło to, by nie doceniał zasług i wiedzy Jerzego Samuela, z którym blisko współpracował.

Bandtkie, rzecz można, najbardziej nowoczesny z historyków krakowskich z pocz. XIX w., nie był pierwszym uczonym historykiem, z którym zetknął się Grabowski. Ale zaczniemy od początku.

Jeszcze przed przybyciem Bandtkiego (1812) do Krakowa Grabowski zetknął się z wybitnymi przedstawicielami inteligencji krakowskiej, związanymi blisko z osobą Kołłątaja. Jan Maj, dziennikarz i księgarz, konspirator i działacz czasów powstania kościuszkowskiego, bibliograf Michał Hieronim Juszyński, profesor Józef Sołtykowiec, autor erudycyjnych, na źródłach opartych dzieł Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Jacek Przybylski, profesor starożytności i dyrektor biblioteki

uniwersyteckiej, to bliscy przyjaciele Grabowskiego — rzecz można — jego nauczyciele.

Znaczeniu Jana Maja, jego roli politycznej w Krakowie, jego stosunkom z Kościuszką, Kołłątajem, jakobinami polskimi, z tajnymi związkami, którymi kierował z więzienia Kołłątaj, z organizacją profesorów polskich na Uniwersytecie, poddanym coraz silniejszemu austriaczeniu, jak w ogóle całemu temu okresowi lat 1794—1809 tak mało znanemu, a tak ważnemu, jeśli o następstwa idzie, należy poświęcić baczną uwagę. Maj stał w centrum tego ruchu. Właśnie wtedy, gdy młody Grabowski rozwijał się, przemieniając się z czeladnika księgarskiego w młodego pisarza i historyka kultury. Jeżeli poglądy społeczne i polityczne Grabowskiego, jego ocena społeczeństwa, jego głęboki demokratyzm (nie radykalny, ale praktyczny, życiowy), jego przywiązanie do ludu, zwłaszcza do stanu chłopskiego, do sztuki i kultury ludowej wystąpią w późniejszej jego działalności, to początku tych poglądów szukać należy w dziedzictwie idącym od Kołłątaja, m.in. przez przyjaźń z Janem Majem.

Pomijając *Wspomnienia*, w których serdecznie o Maju pisze, warto przytoczyć z Grabowskiego *Zapisek rozmaitej treści*⁸ następującą, zdaje się nie znaną, wspólną charakterystykę obu wybitnych postaci: „Jan Maj, księgarz i trzydziestoletni redaktor *Gazety Krakowskiej*, nie zostawił wprawdzie żadnego piśmiennego dowodu wykształcenia naukowego, ale nie musiał być człowiekiem bez oświaty, kiedy z nim korespondował X. Hugo Kołłątaj, odsiadujący więzienie w Ołomuńcu z woli arcypobożnego cesarza Austrii Franciszka. Winą i zbrodnią Kołłątaja było, że był Polakiem, który pismami swymi usiłował błędną formę rządu republiki polskiej przetworzyć na lepszą i czasom odpowiedniejszą”⁹.

⁸ E. 114.

⁹ Patriotyczna działalność Maja omówiona jest w rozprawie W. Bieńkowskiego, *Jan Maj założyciel i pierwszy redaktor *Gazety Krakowskiej**, Kraków 1960, oraz w dziele J. Pachonńskiego, *Drukarze, księgarze, bibliofile krakowscy 1750—1815*, Kraków 1962. Na dzieło J. Pachonńskiego zwrócić należy szczególną uwagę: autor przyrzuca tu mnóstwo wiadomości o patriotycznej postawie Krakowa na przełomie XVIII i XIX wieku, o księgarni Groebłów, drukach krakowskich, handlu książkami etc. Z dzieła prof. Pachonńskiego korzystałem i w dalszych rozdziałach niniejszej charakterystyki Grabowskiego.

W mieszkaniu Grabowskiego wisiał portret Kołłątaja, który w spadku po nim otrzymał najstarszy syn Maksymi-

Obok przyjaźni i wpływu Maja na poglądy Grabowskiego wywarli także wpływ w czasach Księstwa Warszawskiego dwaj literaccy przyjaciele: Kazimierz Brodziński i Wincenty Reklewski. Wzmogli u niego poglądy demokratyczne i krytycyzm wobec szlachty i warstw posiadających, czego we *Wspomnieniach* Grabowski złożył liczne dowody¹⁰.

Wśród nauczycieli Grabowskiego w zakresie literatury i bibliografii nie można pominąć Michała Hieronima Juszyńskiego, autora *Dykcjonarza poetów polskich*. Dzieło to — owoc kilkunastoletniej pracy tego plebana kieleckiego i wierszopisa, a przede wszystkim urodzonego bibliografa i niecodziennego erudyty — w stosunku do prac Załuskiego i Janockiego było dalszym krokiem naprzód. Tkwiło jeszcze ciągle w XVIII wieku, choć posuwało naszą wiedzę bibliograficzną naprzód. Od dzieł Bandtkiego i Bentkowskiego było może ciśniejsze, lecz i tak do dziś posiada wartość jako oparte na rzetelnych badaniach źródłowych i bibliograficznych.

Dykcjonarz wyszedł w dawnej drukarni Groebrowskiej, wówczas Mateckiego, później Józefa Czecha. Był drukowany około dwóch lat, od 1818 roku. Głównym redaktorem i współnikiem Mateckiego był w tym czasie Grabowski. Juszyńskiego znał od dawna, bo większość swych utworów i prac Juszyński drukował jeszcze u Groebła: „*Dykcjonarz poetów*, gdy się drukował, wcale ani się tu pokazał ks. Juszyński. Rękopismo tego dzieła, przepisywane przez różnych młodych chłopców, tak

było błędne, że nieraz w wielkim byłem kłopotcie czytając korektę. Całe dzieło ja sam przepisałem, a bacząc na mylne rękopismo, mogę choć połowę błędów druku z siebie otrząsnąć”.

Miedzy Grabowskim a Juszyńskim zawiązała się przyjaźń. Grabowski dzieło Juszyńskiego przygotował do druku, podzielił je na tomy i uporządkował. Ile się przy tym nauczył, łatwo sobie wyobrazić. Juszyński przekazał Grabowskiemu swoje pomysły dotyczące anegdot i przypowieści staropolskich, a te opracowawszy Grabowski wydał (1819).

Zachował się rękopis *Krótkich przypowieści dawnych Polaków*¹¹. Jest cały pisany ręką Grabowskiego, który w dołączonym komentarzu wyjaśnił swą współpracę z Juszyńskim i Ossolińskim. Warto przytoczyć ów komentarz, gdyż widać, jak około roku 1820 Grabowski współpracował z Juszyńskim i Ossolińskim stając się samodzielnym autorem:

„Pierwszą myśl do wydania tego zbioru przypowieści Apophtegmatów itp. poddał mi śp. X. Michał Hieronim Juszyński, autor *Dykcjonarza poetów polskich* 2 tomy, a nawet mi kilka arkuszy przypowieści tych przez siebie zebranych podarował, co przecież nie było dostatecznym do ogłoszenia drukiem. — Od niego też miałem wskazówkę, gdzie podobnych przymówień szukać należy, a mianowicie w Kazaniach dawnych pogrzebowych, przeto zająłem się tym poszukiwaniem, i w tych źródłach dozbierałem do tej ilości, jak się w broszurce przeze mnie i moim nakładem zamieszcza.

Wstęp do tego zbioru Apophtegmatów napisał na moją prośbę śp. Józef Maxymilian Hr. Ossoliński i z tą też jego przedmową, gdyż mi nic więcej nie dostarczył, zbiorów ten wydałem.

Nie pomnę, w jakim piśmie powiedziane jest, że ten zbiór przypowieści zebrali śp. hr. Ossoliński i Grabowski, co jest mylnym twierdzeniem, ile że tylko sama przedmowa jest pióra Hr. Ossolińskiego.

Wydałem to dziełko moim nakładem Exp. 500. Lecz już edycja wyczerpana. Drukowane w Drukarni Groebrowskiej Mateckiego”.

Jak wspomnieliśmy, wcześniej, bo około r. 1805, przejął Grabowski w swoje ręce zarząd księgarni Groebrowskiej oraz druk i korekty wydawnictw. Zaraz po włączeniu Krakowa do Księstwa Warszawskiego Matecki przystąpił do druku dzieła Sołtykowicza *O stanie Akademii Krakowskiej*, które ukazało się w ciągu dwóch lat (1810—1812). Autor Józef Sołtykowicz, profesor szkół akademickich, a potem Uniwersytetu, wygłosił w czasie pobytu

lian. Drobny to, ale charakterystyczny przyczynek do tradycji Kollatajowskich w Krakowie.

¹⁰ A. Grabowski, *Wspomnienia*, I, s. 10 i n.

¹¹ A. 159. Autorem *Apophtegmatów* jest wyłącznie Grabowski, jak pokazuje rękopis, natomiast pomysł wyszedł od Juszyńskiego. Wynika to także z korespondencji Grabowskiego z Ossolińskim (*Listy Ossolińskiego do Grabowskiego*, wyd. B. Horodyski, Wrocław 1950, s. 56, 58, 61), a staje się wyraźniejsze poprzez informację Grabowskiego podaną wyżej. Przyznaje to także Ossoliński: „*Apophtegmata* przebiegłem. Nie są te, którem u Juszyńskiego kiedyś widział. Podobno już je wydał przy jakimś kalendarzyku. Tamte mi się zdawały, te — ci szczerze powiem, że nie warte, ledwo by co wybrakować można. Szczerze ci nie radzę zaczynać od tej mieszanki, twego handlu i twej reputacji [...]”.

W jakiś czas potem zapoznawszy się z rękopisem Grabowskiego Ossoliński napisał mu przedmowę do dziełka. Ossoliński, zapewne ze względu na cenzurę austriacką (był przecie prefektem biblioteki dworskiej w Wiedniu), nie życzył sobie, aby nazwisko jego pod przedmową figurowało.

W tece E. 70, k. 227 zachowane errata Juszyńskiego do *Dykcjonarza poetów*, karta z poprawkami czy przeróbkami Grabowskiego (k. 229).



Ryc. 6. Apolonia z Mączyńskich Matecka-Czechowa

w Krakowie księcia warszawskiego Fryderyka Augusta mowę o Uniwersytecie, nie pozbawioną elokwencji i ozdób, jeszcze barokowych w swym charakterze, którą wydał drukiem u Mateckiego. To, co dziełu nadało szczególną wartość, to nieskończona ilość przypisków do owej mowy, przypisków drukowanych na pięciuset przeszło stronach. Widać, że Sołtykowicz przez lata okupacji austriackiej przygotowywał się do wystąpienia i teraz (1810—1812) okazał całą swą erudycję historyczną.

Grabowski był tym, który robił korekty dzieła i zapewne częściowo je redagował. Musiała to być praca niełatwa. Wiemy z niektórych korekt Grabowskiego, że był korektorem dokładnym i biegłym i że (co dziś jest nie do pomyślenia) miał zwyczaj poprawiania, uzupełniania dzieła w czasie druku. Otóż dzieło Sołtykowicza musiało stać się dla Grabowskiego wielką szkołą nauk historycznych, zwłaszcza w zakresie kultury i oświaty polskiej. Sołtykowicz był bliskim człowiekiem Kołłątaja, wykształcił się i działał w czasie Kołłątajowskiej reformy Uniwersytetu, do osoby Kołłątaja był przywiązany, choć ze względów ostrożności politycznej nie wymienił jego nazwiska i zasług w *Stanie Akademii*.

Można uznać, że przestawanie przez rok 1811

z Sołtykowiczem, praca nad jego dziełem, atmosfera naukowa, która panowała w Krakowie w latach 1809—1812, rozbudziła u Grabowskiego zamiłowania historyczne z zakresu dziejów kultury, kultury materialnej, zabytków i pamiątek, bibliografii.

O latach swej nauki Grabowski opowiedział niewiele. Nauczył się języków obcych, łaciny, ale równocześnie nauczył się paleografii, i to średniowiecznej, tak biegle, że czytał teksty pisane w niemieczyźnie średniowiecznej.

Okolo roku 1817, zapewne w okresie druku *Dykcjonarza poetów*, udzielił Juszyński Grabowskiemu swych notat bibliograficznych. Zeszyt¹² zatytułowany i objaśniony przez Grabowskiego jest rękopisem cennym dla historii bibliografii w Polsce, świadczy bowiem, jak krok po kroku rozwijała się u nas ta dziedzina wiedzy, często pozostając w rękopisie.

Juszyński na 23 stronach spisał dzieła autorów polskich w układzie alfabetycznym, dołączając do tego objaśnienia bibliograficzne, a także własne uwagi. Notaty dotyczą politycznych i religijnych pism z XVI i XVII wieku, tworząc rodzaj podręcznego katalogu na użytek Grabowskiego. Przy wielu pozycjach, np. przy: katechizmie Socyniańskim (w tłumaczeniu niemieckim, 1608) albo przy Schlichtinga *Confessio fidei* (1646) dopisuje Juszyński, jakby nie bez dumy, „mam” albo gdzie indziej pisze: „znam”, albo „mam drugą edycję”, albo „mam, rzadkie”.

Notaty Juszyńskiego są widocznie opracowane na własny użytek i jakby udzielone Grabowskiemu dla dalszego opracowania. Juszyński dopisuje do katalogu swe uwagi o J. A. Załuskiego *Bibliotece historyków* lub o elbląskim historyku Dawidzie Braunie (zm. 1737), który „kollekcją swoją chciał sprzedać Załuskiemu, ale ten miał już wiele, a zatem kupił ją Sułkowski, królewski faworyt, i ustąpił z profitem Drezdeńskiej księgarni”.

Notaty Juszyńskiego służyły przez szereg lat Grabowskiemu, który uzupełniał je lub zakreślał to, co go interesowało. Notaty świadczą także, jak to na początku wieku XIX udzielano sobie wiadomości bibliograficznych i częściowo przyczyniają się do wyjaśnienia (a o to nam idzie), w jaki sposób Grabowski nabył niecodziennej erudycji bibliograficznej, po prostu wszechstronnej znajomości dawnej literatury polskiej.

Podobnie jak Juszyński, informacji katalogo-

¹² E. 159 a.

wych (ale już bez objaśnień bibliograficznych) udzielił Grabowskiemu Franciszek Mirecki, który był w Wiedniu sekretarzem Józefa Maksymiliana Ossolińskiego.

Zachowały się cztery strony¹³, ciasno zapisane przez Mireckiego, wymieniające dzieła z biblioteki Ossolińskiego w Wiedniu. O ile katalog Juszyńskiego ułożony był alfabetycznie, to katalog Mireckiego ułożony jest chronologicznie, od XV wieku (ta część jest nie zachowana) do roku 1536. Pominając już znaczenie notat Mireckiego dla historii zbiorów Ossolineum i dla przyszłego układu Estreicherów serii drugiej *Bibliografii Polskiej*, widać z nich, jak dalece Grabowski był informowany o zasobie Ossolińskich zbiorów. Swoją drogą, musiał Grabowski posiadać odpowiednie wykształcenie, aby posługiwać się tego rodzaju pospiesznymi notatkami i czerpać z nich erudycję.

Przedstawiając się jako samouk i wierząc w to szczerze, nie zauważył, że jak od Maja jego chłonny umysł wiał poglądy społeczne i polityczne, jak na dziele Sołtykowicza nauczył się dziejów kultury polskiej, od Juszyńskiego bibliograficznych poszukiwań, tak od Jacka Przybylskiego, który przez lata mieszkał w tym samym co Grabowski domu, zyskał podstawy w zakresie nauk pomocniczych historii.

Z Przybylskim, starszym od siebie o pokolenie, związał się Grabowski przyjaźnią. Wielokrotnie o niej wspominał. Przestawał z nim lata całe, uważał go za wzór uczonego i człowieka, jego dwactwa lekceważył, a nie mógł darować ośmieszania go i obniżania przez literatów warszawskich (Dmochowski).

Wiemy, że Przybylski, mieszkając w tym samym co Grabowski domu, chętnie uczył. Tak np. uczył Franciszka Mireckiego, późniejszego wybitnego muzyka krakowskiego. „Mirecki, chciwy

nauki, znalazł przyjęcie u serdecznego, anielskiej łagodności męża, Jacka Przybylskiego, który go mocno polubił, codziennie go przyjmował i poznaniu języka greckiego mu przewodniczył bezinteresownie” — zanotował Grabowski w swej *Kronice domowej*¹⁴.

Tak samo musiało być z Grabowskim. W jakim stopniu? Kiedy? Zapewne za pierwszych rządów austriackich, gdy Przybylski przeszedł na emeryturę i czekał na koniec cesarskiej okupacji Krakowa. Zapewne i później, w czasach Księstwa Warszawskiego, Grabowski od niego brał wskazówki w zakresie nauk pomocniczych historii, te bowiem Przybylski wykladał przez lata jako profesor starożytności w Uniwersytecie.

Jak bardzo wielką przyjaźń odczuwał Jacek Przybylski dla Ambrożego Grabowskiego, świadczy o tym wiersz dlań napisany: „Imci Panu Ambrożemu Grabowskiemu w dzień imienin 7-go grudnia 1816 r. życzenia od drukarzy. Kraków, w 4ce, 1 karta”. Wiersz ten zapewne gdzieś musi istnieć w tekach Grabowskiego, lecz nie natrafiłem na niego. Niemniej jest świadectwem wystawionym Grabowskiemu przez jego przyjaciół i współpracowników¹⁵.

Gdy wczytać się w prace Grabowskiego, gdy śledzić w nich wpływ wiedzy i wykształcenia, jakie posiadał, odnosi się wrażenie, że w czasie rządów austriackich jakby istniało jakieś tajne nauczanie młodzieży prowadzone przez wspomnianych uczonych w Krakowie i że jednym z uczniów był Grabowski. Oczywiście nie w znaczeniu naszych doświadczeń z okresu okupacji hitlerowskiej, ani nawet z czasu kursów dokształcających w Warszawie za caratu; ale w sensie działalności pedagogicznej pewnych osób, którym los kultury polskiej szczególnie był drogi. Sprawy te wymagają zbadania.

Równocześnie kształcił go zawód księgarza. Zarówno u Mateckiego, jak później we własnej księgarni, Grabowski nie ograniczył się do handlu nowymi książkami. Zyskawszy zamiłowanie kolekcjonerskie i antykwarskie (te idą często w parze), nie rozwinął szerszej działalności wydawniczej. Pociągnął go handel książkami i rękopisami antykwarycznie nabytymi. Z początku przyczyną tego był mały kapitał, rychło jednak spostrzegł, że na antykwariacie — o ile mu się udało nabyć cenne dzieło, oznaczyć, uzupełnić, oprawić — zarabiał znacznie więcej, zwłaszcza że wtedy właśnie rozwinięło się u nas kolekcjonerstwo biblioteczne. W ten sposób sprzedawał rzadkości powstającym bibliotekom Zamoyskich, Ossolińskiego, Czarto-

¹³ E. 159 b.

¹⁴ E. 4, s. 64.

¹⁵ W tece E. 57 na s. 26 czytamy: „Jacek Przybylski, mąż ogromnej uczoności, równie jak niezwyklej słodczy i zacności charakteru, a przyjaciel mój [...]. Złe i krzywdząco oceniony tak od współczesnych jako i przez następów”. Potwierdza ten sąd Kazimierz Wł. Wójcicki (Tyg. Ilustrowany III, 1861, nr 79): „Grabowski żył z Przybylskim w stosunkach najściślejszej przyjaźni i z goryczą zawsze wspominał, jak należycie nie uczczono jego zasług. I za prawdę dziwne, koryfeusz literacy tamtych czasów odstąpili zacnego pracownika na szyderstwo, które dotąd jego wspomnienie obarcza”.

Z tą myślą zebrał Grabowski rozmaite materiały do biografii Przybylskiego (E. 154).

ryskich, Krasieńskich. Z wieloma z tych osób łączyły go więzi życzliwej przyjaźni, jak to widzimy z jego korespondencji z Ossolińskim, korespondencji nie pozbawionej jednak cienia protekcjonizmu, którego nie szczędzili kupcom (a kupcem był Grabowski) ich arystokratyczni klienci.

Otóż tego rodzaju handel wymagał ciągłego kształcenia się w zawodzie, wiedzy wprost naukowej, odkrywczej, aby móc odpowiedzieć na każde żądanie. Stąd niewątpliwie coraz większa zażyłość z Jerzym Samuelem Bandtkiem po jego przybyciu do Krakowa i objęciu przezeń dyrektury Biblioteki Jagiellońskiej. Przy druku dwóch dzieł Bandtkiego, tj. *Historii drukarni krakowskich* (1815) i *Historii Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* (1821), brał Grabowski czynny udział jako wydawca i korektor. To tłumaczy, że korzystając z ogromnej wiedzy Bandtkiego, słusznie przymykał oczy na jego przywary. Drukując dzieła Bandtkiego uczył się znajomości książek polskich i zapewne w rozmowach z nim, w badaniu i w rozwiązywaniu rozmaitych wątpliwości nabył tej wprawy i wiedzy, która wysunęła go na czoło księgarzy polskich. Jak dalece cenił sobie przyjaźń Bandtkiego, świadczy zachowanie rękopisu *Historii Biblioteki Jagiellońskiej* jako „pamiątki po przyjacielu”.

Stosunki ze Świdzińskim, Ossolińskim to już dalszy etap kształcenia się Grabowskiego, głównie jako księgarza. To już dalszy, bardziej samodzielny okres jego życia, do którego wprowadzili go wspomniani wyżej nauczyciele¹⁶.

Sprawy i ludzie. Posiadał swe własne, zdecydowane poglądy. Był trzeźwym, surowym osądziicielem współczesnych mu wypadków, wojen, potęg, dworów i ministrów, jednak w żadnym razie nie był rewolucjonistą. Na to był za bardzo mieszczański, czuł się zbyt związany z posiadaniem, ze swymi dochodami, z nową, w Polsce rodzącą się w XIX wieku, warstwą miejskiej inteligencji i burżuazji.

W młodości sprzyjał racjonalizmowi Oświecenia. Tłumaczył, czy miał zamiar wydać, historię rewolucji francuskiej, potem witał orły napoleońskie, jako niosące Polsce niepodległość. Rychło spostrzegł, że Napoleon w swym jedynowładztwie poszedł za daleko. Rzeczpospolitą Krakowską, czyli Wolne Miasto Kraków, powitał jako najmańdrzejsze, najlepiej mu odpowiadające rozwiązanie polityczne. Czuł się patriotą lokalnym i szczerze widział los ojczyzny poprzez własny region i związany z tym dobrobyt.

Dla powstania listopadowego — jak pisał dla

„wojny w roku 1831” — miał szczerą sympatię i łączył z nim nadzieję. Ruchy polityczne 1846 i 1848 roku uważał za szaleństwo, za obłąd. Dla ideowych rewolucjonistów owych czasów i wielu innych spraw nie miał żadnego zrozumienia, a nawet znajdował słowa potępienia, które dziś po zwycięstwie wielu z owych idei rażą u niego, a nawet zawstydzają¹⁷.

Był typowym krakowianinem XIX w.: w młodości demokratą i liberałem mieszczańskim z dużymi sympatiami dla ludu, szczególnie chłopu, bo z tej warstwy wyszedł. Ale nie miał ani skłonności, ani zdecydowania, ani chęci nawet, aby wyjść naprzeciw owym rodzącym się zagadnieniom społecznym. Od arystokracji i wielkich panów trzymał się z daleka, ale i przeciw nim nie występował. Miał o nich sąd trzeźwy. Byli częściowo jego klientelą, starał się z nimi współżyć.

Można powiedzieć, że był realistą politycznym, tzn. nie uznawał programu, który by nie był życiowy. Był w tym wypadku wyrazicielem inteligencji krakowskiej, która bała się wszelkiego radykalizmu, by nie przyniósł dalszych represji i ograniczeń istniejących swobód. I te poglądy znalazły wyraz w materiałach i pismach z ostatnich dwudziestu lat jego życia.

Nadeszły czasy, których — jak wspomniałem wyżej — już nie rozumiał, zwłaszcza po roku 1860,

¹⁶ Do pamięci Juszyńskiego Grabowski był bardzo przywiązany. Poświęcił mu wspomnienie w Bibliotece Warszawskiej (1861).

Współpraca Grabowskiego z Ossolińskim, jak to wyraźnie z ich korespondencji wynika — dała Grabowskiemu wiele wiedzy, zwłaszcza w zakresie historii literatury polskiej. Grabowski robił korektę, a nawet wprowadzał poprawki do Ossolińskiego *Wiadomości historyczno-krytycznych*, Ossoliński udzielał Grabowskiemu rad co do jego pierwszych prac historycznych.

Niepodobna jednak oprzeć się wrażeniom, że do różnych twierdzeń Ossolińskiego, wysuwanych z tak charakterystycznym dla niego entuzjazmem, Grabowski odnosi się powściągliwie i w ciągu druku *Wiadomości historyczno-krytycznych*, i później. Tak np. Grabowski nigdzie nie wysuwa w swych pismach czy przyczynkach osoby Oktawiana Woltzniera, rzekomego architekta katedry Św. Szczepana w Wiedniu, mającego pochodzić z Krakowa, którą to postać (raczej legendową) pierwszy do naszej literatury archeologicznej wprowadził Ossoliński (*Wiadomości...*, I, 514) w r. 1819.

Obu — tj. Ossolińskiego i Grabowskiego — łączyły handlowe i wydawnicze stosunki. Z korespondencji wynika także, że Grabowski był już wykształconym historykiem, zdolnym do samodzielnej pracy naukowej, czego starszy od niego Ossoliński nie dostrzegał.

¹⁷ Księgę, w której zebrał opisy wypadków z r. 1848, nazywał „pomnikami szalu i obłądki rozumu ludzkiego”.

po październikowym manifestie Gołuchowskiego. W przeciwieństwie do wielu krakowian, jak np. do Antoniego Zygmunta Helcla, Adama Potockiego czy później nieco Maurycego Manna, Lucjana Sie-mieńskiego, Józefa Szujskiego lub Juliana Duna-jewskiego, nie chciał także widzieć korzyści kon-stitucyjnego ustroju monarchii austriackiej. Po-wstaniu roku 1863 nie sprzyjał, choć martwił się i widział tragedię narodową.

Parokrotnie wpłacił na rzecz powstania składki, zakupił także za czterdzieści złp pożyczkę narodo-wą, dawał zapomogi na rannych. Na wiosnę i w le-cie 1863 płacił owe sumy „bez doznania przykrości składań, bo jeszcze wtedy sprawa nasza w różowym przedstawiała się kolorze”. Sprzeciwił się dopiero płaceniu w listopadzie 1863, gdy od anonimowego przedstawiciela rządu narodowego w Krakowie otrzymał tej treści list z pogrózkami: ¹⁸ „[...] nie będę Ci, obywatelu, tłumaczył Twoich obowiązków, ani też sposobu ich wypełniania, powiem tylko, że jeżeli w ciągu dni 10 nie uścisz się z całkowitej ofiary na Ciebie włożonej, znajdziesz swe imię opublikowane w liczbie bardzo małych, których obywatelstwa naród się wyparł, a następnie z całą surowością prawa będzie z Obywatelom postą-piono”.

Grabowski, jak kilku jeszcze krakowian, odmó-wił złożenia podatku. Widział, że powstanie chy-liło się ku upadkowi, i że w łonie krakowskiego przedstawicielstwa rządu narodowego powstały niesnaski i waśnie.

Zdaje się, że naczelnikiem Krakowa występują-cym w liście był Adolf Aleksandrowicz, a jego za-stępcą Ludwik Kubala.

Anonimowi autorzy istotnie rozrzucili po Kra-kowie ulotkę piętnującą Grabowskiego: „Ogłoszeni byliśmy jako zdrajcy Ojczyzny itp. epitety, a była nas mała liczba śmielszych” — zanotował rozszło-szony Grabowski, dodając na końcu, że „Wielko-rządcy narodowi zabrawszy kasę rozbiegli się na cztery wiatry” — co nie było jednak prawdą, bo nieco później aresztowany przez władze austriac-kie Kubala otrzymał pięć lat więzienia w procesie trzydziestu dwóch krakowskich działaczy powsta-niowych. Nie byłby Grabowski sobą, gdyby owych perypetii z powstańczym rządem narodowym w r. 1863 nie opisał, wklejając obok kwity i wy-cinki.

Dla trzech rozbiorców Polski Grabowski zacho-wał daleko idącą niechęć, której nie tai na kartach

swych rękopisów. Objawia się to nieraz gorzkimi, a nawet gniewnymi zdaniem patriotycznego żalu lub wręcz nienawiści do monarchów i dworów roz-biorowych. Szczególną jednak niechęcią, połączoną z nieufnością, darzy Austrię. Nie wierzy, by Au-stria cokolwiek zrobiła dla społeczeństwa polskie-go, a zrobiwszy by dotrzymała. Oto pisze: „29 lu-tego 1864 odbyło się w Katedrze krakowskiej uro-czyste nabożeństwo na obchód rocznicy nadania swobód konstytucyjnych wszystkim krajom, skła-dającym cesarstwo austriackie ... aż tu zaraz po tej uroczystości w dniu następnym ogłoszono stan oblężenia z wszystkimi jego następstwami i szyka-nami, z łapaniem ludzi po ulicach i zabierania z domów, rewizji nocnej w domach [...]”.

Grabowski nigdy nie zapomniał, że urodził się za czasów dawnej Rzeczypospolitej, że żył szczęśli-wie w małej, ale nominalnie wolnej Rzeczypospoli-tej Krakowskiej, i nie zapomniał, że uciskał ją przede wszystkim Metternich. Wszechmocny mini-ster Austrii jest dla niego ucieleśnieniem wszel-kiego zła. Daje temu wyraz kpiąc z niego, i to by-najmniej nie w parlamentarnych wyrazach.

Wśród listów Grabowskiego (E. 8) natrafiamy na jeden pisany w roku 1837 z Karlsbachu, skąd zwiedzał pobliski zamek Königswart, rezydencję Metternicha, „który tu bawi i wiele gości miał u siebie, przeto nie mogąc się z nim osobiście po-znać, a chcąc koniecznie ze sposobności korzystać, otwarłem sobie wielkie do niego wpływy i będę mógł wiele u niego wskórać przez protekcję, gdyż się zaprzyjaźniłem z hausknechtem w jego karcz-mie, a ten w poufalej jest zażyłości z jego kucze-rem. A także i «maedla» w tej karczmie przyobie-cała mi mnie protegować w kuchni, gdzie ma pomywaczkę krewną... Ja tu z wszystkiego skorzy-stać pragnę i kto wie, na co się to przyda i czy ja jeszcze jakim dygnitarzem w Krakowie nie zostanę mając po sobie tak mocne plecy”.

W ten sposób wyśmiewał Grabowski w liście do żony tych krakowian (jak np. Wodzickiego, Bro-dowicza, Schindlera — tego ostatniego najpewniej), którzy składali wizyty Metternichowi i dawali mu się użyć do politycznych celów św. przymierza: „Ja wiem, że wy się z tego śmiejecie, ale może kiedy będziecie się wstydić za wasze niedowiar-stwo, bo ja widzę z przykładu, że tą drogą bardzo wielu przeszło i dobrze im teraz ... mają powagę i pieniądze”.

„W Schönbrun, w mieszkaniach cesarskich zwie-dzając, byliśmy w gabinecie, gdzie się zgromadza i zasiada wielka rada państwa, na której zwykle

¹⁸ E. 159 a.

prezyduje sam cesarz; tam miałem ten nieporównany zaszczyt i ukontentowanie, że się dotknął ręką zielonej safianowej poduszki krzesła, na której zwykła spoczywać... X^{cia} Metternicha”.

Jak ludzie jego epoki posiadał sentymentalny styl literacki. Temu sentymentalizmowi daje ciągle upust na kartach swoich *Wspomnień*. Rozczulały go, zwłaszcza na starość: wiek, szacunek, jakim go darzyła rodzina, wiosna i natura, wnuki, przyjaciele i znajomi. Na ogół wypowiada o wszystkim sąd dodatni¹⁹, pochwalny — podobnie jak Kraszewski w swoich pismach — ucharakteryzowany na zacność, religijność, dobroć i inne cnoty. W *Wspomnieniach* te sądy brzmią nieco monotonię. Ale w końcu jego *Wspomnienia*, korespondencja, wzmianki i uwagi nie razią złośliwością lub zgorzknieniem, jak pamiętniki Hechla, lub nie odpychają świadomym zacieraniem prawdy, jak pamiętniki Stanisława Wodzickiego, czy nie irytują nadmierną ambicją, jak pamiętniki Brodowicza. W porównaniu z tymi krakowianami Grabowski posiada wielką zaletę (pomijając już inne, przede wszystkim jego wiedzę), posiada mianowicie swoisty humor, żartobliwość i połączony z tym krytycyzm. To sprawia, że jego *Wspomnienia* weszły do literatury polskiej, gdzie są znakomitym przykładem książki o dawnych obyczajach.

Zamiłowania historyczne sprawiły, że został pisarzem, wydawcą, uczonym. Jak wielu intelektualistów, spokoju dla swej twórczości strzegł egoistycznie. Dla niej rzucił księgarstwo, lecz nie drobne obroty kapitałem; potem zamknął się w domu i porządkował swoje zbiory. Nie żywił wygórowanej ambicji piastowania stanowisk, tytułów i władzy. Bał się ich dlatego, że cenił sobie spokój, ale także dlatego, że kosztowały go drogo. Pod koniec życia, jak to bywa u ludzi starych, chętnie widział hołdy, dowody uznania, jubileusze. Możemy mu te słabości darować.

Księgarz i bibliograf. Kiedy Grabowski rozpoczynał zawód (1797), księgarze i księgarnie polskie wiodły marny żywot, do którego doprowadziły stosunki porozbiorowe w kraju. Wzmagił się ucisk cenzury, niepewność jutra, upadek miast. Nie pozwalały one na rozwój księgarstwa. Istnieli księgarze wędrowni rozwożący książki dewocyjne oraz introligatorzy, którzy prowadzili w kramach handel książkami. Jakże trafnie opisał ten stan ówczesnego księgarstwa Fredro w *Odludkach i poecie*.

Józef Zawadzki w Wilnie, Korn we Wrocławiu, Wild we Lwowie, Natan Glücksberg w Warsza-

wie — stanowili wyjątki. W roku 1825 było w Warszawie dziesięć małych księgarń (m.in. Brauna, A. Brzeziny, Glücksberga), do których później przybyła księgarnia S. H. Merzbacha, a w roku 1836 Samuela Orgelbranda. Potem w latach 1850/1860 pojawiły się księgarnie: A. Lewińskiego, Celsa Lewickiego, A. Nowoleckiego. W Poznaniu otworzył księgarnię Żupański i Ludwik Merzbach. Na ten okres naszego księgarstwa przypada działalność księgarska i antykwarska Grabowskiego.

W Krakowie z początkiem XIX wieku było sześciu księgarzy (J. Trassler, F. Gärtner, Tekla Groeblova, Jan Maj, J. Drelinkiewicz, J. Zapolski), ale działalność wydawniczą na szerszą skalę prowadziła firma Groebłów (później Mateckiego, później Czecha), w której pracował Grabowski. Jan Maj był bardziej dziennikarzem i wydawcą, a Jacenty Drelinkiewicz antykwariuszem. Byli także introligatorzy, którzy z wolna przechodzili do zawodu księgarza, jak Daniel Edward Friedlein, który odkupił od Drelinkiewicza jego zapas książek, byli kramarze na Rynku handlujący literaturą dewocyjną, a wreszcie antykwarze żydowscy, sprzedający używane książki jak każdą inną starzyznę.

Obraz księgarstwa krakowskiego był więc bardzo marny. Grabowski, chcąc wytrzymać konkurencję wędrownych księgarzy, napisał *Cuda natury*, kompilację, która opisując w sposób rzeczowy dziwne zjawiska przyrody i obyczaje, cieszyła się powodzeniem. Ale autorstwo książek nie przynosiło dochodu. Nie było także zwyczaju płacenia honorariów. Pierwszy Glücksberg w Warszawie wzbudził sensację płacąc Niemcewiczowi 300 dukatów za powieść o Janie z Tęczyna. Grabowski całe życie nie widział dochodów z książek, jakie pisał, odstępując księgarzom swe dzieła za zwiększoną ilość egzemplarzy autorskich.

Ze wszystkich księgarzy krakowskich z pierwszej połowy wieku Grabowski posiadał najlepsze, najgruntowniejsze wykształcenie. Miłośnikiem

¹⁹ Trafiają się jednak o współczesnych mu historykach sądy ujemne lub, powiedzmy, realistyczne. Tak np. w r. 1865 po śmierci bibliotekarza Franciszka Strońskiego, uważając, że w nekrologach był on nadmiernie chwalony jako uczony, zapisał w swych notatkach (E. 5, s. 49): „Śp. Stroński mógł być zacnym mężem, lecz to nie jest zasługą, bo jest obowiązkiem. Każdy profesor, a tym bardziej bibliotekarz Akademii, powinien być uczonym, a czy zmarły był nim, tego nie widać, bo gdzież są dowody uczoności, dzieła jego, których nikt nie zna?... ludzi podobnych jak Stroński tysiącami umiera, a straty nie widać. Sążnisty nekrolog w Czasie (14 IV 1865), słów mnogo, rzeczy mało ...”.

dawnych książek był także, co prawda, Jacenty Drelinkiewicz, któremu składali wizyty bibliofile, jak J. M. Ossoliński, ale z wiedzą Grabowskiego żaden z księgarzy krakowskich ani około r. 1830, ani później, po połowie wieku, nie mógł się równać. Jak widzieliśmy, zawdzięczał to swej pracowitości i obcowaniu z uczonymi przyjaciółmi.

Wysoko cenił zamiłowania bibliofilskie. W Krakowie, zwłaszcza w pierwszej połowie wieku, nie było kolekcjonerów książek. Dlatego w roku 1865 zapisał²⁰:

„Ludwik Morstin, bibliofil, był rzeczywiście rara avis pomiędzy szlachtą bliższych i dalszych okolic Krakowa. Bo któryż z nich gromadzi stare nasze dzieła? Ja nie znam takiego, a przecież jako księgarz musiałbym go znać lub przynajmniej wiedzieć o takim. Łowił on, łapał białe kruki i miał też ich znaczne stado. Podobno też nie cały zbiór jego stał się pastwą strasznej pożogi, szczególniejsze rękopisma miały być uratowane”.

Tak samo wysoko cenił zawód księgarza i antykwarza. Uważał, że jest to szlachetne pośrednictwo, dające emocje ryzyka i zysku, a mające znaczenie społeczne. Bolał nad niskim wykształceniem niektórych antykwarzy i sprzedawców książek. Wyjątek uczynił dla Zelmana Igła z Brodów. Równocześnie miał uznanie dla wybitnych księgarzy polskich, takich jak np. Zawadzcy w Wilnie. Bolało go, że sprzedają książek zajmowali się introligatorzy nie przygotowani do zawodu, często kupujący książki w bibliotekach klasztornych, wykradanych stamtąd wskutek braku dozoru.

Jako wydawca, Grabowski nie był jednak zbyt czynny. Kupno i sprzedaż oraz dostarczanie książek kolekcjonerom w rodzaju Ossolińskiego absorbowало go tak dalece, że prace wydawnicze, które stanowiły ryzyko, podejmował niechętnie. Oprócz handlu antykwarycznego dochód przynosiła mu sprzedaż papieru i piśmiennych przyborów, kupno i sprzedaż akcji lub udzielanie pożyczek pod zastaw akcji i inne operacje handlowe o charakterze

bankowo-zastawniczym, jak to było wówczas powszechnym zwyczajem.

Z księgarskich towarzyszy cenił Grabowski najwyżej Zawadzkich w Wilnie. Niestety — cenzura i prześladowania carskie położyły kres ich działalności. Żył w przyjaźni z Kajetanem Jabłońskim we Lwowie, który podobnie jak Grabowski posiadał zainteresowania bibliograficzne. Działalność Józefa Czecha, syna (2° voto) Mateckiej, który tą drogą odziedziczył starą księgarnię i drukarnię Groebła, budziła jego sentyment. U niego drukował trzy pierwsze wydania *Krakowa i okolic* i inne swe dzieła.

Grabowski nauczył się wcześniej rzemiosła bibliografa, a raczej nauczył go tego zawód. We wstępie do I tomu nowego wydania *Bibliografii Polskiej* starałem się wykazać doniosłość bibliograficznej wiedzy Grabowskiego i jego stosunków naukowych z najważniejszymi współczesnymi mu uczonymi na polu dziejów naszej literatury i kultury.

W tece czy księdze pt. *Bibliografia*²¹, czy w innych materiałach rękopiśmiennych Grabowski notuje zawsze pełną informację bibliograficzną o starodrukach, które przeszły przez jego księgarnię. Notował je nie tylko dla celów ewidencji, ale i przez pasję bibliograficzną. Ta *Bibliografia* Grabowskiego zawiera odpis około 1000 druków, a około dwóch tysięcy notatek bibliograficznych.

Dla Grabowskiego każdy druk był dobry i cenny. Nie robił pod tym względem żadnej różnicy. W swej pasji dla książek i wiedzy o nich, przypomina Józefa Andrzeja Załuskiego. Od niego, potem od Bandtkiego i Muczkowskiego (wydawcy Załuskiego), siedł w Krakowie ten pęd ku wiedzy o książce, nieco inny metodycznie niż księgoznawstwo reprezentowane przez Lelewela i Jochera. Trudno tu szczegółowo analizować metodę bibliograficzną Grabowskiego. Była ona — tak samo jak metoda bibliograficzna Kajetana Jabłońskiego i księgarza Walentego Rafalskiego — praktyczna, zwracająca uwagę na treść dzieła, bo takie były wymagania życia.

To zwracanie uwagi na treść książki, indywidualne i praktyczne jej traktowanie jest pewną cechą krakowskiej szkoły bibliograficznej, której dziełem głównym stała się, pod koniec wieku, Estreichera *Bibliografia Polska*. Wiadomo, że dzieło to początkowo powstało poprzez uzupełnienie katalogów i spisów księgarskich, dzięki temu posiada swój układ krzyżowy odsyłaczy i haseł rzeczowych przy zachowaniu układu alfabetycznego. Jest to częściowo wynik bibliograficznych do-

²⁰ Biblioteka Morstinów przeszła rozmaite koleje losu. Do czasu II wojny światowej mieściła się w kamienicy Morstinów na ul. Stolarskiej w Krakowie. Ostatecznie jej resztki nabyła po II wojnie Biblioteka Narodowa od Ludwika Hieronima Morstina, znanego pisarza (zm. 1966).

²¹ E. 152. *Bibliografia*. Spisy dawnych książek polskich, z oznaczeniem ceny za jaką były sprzedane.

Na czele tomu *Bibliografii* (E. 152) Grabowski zastrzega się: „Powyższy spis książek jest wprost tylko katalogiem księgarskim i nie daje żadnych o książkach wiadomości, lecz tylko służy za wskazówkę o bytności niektórych, których by bibliografowie nasi nie znali”.

świadczeń Grabowskiego, który wywarł silny wpływ na autora *Bibliografii Polskiej*.

Z drukowanych prac bibliograficznych cenne są poszczególne studia i wypisy archiwalne Grabowskiego o księgarzach krakowskich, rozrzucone w jego pismach. Były to uzupełnienia wiadomości podanych w dziełach Bandtkiego. Do najcenniejszych należą przyczynki do osoby Świętopełka Fiola, podane w *Starożytnościach historycznych polskich* (I, 450) oraz *Nazwiska księgarzy krakowskich od XVI wieku*, drukowane w Bibliotece Warszawskiej w r. 1849. Do czasów dzieła Jana Ptaśnika *Monumenta Typographica* spisy Grabowskiego były niezastąpione, a i dzisiaj są jeszcze aktualne. W tej ostatniej pracy Grabowski okazuje swoją wiedzę bibliograficzną. Rozwiązuje tytuły książek i trafnie łączy je z autorami. Np.: przy spisie książek księgarza Petkiewicza w pozycji „Egzemp. 106 Żywotu P. Maryi”, Grabowski dopisuje: „może księdza Wuchaliusza”, lub przy pozycji „Egzemp. 130 Gospodarstwo in folio” podaje uwagę: „może Gostomskiego”. Przy nazwisku Aleksandra Gorczyzna umieszcza cały wywód bibliograficzny o zasługach pisarzy tego nazwiska; przy nazwisku (1695) Bartłomieja Wolskiego, typografa, wyjaśnia autorytatywnie, że nie było tego rodzaju drukarza, lecz raczej introligator.

W roku 1863, jak każdemu prawdziwemu kolekcjonerowi, udało mu się złowić „żółtego sokoła, czyli białego kruka”, jak pisał, którego nie znała bibliografia: *O ślachetności a zacności płci niewieściej książki od Henryka Korneliusza łacińskim językiem napisane* (1575), *Wszem cnotliwym paniam i pannam ku chwale a zaleceniu*²².

Jak każdy kolekcjoner, sprzedawał, wymieniał zbiory, dążąc do jakiejś nieosiągalnej perfekcji. Ossolineum, Baworowski, Czartoryscy kupowali lub wymieniali z nim ryciny, rękopisy i książki. Pod koniec życia (była to chyba ostatnia transakcja, jaką załatwił) sprzedał do Ossolineum rękopis o oblężeniu Lwowa w XVII wieku.

P r a c e d r u k o w a n e. Pozostanie wielkim tryumfem Grabowskiego, że prace jego nie straciły na aktualności, jak to stało się z wielu historycznymi dziełami z epoki romantyzmu, kiedy to Grabowski żył, kształcił się, działał. Przeciwnie. Dzieła Grabowskiego nabrały znaczenia. I to nie tylko dzieła drukowane, owe wyciągi z aktów, listy, stare druki, inwentarze, testamenty etc., którymi wypełnił kilkanaście tomów. Prawdziwą skarbnicą wiedzy historycznej okazały się jego rękopiśmienne zbiory.

Początki były skromne, właściwie jarmarczne. Grabowski, chcąc powiększyć swe dochody, przygotował *Encyklopedię komiczną*, zbiór anegdot i fraszek zestawiony na podstawie najróżniejszych źródeł. Dziełko, w dwóch tomach, miało powodzenie, zostało rozkupione przez wędrownych księgarzy. Upłynęło dziesięć lat, brzemennych w wypadki polityczne napoleońskich wojen, nim w roku 1818 wydał swą drugą książkę, również o charakterze popularnym i kompilacyjnym, pt. *Cuda i osobliwości natury*. Trudno dojść, z czego Grabowski zebrał tam szereg interesujących wiadomości, przeważnie geograficznych, ale także i historycznych, i archeologicznych, przy czym zwraca uwagę, że nie powtarzał bajek w rodzaju *Nowych Aten* Chmielowskiego. Zapewne źródłem jego informacji było jakieś wydawnictwo niemieckie lub prędeż francuskie (w tym czasie nauczył się po francusku, tłumacząc nawet powiastkę Chateaubrianda pt. *Atala*, która to praca zachowała się w rękopisie). Jego artykuły o dalekich krajach są ścisłe, pozbawione sensacji, oparte o fakty, co prawda podane w formie popularnej. Do dziś dnia czyta się *Cuda natury* z zainteresowaniem. Dla dziejów popularno-naukowej literatury u nas posiadają znaczenie. Noszą cechy literatury z końca XVIII wieku, z czasów Oświecenia.

O *Krótkich przypowieściach Polaków* i współpracy z Juszyńskim przy tym dziełku była już wcześniej mowa. Ta praca Grabowskiego świadczy o obudzeniu się u niego wyraźnych zamiłowań historycznych, zaprzestaniu publikacji popularnych, o coraz większym skupieniu się na badaniach źródłowych. Widać, że przejrzał, przeczytał, poznał literaturę polską od pism Reja do współczesnych mu poetów i pisarzy. Próbował sam pisać wiersze, układał je (zawsze na sposób klasyków) zgrabnie, lecz bez polotu. Pisał także jakieś powiastki, naśladowane z niemieckich czasopism (*Pustelnik z góry św. Bronisławy*).

Okolo roku 1820 był przygotowany do napisania książki, której nie chcieli się podjąć jego uczeni przyjaciele, ani Bandtkie, ani Sołtykowicz, tj. do opisu Krakowa i jego okolic w formie przewodnika. Zostawmy na chwilę to dziełko celem bliższego omówienia, którego jest godne, gdyż wywarło ogromny wpływ na historyczną wiedzę o Krakowie.

²² Estreicher, *Bibliografia Polska* XII, uzupełn. IV. W roku 1891 z egzemplarza wspomnianego wyżej Stanisław Tomkowicz dokonał przedruku dzieła w Bibliotece Pisarzy Polskich AU.

wie — i przejdźmy do dalszych prac Grabowskiego.

Pomijając niewielką książkę o grobach królów polskich w Krakowie (1835 i II wyd. 1868), wydał Grabowski w dwóch tomach w r. 1840 doskonale opracowany zbiór pt. *Starożytności historyczne polskie*. Jest to rodzaj chronologicznie ułożonych wypisów na wszystkie tematy, głównie z XVI i XVII wieku, dokonany z dużym poczuciem aktualności. Grabowski przepisał te świadectwa historyczne przeważnie z różnego rodzaju rękopiśmiennej *silva rerum*, rzadziej z druków.

Niepodobna nawet przytoczyć tytułów pięćdziesięciu ośmiu pozycji źródłowych wypisów w tomie pierwszym (opisu bitew, uroczystości, poselstw, diariuszów), z których część przetłumaczył Grabowski na język polski, chcąc je przybliżyć ogółowi czytelników. Na końcu pierwszego tomu szły wiadomości, a właściwie źródłowe biografie o jedenastu wybitnych osobistościach polskich, jak o Wespazjanie Kochowskim, Szymonie Syreniuszu, Tomaszu Dolabelli, Wicie Stwoszu, Świętopełku Fiolu, Stanisławie Grzepskim i in., będące właściwie niezależnymi rozprawami, co prawda bez charakteru syntetycznego. Tom drugi *Starożytności* zawierał wyłącznie zbiór listów Anny Jagiellonki, Zygmunta III, Marii Kazimiery, Macieja Drzewickiego i Jana Dantyszka oraz kard. Stanisława Hozjusza. Grabowski zastosował w *Starożytnościach* swoistą, bardzo swobodną, daleką od wymagań (nawet ówczesnych) metodę wydawniczą: teksty obcojęzyczne tłumaczył, a polskie, tj. staropolskie, drukował w nowoczesnej pisowni²³.

To konsekwentne postępowanie, które już rychło wywołać miało zgrzyt niezadowolenia u fachowych historyków, dalekie od dokładności, jaką stosował np. Lelewel, a później świetni wydawcy naszych źródeł, nosiło cechy publicystyki. Spełniało jednak rolę społeczną większą, niżby to się na pozór zdawało, uprzystępniało bowiem ogromną, różnorodną ilość szczegółów, ocalając je od niepamięci.

Tą drogą poszedł Grabowski w następnych swoich wydawnictwach. W *Listach Władysława IV* wypisał z trzeciego tomu *Tomicianów* instrukcję Zygmunta I na sejmik krakowski. Początek prze-

drukował ściśle dawną pisownią, a resztę zmodernizował, właściwie przetłumaczył na język współczesny. To samo działo się w *Ojczystych spominkach*, dziele dwutomowym, jak i poprzednie, składającym się z wypisów dowolnie wybranych, a mających służyć „do objaśnienia dziejów krajowych”.

Mniej kompilacyjny i przypadkowy charakter miały trzy następne dzieła Grabowskiego, jakie ukazały się w latach 1850, 1852, 1854, a mianowicie *Dawne zabytki Krakowa*, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie* oraz *Skarbniczka naszej archeologii*. Pozornie i one były niesystematyczne, mozaikowe, przypadkowe, zagubione w szczegółach. W rzeczywistości były nagromadzeniem erudycji, szczegółów, źródeł, a ułożone w rozdziały, czy nawet w rodzaj słownika o Krakowie, roztwierały szeroko wiedzę o mieście przyszłym badaczom. Grabowski okazał się w tych książkach przewidującym uczonym. Zwrócił uwagę na szczegóły, które dotychczas nikogo nie obchodziły, np. na obyczaje, przedmioty, tradycje, ludzi, zabytki. Mniej zajmował się — a raczej zupełnie się nie zajmował — filozofowaniem, spekulacją na temat przeszłości, co było tak modne wówczas wśród filozofów i historyków, że przypomnijmy choćby *Listy z Krakowa* Józefa Kremiera.

Trzy ostatnie dzieła przyniosły takie mnóstwo szczegółów, że zastanowiły młodsze od Grabowskiego pokolenie historyków krakowskich i zmusiły je do dalszych i głębszych poszukiwań. Obudziły ciekawość dla zaniedbanych dziedzin ikonografii, obyczaju, zdarzeń z życia codziennego i kultury materialnej. — tego wszystkiego, do czego i romantyczna historiozofia, a potem i pozytywistyczna nauka odnosiły się z nieufnością.

Od roku 1850 do końca życia Grabowski ogłosił około trzydziestu rozpraw i komunikatów, głównie z zakresu dziejów sztuki, archeologii i wszelkiego rodzaju starożytnictwa. Już wcześniej (od r. 1820) próbował sił swoich w Pszczółce Krakowskiej, w Pamiętniku Warszawskim Bentkowskiego (1815—1821), w Przyjacielu Ludu. Od roku 1850 skupił się głównie na dziejach sztuki, i to bardziej od strony archiwalno-historycznej oraz ikonograficznej niż badań statystycznych czy inwentaryzatorskich lub konserwatorskich. Do najlepszych jego prac należą *Początki naszej ikonografii*, spis rycin do dziś aktualny w całości (1856) — *Słowniczek numizmatyczny* (1849) — oraz liczne wypisy i wzmianki odnoszące się do Wita Stwosza i jego rodziny.

Przechodzę do niezamierzonego przez Grabow-

²³ Był w tej metodzie i czysto wydawniczy punkt widzenia, który Grabowski przedstawił (*Listy J. M. Ossolińskiego do A. Gr.*, Wrocław 1950, s. 27): „[...] tańsze pokolenie [r. 1816] nie posiadając języka łacińskiego ułęknie się tekstów w niezrozumiałym języku i dzieło nie będzie pokupnym. To zaś radziłem w względzie kupieckim, gospodarczym, o co mnie Wł. Ossoliński mocno zburchał [...]”.

skiego dzieła, tj. do jego *Wspomnień*, wydanych w r. 1909 przez Stanisława Estreichera w dwóch tomach (nr 40 i 41) Biblioteki Krakowskiej, nakładem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

Określenie *wydanych* nie jest tu na miejscu. Stanisław Estreicher owych wspomnień nie wydał, ale je od podstaw opracował, tj. wybrał, wypisał, przerobił — także stylistycznie, opracił. Postępował przy tym do pewnego stopnia dowolnie, kierując się dyspozycją, jaką uprzednio dla *Wspomnień* ułożył. Zredagował i złączył luźne wiadomości, nie trzymając się ścisłości wydawniczej. Tak samo jak Grabowski pisać swe notatki, tak i ich redaktor kierował się aktualnością i założeniami literackimi, a nie zasadami wydawnictw źródłowych. W interpretacji redaktora *Wspomnień* Grabowski wychodzi przede wszystkim jako pisarz obyczajowy. Tak było niewątpliwie. Obok zasług naukowych to pozostaje drugą cechą Grabowskiego, która z czasem nabrała szczególnych wartości. Natomiast były inne, we *Wspomnieniach* nie objawiające się cechy i ludzkie słabości, i poglądy, które wydawca pominął. Uważał, że na publikowanie ich było za wcześnie: żyła wówczas najbliższa rodzina, tj. córka, syn, wnuki — pamiętający żywo postać Ambrożego Grabowskiego.

Wspomnienia zostały więc wydane z ogromnym nakładem pracy i pomysłowości. Stanisław Estreicher przepisywał zmusznie wyjątki z tomów, będących wówczas w posiadaniu prof. Eugeniusza Grabowskiego, nie bez jego wątpliwości, czy należy taki swobodny wybór *Wspomnień* drukować. Stanisław Estreicher poszedł nawet dalej. Większość spuścizny Grabowskiego złożył w Archiwum Aktów Dawnych i w ten sposób ocalił znaczną ilość tek Grabowskiego od zatury w przeddzień I wojny światowej.

Wspomnienia podobały się bardzo, a nowe pokolenie historyków i miłośników przeszłości Krakowa znalazło w nich mnóstwo cennych dla siebie wiadomości. Wstęp wydawcy, napisany z głębokim pietyzmem, trafnie charakteryzował postać Grabowskiego.

Przyszły biograf Ambrożego Grabowskiego weźmie na pewno pod uwagę, że:

a) *Wspomnienia* nie są całkowite i można by je jeszcze rozszerzyć co najmniej o dwa tomy;

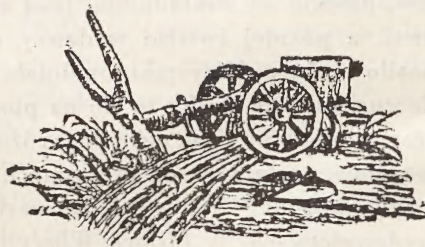
b) *Wspomnienia* są zredagowane głównie na podstawie tomów z późnych lat życia i postać Grabowskiego wychodzi z nich bardziej jako pamiętnikarza niż jako uczonego.

Najważniejsza praca. Tradycje przewodnika po Krakowie są dawne. Sięgają roku 1603, gdy ukazało się dziełko pt. *Przewodnik albo kościołów Krakowskich opisanie*, stojące zapewne w związku z kościelnym rokiem jubileuszowym 1600 „miłościwym latem”, jak wówczas mówiono. Autorem przewodnika był ktoś, zapewne duchowny, kto znał kościoły krakowskie. Być może, posłużył się jakimś spisem inwentaryzatorskim kościołów krakowskich, jakie wskutek zaleceń soboru trydenckiego wówczas spisywano. Wydawcą był Jakub Siebeneycher. W roku 1647 Franciszek Cezary starszy wydał powtórnie *Przewodnik*, pod tytułem *Stolecznego miasta Krakowa kleynoty*,

HISTORYCZNY OPIS MIASTA KRAKOWA i jego Okolic

PRZEZ AMBR. GRABOWSKIEGO.

(Z rycinami)



W KRAKOWIE

NAKŁADEM I DRUKIEM JOZEFA MATECKIEGO

1 8 2 2

Ryc. 7. Karta tytułowa pierwszego wydania przewodnika
Ambrożego Grabowskiego *Kraków i jego okolice*

w wydaniu rozszerzonym przez siebie. Na niektórych egzemplarzach (zapewne ze względów cenzuralnych) umieszczając nazwisko Piotra Hyacynta Pruszcza (Szczepańskiego) i odtąd dziełko, jako twór Pruszcza, miało swe dalsze wydania (1650, 1745); ale autorem jego był Franciszek Cezary.

Prócz *Kleynotów* ukazywały się i inne broszury o charakterze przewodników po Krakowie dla nabożnych pielgrzymów, nie tyle jednak po zabytkach miasta, ile wskazujące nabożeństwa i modlitwy. Niemniej literatura o Krakowie rosła stale w XVII i XVIII wieku, że wymienimy doskonale dziełko o kościele Św. Anny Andrzeja Buchowskiego (*Gloria*, 1701) lub Antoniego Lipiewicza (*Chronologia*, 1749), Michała Siejkowskiego (*Świątnica Pańska*, 1713), Szymona Starowolskiego (*Monumenta Sarmatarum*, 1655) oraz Jana Tańskiego (*Informacja o kamienicach uniwersyteckich*, po 1664) lub Franciszka Smolukowskiego (*Opisanie praw*, 1718). Inwentaryzacji zabytków Krakowa próbował w połowie XVIII w. malarz Andrzej Radwański, a do próby wydania pierwszego przewodnika po Krakowie przystąpiono w 1787 r., w związku z planem Kollatajowskim Krakowa. Miało to być *Opisanie topograficzne Krakowa* zredagowane przez Emanuela Murraya przy pomocy Jacka Przybylskiego. Do druku tego przewodnika nie przyszło. W roku 1821 Józef Wawrzyniec Krasieński wydał *Przewodnik dla podróżujących w Polsce*, najpierw po francusku (1820), potem po polsku (1821) i po rosyjsku (1822), w którym Kraków rozpoczynał opis ziem Królestwa Kongresowego. Opis Krakowa był tam powierzchowny, bez dat, ogólnie wymieniający najważniejsze gmachy miasta. Zaletą książki Krasieńskiego były dobre widoki miast (zwłaszcza Warszawy, wykonane w akwatintach przez Dietricha). Otwierał książkę widok Rynku w Krakowie.

To wszystko, w najogólniejszym obrazie, co miał przed sobą Grabowski przed rokiem 1820, gdy przystąpił do pisania swego opisu Krakowa²⁴. W księgarni Mateckiego miał jeszcze do dyspozycji dla zilustrowania książki miedzioryty Michała Stachowicza.

Oto jak Grabowski sam o tym opowiada²⁵:

„Koniec przeszłego, a początek naszego wieku nie były zbyt korzystnymi dla piśmienictwa pol-

skiego. W tych też czasach było to rara avis jakie dzieło oryginalne — i powszechnie wychodziły tylko tłumaczenia z francuskiego, niekiedy bardzo niskiej wartości [...] Czasy te były zwróceniem całej uwagi na wojny Francji z całą niemal Europą, do których korzystniejszego wypadku i do kierownika losów państwa tego przyklepialiśmy nasze nadzieje, który bon-gré, czy też mal-gré, niejednokrotnie nas zawiódł [...] Po zwaleniu przez skonfederowane mocarstwa kolosu tego Europa zaczęła się uspakajać i wracały pokojowe stosunki między krajami; zaczęli się do r. 1814 pokazywać w Krakowie przejezdni mieszkańcy Polski i Litwy, i pytali się o opis Krakowa, chcąc w nim znaleźć jaką wskazówkę w zwiedzaniu starej stolicy całej niegdyś ojczyzny. Wtedy przyszło mi na myśl poddać właścicielowi drukarni, niegdyś Groebłowskiej, projekt obmyślenia takowego opisu; lecz trudna była rzecz, komu tę pracę powierzyć? [...] Gdy prawie do tego jedynym był kandydatem znany z nauki i zdolności pisarskiej śp. Józef Sołtykowicz, przeto w imieniu mego pryncypała udałem się do niego z propozycją; on ją co do celu pochwalił i napisanie przewodnika przyjął, z warunkiem atoli wielce trudnym, bo mi rzekł: «ale chciejże mi dostarczyć do tego niezbędnie potrzebnych źródeł». Tu dopiero pokazał się hic rodus hic salta, bo źródeł na powierzchni ziemi nie było, a grzebać za nimi w łonie jej, to zadanie do spełnienia trudne [...]

Po takiej odpowiedzi udałem się z tą propozycją do uczonego męża śp. Jerzego Samuela Bandtkiego, bibliotekarza i profesora akademii krakowskiej. Tu spotkała mnie ta sama trudność; i on położył za warunek dostarczenie mu źródeł, tj. rzeczy, o której nikt nie wiedział [...]

Było to r. 1819 lub 1820, kiedy wdowa po zmarłym Mateckim (z pierwszego małżeństwa wdowa po Józefie Czechu, rektorze gimnazjum w Krzemieńcu) wstąpiła do mojej księgarni i prosiła mnie, abym jej dał jaką radę, jakim by sposobem spożytkować owe ryciny, o których wyżej mówiłem, i czy nie doradziłbym jej, kogo by użyć do napisania owego dawniej już projektowanego opisu tego miasta [...] Gdy nikogo w owym czasie nie widziałem do tej pracy zdolnego, uczyniłem jej tę propozycję: «ja się tego podejmę, uczynię, co będę mógł i na co mię stać będzie, a w nagrodę autorstwa żądać będę sto egzemplarzy wydrukowanych tego dzieła». Przyjęła ona chętnie tę nieuciążliwą dla siebie propozycję, bo w to honorarium nie wchodziła gotówka, a ja zaraz chwyciłem się oburącz do

²⁴ Być może, że na Grabowskiego wpłynął także *Obraz historyczno-statystyczny Wiednia oryginalnie 1815 r. wystawiony z planem tegoż miasta*, wydany przez Edwarda Lubomirskiego w Warszawie, w r. 1821.

²⁵ A. Grabowski, *Wspomnienia* I, s. 42.

działa i w przeciągu roku skleilem ten opis jeszcze w sposób bardzo ujemny [...]”

Pierwsze wydanie wyszło pod tytułem *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic przez Amb. Grabowskiego (z rycinami) nakładem i drukiem Józefa Mateckiego*. W dalszych wydaniach (2—5) zmienił Grabowski tytuł na *Kraków i jego okolice* i tak też dziełko bywa cytowane²⁶.

Układ był prosty: zawierał krótki rys historii miasta, oparty na wydaniach czerpanych głównie z kroniki Bielskiego, a później i nowszej literatury przedmiotu, oraz kilkadziesiąt dość przypadkowo wybranych dat z dziejów miasta. Równocześnie Grabowski nie zapomniał połączyć tekstu z rycinami, którymi dysponował nakładca.

Następnie Grabowski opisał Kraków topograficznie, opatrując cytatai i wypisami swe skromne uwagi historyczne. Dzięki dziełu Sołtykowicza opisał Uniwersytet, po czym przeszedł do opisu Wawelu. Tu posłużył się obszernym cytatem Święckiego z *Opisu Starożytnej Polski*. Katedra zyskała u Grabowskiego opis szeroki i erudycyjny, podobnie i groby, i pomniki królów. Na następnych czterdziestu stronach Grabowski omówił dalsze kościoły Krakowa, wszystko, co wiedział o nich z Pruszcza i innych autorów. Widocznie pracując w pośpiechu, nie opisał ich zbyt dokładnie, ale za to wyliczył je wszystkie, a także zburzone kościoły Krakowa. Dziś żalujemy, że jego opisy kościołów były zbyt mało inwentaryzatorskie, że niewiele posunęły się naprzód od czasów *Kleynotów Krakowa*. Znajomości stylów i sztuki Grabowski jeszcze nie posiadał²⁷.

Po kościołach nastąpił szeroki opis pałacu Biskupiego. Był widocznie pałac Biskupi rodzajem muzeum, dzięki malowidłom Michała Stachowicza. Wszystko to zniszczało w późniejszym pożarze Krakowa.

Z okolic Krakowa opisał Grabowski Łobzów, górę Św. Bronisławy, Bielany, Krzeszowice, Ojców i Grodzisko oraz dał opis Wieliczki. Posiadając ryciny przedstawiające stroje ludowe, dodał do nich wcale zgrabne opisy życia podkrakowskiego ludu wiejskiego, z Góralami włącznie.

Na samym końcu zamieścił Grabowski opis Krakowa pióra Tadeusza Czackiego z r. 1791, dalej opis Franciszka Jezierskiego z jego encyklopedycznego dziełka (*Niektóre wyrazy porządkiem abecadła*, 1792), *Opis Krakowa* pióra Franciszka Karpińskiego z r. 1788, oraz Tadeusza Czackiego opis grobów królewskich, sporządzony w r. 1791, listy

Anny Jagiellonki w sprawie budowy kaplicy oraz inwentarz klejnotów koronnych z r. 1794.

Dziełko drukowane było w stosunkowo dużym nakładzie. Rozeszło się szybko, a jego egzemplarze należą dziś do rzadkości, zwłaszcza egzemplarze pełne, z zachowanymi rycinami. Podobało się bardzo. Było ogromną nowością w literaturze historycznej związanej z Krakowem. Jego praktyczna, jasna dyspozycja, choć obciążona nierównomiernie rozłożoną erudycją, wytrzymała próbę czasu.

W roku 1830 wyszło drugie wydanie przewodnika. Autor rozszerzył je znacznie. Wprowadził dokładne opisy Rynku i Sukiennic, przedmieść, Wawelu. Teraz po raz pierwszy pojawiło się nazwisko Stwosza jako rzeźbiarza ołtarza Mariackiego i grobowca Kazimierza Jagiellończyka. Rozszerzeniu uległy opisy kaplic, torując drogę ich opisowi historycznemu i inwentarzowemu, przede wszystkim przez Ludwika Łętowskiego. Drugie wydanie *Krakowa i okolic* zawierało te same liczne ryciny co pierwsze, a nadto kilka wcale udanych litografii Kurowskiego. Nowością były na końcu zamieszczone przypisy i dodatki w liczbie pięćdziesięciu, z których najważniejsze były wiadomości o Konieczu, o kaplicy Zygmuntońskiej, zamku wawelskim (z Niemcewicza).

Wydanie trzecie, z r. 1836, rozrosło się znowu. Układ przewodnika został ten sam. Przyniósł dalsze wyniki badań nad Stwoszem, rozszerzony opis

²⁶ Przyjaciele, jak np. Ossoliński, niecierpliwie oczekiwali wyjścia *Opisu Krakowa*: „Przy innym transporcie przyslij mi także twoją Historię Krakowa, którą sobie dam niezwłocznie czytać, jako — oprócz kraju — interesującą mię, że jest twojego pióra plodem”. (*Listy J. M. Ossolińskiego do A. Gr.*, jw., 1950, s. 137).

²⁷ W pierwszym wydaniu styl katedry nie został nazwany. Uczynił to Grabowski dopiero w drugim wydaniu (1830), stwierdzając, że katedra zbudowana jest „w pięknym gotyckim stylu”. Widocznie w ciągu lat dwudziestych poznał dzieje architektury.

Ważniejszym jednak niż opis budowli było odkrycie przez Grabowskiego funkcji katedry i jej rozplanowania. Określił on rozkład katedry, wielkość jej prezbiterium i jego proporcje jako „podobne do kościoła w kościele”. Niestety, to bardzo istotne odkrycie Grabowskiego pozostało niezauważone lub zlekceważone w czasie odnawiania katedry pod koniec XIX wieku, pod kierunkiem Sławomira Odrzywołskiego. Katedra Krakowa straciła wtedy swój charakter koronacyjnego sanktuarium mieszczącego się w kościele — jedynego w tym rodzaju zabytku w Polsce, odmiennego od innych kościołów. Pozostanie trwałym wynikiem naukowym Grabowskiego, że pierwszy zwrócił na rozplanowanie katedry uwagę w swym przewodniku. Takich wyników naukowych dzieło zawiera więcej.

kościół Św. Piotra i Dominikanów. Żałować przychodzi, że opisy kościołów nie były obszerniejsze.

Wydanie czwarte, z r. 1844, posiadało uporządkowany rozdział o historii Krakowa, statystyczny i topograficzny opis miasta oraz, jak poprzednio, opis kościołów. To wydanie nie było powiększone w stosunku do poprzedniego, natomiast wzrosły w nim przypiski i cytaty. Najważniejszym dodatkiem na końcu była (o ile mi wiadomo) pierwsza bibliografia Krakowa, obejmująca około stu pozycji bibliograficznych. Jak wszystkie rzeczowe bibliografie, nie straciła ona swej wartości, zwłaszcza że wymieniała szereg dzieł źródłowych.

W tym czasie narosła literatura o Krakowie. Józef Mączyński napisał swój dobry, czterotomowy przewodnik, nazywając go *Pamiętką z Krakowa*, który zrecenzowano złośliwie, ale który w istocie swej był pożytecznym, wiele nowości przynoszącym dziełkiem. Być może dlatego, a także wskutek narastającej literatury przedmiotu Grabowski przez najbliższych lat dwadzieścia nie czuł się na siłach, by zrobić nowe, piąte wydanie. Dopiero w roku 1865 oddał księgarni Friedleina rękopis nowego wydania *Krakowa i okolic*, bezpłatnie, zastrzegając sobie jedynie większą ilość egzemplarzy autorskich²⁸.

Krakowowi i jego okolicom dodaje wartości bibliografia miasta, jaką sporządził Grabowski po roku 1830, dla trzeciego wydania. W następnych wydaniach, tj. w czwartym i piątym, rozszerzył tę bibliografię, dając pełny obraz piśmiennictwa o Krakowie, tym cenniejszy, że często ukryty wśród dzieł i autorów, których by się nie podejrzewało, że podają wiadomości na temat miasta.

Bibliografia Krakowa jest nie tylko bliska wyczerpania przedmiotu, ale zawiera informacje o autorach lub wydaniach. Tak np. przy rzadkim, a cennym wydawnictwie Kollataja, pt. *Zbiór prawa szkolnego dla akademii krakowskiej, głównej kró-*

lestwa szkoły, Grabowski notuje datę druku (r. 1784), a autorstwo, i słusznie, przypisuje Kollatajowi. Niektóre z wymienionych przez Grabowskiego pozycji (zwłaszcza rękopiśmienne) znane są tylko dzięki tej bibliografii.

Autor to ostatnie wydanie rozszerzył znacznie. Powiększył je o przypisy, dodatki, bibliografię przedmiotu. Wyzyskał z nowszej literatury naukowej o Krakowie bardzo wiele dzieł, ale jej nie wyczerpał; było to już ponad jego siły.

Ozdobą ostatniego wydania *Krakowa i okolic* był panoramiczny widok Krakowa wykonany litograficznie z fotografii Walerego Rzewuskiego. Wykonano dwie litografie z tej samej fotografii (widocznie jedna w czasie druku z jakiegoś powodu nie udała się). Jedną rysował na kamieniu w litografii Czasu J. Brydak, drugą C. Ebenhusen.

Dziółko drukowane było w Lipsku, w drukarni Gieseckiego i Devrieta, drzeworyty były cięte w Wiedniu i w Lipsku. Wielki staloryt ołtarza Mariackiego, wedle fotografii Rzewuskiego i akwareli Ludwika Łepkowskiego, dołączony był do opisu kościoła. Na końcu załączono plan Krakowa²⁹.

Mimo dużego pietyzmu i starannej szaty graficznej to piąte wydanie nie rozeszło się tak szybko, jak sobie wyobrażali autor i nakładca. Jeszcze w r. 1900 Friedlein kazał wydrukować nową kartę tytułową i wypuścił nowe wydanie (tzw. VI) z pozostałości arkuszy wydania piątego.

W latach po powstaniu styczniowym zainteresowanie Krakowem, jego historią i zabytkami nie zmalało; to prawda, ale nowe czasy wymagały nowocześniejszego opracowania. Dał je przede wszystkim Władysław Łuszczkiewicz w przewodniku po Krakowie z r. 1885, ale i on w wielu szczegółach oparł się na Grabowskim.

Przewodnik Grabowskiego odegrał ogromną rolę. Rozsławił Kraków wśród Polaków spod trzech zaborów. Zabarwione sentymentem poglądy Grabowskiego, jego umiłowanie Jagiellonów i Odrodzenia w Krakowie odpowiadało poglądom epoki.

Odkrycie twórcy ołtarza Mariackiego. W pierwszym wydaniu *Krakowa i jego okolic* (1822) opisując kościół Mariacki umieścił Grabowski następującą wzmiankę: „Gdy się wielkimi drzwiami do kościoła wnijdzie, uderza w oczy piękność i obszerność jego. Poboczne kaplice, jako też i sam gmach świątyni, mieszczą w sobie ołtarzów z marmuru, a po części i hebanu trzydzieści i dwa. Najokazalszy atoli jest wielki ołtarz, cały roboty snycerskiej, na kształt szafy otwierający się; wewnątrz którego znajduje się wyobrażenie

²⁸ E. 5, s. 215. Tu wykaz ok. 30 egzemplarzy piątego wydania, rozesłanych przyjaciółom.

²⁹ Druk piątego wydania szedł w Lipsku wolno, przez półtora roku. Wolno szło tam rzeźbienie drzeworytów, a w dodatku na przeszkodzie stanął kilkutygodniowy strajk 800 drukarzy w Lipsku, domagających się podwyżki płac. Dopiero w styczniu 1866 roku otrzymał Grabowski pierwsze egzemplarze.

Księgarz Józef Friedlein, nakładca książki, późniejszy prezydent Krakowa, poniósł duże koszty, tak że cena za egzemplarz wynosiła aż cztery reńskie.

Korektę książki przeprowadzał Żegota Pauli, od kilku lat pomagając Grabowskiemu, ze względu na jego zły wzrok, przy pracach literackich.



Ryc. 8. Portret Wita Stwosza wydany przez Ambrożego Grabowskiego. Litografia

zaśnięcia Matki Boskiej w obecności apostołów w osobach blisko jak naturalnej wielkości”.

W ciągu następnych lat czterdziestu pięciu przybyło w pismach Grabowskiego wiadomości o Stwoszu jako o autorze ołtarza.

Grabowski sam opisuje we *Wspomnieniach*³⁰, jak doszło do odkrycia, które uważał za bardzo ważny, może najważniejszy wynik swej naukowej działalności. Przypomnijmy jego słowa:

„Liczę do zasług moich, a tego mi nikt nie zaprzeczy, iż przyczyniłem się do chwały kraju naszego odkryciem i odszukaniem znakomitego artysty, rzeźbiarza Wita, o którym dotąd najmniejszej wiadomości nikt nie miał. Wynałazłszy w archiwalnych księgach pierwsze wiadomości o tymże (a szukałem ich, bo napomknął mi śp. Jerzy Bandtkie, że zbierając wiadomości o drukarniach krakowskich napadł imię snycerza, który ołtarz wielki u Panny Maryi robił; lecz ani imienia, ani czasu, ani księgi, w której to czytał, przypomnieć sobie nie mógł). A gdy śp. Bandtkiemu domysł mój oświadczył, ten go zaraz zatwierdził. W r. 1824 pisał do mnie generał hr. Sierakowski z Warszawy, zbierający materiały na tekst, czyli opisy do rycin (które a l’eau forte sztychowano w Warszawie)

przedstawiających trumny i grobowce królów polskich. Temu pierwszemu doniosłem o napisie na grobowcu z wiadomością, kto był ten Eit Stos. Lecz do wydrukowania tych opisów nie przyszło, a list hr. Sierakowskiego mam pomiędzy listami różnych osób do mnie piszących”.

Porównajmy wiadomości z pierwszego wydania *Krakowa i okolic* z uzupełnieniami w trzech następujących wydaniach.

W drugim wydaniu (1830) Grabowski pisał: „Posągi te naturalnej wielkości, pełne zalet, wykazują niepoślednią biegłość w sztuce rzeźbienia snycerza imieniem Wit, krakowianina, który za to dzieło prawem obywatelstwa miejskiego nagrodzonym został”.

W przypisach do tej wiadomości Grabowski podał więcej szczegółów, jakie posiadał o Stwoszu, i tekst. Zapiski z r. 1484 o nadaniu Stwoszowi prawa miejskiego, cytaty z C. G. v. Murra norymberskiego *Journal zur Kunstgeschichte und Litteratur* (1776) i z leksykonu artystów Fuessliego, i suplementów do niego. To ostatnie dzieło dało Grabowskiemu najwięcej. Stwosz nazwany tam był krakowianinem, który malował dla króla polskiego, a najwięcej wstawiał się jako snycerz.

W drugim wydaniu *Krakowa* pojawiła się ważna wiadomość: „W nogach monumentu Kazimierza Jagiellończyka wryty jest rok 1492 i nazwisko snycerza, który go robił, Eit Stvos (Wit Stoss Krakowianin)”.

W trzecim wydaniu (1835) przybyły dalsze wiadomości. Z Adama Makowskiego życiorysu Barbary Langi (1655) dowiedział się, że w puszcze nad ołtarzem Mariackim chowano akt erekcyjny: „Szukałem tego pisma, lecz już go nie było. W archiwum tylko kościoła P. Marii przechowują jego kopię (w dawnym tłumaczeniu)”.

Czwarte wydanie (1844) powołało się na wiadomości, które Grabowski umieścił w *Starożytnościach historycznych polskich* (1840) pierwszej publikacji spośród swoich zbiorów.

Piąte i ostatnie wydanie *Krakowa i okolic* dorzuciło dalsze wiadomości, ale zarazem ustaliło nazwisko Stwosza. W tej wersji, o czym niżej, weszło ono do naszej kultury i historii sztuki.

Podkreślił Grabowski, że odkrycia dokonał szukając w aktach miejskich i kościelnych (mariackich), zachęcony do tego przez Bandtkiego, który wspominał, iż natrafił gdzieś na imię autora ołtarza Stwosza. Możemy dzisiaj dodać, że Bandtkie

³⁰ A. Grabowski, *Wspomnienia* II, s. 174.

dowiedział się o tym zapewne z rękopiśmiennych miscellaneów księgarza Jana Januszowskiego³¹, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej. Natomiast Grabowski odszukał wzmiankę o Stwoszu w archiwum mariackim, w tym samym polskim tłumaczeniu, które odpisał Januszowski w r. 1585, nieco tylko zmienionym.

Odkrycie przez Grabowskiego imienia Stwosza nastąpiło po r. 1820, podczas przygotowań do drugiego wydania *Krakowa i okolic* (1836). Grabowski natychmiast docenił znaczenie wiadomości³².

Jeszcze w roku 1833, gdy Jakub Tatarkiewicz dawał opinię senatowi Wolnego Miasta o stanie „grożącej zniszczeniem kosztownej rzeźby w ołtarzu wielkim w kościele Mariackim”, imię Stwosza było nie znane. Świadczy to, że odkrycie Grabowskiego zrazu nie rozeszło się szeroko.

„Wynalazłszy w archiwalnych księgach pierwsze wiadomości o tymże, powziąwszy wiadomość, że to był Wit Stwosz; oglądając nagrobny monument Kazimierza Jagiellończyka, wynalazłem tam napis: Eit Stwos 1492; to zaś naprowadziło mnie na podobieństwo z nazwiskiem Wit Stwos, które przytacza w słowniku artystów Füssly”.

Grabowski nie był pewny pisowni nazwiska: Stoss czy Stwosz? Z początku nazywał go Stwoszem, Stossem itp. Jeszcze w roku 1850 w *Dawnych zabytkach Krakowa*³³ umieścił rozdział o Wicie i Stanisławie Stossach. Ale tamże znajdujemy następującą uwagę: „O rodowym nazwisku mistrza Wita: Co do istotnego rodowego miana tego mistrza, badaniu późniejszych pozostaje wątpliwość do należytego wyjaśnienia [...] Wydany został w Niemczech, w małym miedziorycie jego portret, na którym znajduje się facsimile jego własnoręcznego podpisu, Feit Stwosz, tu na wizerunku jego odtworzone, skąd by powziąć można domniemanie, że się nazywał Stwosz, a wyryty przez niego napis, na kenotaphium Kazimierza Jagiellończyka, Eit Stwos byłby domysłu tego poparciem. Monogram jego na rycinie, w Niemczech wyszłej, jest takież sam jak na monumencie katedry krakowskiej. Wizerunek mistrza Wita w tym dziełku zamieszczony [tj. w *Dawnych Zabytkach Krakowa*]

jest przerysem portretu jego znajdującego się przy dziele G. S. Murr, *Journal zur Kunstgeschichte und Litteratur. Nürnberg 1776*”.

Tyle Grabowski w r. 1850. W dwa lata później (w *Starożytnych wiadomościach o Krakowie*, s. 283) podkreśla, że „nazwa Swosz jako rodziny szlacheckiej znajduje się w dziełach herbopisów naszych”. Jak widzimy nie używał jeszcze nazwiska Stwosz z całą śmiałością. „Przy obudzonym popędzie do kunsztów nadobnych imię i zasługi Wita stały się teraz rozgłośniami. Niemieccy pisarze wiedzą o tym, że mąż ten jest z pochodzenia Polakiem”.

Nadeszły lata reakcji politycznej i nacjonalizmu pruskiego i austriackiego. Już wcześniej dawały odczuwać się jego oznaki w stosunku do kultury polskiej, ale teraz buta pruskiej nauki, a także austriackiej, stawiała się nieznosniejsza. Nieuznawanie wszystkiego, co polskie, anektowanie dla Niemiec Kopernika, lekceważenie i skreślanie wszędzie imienia polskiego było w najwyższym stopniu drażniące. Można zaryzykować twierdzenie, że rozwój nauk historycznych w Polsce, w połowie XIX wieku i później, był odpowiedzią na owe krzywdy wyrządzane naszej kulturze, w pierwszym rzędzie przez naukę niemiecką, pełną arogancji w stosunku do wszystkiego, co słowiańskie.

I na tym tle — przedstawionym tu w skróceniu — przychodzi zrozumieć irytację i podkreślenie przez Grabowskiego polskości Stwosza: „Znamienity to polski rzeźbiarz, którego niektórzy pisarze niemieccy nam przyznają zowiąc go Veit Stoss der Pole (Retberg), Veit Stosz aus Krakau (Kugler), inni zaś nam go zaprzeczyc i sobie przyswoić usiłują... Do tych należy Józef Heller, autor dzieła *Monogrammen Lexikon*, Bamberg 1831, który zowie go: *Der deutsche Bildhauer und Kupferstecher Veit Stoss*, naznaczając mu rok śmierci 1533. Lecz pisarz ten nie ogranicza się na samym Wicie i sięga dalej, konfiskując nam innych artystów pochodzenia polskiego. I tak sławny nasz rytownik Jeremias Falck, gdańszczanin, który na rycinach swoich, jak np. na wizerunku królewicza Karola Ferdynanda, biskupa płockiego i wrocławskiego, także na karcie przedtytułowej przy dziele Heweliusza *Selenographia* r. 1647 i innych, sam się wyraża *J. Falck Polonus Scups. — jest u niego deutscher Kupferstecher von Stockholm, geb. 1629*. O Teodorze Lubienieckim, malarzu, który na wizerunkach według jego malowań rytowanych, jak np. na portrecie Piotra Schenk, rytownika amsterdamskiego, wyra-

³¹ Biblioteka Jagiellońska, Ms. 107.

³² *Kraków i okolice* II, 1830, s. 401, przypis 23 do s. 97 i 131.

³³ A. Grabowski, *Dawne zabytki Krakowa*, 1850, s. 156, 160. Ob. także tekę E. 56, k. 133, gdzie Grabowski stwierdza, że dawał wiadomości G. K. Naglerowi.

zony jest T. de Lubieniecki Eq. Polonus, pisze on: deutscher Maler und Kupferätzer geb. 1653, gest. 1720. Nasz zaś Maurycy Płoński zyskał od niego obcy indygenat: Niederländischer Kupferätzer um 1802”³⁴.

Obszerny ten wyjątek³⁵ polemicznej natury, także świadczący o erudycji Grabowskiego, tłumaczy, dlaczego ostatecznie Grabowski przemienił nazwisko Wita ze Stuoss na Stwosz, łącząc je z jednej strony ze Swoszami (Swoszowice pod Krakowem), a z drugiej podsuwając błędną (romantyczną można by powiedzieć) etymologię od twor, tworzenia, stwórzania. Dalsze wzmianki o Stanisławie synu Wita, który żył i działał w Krakowie, o wnuczce Stwosza i rodzinie Stwoszów w Krakowie utwierdzały go w przekonaniu, że polskości Stwosza bronić należy.

Popelił przy tym błąd. Błąd naukowy, który po latach dopiero został naprawiony przez Leonarda Lepszego, w V tomie *Sprawozdań Komisji Historii Sztuki*, w jego rozprawie *O Pacyfikale Sandomierskim*³⁶.

Oto Grabowski znalazłszy w archiwum Mariackim w Krakowie dokument erekcyjny ołtarza i publikując go w *Krakowie i jego okolicach*, opuścił w nim te miejsca, które zwrócone były przeciw polskiej ludności miasta, oraz te, w których Stwosz nazwany był Niemcem z Norymbergi. Nie obchodzi nas w tej chwili dyskusja na temat pochodzenia Stwosza ani pisowni jego nazwiska, dyskusja obszerna, tocząca się przez lata, aż do odkrycia miejsca pochodzenia Stwosza przez Bolesława Przybyszewskiego³⁷ — faktem pozostaje, że Grabowski, kierowany błędnie rozumianym obowiązkiem patriotycznym, wspomniane ustępy w akcie erekcyjnym opuścił.

Nie powinien był tego uczynić. Prawda naukowa nie dopuszcza dowolnego przykrawania źródeł. Tego rodzaju postępowanie w końcu zawsze zostaje ujawnione, a szkody, jakie przez późniejsze ujawnienie prawdy okazują się, bywają duże, bo zmuszają do rewizji poglądów i wyników wstecz. Podrywają także zaufanie.

Tak było i w wypadku Grabowskiego. Gdy około roku 1890, z początku dla wtajemniczonych tylko, potem dla coraz szerszego ogółu, stały się wiadome owe wzmianki o Stwoszu w tekście łacińskim i polskim dokumentu erekcyjnego ołtarza, Marian Sokołowski zdecydował, że należy je we wspomnianej pracy Lepszego opublikować.

Możemy zrozumieć Grabowskiego, a nawet usprawiedliwić, że nie podał pełnej wiadomości

o Wicie Stwoszu i że zmienił jego nazwisko — bo, jak wspomniałem, czasy były istotnie niezwykle ciężkie dla kultury i nauki polskiej, a prześladowanie jej w zaborze pruskim ciągle wzrastało. Grabowski kierował się przede wszystkim interesem społecznym i narodowym. Zapewne nie czuł się także na siłach, by zająć właściwe stanowisko wobec sprawy przynależności narodowej Stwosza. Dopiero później ze strony polskiej próbowali to uczynić w sposób naukowy: Marian Sokołowski, Leonard Lepszy, Jan Ptaśnik, Feliks Kopera, Marian Friedberg, a w sposób publicystyczny — przede wszystkim Ludwik Stasiak.

Rabunek ołtarza Mariackiego i wywiezienie go do Berlina, a stamtąd do Norymbergi, dokonane w r. 1939 i 1940 przez uczonych hitlerowskich: Paulseną, Lutzego, Kohlhausena i in., był ostatecznym wyrazem furii nacjonalistycznej, jaka wobec faktu posiadania przez Polskę arcydzieła Stwosza narastała w Niemczech przez przeszło sto lat. Grabowski, odkrywając nazwisko twórcy ołtarza Mariackiego, widział owo zjawisko i jakby przeczuwał wypadki. I to także tłumaczy, że nie opublikował w całości, dyskusyjnego, z naszego punktu widzenia, aktu erekcyjnego ołtarza.

Ambroży Grabowski był zawsze bardzo dumny ze swoich odkryć w zakresie ołtarza Mariackiego, grobowca Kazimierza Jagiellończyka, licznych wiadomości archiwalnych o Stwoszu i erudycji, jaką posiadał na tym polu. Jak mówiłem, doceniał wagę swych wyników naukowych i pierwszeństwa na tym polu nie myślał ustępować licznym badaczom, którzy zarazem byli jego przyjaciółmi i uczniami. Władysław Łuszczkiewicz, Józef Łepkowski, Wilhelm Gąsiorowski korzystali z jego wskazówek w badaniach nad Stwoszem. Korzystali także zamiejscowi uczeni polscy: Edward Rastawiecki, Kazimierz Władysław Wójcicki oraz austriaccy historycy: Konstanty Wurzbach i August Essenwein.

W roku 1866 w *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda*³⁸ w artykule o Stwoszu pominął Kazimierz Władysław Wójcicki nazwisko Grabowskiego

³⁴ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, 1852, s. 283.

³⁵ A. Grabowski, *Dawne zabytki Krakowa*, Kraków 1850, s. 156 i 157.

³⁶ L. Lepszy, *Pacyfikalski sandomierski*, Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, t. V, 1890, s. 96.

³⁷ B. Przybyszewski, *Nieznane archiwalia dotyczące W. Stwosza*, *Biuletyn Historii Sztuki*, XIV, 1952, s. 62.

³⁸ *Encyklopedia Powszechna*, t. XXIV, s. 269.

i jego zasługę przy odkryciu twórcy ołtarza Mariackiego. Grabowski zaprotestował w liście do Wójcickiego. Do swego zięcia Karola Estreichera (st.) pisał (2 XII 1866): „Zasmuciło mnie takie lekceważenie badań moich o Wicie, przez Wójcickiego, który w tym razie zignorował mnie zupełnie [...]” Chcąc dać satysfakcję Grabowskiemu, umieszczono w Kłosach artykuł o kościele Mariackim, w którym sprostowano artykuł z *Encyklopedii*.

W tym czasie Grabowski napisał następujący wiersz:

WIT STWOSZ

Krakowianin

Snycerz wieku piętnastego

Mistrzu rzeźby! ... pamięć o dziełach twoich i o tobie
Spoczywała trzy wieki w zapomnienia grobie,
Nawet nazwisko twoje dłużej wypisane
Na grobie Jagellona, było tu nieznane.
Pierwszy ja, gdy otworzył księgę zapylone,
Zdjąłem kryjącą ciebie przed światem zasłonę;
Odtąd już gdy i Niemcy zowią cię Polakiem,
Szczycić się może Kraków arcy-mistrzem takim.

K r y t y k i i p o l e m i k i. Grabowski nie był, zwłaszcza po roku 1830, jedynym badaczem przeszłości w Krakowie, a tym bardziej w Polsce. Przed nim i obok niego było wielu podobnych mu niesystematycznych historyków, starożytników, szperaczy, erudyków, torujących drogę naszej nowoczesnej nauce. W pewnym nawet momencie, po roku 1850, metoda Grabowskiego gromadzenia i publikowania wszystkiego, co uznał za pożyteczne, tworzenie jakiegoś olbrzymiego stogu wiadomości zaczęła drażnić swą chaotycznością. Mimo wszelkich trudności, cenzury, ucisku politycznego i społecznego, powstań, zamknięcia i zniszczenia tytu instytucji zaczęła sobie torować drogę nowa, krytyczna nauka, specjalizująca się w zakresie badań historycznych, dzieląca się na naukę o literaturze, sztuce, kulturze. Zaczęła wychodzić w Warszawie pod redakcją Kazimierza Władysława Wójcickiego i Juliana Bartoszewicza *Encyklopedia Powszechna*, wydawana przez S. Orgelbranda, w owym czasie jedno z najlepiej opracowanych zbiorowych dzieł naukowych.

Namiętne zbieranie drobiazgów z przeszłości polskiej, krakowskiej w szczególności — spowodowane u Grabowskiego nie tylko lokalnym patriotyzmem, ale wiarą, że historia buduje świadomość narodową i że zabytki kultury materialnej i umysłowej najlepiej do tego celu służą — połączone było z pośpiechem i małym krytycyzmem wydawniczym. Grabowski dawał o sobie ciągle znać, nie raz w drobnych przyczynkarskich artykułach

o pretensjonalnych tytułach: skarbniczek, zbierank, mozaik, spominek — opatrzonych przymiotnikami wyjaśniającymi bliżej treść pracy, a zarazem mającymi usprawiedliwić autora za jego nie-metodyczność. Młodszych, a lepiej od niego przygotowanych badaczy musiała ta kokieteria — na dnie której kryło się usprawiedliwianie braku metody naukowej — musiała irytować. Tym należy tłumaczyć krytyczne, surowe choć pełne szacunku artykuły Juliana Bartoszewicza, które ukazały się w r. 1851 i 1852 w Bibliotece Warszawskiej. Autor, oceniając prace Grabowskiego, żądał od niego więcej systematyczności, której ten oczywiście dać nie umiał i nie mógł.

Grabowski krótko replikował:

„Mówi recenzent, że się zgubił w artykułkach. Temu nie przeczę, ale inaczej stać się nie mogło. Wiedziony miłośnictwem starych wspomnień Krakowa, szukałem ich w zapyłonych księgach archiwalnych, a znalazłszy cokolwiek, gdy mniemałem, że to i drugim przydatne być może, zaraz do powszechnej oddawałem wiedzy, nie kryjąc samolubnie i wyłącznie dla siebie tego, co wszystkim należy”.

Bartoszewicz pisał: „W *Starożytnych wiadomościach* jest kilka części: są opisy, osobno idzie oddział dziejowy, potem tytuł i urządzenia w Krakowie, szczegóły dodatkowe, nareszcie i słowniczek wiadomości do Krakowa się odnoszących. Zarzucaliśmy autorowi niesystematyczność jego publikacji, a że nią autor grzeszy, to każdy widzi: głównym charakterem tych wszystkich wypisów Grabowskiego ułożonych w książki jest ich niesystematyczność”.

Grabowski bronił się:

„Większą nierównie mamy liczbę lubowników czytania rzeczy krajowych niż archeologów, dla których li tylko (jak mniema recenzent) *Zabytki* mogą być użytecznymi i przeto nie odbiega mnie otucha... Co jest formalnego, to rzeczywiście zdarzenie, że krytyce poddany wydawca zabytków nie uczuwa niechęci do recenzenta. I owszem, za względne obejście się z nim dzięki mu składa”.

Grabowski nie był polemistą. Widocznie uważał, że szkoda mu tracić sił na walki o sprawy, które czas rozwiąże i których wartość okaże. Tak było z Bartoszewiczem; Grabowski nie obraził się, nie zmienił jednak swej metody naukowej, publikował dalej swe dzieła i artykuły będące mozaiką wiadomości, wylepiały dalekimi tekami, kierowane przy tym bardziej instynktem naukowym i przewidywaniem niż teorią.

Nie toczył polemik, z wyjątkiem jednej. W Krakowie działał od lat dr Karol Soczyński (zm. w roku 1862), uczony z własnego mianowania, historyk rzekomy, zdaje się trochę niezrównoważony mitoman. Do dziś zdarza się, że ktoś poszukuje jego tek lub wiadomości o osobach, sprawach i ludziach, wymyślonych przez niego, a powtórzonych w dobrej wierze np. przez Józefa Łepkowskiego. I tak np. w *Starożytnościach i pomnikach Krakowa* (1847) Łepkowski, umieszczając wzmiankę o Ogroju mariackim Stwosza, wspominał o poznańczyku Janie Welsie, który rzekomo miał w Krakowie założyć cmentarz powszechny w r. 1480. Zirytowany podobnymi wymysłami Soczyńskiego, Grabowski ogłosił niezmiernie ostrą recenzję w Bibliotece Warszawskiej³⁹. Okazał tam — kierując się prawdą historyczną — nonsens rzekomych materiałów Soczyńskiego. Nazwał całą broszurę o nim pisaną i wydaną (zdaje się przy udziale Ferdynanda Koj-siewiczza) tworem chorobliwej fantazji, bo istotnie Soczyński był mitomanem. Był on w stanie napisać np. do bratanka Kollątaja, Dionizego, list zupełnie pozbawiony podstaw, donosząc mu o swoich zasługach przy opiece nad chorym Kollątajem. Kierując się prawdą naukową, Grabowski ogłosił więc o fikcjach Soczyńskiego wspomnianą polemiczną recenzję: „Jeżelim się w powyższym artykule cokolwiek więcej rozszerzył, uczyniłem to w zamiarze zapobieżenia błędnemu mniemaniu młodych, mało jeszcze z dziejami sztuk pięknych oswojonych miłośników, którym broszura Soczyńskiego w ręce dostać by się mogła”. Była to wyraźna aluzja do pracy Józefa Łepkowskiego⁴⁰.

W polemice z Julianem Bartoszewiczem i innymi krytykami, głównie w Warszawie, trudno zająć stanowisko. Bartoszewicz miał niewątpliwie słuszość żądając od Grabowskiego więcej systematyczności, więcej umiejętności historycznej, jakby w przewidywaniu tych dzieł i wydawnictw, które przyniosła w kilkanaście lat później szkoła historyczna krakowska, oparta o Akademię Umiejętności.

Ale czas okazał się łaskawym dla Grabowskiego. Łaskawszym z każdym dniem badań i zainteresowań o Krakowie, jakie przyniósł dopiero wiek XX, szukający w historii coraz większych drobiazgów, zanurzający się chętnie w głębiny przeszłości, pozornie niewyraźnej, gdzie burz nie było ani wielkich fal. Wszystkie dzieła Grabowskiego mimo całej krytyki, które się im należą, okazują się w sumie bezcenne, a jego metoda, choć daleka od wszelkiej dokładności, okazuje się praktyczna, życiowa i wciąż aktualna.

Teki i materiały naukowe. Główny trzon zbiorów Grabowskiego, jakie znajdowały się u niego w domu przy ul. Karmelickiej 17 na I p., stanowiło blisko dwieście ksiąg rękopiśmiennych, własną ręką klejonych i szytych, z których większość znajduje się obecnie w Archiwum Aktów Dawnych Krakowa (obecnie w oddziale Wojewódzkiego Archiwum Państwowego). Spis, sporządzony w roku 1908 przez Stanisława Estreichera we wstępie do *Wspomnień Grabowskiego* (t. I), wylicza co prawda 164 pozycji, ale był to stan ówczesny, aktualny w czterdzieści lat po śmierci Grabowskiego. W rzeczywistości zbiory były bogatsze o blisko czterdzieści tomów, tek, zeszytów z rycinami, które zagubiły się bądź zostały sprzedane lub darowane. Do wspomnianego opisu mego ojca trudno dodać coś więcej, co charakteryzowałoby lepiej rękopiśmienne zbiory Grabowskiego.

W dużych, ciężkich szafach, rozstawionych w pokojach mieszkania oraz w przedpokoju, mieściły się owe teki i dobrze zaopatrzona biblioteka historyczna. Część mebli z mieszkania Grabowskiego zachowała się, także niektóre z jego książek. Materiały rękopiśmienne doszły do naszych czasów w większości⁴¹.

³⁹ A. Grabowski, *O leksykonie Dra Soczyńskiego*, Biblioteka Warszawska 1866, IV, s. 139.

⁴⁰ Ostry sąd Grabowskiego razili jego przyjaciół, np. Józefa Łepkowskiego („zdanie o śp. Soczyńskim napisane jest z niestosowną namiętnością, niegodną recenzenta”).

Grabowski o Karolu Soczyńskim pisze także w 1865 roku w rękopisie E. 5 s. 426. Nadto o leksykonie pisał Grabowski w r. 1862 w rękopisie E. 4, s. 26 iż: „każdy się przekona, że są to marzenia, fantazje, utwory jego wynalazku, zmyślane, bo skąd by te wiadomości powziął... w archiwach żadnych poszukiwań nie czynił ... zawsze przed tymi twierdzeniami mieć się wypada na ostrożności ...”.

Przypomnienie mitów Soczyńskiego jest konieczne. Jeszcze niekiedy uchodzi on za uczonego (tak np. Wł. Śles i ũ s k i e g o, *Starożytnictwo małopolskie 1800—1863*, Sztuka i Krytyka 1956, s. 268). Legendzie Soczyńskiego o leksykonie dał także wiarę B. Horodyski (*Listy J. M. Ossolińskiego do A. Gr.*, s. 142).

Może warto dodać, że po śmierci Soczyńskiego rękopis *Leksykonu* nabył na licytacji we wrześniu 1865 przedstawiciel Potockich, zapewne dla biblioteki Pod Baranami. Sporo materiałów i książek zakupił także Żegota Pauli.

⁴¹ Oto trzy przykłady notat Grabowskiego odnoszące się do sposobu kolekcjonowania:

Na rękopisie aktów klasztoru św. Jadwigi (E. 38) notuje: „Nabyłem tę księgę od rękawicznika Behma tu w Krakowie który używał jej do prasowania w niej rękawiczek i do potrzeb gospodarskich wrywał z niej karty”.

Na rękopisie Jana Heydeke z r. 1500 (E. 44) pt. *Census civitatis conscripti*, notuje: „Z pozostałych ksiąg po zmarłym Kasprze Meczysławskim nabyte od Wnego Kazimierza

Rodzaj materiałów naukowych był najróżniejszy, tak różny, że właściwie trudno je opisać. Było to olbrzymie *silva rerum*. Podzielił je na działy Stanisław Estreicher robiąc wspomniany spis (stąd każdy tom jest oznaczony literą E, z numerem bieżącym), do grupy pierwszej zaliczając kroniki domowe i rodzinne, wśród nich tzw. Księgę Goliata (dziś w Ossolineum), pamiątki osobiste, rachunki i notaty. Najbogatszy, najoryginalniejszy był zbiór trzydziestu trzech rękopisów zawierających materiały do historii Krakowa. Zbiór ten był w dużej mierze wyzyskany przez Grabowskiego w jego *Ojczystych spominkach, Skarbnicze naszej archeologii*, wreszcie w *Dawnych zabytkach Krakowa*. Tu także należy cenny rękopis źródłowy zawierający dawne wilkierze i przywileje krakowskie, spisany w roku 1398 przez Piotra, pisarza miejskiego. Ten rękopis wydał drukiem Stanisław Estreicher w roku 1930, w Polskiej Akademii Umiejętności. Ale niemniej dział krakowski materiałów Grabowskiego jest do dziś tylko częściowo wyzyskany przez historyków miasta.

W dziale trzecim, odnoszącym się do dziejów polskich w ogólności, wiele miejsca zajęły tzw. Albumy narodowe, w których Grabowski wklejał ilustracje, zwłaszcza portrety. Zarówno te teki, czy księgi, jak i dalsze, odnoszące się do literatury polskiej i dziejów sztuki, zwłaszcza te ostatnie, były bogato ilustrowane. Grabowski zamawiał kopie rysunkowe i akwarelowe z portretów, scen, widoków zabytków etc. Wykonywali je dla niego malarze i rysownicy: Bogumił Gąsiorowski, Jan Kanty Wojnarowski, Konstanty Kopff, a później Ludwik Łepkowski.

Grabowski chował wszystko. Wszystko też wyklepał, zszywał, łączył, oprawiał — przeważnie własnoręcznie. Ponieważ był oszczędny, nie kupował czystych arkuszy papieru, który był wówczas drogi, ale używał papieru starego, często zadrukowanego lub zapisanego. Jego księgi nabrały wskutek tego przedziwnego charakteru; kolorowych zlepek i ozdób, klejonych na starych ogłoszeniach, oprawach, czasopismach, wśród których autor rozmieścił wycinanki, ilustracje, ozdoby, opatrując je własnymi uwagami.

Ten sposób zbierania i wyklejania posiada pewien własny styl, odmienny od zbierania wypisów i notat np. przez współczesnego Grabowskiemu Józefa Muczkowskiego. Grabowski zdradza potrze-

bę ozdobienia wszystkiego jakimś dziwnymi, śmiesznymi, pozornie bezsensownymi ozdóbkami i przydatkami, podczas gdy Muczkowski swe rzeczowe notaty (równie bezcenne jak notaty Grabowskiego) układał systematycznie i rzeczowo, bardzo poważnie, nie pozwalając sobie na żadne uwagi natury osobistej, których pełno w tekach Grabowskiego.

W tych ostatnich uderza czytelnika element zabawy i dziwactwa, wyżywanie się w sklejanju obrazków i opatrywaniu ich naiwnymi (pozwornie) podpisami, bezsensownego łączenia ilustracji, wycinanek, ozdób, z tekstem poważnym, by nagle przejść do dowcipu. Wszystko czyni wrażenie żartu, nie zawsze dowodzonego, czasem budzi opór czytelnika. Jest to po prostu mówiąc rodzaj *collage'u* surrealistycznego i intuicyjnego *pop-artu*. Autor daje dziwaczne tytuły — równocześnie zastrzegając się, że księgi zawierają np. „*silva rerum*, czyli cokolwiek o czymkolwiek, kwoli rozrywki nakreślone, z przydatkiem niekiedy czego innego” lub „wspomnienia drobnych zdarzeń z ostatnich lat mojego życia, a niekiedy sny i marzenia moje”.

Jak wspomniałem, styl ksiąg jest dziwaczny, śmieszny nawet, uwagi, notaty, zapiski również (obok niezwykle interesujących, które złożyły się na *Wspomnienia*). Liczne powtarzania, gładzenie nawet, ciągle podkreślanie starości (modą ówczesną, która czcigodność wieku starcom przesadnie okazywała, tak jak obecnie niektórzy chętnie podkreślają powagę stanowiska), wlepianie, potrzeba lepienia i zdobienia tekstu kolorowymi papierami i obrazkami — wszystko to sprawia, że manuskrypty Grabowskiego są odmienne od notat i materiałów naukowych innych uczonych.

Przede wszystkim uderza w nich — pomijając już zaniłowania zbierackie — tendencja ilustratorska. Grabowski ma tendencję do przekazania nie tyle opisu spraw, ludzi, rzeczy, ile dołącza ów opis do ilustracji, jako bardziej materialnej, bardziej wizualnej. Jak na owe czasy, jest to docenianie wartości plastycznego wyrazu dość niezwykle. U Grabowskiego, w jego tekach, występuje zjawisko zabawy, wyzwolenia i wyżycia się w klejeniu i ilustrowaniu. Nie da się zaprzeczyć, że nosi to cechy dziwactwa aż do naszych czasów nie docenianego. Przeglądając i czytając księgi Grabowskiego odnosi się wrażenie, że ich autor wyzwała się z kompleksów przez łączenie obrazków i manuskryptów, przez ciągle pisanie o byle czym, ciągle tłumaczenie się ze skromności i małości swej osoby, swych nieumiejętności, samouctwa, miłoś-

Meciszewskiego”. E. 59, nr 625: „Ryciny powyższe nie są piękne, ale są nasze”

nictwa. Czyni to tak gorliwie, powtarza tak często, że w końcu zniecierpliwiony czytelnik zaczyna wierzyć w jego zapewnienia i lekceważyć dzieło, skoro o nim sam autor powtarza tyle zastrzeżeń.

Tak się też stało. Po epoce romantyzmu, do której mimo trzeźwości poglądów należał Grabowski, nadeszły czasy pozytywizmu, które na poglądach i metodach historycznych wycisnęły swoiste piętno. Tylko najściślej pojęte wydawnictwa źródłowe (najściślej w rozumieniu metod epoki), chłodna analiza wypadków, odrzucenie legend i lekceważenie wszelkich ozdób stylu czy języka posiadały prawo bytu. W zakresie dziejów sztuki i kultury materialnej, które to dyscypliny zaczęły się u nas rozwijać w sposób odmienny od romantycznego uznania dla osobliwości i ciekawostek, a oparte się o renesansową estetykę formy, nie było zrozumienia ani dla przypadkowych ozdób, sztuki ludowej, egzotyki i uduśniania wszelkiego rodzaju. Co nie mieściło się w klasycznej estetyce naturalistycznej, było lekceważone, i to niemal do ostatnich czasów, w każdym razie do okresu międzywojennego w XX stuleciu.

Dla tek Grabowskiego nie było należytego zrozumienia, tzn. dla ich szaty graficzno-introligatorско-plastycznej. Korzystano z treści jego notat i zbiorów, zarówno wydawca *Wspomnień*, jak później np. Stanisław Tomkowicz, ale przemilczano ich zewnętrzny wygląd.

Napisałem wyżej, że rękopisy Grabowskiego noszą cechy wyzwalań się z kompleksów. Sądzę, że tak było i że psycholog, a może nawet psychiatra, zajmujący się rolą plastyki od tej strony, miałby tu niejedno do powiedzenia. Równocześnie silne poczucie plastyczne Grabowskiego zdradza zrozumienie dla tego, co dzisiaj w sztuce jest cenione, tj. dla faktury przedmiotu. Grabowski posiadał pismo bardzo wyrobione, pewne, o typie wieku XVIII. Pisał do końca życia piórem gęsim, zdecydowanie stawiając wyrazy. Kolumna pisma Grabowskiego jest przykładem pięknej kaligrafii, sztuki, która w naszych czasach zanikła, a w każdym razie bardzo została ograniczona. Ktokolwiek będzie kiedyś opracowywał dzieje naszej kaligrafii, nie powinien zapomnieć o sposobie pisania Grabowskiego.

Faktura przedmiotu, pisma, karty rękopisu zdradza u Grabowskiego jakieś zamięłowanie dla inności, dziwności rzeczy — co dzisiaj posiada pełne prawo obywatelstwa w twórczości i stylu surrealizmu, a z czym przed laty stu, w okresie realizmu artystycznego i pozytywizmu literackiego, należało

się kryć. Do dziś dnia istnieją muzeolodzy, historycy, bibliotekarze, konserwatorzy, którzy z owych pozytywnych idealów nie zdołali się wyzwolić i wszystko, co nie jest anatomią konserwatorską, wprost wiwiseksią zabytku artystycznego lub literackiego, uważają za niepoważne traktowanie sprawy.

Grabowski ze swoim stylem był tego przeciwnym. Dlatego następne po nim pokolenie i następne, z szacunkiem (tak można by to określić), ale bez zachwyty przechowywało jego księgi i teki, aż do chwili wydania jego *Wspomnień*.

Grabowski doceniał wartość swoich kolekcji, zwłaszcza kolekcji rycin. Wiedział, że tylko zbierając „na ilość” opanuje mnogość materiału ikonograficznego. Zastrzegał się, co prawda, że ta „pinnacotheka, czyli galeria obrazów, jest nie taka, jaką mają cesarze, królowie, książęta, ale na jaką stać chudobę mieszczańską” — lecz były to dowcipy typowe dla niego. W rzeczywistości trafnie wyczuwał, że lekceważone przez innych drzeworyty chłopskie, ryciny dewocyjne, wycinki ilustracji z czasopism, nabierają z czasem wartości. Stosowanie przy tym jakiegoś nieosiągalnego perfekcjonizmu prowadziło na manowce. Był Grabowski, zwłaszcza gdy o kolekcjonerstwo rycin idzie, zbieraczem wyjątkowym. Doceniamy to dzisiaj. Tylko wyjątkowo spotyka się jeszcze twierdzenia, że Grabowskiego „wszechstronność i brak systematyczności to poważna wada”. Wygłaszają takie twierdzenia tylko niefachowcy na polu grafiki polskiej i jej dziejów.

Grabowski, ceniąc swoje zbiory, sam podawał o nich informacje, przeważnie na łamach Biblioteki Warszawskiej w latach 1852—1859. Najobszerniej omówił je w artykule pt. *Początek ikonografii naszej* (1857 i 1859), w artykule o *Fryderyku Johanie* (1858), o *Jeremim Falcku rytowniku* (1852). Ale w innych pracach często powołuje się na posiadane zbiory z zakresu ikonografii polskiej. W rękopisach i tekach opatruje ryciny, rysunki, akwarele podpisami objaśniającymi ich treść. Często na ilustracji samej kładzie objaśnienie, jakby chcąc w ten sposób związać się z nią trwale. Czy „niszczył” w ten sposób rycinę, jak to sugerują niektórzy purystyczni konserwatorzy? Czas pokazał, że nie, że raczej nadał jej swoistą, indywidualną wartość.

Grabowski często kupował ryciny i akwarele, nieraz płacąc drogo za nie, a także zamawiał je u krakowskich malarzy, chcąc artystom dopomóc (np. J. K. Wojnarowskiemu). Obok Grabowskiego

mieszkał Konstanty Kopff, kaleka upośledzony fizycznie i umysłowo po ciężkiej chorobie mózgowej w dzieciństwie. Konstanty Kopff (brat senatora Wiktora, zięcia Grabowskiego) posiadał (po ojcu malarzu Janie) talent rysunkowy. Przez lata kopiował dla Grabowskiego najróżniejsze obrazy i sceny.

O zbiorach Grabowskiego ukazało się ostatnio kilka prac (T. Solski i M. Zembatówna, W. Kolak). Do najcenniejszych prac należy rękopiśmienny katalog rycin Grabowskiego w Krakowskim Archiwum Aktów Dawnych (obecnie Archiwum Państwowe Krakowa i Wojew. Krakowskiego).

Styl Grabowskiego nie był odosobniony. Obok silnych pozostałości zbieractwa w XVIII wieku, sentymentalizmu świątyni dumania czy Sybylli, obok pozostałości starszego jeszcze zbieractwa *raritates-osobliwości*, owo klejenie drobiazgów, owe ozdoby i składanki noszą cechy norymberszczyzny i biedermeieru. W Niemczech i we Francji jest pełno zabawek, sztabuchów, pamiątek z wklejonymi kwiatami, wycinankami, sylwetkami itp.— w Polsce zachowało się ich niewiele, bo też niewiele ich było. Księgi Grabowskiego należą do tego stylu.

W roku 1858 pisał: „Dzięki opatrności nie użalam się na cierpienia i żyję dawnym zwyczajem. Obrazki oglądam, odlepiam, i znów w innym miejscu przylepiam, trochę czytam gazety i co mi pod rękę wpadnie, trochę gryzmolę drobne fatalaszki, niby wspomnienia z moich dawnych dni. Nie będą to żadne pamiątki historyczne, Paski lub tym podobne, o które by się nakładcy dobijali, są to najmniejsze nicości, które dopiero za lat trzysta albo czterysta jakiejś nabędą ceny”.

Grabowski miał poczucie wartości swej zabawy, choć udawał (był bardzo ambitny), że tak nie jest. Owo poczucie wartości robót intrologatorsko-pla-

stycznych nie było jakimś uporem starczym, ale po prostu świadomością wartości swej pracy. Na księdze ofiarowanej synowi Kazimierzowi umieścił w testamencie uwagę, że należy dla niej wykonać u intrologatora stosowną oprawę: „Żądam, aby obmyślona była porządniejsza oprawa, atoli ze zachowaniem terazniejszych okładek, które przy nich zostać powinny i wcale ich nie odejmować, bo to są dowody, że kunszt intrologatorski nie był mi obcym [...]”.

Dlatego uważam, że rozklejanie, przylepianie i inne zabiegi rzekomo konserwatorskie, jakie niektóre z naszych instytucji wobec posiadanych tek Grabowskiego stosują, są nieuzasadnione, obniżają wartość jego zbioru. Są dowodem mechanicznego stosowania reguł konserwacji i odbierają właściwy charakter zabytkom.

Dalsze zbiory. Zbiory Grabowskiego nie są należycie opracowane ani historia ich rozproszenia. Prócz ksiąg, manuskryptów i tek Grabowski posiadał kolekcję starożytności, dzieł sztuki (obrazy) oraz „rzeczy naturalnych”, czyli okazów przyrodniczych. Posiadał także srebra i klejnoty (piękny zegarek angielski) oraz złoty pierścień z brylantem, nadany komuś przez Aleksandra I, a wreszcie numizmaty. Pożyczając pieniądze na procent, jak to było w ówczesnym zwyczaju, Grabowski brał od swoich klientów zastawy, z których część odkupywał potem od dłużników.

Zbiory przyrodnicze obejmowały kamienie i minerały, wykopaliska, konchy i małże, i korale morskie. Z tych przedmiotów bardzo niewiele ocalało. Motyle krajowe i zagraniczne w ramach pod szkłem, dalej zbiór wypchanych ptaków, krajowych i amerykańskich (z posiadania tych był szczególnie dumny), wreszcie okazy osobliwych gadów i czworonogów.

Na zbiór dzieł sztuki⁴² składały się rzeźby, obrazy i ryciny. Z rzeźb cenił sobie wysoko harokową rzeźbę Chrztu Chrystusa (włoskie *bozzetto* z XVII wieku) oraz rzeźby z kości słoniowej, wśród których za mniej cenną uważał tzw. płytkę z Tyńca, później opublikowaną przez Władysława Łuszczkiewicza.

Drzeworyty, miedzioryty, rysunki, litografie znajdowały się w osobnych tekach. Istnieje ich częściowy katalog, opublikowany przez Grabowskiego pt. *Początki naszej ikonografii*.

Obrazów było wiele. Rozpoczął je portret Grabowskiego malowany w r. 1838 przez Wojciecha Stattlera oraz portret drugiej żony, również Stattlera, portret gen. J. Służewskiego, Wzięcie

⁴² Bardzo wcześniej zaczął Grabowski kolekcjonować i wymieniać dzieła sztuki. W roku 1814 J. M. Ossoliński obiecuje mu srebrne medale Władysława IV i Michała Wiśniowieckiego. (*Listy J. M. Ossolińskiego do A. Grabowskiego*, s. 10, 15, 24). Ossoliński pouczał Grabowskiego o medalach: „Jakie tylko mam dublety, wszystkim ci ofiarowałem [...] Nienasycony jesteś, mój kochany Grabowski, ale to nie przywara w materii książek i jam od niej nie wolny [...]”. Grabowski replikował uwagę: [...] Mowa w tym liście o dubletach starych książek. Podszedł mnie nieraz w zamiarach hr. Ossoliński, biorąc ode mnie wiele obiecał, a mało co lub nie darował [...]”.

O płycie z Tyńca ob. W. Łuszczkiewicz, *Sprawozdania K. H. S. V*, s. CXVIII.



Ryc. 9. Dom Ambrożego Grabowskiego przy ul. Karłowicza 9 w Krakowie

Kościuszki do niewoli oraz kilka obrazów włoskich. Nadto Grabowski posiadał dużą ilość akwarel i widoków Krakowa oraz tekę zawierającą rysunki i akwarele, którą zatytułował *Rękorysy Polaków*. Tu mieściły się, obok miniatur, rycin, akwarel, także cenne szkice wybitnych artystów polskich oraz chłopskie drzeworyty odpustowe.

Charakteryzując zbiory Grabowskiego można powiedzieć, że były one bardzo cenne, co — niestety — dziś dopiero widzimy. Były jakby zaczątkiem muzeum historycznego Krakowa, podobnie jak zbiory Józefa Friedleina. Od zbiorów Friedleina były wszechstronniejsze, ale też i mniej systematyczne.

Losy zbiorów nie były korzystne. Po śmierci Grabowskiego uległy podziałowi rodzinnemu i w dużej mierze skutek tego przepadły.

Winę za to ponosi sam Grabowski. Nie potrafił zbiorów przekazać w jedne ręce, przede wszystkim publiczne. Prawda, że w Krakowie nie było jeszcze żadnego muzeum serio, była tylko Biblioteka Jagiellońska i nie urządzone archiwum miejskie oraz zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Muzeum Uniwersytetu porządkował dopiero Józef Łepkowski, ale były to początki jego działalności.

Grabowski był przywiązany do swych zbiorów, a równocześnie nie stać go było na gest przekaza-

nia ich w inne ręce niż syna Maksymiliana. Dla uniknięcia podatku spadkowego jeszcze za życia dokonał ich sprzedaży na rzecz Maksymiliana, sobie zachowując dożywocie. Maksymilian Grabowski, odziedziczywszy po ojcu zbiory, przewiózł je do Tarnowa i tu (w domu Habowskiej) wynajął na nie dodatkowy pokój. Było tego siedem dużych pak książek i rękopisów. Maksymilian zbiorów nie uporządkował, lecz przechowywał je w skrzyniach. Po jego śmierci (1889) jego syn, Eugeniusz Grabowski, zbiory przechowywał nadal we wspomnianych pakach w Krakowie, skąd nie bez oporów wydał je memu ojcu celem opracowania *Wspomnień*, w latach 1905—1909. W tym czasie udało się go także przekonać, że większość tek Grabowskiego należy przekazać do Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa. Po radzie z bratem Lucjanem, profesorem astronomii Politechniki Lwowskiej, Eugeniusz Grabowski zatrzymał te rękopisy i teki, które uważał za pamiątki rodzinne lub szczególnie cenne przedmioty, jak również zatrzymał zbiory przyrodnicze.

Po zmarłym w roku 1922 Eugeniuszu Grabowskim odziedziczył już tylko część zbiorów Lucjan Grabowski i przewiózł je do Lwowa do swego mieszkania przy ul. Ossolińskich 6. Po śmierci Lucjana Grabowskiego, przy końcu października 1941 r., w czasie okupacji hitlerowskiej, książki i rękopisy, które znalazły się bez opieki w jego dwupokojowym mieszkaniu, dyr. Franciszek Pajączkowski przewiózł do Ossolineum. Sprawa była pilna, gdyż okupanci mogli w każdej chwili zająć ową spuściznę. Przekazane szczęśliwie do Ossolineum rękopisy, razem z księgozbiorem tej instytucji znalazły się w r. 1945 we Wrocławiu. W ten sposób Ossolineum posiada obecnie Księgę Goliata (E. 1) oraz inne księgi, m. in. *Rękorysy Polaków*.

Lucjan Grabowski sprzedał swemu bratu cioteczemu, księgarzowi Edwardowi Münichowi (zm. 1952), właścicielowi dawnej księgarni J. D. Friedleina w Rynku Gł., bibliotekę po Grabowskim: broszury, starodruki, książki historyczne. Münich przez lata wyprzedawał ową bibliotekę różnym antykwariom. Duży zrąb broszur Grabowskiego wypłynął niedawno (1962) w *Antykwariacie Naukowym* w Krakowie. Niektóre z książek nosiły uwagi pisane ręką Grabowskiego.

Inna część zbiorów znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Są to rękopisy, które rodzina oddała memu dziadkowi, zięciowi Grabowskiego, nie przywiązując do nich większej wagi. Inna część ksiąg

Grabowskiego pozostała w rodzinie. Są to pamiątkowe księgi wylepione dla syna Kazimierza i dla córek Stefanii Estreicherowej i Marii Kopffowej.

Mebłe, obrazy i dzieła sztuki, rozproszone w rodzinie, udało się zebrać w dużej części w całość. Obecnie są one pomieszczone w osobnym pokoju Grabowskiego w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius. Znalazło się tu łóżko, na którym zmarł Grabowski, meble z jego salonu, sekretarz, lichtarze oraz cenne pamiątki przyjaźni Grabowskiego z Brodzińskim: komoda, na którą Brodziński wylał w r. 1809 atrament, gdy odnajmował pokój od Grabowskiego.

Nie wszystkie jednak przedmioty ze zbiorów Grabowskiego pozostały w Polsce.

Mimo protestów rodziny Lucjan Grabowski i księgarz Edward Münich sprzedali do Berlina ową romańską płytkę z kości słoniowej jak również znaczną część rycin. Stało się to około roku 1923.

Z przedmiotów użytkowych po Grabowskim zachowało się jego srebro, wyrobu krakowskiego: noże, łyżki, widelce, jego kupiecka księga rachunkowa (na tabliczkach w drewnianych oprawkach, zapewne po Groeblich), jego portfel i liczne powinszowania składane mu przez dzieci. Prof. Żabiński, prawnuk po kądzieli Grabowskiego, przekazał i inne drobne pamiątki, które znalazły pomieszczenie w Muzeum UJ.

Stosunki z uczonymi. Kraków z początkiem XIX wieku, w okresie panowania austriackiego, potem za Księstwa Warszawskiego, a zwłaszcza za pierwszych lat Wolnego Miasta, posiadał — jak to już wyżej starałem się podkreślić, spore grono ludzi zajmujących się w sposób poważny nauką, kolekcjonowaniem, sztuką, historią, a więc dziedzinami kultury, w których wybitną rolę odegrał Grabowski.

Byli to, jak o nich mówiono, starożytnicy lub tzw. archeologowie, i ich działalność opisał w r. 1956 prof. Władysław Ślesieński⁴³. Niemal ze wszystkimi owymi uczonymi i amatorami wymienionymi przez Ślesieńskiego utrzymywał Gra-

bowski żywe stosunki naukowe i ich ślady znaleźć można w jego korespondencji.

Na korespondencję naukową Grabowskiego zwrócić należy baczność uwagę. Właściwie należy ją wydać lub opracować w wyczerpujących streszczeniach. Niestety, nie zachowała się w całości. Grabowski nie opisał listów razem, wedle dat lub układu alfabetycznego, lecz rozdzielił między tomy swych notat i tek. Pomieszał je także z autografami i listami pisanymi do innych osób. Najcenniejsze zbiory listów znajdują się w Archiwum w Krakowie (E. 155, 156, 157) i w Ossolineum (Mss. 12, 153/II i 12156/III).

Korespondencja dotyczy częściowo spraw kupieckich, tj. sprzedaży przez Grabowskiego książek: do zbiorów w Puławach, dalej Ossolińskiemu, a później Batowskiemu, Baworowskiemu i innym kolekcjonerom wielu starodruków i rękopisów; dotyczy również i spraw naukowych. Korespondencja z Józefem Maksymilianem Ossolińskim (tj. listy tego ostatniego do Grabowskiego) została wydana w r. 1950 przez Bogdana Horodyskiego.

Od wczesnej młodości przyjaciele z kręgu historyków zapytują Grabowskiego, jako wybitnego erudyty, o najróżniejsze sprawy. Zapytują autorów tacy, jak: W. A. Maciejowski, Karol Sienkiewicz, Joachim Lelewel, Michał Wiszniewski, i Grabowski udziela im często wyczerpujących wiadomości. Zwłaszcza na polu bibliograficznym Grabowski okazuje się pierwszorzędny znawcą. Pogłębił umiejętności bibliograficzne w Polsce. Starałem się to wyjaśnić gdzie indziej, tj. we wstępie do tomu I, nowego wydania Estreichera *Bibliografii Polskiej XIX stulecia*.

Kolekcjonerstwo Grabowskiego oddziaływało szeroko. Wśród stosunków naukowych, jakie pod koniec życia łączyły go z wielu zbieraczami, na szczególną uwagę zasługują stosunki z Władysławem Czartoryskim, który odwiedzał Grabowskiego w Krakowie, przejeżdżając tędy z Paryża do Sienawy.

Zachował się list Grabowskiego, pisany w r. 1865 (20 IX) do Wł. Czartoryskiego⁴⁴. Po normalnych w tych czasach czołobitnościach wobec głowy rodu Czartoryskich Grabowski przystąpił do interesu. Najpierw ofiarował Władysławowi Czartoryskiemu „rodzaj owego Silva Rerum, którym się w ucisku serca choć małą chwilę zabawisz, gdyż sobie życzę, aby w zbiorach bibliotecznych Waszej Książęcej Mości pozostała też po mnie jaka pamiątka. Przybędę ja powitać Waszą Książęcą Mość i postąpię jak Mahomet, gdy góra do niego przyjąć nie mogła,

⁴³ W. Ślesieński, *Starożytnictwo małopolskie w latach 1800—1863*, Sztuka i Krytyka 1956, s. 255—284.

⁴⁴ E. 5, s. 169 (7:) „Ks. Wł. Czartoryski wziął autografy, które mógłbym zamienić za portrety Polaków, a nade wszystko Falki”.

Podobnie na autografie ks. Józefa do hr. Czosnowskiej pisze Grabowski: „Z zamiany z Wną Seweryną z hr. Szembeków Czaykowską”.

on przyszedł do góry. Mam ja jeszcze inne do uczynienia propozycje, chcąc mu odstąpić niektóre dawne zabytki mojego zbioru, których dla bardzo osłabionego wzroku mojego już używać nie mogę". Rezultatem listu była oczywiście wizyta Władysława Czartoryskiego u Grabowskiego oraz wymiana z nim szeregu „czartoryscianów” na ryciny Faleka i książki z rycinami, wysłane Grabowskiemu z Paryża przez sekretarza księcia, Jana Sawickiego.

Działo się to w latach po powstaniu stycznowym, które autonomicznego życia Krakowa (jak całej Galicji) nie zatrzymało. Byłoby rzeczą interesującą dojść, jak dalece stanowisko i poglądy Grabowskiego i jego najbliższego współpracownika Józefa Łepkowskiego (on na pewno pośredniczył w stosunkach z Wł. Czartoryskim — przez dłuższy czas był bibliotekarzem w Sieniawie) wpłynęły na myśl, aby zbiory puławskie znajdujące się w Hotelu Lambert w Paryżu przewieźć do Krakowa.

A inne stosunki naukowe Grabowskiego? O wcześniejszych — z Przybylskim, Bandtkiem, Juszyńskim — była już mowa. Należałoby jeszcze wspomnieć o stosunkach z Konstantym Świdzińskim (który mianował go jednym z egzekutorów swego nad wyraz niepraktycznego testamentu), z Józefem Ignacym Kraszewskim, z Maurycym Dzieduszyckim i Augustem Bielowskim, z Kazimierzem Władysławem Wójcickim i Karolem Balińskim oraz Aleksandrem Batowskim i Wiktorem Baworowskim.

Na osobne omówienie zasługują jego stosunki z wybitnymi księgarzami i wydawcami polskimi z połowy XIX wieku: Jabłońskim, Celsem Lewickim, Gubrynowiczem, Józefem Czechem, Walerym Wielogłowskim i wielu innymi.

Grabowski spotkał się z uznaniem u współczesnych. Był lubiany, nie posiadał przeciwników, był niezależny finansowo, prowadził życie spokojne i pogodne. Jednym z najwcześniejszych dowodów uznania była jego bliska współpraca z zespołem redakcyjnym Biblioteki Warszawskiej.

W latach czterdziestych XIX w. redakcja Biblioteki Warszawskiej tworzyła rodzaj towarzystwa naukowego. Schodzono się najczęściej na Senatorskiej, w mieszkaniu Edwarda Rastawieckiego. Stałymi uczestnikami zebrania byli członkowie redakcji. Jeden z nich przewodniczył czytaniu i omawianiu artykułów, przeznaczonych do druku. We wrześniu 1847 sekretarz redakcji Józef Berger, uczeń i wychowanek Grabowskiego, przedstawił jego artykuł pt. *Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XVI*. Dłuższą dyskusję wywołały kary

chłosty wymierzane na pniaku, czyli na „biskupie”, przy czym August Wilkoński rozśmieszał komentarzami towarzystwo.

Biblioteka Warszawska drukowała też wiele z prac Grabowskiego, a rozchodząc się szeroko, przyczyniła mu rozgłosu. W tym czasie został członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, następnie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i warszawskiej Zachęty, które to godności wysoko sobie cenił.

Pomiędzy kilku historykami z pierwszej połowy XIX wieku a Grabowskim zachodzi podobieństwo metod naukowych, świadczące, że nie był jedyny w publikowaniu najróżniejszych wiadomości o sztuce i kulturze polskiej. Podobnie pracowali Kazimierz Stronczyński (który opracował cenne materiały inwentaryzacyjne) i Adrian Krzyżanowski (*Dawna Polska*, wyd. I, 1843), Franciszek Marian Sobieszczański (*Wiadomości o sztukach pięknych*, 1847—1849). Równo w połowie wieku rozpoczyna się druk Edwarda Rastawieckiego *Słownika malarzy polskich* (1850—1859). Wspomniani pośrednio lub bezpośrednio utrzymywali stosunki z Grabowskim, korzystając z jego wiedzy. Grabowski różnił się od nich swoistą metodą. Badania oparł na przeglądaniu źródeł i łączeniu zaczerpniętych stamtąd wiadomości z zabytkami, przy czym ograniczył się głównie do Krakowa, nie sięgając dalej, jakby wyczuwając instynktownie, że znaczna część dziejów naszej sztuki przypada na środowisko krakowskie.

Grabowski także nie podejmuje syntez i unika historiozofii, wskutek czego staje się konsekwentny naukowo. To go odróżnia korzystnie np. od Adriana Krzyżanowskiego (zresztą jego serdecznego znajomego), także wybitnego erudyty, którego *Dawna Polska* jest skomponowana w sposób niejasny. Adrian Krzyżanowski dążył do syntezy⁴⁵: „Powstaje z upadku, kto pojmuje swe błędy; odradza się, kto z pojętym rozbrat bierze, a z drogi fałszu i materializmu przechodzi na drogę prawdy i ducha. Taka jest istota odrodzin, czyli postępów ludzkości”.

Niczego podobnego nie wyznaje Grabowski. Zbiera materiały, gromadzi je, podaje do powszechnej wiadomości, nadając swoim rozprawom nieco dziwaczne tytuły: zbieranek, okruszyn, mozaik. Zdaje sobie sprawę z niedostatków swej pracy. Ale

⁴⁵ A. Krzyżanowski, *Dawna Polska*, wyd. II, Warszawa 1857, s. LXV.

był przeciwnikiem trzymania wiadomości pod korcem ⁴⁶:

„Jeszcze przed nami leży mało dotąd uprawne pole skrzętnego zbierania drobnych wiadomości mających posłużyć jako materiał do układu większego i całość jakąś tworzącego dzieła, o starożytnościach krajowych dawnej sztuki, o malarstwie, snycerstwie itd. Księgi takiej, która by cały ten objęła obszar, dotąd nam brakuje, chociaż do niej wielkie już w pracach uczonych mężów, jak Szan. Kraszewskiego, Rastawieckiego, Przeździeckiego, Sobieszczańskiego, Podczaszyńskiego i innych, zgromadzone są zasoby. Aby zaś podobne dzieło w zamożnej zjawić się mogło postaci, nieuchronną jest potrzebą, abyśmy do tego połączonymi dążyli siłami, junctis viribus. Niech więc każdy, kto chętny, zbierze choćby drobne swoje wiadomości, i te do ogólnego zniesie ogniska, a wtedy iskry te świetnym błysną promieniem i wskażą potomnym, że i przodkowie nasi mimo przeszkód na rzecz sztuki obojętnymi nie byli”.

Tak pisał Grabowski w pełni swej twórczości naukowej, w roku 1855, i pisał niewątpliwie szczerze. Pośpiech, improwizacja naukowa były w tym czasie niezwykle potrzebne. Następne pokolenia historyków polskich korzystały z jego wiedzy.

W roku 1854 poświęca *Skarbniczkę naszej archeologii* „szanownym i uczonym mężom, znawcom i miłośnikom starożytności krajowych i sztuk pięknych: Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, Edwardowi Rastawieckiemu, Aleksandrowi Przeździeckiemu”.

Dzieło to, owoc poszukiwań archiwalnych Grabowskiego, jest dla nas cenne, ponieważ z jego prac jest może najdojrzalsze i najlepiej skomponowane. Dedykacja wspomnianym trzem pisarzom, a zarazem historykom, posiada także swoją wymowę: świadczy, kogo Grabowski wśród ówczesnych znawców naszej przeszłości cenił. Kraszewski był wybitnym historykiem kultury materialnej, zabytków i obyczajów, obok tego, że oczywiście był powieściopisarzem; Rastawiecki był autorem *Słownika malarzy polskich*, A. Przeździecki kolekcjo-

nerem i współautorem *Wzorów sztuki średnio-wiecznej*. Wszyscy trzej byli bliscy Grabowskiemu wskutek swej działalności na polu sztuki i zabytków polskich. Do tej działalności przywiązywał szczególną wagę.

W przedmowie wyjaśniał m.in.: „Archeologia, w ogólnym znaczeniu wzięta, jest wiadomością o tym, co z starożytnych pochodzi czasów. W ciśniejsze ujęta ramy, zajmuje się dawnymi pomnikami budownictwa tudzież utworami malarstwa, snycerstwa, łącząc do siebie numizmatykę, glipitykę i paleografię. Dotąd archeologią naszą mało się zajmowano i teraz dopiero zwolennicy jej zaczynają się rozpatrywać w dawnych zabytkach sztuki [...] Dzieło niniejsze mieści w sobie takie wiadomości, jakie do ogólnej archeologii należą [...]”.

Wśród aforyzmów o sztuce, które we wspomnianej książce Grabowski publikuje, znajduje się jeden, ukryty wśród innych, a pochodzący od samego Grabowskiego ⁴⁷. Jest on dla nas szczególnie cenny, gdyż bardzo nowocześnie ujmuje znaczenie sztuki dla badań historycznych. Zarazem tłumaczy, dlaczego Grabowski ceni szczególnie tych historyków, którzy badania przeszłości opierali na sztuce i zabytkach:

„Sztuka jest kamieniem probierczym historii, jest kluczem, który nam otwiera podwoje i pozwala wniknięcia do ciemnych pieczar przeszłości”.

Pisał te słowa Grabowski, widocznie przeczuwając ogromny rozwój nauk o sztuce, wówczas nazywanych archeologicznymi.

W rozprawie o *Tryptyku z wystawy archeologicznej krakowskiej*, wydanej w Wilnie w r. 1860, autor Józef Kremer, bliski znajomy i powinowaty Grabowskiego, wśród licznych wystawców nie wymienił nazwiska Grabowskiego. Ten z kolei na egzemplarzu otrzymanym od autora zapisał taką kważną uwagę, charakteryzującą Grabowskiego najlepiej: „[...] przecież ja z mojego zbioru dostarczyłem na wystawę przedmiotów 23, co zapewne jest większą liczbą niż ta, którą dali inni umieszczeni w spisie [...]. Jest tam Czech, Friedlein, Hahn, a czemuż nie mógł się przy nich pomieścić Grabowski? Wszak nie cisnę się do książąt i hrabiów. Niewspomnienie mojego nazwiska nie było zamiarem p. Józefa Kremera, gdyż jest mi osobliwie przychylny, ale wynikało z wrodzonego mu roztargnienia, z którego jest ogólnie znanym”.

Grabowski, o czym mało wiadomo, bo on sam tego nie zapisał, kilkakrotnie odbywał dłuższe podróże. W pierwszą podróż do Wiednia, zapewne

⁴⁶ A. Grabowski, *Mozaika złożona z wiadomości starożytnych, dziejów sztuki, ułamków biograficznych*, Biblioteka Warszawska 1855, X, s. 1.

⁴⁷ Ambroży Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii*, Lipsk 1854, s. 30.

Grabowski w pismach swoich umieszczał sporo cytatów, tłumaczeń, aforyzmów, wierszy etc. Jeżeli pochodziły od niego lub były przez niego przerobione tak, że poczuwał się do ich autorstwa, wtedy umieszczał je bezimiennie.

w interesie księgarni Groeblów, ruszył w kwietniu 1806, bezpośrednio po bitwie pod Austerlitz. W roku 1832 wyjechał z chorą żoną do Wrocławia, a potem do Dusznik. W roku 1837 odbył w towarzystwie swego wuja, plebana Józefa Raciborskiego⁴⁸, podróż przez Opawę i Pragę do Karlsbadu.

Był już wtedy znanym autorem. Zwiedził dokładnie Pragę i jej zbiory muzealne. Wtedy poznał się z Wacławem Hanką, który korespondował z Grabowskim w pięknej polszczyźnie. W sierpniu 1840 roku jedzie z synem Maksymilianem i przyjaciółmi Janem Wincentym Smoniewskim do Wiednia, a w roku 1851 — przez Wiedeń do Wenecji i górnych Włoch. Wszędzie niestrudzenie zwiedzał galerie i zabytki. W roku 1852 wyjechał znowu przez Austrię do Bawarii, zwiedzając Salzburg, Monachium, Augsburg, Norymbergę, Bamberg, Lipsko, Drezno, a wracając przez Pragę.

W Wiedniu poznał się z Konstantym Wurzbachem, austriackim historykiem-archiwistą, przyjacielem Polski, autorem książki o kościołach Krakowa, a w Norymberdze — z architektem profesorem Aleksandrem Heideloffem, od którego dostał rycinę przedstawiającą Wita Stwosza. Był już wtedy uczonym znanym, autorytetem w sprawach historii i zabytków Krakowa. Jego podróż do Austrii i południowych Niemiec stała w związku z jego badaniami naukowymi nad Krakowem epoki Stwosza.

August Essenwein był już w tym czasie głównym architektem Norymbergi, Grabowskiego znał z Krakowa, miał dla niego uznanie, bowiem korzystał w czasie swych podróży do Krakowa z prac naukowych polskich, m. in. z materiałów rękopiśmiennych Grabowskiego. Jemu też, jako nestorowi polskich historyków, dziękuje na pierwszym miejscu w przedmowie do monografii Krakowa.

Chłodniej nieco pisał⁴⁹ Grabowski o benedyktynie Bedzie Dudziku, archiwście, który spisywał w tym czasie archiwa kościelne w Galicji: „Jest on Morawczyk, dosyć dobrze mówi po polsku [...]”. Zapewne Grabowski obawiał się o los archiwum Krakowa, wówczas złożonego w wieży ratuszowej.

Wobec nauki niemieckiej Grabowski zachowywał ostrożność, ale potrafił też okazać i uznanie, tam gdzie nie była nacjonalistyczna. Omawiając niemiecki przewodnik po Krakowie H. O. Miltnera, wydany w r. 1861, dodaje: „On jeden wskazał polskie źródła, z których czerpał”. W roku 1863 F. W. Hildebrandt wydał w Głogowie opis Karpat (pt. *Karpathenbilder*). Grabowski⁵⁰ opatruje wspomnianą książkę takim komentarzem: „Autor,

Prusak, spieszno przebiegając się do gór przez Kraków, krótko tylko opisuje nasze miasto. Zwiedził przecież katedrę i kościół Panny Maryi i podziwia piękne i liczne utwory sztuki w nich zawarte; a nie ubliżając pomnikom i pamiątkom naszej przeszłości, bez uprzedzenia i nienawiści, zwykłych podróżnikom niemieckim dawnym i nowym, z czcią o nich wspomina”.

Nie tak wiele jak za granicę podróżował Grabowski po Polsce. Czasy nie sprzyjały podróżom krajowym. Ale i na polu krajoznawstwa jak i na tyłu innych polach, Grabowski jest pionierem, przynajmniej jeśli o turystykę idzie. W roku 1824 wybrał się do Morskiego Oka przez Myślenice, Nowy Targ, Bukowinę i dolinę Białej Wody. Poznał Morskie Oko i zostawił nam dokładny opis swej wycieczki, najpierw w Pamiętniku Warszawskim pod redakcją Feliksa Bentkowskiego, potem przedrukowany w II wydaniu *Krakowa i okolic*, pt. *Morskie Oko i Czarny Staw*: „Powodowany radą przyjaciół, widzących, jak chęć poznania ziemi ojczystej coraz bardziej między ziomkami się upowszechnia, dołączam tu opis takowy w nadziei, że może komu posłużyć, kwoli zachęcenia go, aby odwiedzając dawną stolicę Polski, przypatrzył się oraz piękności sąsiednich Tatrów”.

Nie tu miejsce, by streszczać rzeczowy opis wycieczki do Tatr Grabowskiego, charakteryzujący się tym, że autor nie przytacza różnych legend i upiększeń. Z Morskiego Oka wybrał się do Czarnego Stawu, który obszedł w koło. Nie pisał o trudzie wycieczki lub niebezpieczeństwach, bo ich nie spotkał. Realnie patrzy na życie Górali, opisując rolnictwo podhalańskie i życie pasterskie. Kończy swój opis wspomnieniem o dolinie Zakopiańskiej: „[...] od wioski Poronin, druga odnoga prowadzi pod Tatry do Zakopanego i Kościelisk, szczególnie pysznej okolicy, gdzie są źródła żelazne i kuźnice żelaza”.

Z podróżami Grabowskiego łączy się opis w *Przewodniku po Krakowie* strojów ludowych okolic Krakowa — od Proszowic do Podhala, dziś cenny dla nas, gdyż uwzględnił on szczególnie stroje ludowe, które w ciągu XIX wieku ozdobiły się i rozwinęły, zwłaszcza na Podhalu.

⁴⁸ Józef Raciborski podróżował wiele po Europie. Archiwum Wojewódzkie w Krakowie przechowuje wśród tek Grabowskiego (E. 12 a) zapiski Raciborskiego z podróży z r. 1828 przez Wrocław, Niemcy, Francję, Anglię do Włoch i z powrotem przez Wiedeń do kraju.

⁴⁹ E. 5, k. 142, 163.

⁵⁰ A. Grabowski, *Kraków i okolice*, wyd. V., s. 420.

Zdaje się, że Grabowski Warszawę poznał późno, po osiemdziesiątym roku życia⁵¹. Przyczyną małej znajomości Polski były ówczesne stosunki polityczne.

Do Wiednia wyjechał Grabowski raz jeszcze w roku 1860, z synem Kazimierzem, by zwiedzić tamtejsze galerie.

Pamięć o Grabowskim jako o odkrywcy nazwiska Wita Stwosza przetrwała wśród uczonych niemieckich do czasów pierwszej wojny światowej. Jeszcze w roku 1912 materiały i teki historyczne Grabowskiego przeglądał w Krakowie Max Lossnitzer, autor jedynej o Stwoszu monografii, wydanej w Lipsku w roku 1913, który zginął na froncie w czasie I wojny światowej. Był to młody uczony niemiecki, co prawda jeśli o poglądy idzie, już bliiski nacjonalizmowi, ale jeszcze bez owej pogardy i pychy, która potem doprowadziła niemieckich historyków sztuki do rabunków, a nawet do zbrodni. Lossnitzer interesował się postacią Grabowskiego jako odkrywcy Stwosza, uważał go za wybitnego historyka i poznał się w Krakowie z jego rodziną.

Następcy. W tym szkicowym studium o dziele Grabowskiego należy poruszyć sprawę wpływu, jaki wywarł. Żył cicho, życiem cofniętym, które przypadło na stulecie wielkich przemian. Urodził się w czasach upadku dawnej Polski, przeżył burze wojen napoleońskich, dwa powstania, dożył epoki najnowszej, bliskiej nam. W czasach kiedy działał, był Kraków miastem małym, przepełnionym inteligencją. Problemy kultury i sztuki w Krakowie rosły i ciągle przybierały na sile. Miał w życiu tę satysfakcję, której wielokrotnie dał wyraz, że doczekał się zrozumienia i zainteresowania dla wszelkiego rodzaju „sztuk nadobnych”, pamiątek i historii. Nic też dziwnego, że dom jego był ogniskiem kulturalnym w mieście, a on sam, dzięki swej wiedzy i nagromadzonemu przez siebie materiałom, zaczął skupiać koło siebie wszystkich, których pociągały badania historyczne.

Te zamięłowania historyczne, konserwatorskie, artystyczne, muzyczne (o tej stronie zainteresowań Grabowskiego stosunkowo najmniej wiemy) miały w połowie wieku w instytucjach krakowskich swe oparcie: w Towarzystwie Naukowym,

w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, w Urzędzie Konserwatora (ramieniu wiedeńskiej Central Commission), w Towarzystwie Przyjaciół Muzyki. Wszystkich tych instytucji Grabowski był założycielem bądź współpracownikiem. Oszczędnym dla siebie niemal do skąpstwa, tu okazywał zrozumienie i zapal i nie szczędził ani pieniędzy na składki, ani darów, aby te instytucje podnieść lub im dopomóc. Biblioteczce Towarzystwa Naukowego ofiarował w r. 1864 (24 IV) zbiór rękopisów i dokumentów, wśród nich czterdzieści siedem regestrów wydatków i dochodów szpitala Św. Rocha, i Sebastiana⁵², a w następnym roku — papirus egipski i zwój rycin oraz kolekcję dokumentów, książki, starodruki, m. in. spis kamienie krakowskich z roku 1742, *Codex privilegiorum Cracoviensis*, in folio, inwentarz praw i przywilejów Krakowa, Generalną konskrypcję ludności z r. 1790, katalog rycin, obserwacje meteorologiczne, rejestra gospodarskie. W r. 1861 wysłał do Nowego Jorku szereg książek dla Polonii amerykańskiej.

Ludwik Dębicki, redaktor Czasu i historyk, pamiętający dobrze czasy Grabowskiego, zapisał w r. 1896, że dom jego był miejscem spotkań historyków i literatów krakowskich, którzy korzystali z tek i notat autora: „Dom jego staje się punktem zbornym dla inteligencji miejskiej, gdzie zajmują się, za popędem gospodarza, sprawami miasta, jego przeszłością, literaturą i muzyką”.

Lubił w domu swoim gromadzić młodzież. W roku 1855 odbył się u niego koncert domowy pod kierunkiem Franciszka Mireckiego. Byli na nim i Władysław Łuszczkiewicz, i obaj Łepkowscy. Hieronim i Wiktoryn Ciechanowscy grali trio razem z Teodorą Majerówną.

Grabowski chętnie także udzielał gościny przyjeżdżającym do Krakowa uczonym. Dzięki temu miał kontakt z ludźmi literatury i nauki z całej Polski.

W egzemplarzu autorskim *Starożytnych wiadomości o Krakowie*, które to dzieło wydał drukiem u Józefa Czecha w r. 1852, zapisał, komu dzieło ofiarował. Warto spis ten przytoczyć w całości: Józef Kremer; Towarzystwo Naukowe; Florukiewicz; Kraszewski; Krzyżanowski Adrian; Waga; Wójcicki; Pawlikowski; Rzeziński; Morełowska; Grünbaum; Łepkowski; Niedzielski; Rastawiecki; Smoniewski; Studziński; Oleszczyński Antoni (przez Strużeckiego); Hoszowski; Bartynowski; Wurzbach; Sobieszczański; Załuski Józef; Muczkowski; Strzelbicki; Bełdowski; X. Stafiński; Hr. Kuczkowska; Paprocki prezes; Łuszczkiewicz.

⁵¹ W E. 5 zachowała się notatka (bez daty, 1865?) z wykazem osób, które postanowił odwiedzić w Warszawie. Byli to m. in. z historyków: Al. Przeździecki, Edward Rastawiecki, Kazimierz W. Wójcicki; z literatów: Deotyma i Seweryna Pruszkowa, z księgarzy Orgelbrand, z bibliotekarzy ks. Jakubowski.

⁵² E. 57, nr 199.

Z pewnością spis ten nie jest kompletny. Grabowski zamiast honorarium pobierał około 100 egzemplarzy swych książek i te rozdawał przyjaciołom. Niemniej spis okazuje najbliższych przyjaciół. Niemal wszyscy wymienieni w spisie są związani z naukami historycznymi lub zbieraniem dzieł sztuki i antyków. Nawet hr. Kuczkowska (jego nieznośna dłużniczka, z którą miał wieczne zmartwienia wekslowe), związana jest z literaturą, bo to przecie Henrietta Ewa Ankwićzówna, owa rzymska miłość Mickiewicza.

Dzieło, rozchodząc się po całej Polsce, docierając za granicę nawet na emigrację (Antoni Oleszczyński), spełniało swoje zadanie i przyczyniało sławy autorowi, na co, jak każdy autor, Grabowski (mimo ciągłych zapewnień o skromności) był bardzo czuły.

Nas jednak zajmuje w tej chwili co innego. W spisie obok znanych i znakomitych nazwisk pisarzy, jak Kraszewski, Rastawiecki, Muczkowski, Wójcicki i in., występują także nazwiska dwóch ludzi młodych, tj. Józefa Łepkowskiego i Władysława Łuszczkiewicza.

Grabowski poznał ich przez syna Maksymiliana, którego byli rówieśnikami; w ten sposób poznał również Karola Estreichera, przyszłego swego zięcia i autora *Bibliografii Polskiej*.

Łepkowski żył bardzo blisko z Grabowskim. Ten historyk sztuki i archeolog może być uważany za najbliższego ucznia Grabowskiego. Swą przyszłą metodę naukową przejął od Grabowskiego: przede wszystkim metodę zbierania drobiazgów i nadawania każdemu zabytkowi znaczenia. Pozwoliło mu to w przyszłości założyć i prowadzić Muzeum. Nawet sposób pisania uwag na książkach i opatrywania ich wzmiankami, wlepiania do nich wycinzków i uzupełnień najwidoczniej Łepkowski przejął od Grabowskiego. Jako archeolog, położył Łepkowski duże zasługi. Był pierwszym konserwatorem-archeologiem. W książkach swoich *Starożytności i pomniki Krakowa* (1847), a później w *Z przeszłości*, w licznych pracach i artykułach zdradza wyraźny wpływ stylu pisarskiego Grabowskiego. Zbiory Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ożywił, uporządkował, a nawet — powiedzieć można — założył, powstały pod wpływem zbiorów Grabowskiego. Można zupełnie śmiało uznać Łepkowskiego za ucznia Ambrożego Grabowskiego. Łepkowski, jak i jego mistrz, był samoukiem.

Jak bliskie były te ich stosunki dowodzi fakt, że Grabowski patronował Józefowi Łepkowskiemu przy jego ślubie ze Stanisławą Libeltówną, córką

znanego filozofa Karola Libelta: „Błogosławieństwo moje udzieliłem p. Józefowi Łepkowskiemu, znanemu literatowi i archeologowi, którego rodzice odumarli, jako najstarszy ze znajomych i przyjaciół jego, w zastępstwie ojca, jakby własnemu synowi [...]”.

O wpływie Grabowskiego na przyszłego autora *Bibliografii Polskiej*, wpływie, który da się wyszukać w samym dziele, i to w jego metodzie, była już wyżej mowa. Tu jeszcze dodać trzeba, że Estreicher zbierając materiały naukowe do *Bibliografii Polskiej* posługiwał się rękopisami Grabowskiego lub notatami, które on zebrał czy przechował (*Spis Juszyńskiego*).

Władysław Łuszczkiewicz, w pierwszej połowie życia — artysta malarz, później — znakomity historyk sztuki i dyrektor Muzeum Narodowego, bywał często w domu Grabowskiego (dobrze pamiętał po latach urządzenie domu i zbiory, co opisał w komunikacie o płytce tynieckiej), rysował portret jego córki Stefanii i wykonał do zbiorów Grabowskiego kilka akwarel. Miłośnictwo Krakowa nie było obce Łuszczkiewiczowi, jak zresztą wszystkim przyjaciołom Grabowskiego. Łuszczkiewicz jest kontynuatorem myśli Grabowskiego, jeśli o opis Krakowa idzie. Wydał bowiem w r. 1886 znakomity *Przewodnik po Krakowie*.

Również uczniem Grabowskiego, pozostającym pod wybitnym jego wpływem, jest Żegota Pauli. Jego pierwsze prace, jak *Starożytności galicyjskie*, jego zbieractwo, szperanie w archiwach i bibliotekach i łączenie tych materiałów w wypisy i teki jest analogiczne do działalności naukowej Grabowskiego. Teki Paulego, zachowane szczęśliwie w Bibliotece Jagiellońskiej, są bezcennym uzupełnieniem, dalszym ciągiem pracy Grabowskiego. Są od wypisów Grabowskiego pełniejsze, bardziej fachowe, dokładniejsze, choć i one noszą na sobie jakieś cechy nieorganizowania, niemethodyczności, można powiedzieć — miłośnictwa. Znowu nasuwa się podobieństwo z Grabowskim. W latach sześćdziesiątych dopomagał Grabowskiemu w prowadzeniu korekt.

Jan Wincenty Smoniewski należy także do kontynuatorów Grabowskiego. Był to jego bliski przyjaciel, z którym odbył podróż do Wiednia. Smoniewski pozostawił w rękopisie cenny *Zbiór wiadomości o magistracie Krakowa*, wydany w r. 1868. Wzorem Grabowskiego zebrał on tam wiadomości zaczerpnięte z aktów o organizacji zarządu miejskiego i urządzeniu dawnego ratusza w Krakowie.

Inni miłośnicy Krakowa i historycy, a nie brak

ich w tym czasie: Józef Mączyński, Teofil Żebrawski, Wilhelm Gąsiorowski, Szymon Dutkiewicz, pozostają pod silnym wpływem Grabowskiego. jako historycy, bibliografowie, konserwatorzy lub zbieracze.

Niektórych z nich Grabowski lekceważy, jak np. Józefa Mączyńskiego, szwagra Józefa Czecha, autora *Pamiętki z Krakowa* (1847), ponieważ ma żal za wyzyskanie jego materiałów i książek bez cytowania go — ale właśnie to potwierdza, że Mączyński był pod wpływem prac Grabowskiego. Żebrawski, znakomity, do dziś nieprześcigniony bibliograf nauk ścisłych (gorszy jako konserwator, bo pozostający pod wpływem szkoły Karola Kremiera), był przyjacielem Grabowskiego i korzystał wiele z jego wiedzy i materiałów. Podobnie Wilhelm Gąsiorowski pod wpływem Grabowskiego pisał swe dziełko o malarzach krakowskich i inne

⁵³ W latach 1822—1868 ukazało się pięć wydań *Krakowa i jego okolic* (zob. Estreicher, *Bibl. Pol.* II, 71) z tym, że z zapasowych arkuszy piątego wydania księgarnia Friedleina sporządziła po r. 1900, tzw. tytułowe wydanie, szóste.

Wydanie to posiadało zestaw ilustracji z zapasu płyt miedziorytniczych księgarni Czechowej-Mateckiej. Informuje o tym sam Grabowski w *Wspomnieniach* (I, s. 41—47). Były to przeważnie miedzioryty z zakładu Sebalda Langerza z Wiednia, wykonane według rysunków Stachowicza. Spis tych trzynastu rycin podał Grabowski na s. 327.

Wydanie pierwsze należy do rzadkich, zwłaszcza z zestawem rycin, z których ludowe stroje były kolorowane. Do rzadkości należą egzemplarze w oryginalnej oprawie (półskórek i zielona oklejka).

Drugie wydanie (1830, nakładem J. Czecha) zdobne było również rycinami strojów ludowych wedle rysunku Stachowicza, a nadto posiadało widok Krakowa litograf. w Paryżu (Ales i Leclere), przy s. 124 widok kościoła Mariackiego (lit. J. Dębskiego) i Balic (rys. Kurowski, lit. Wyżkowski).

Wydanie trzecie (J. Czecha, 1836) było uboższe pod względem ilustracyjnym. Wydawca nie rozporządzał już zapasem miedziorytów Stachowicza.

W czwartym wydaniu Cypsera (1844) nie było ilustracji.

Najbogatsze było piąte wydanie (1866), nakładem Józefa Friedleina. Ten wybitny księgarz zebrał widoki Krakowa według współczesnych rysunków i fotografii, o czym podał informację w osobnej przedmowie. Z tych ilustracji wykonano w Lipsku drzeworyty w ilości 57 sztuk.

Nadto Friedlein dołączył do książki widok Krakowa od strony Podgórze, drukowany w litografii Czasu, oraz plan Krakowa. Dla ścisłości dodajmy, że widok Krakowa miał dwa wydania: jedno rysunku C. Ebenhusena, drugie rysunku J. Brydaka. Wspomnianą przedmowę kończył J. Friedlein następującą uwagą: „Wiem, że wydanie to pod względem typograficznym jeszcze niejedno do życzenia pozostawia; spokojny atoli jestem, gdyż uczyniłem wszystko, co tylko okoliczności zezwalały”.

prace. Kolekcjonerstwo Szymona Dutkiewicza, kupca krakowskiego, stoi pod wyraźnym wpływem Grabowskiego. Dutkiewicz zakupił od Kojśewicza (którego Grabowski nie znośił, podobnie jak Karola Soczyńskiego) papiery Kołłątaja i te szczęśliwie znalazły się w Bibliotece Jagiellońskiej.

Na końcu wymienić przychodzi Józefa Wawel-Louisa (Lujego, jak wymawiano jego nazwisko w Krakowie). Louis, zasłużony pierwszy prezes naszego Towarzystwa, nie współżył tak blisko z Grabowskim jak wspomniani historycy, na jego pracach jednak, opartych głównie o archiwa sądowe, widać wpływ Grabowskiego.

Jak silny musiał być mimo wszystkich dziwactw, oryginalności, uporów wpływ Grabowskiego, jak oddziaływał on na współczesnych swym romantycznym sentymentalizmem w stosunku do przeszłości, a zarazem trzeźwością swych poglądów, świadczy popularna do dziś *Żółta ciżemka* Zofii Domańskiej (córką Józefa Kremiera). Powieść zaczyna się od przypomnienia osoby Ambrożego Grabowskiego.

Mimo że czasy pozytywizmu zlekceważyły nie-metodyczność naukową Grabowskiego, jego zbieractwo i antykwaryczność, wywarł on znaczny wpływ poprzez grono przyjaciół i następców, których nazwaliśmy jego uczniami. Oni to założyli później Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i oni wytknęli drogę Rocznikowi Krakowskiemu i Bibliotece Krakowskiej, której największą ozdobą pozostają do dziś *Wspomnienia* Grabowskiego.

Do następców Grabowskiego zaliczyć trzeba Stanisława Tomkowicza. Jego działalność naukowa jest silnie związana z miłośnictwem Krakowa. Tomkowicz pamiętał dobrze osobę i działalność Grabowskiego, a jako wnuk Franciszka Wężyka słyszał w domu wiele o przyjacielu swego dziadka. Jako historyk Krakowa był Tomkowicz od Grabowskiego bardziej systematyczny, ale podobnie jak Grabowski opierał się w pierwszym rzędzie na materiałach archiwalnych. Trzy dzieła Tomkowicza, tj. *Przyczynki do dziejów kultury Krakowa* (1912), *Domy i mieszkania w Krakowie* (1922), a wreszcie *Ulice i place Krakowa* (1926), zaczerpnęły wiele z prac Grabowskiego. Podkreślał to Tomkowicz cytując dzieła Grabowskiego, z których korzystał. Prace te tak cenne dla dziejów Krakowa nie powstałyby więc, gdyby nie pionierski trud Grabowskiego, przede wszystkim w jego najszerszej oddziałującym dziele, tj. *Krakowie i okolicach* ⁵³.

Jeśli idzie o poglądy naukowe Grabowskiego, to nie ulega wątpliwości, że był to racjonalista w typie ludzi Oświecenia. W prostej linii dziedziczył poglądy Hugona Kołłątaja, dla którego posiadał wielką cześć. Dziedziczył te poglądy poprzez Jacka Przybylskiego, Hieronima Juszyńskiego, Sebastiana Sierakowskiego, Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i tylu, tylu innych swych nauczycieli i przyjaciół.

Że myśl i poglądy Kołłątaja stały u początku twórczości naukowej Grabowskiego, na to mamy dowód we wstępie do pierwszego większego dzieła Grabowskiego tj. do *Ojczystych spominek*: „Zbytelnym byłoby powtarzać, jak jest ważną rzeczą nie dać ginąć szczątkom dawnych po przodkach piśmienniczych pamiątek i jaki z upowszechnienia ich drukiem pożytek na dziejopisarstwo nasze spłynąć może. Zgodziło się na to wielu uczonych mężów, a X. Hugo Kołłątaj wyrzekł: „Szukajmy materiałów, a znajdzie się dziejopis”.

Te słowa zamykają w sobie całą myśl, całą metodę naukową Grabowskiego, stają się też jakby dewizą badań krakowskich historyków kultury,

sztuki, oświaty i literatury. Jakby w spadku, w dziedzictwie po Kołłątaju gruntuje się w Krakowie myśl, że należy tworzyć biblioteki, archiwa, muzea, wydawać źródła i bibliografie, z których czerpać będzie każde pokolenie to, co będzie mu potrzebne.

Grabowski — nie bez błędów i nie bez dyletanizmu — szedł po tej drodze. Wytknął mu to, i słusznie, Kazimierz Bartoszewicz. Ale zasługą Grabowskiego pozostanie, że zwrócił uwagę na wszystko, na każdy objaw kultury i (czego na ogół przed nim nie czyniono) na kulturę ludu wiejskiego i miejskiego proletariatu. Znowu czynił to niemethodycznie, po amatorsku, ale był na tym polu pierwszy.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się dzieło Ambrożego Grabowskiego, żywe do dziś. W szkicu niniejszym starałem się przedstawić drogi, którymi zapewne podążać będzie przyszły biograf tego niezwykłego uczonego, co wiedzą swą przekroczył badania regionalne, oddziałując na myśl i naukę polską.



Ryc. 10. Grobowiec Ambrożego Grabowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie



Ryc. 1. Szyld drukarni i księgarni Ignacego Groebła

ANDRZEJ B. KRUPIŃSKI

KSIĘGARSKA DZIAŁALNOŚĆ AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO

Jak wynika ze znanej i wielokroć opisywanej sytuacji Krakowa na początku XIX wieku, trudno

¹ O sytuacji w krakowskim księgarstwie na początku XIX wieku pisał w swoich listach wiedeński dziennikarz J. A. Schultes w roku 1809: „W Krakowie istnieją zaledwie trzy księgarnie; jedna polska i dwie niemieckie... Co zaś się tyczy księgarni polskiej, jest ona, dzięki surowej cenzurze, składem starzyny literatury polskiej. Właściciel jej, Maj, wydaje dość dobrą gazetę w języku polskim. Trassler [właściciel księgarni niemieckiej — przyp. A. B. K.] publikuje nędzną gazetę niemiecką”.

W innym liście Schultes opisuje pracę cenzury austriackiej w Krakowie, urząd cenzorski określając jako inkwizycję literacką, dzięki fanatyzmowi jego naczelnika. Już czytanie prasy codziennej stawalo się tutaj nie lada problemem, gdyż każda gazeta musiała być przesyłana do cenzury w Wiedniu, a dopiero później mogła być kolportowana w Krakowie co doprowadzało do paradoksalnej sytuacji: gazetę codzienną czytano w miesiąc po jej wydrukowaniu.

Stosunki księgarskie i wydawnicze w Krakowie omawia wyczerpująco dzieło prof. J. Pachockiego, *Drukarze, księgarze i bibliofile krakowscy*, Kraków 1962.

² *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego* zebrane i wydane przez Stanisława Estreichera w roku 1909.

³ Mowa o księgarni Ignacego Gröbła.

⁴ Józef Matecki po śmierci Antoniego Gröbła ożenił się z wdową po nim, Teklą, i objął w posiadanie księgarnię i drukarnię (1812—1819).

było tu prowadzić księgarnię, a co dopiero wchodzić na rynek księgarski z nową placówką¹. Ambroży Grabowski podjął jednak ryzyko realizowania swoich zamierzeń i trud prowadzenia księgarni. Przez dwadzieścia lat pracował na swojej małej placówce, dając tym dowód wielkiej pracowitości i poświęcenia. Dzięki zaletom, jakie posiadał, ze skromnego chłopca do pomocy stał się z czasem samodzielnym przedsiębiorcą i jednym z najbardziej popularnych ludzi dziewiętnastowiecznego Krakowa.

*

„W roku 1803 ukończyłem — czytamy we *Wspomnieniach*² — blisko sześćioletnią praktykę handlu księgarskiego czyli termin, i pozostałem w tymże domu³ jako subiekt, czyli czeladnik handlowy. Następnie, gdy Rudolf Bogumił Koch, pełniący obowiązki buchaltera, z domu tegoż się oddalił, ja po nim objąłem prowadzenie handlu książkowego oraz korespondencję; aż wreszcie przez ostatnie lat trzy, tj. od r. 1815 do 1818, przypuszczony byłem przez Józefa Mateckiego⁴, ówczesnego właściciela księgarni, jako wspólnik handlowy do części zysków.

W r. 1817 dn. 6 maja zaślubiłem się z Józefą Nowakowską, w roku jej życia dwudziestym, a gdy ta potomstwem obdarzyć mię miała, przeto przewidując bliskie powiększenie się potrzeb i wydatków moich zamierzyłem rozwinąć większe w zaspokojeniu ich staranie. Z tego też jedynie względu — mimo wstrzymywania mnie śp. Mateckiego — opuściłem spółkę handlową księgarni Gröblowskiej i założyłem niewielką księgarnię tu w Krakowie, w domu Leszczyńskiego nr 24, na wnijsciu do ulicy Grodzkiej⁵, którą pod własnym imieniem i na rzecz własną otwarłem w czerwcu r. 1818 i prowadziłem do r. 1837 [...]

Jak wynika z przytoczonego wyżej fragmentu wspomnień, o założeniu własnej księgarni myślał Grabowski już w roku 1817, ale sfinalizować całą sprawę mógł dopiero w połowie następnego roku, po uzyskaniu praw obywatelskich miasta Krakowa. Ostatecznie uzyskał je 1 maja 1818 roku. Następnym krokiem było otrzymanie — w miesiąc później — koncesji na prowadzenie księgarni. W zbiorach własnych prof. Karola Estreichera znajdują się oryginały obu tych dokumentów, które niżej przytaczam:

I. Odpis aktu nadania praw miejskich Ambrożemu Grabowskiemu:

Nr 2029

Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości
w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego,
i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Przychylając się do prośby P. Ambrożego Grabowskiego w dniu 1837 b.m. podanej, przypuszcza go niniejszym do Prawa Miejskiego jako udowadniającego zamiar założenia księgarni i stanu odpowiadającego temu celowi z warunkiem wniesienia do kasy Głównej Krakowskiej tytułu taxi złp. 80, po czym zgłosi się P. Grabowski do Wydziału Spraw Wewnętrznych, konsens przypisany przysięgnie.

Kraków dnia 14 Maja 1818 r.

[podpisy]

II. Odpis aktu nadania koncesji na założenie księgarni:

Ceny	Zł Polskich Dziesięć
	[pieczęć okrągła m. Krakowa]
X Bystrzonowski Nr 1772	Michałowski

K o n s e n s

Mocą którego Senat Rządzący Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu upoważnia Pa Ambrożego Grabowskiego do założenia tu w Krakowie pod jego Imieniem i Nazwiskiem księgarni, lecz bez Drukarni, z zastrzeżeniem, ażeby do wszelkich przepi-

sów Policyjnych w tej mierze wyszłych, lub wyjść mogących, ściśle stosować się nie zaniedbał.

W Krakowie dnia 13 Czerwca 1818 Roku

[podpis]

Henryk Ślaskowski

Nielatwy był pierwszy okres samodzielnej pracy Grabowskiego. Jak pisze w swoich wspomnieniach, prowadzenie księgarni rozpoczął z nader skromnym funduszem. Po dwudziestoletniej pracy uciułał niewielki kapitał, który wystarczył mu za ledwie na wynajęcie lokalu i zakup najniezbędniejszych mebli. Nie mógł też liczyć na pomoc bliskich. Żona jego Józefa nie wniosła mu grosza posagu, a i ze sprzedaży ojcowizny w Kętach uzyskał jedynie 500 złp. Wobec czego jeszcze przez dwa lata po otwarciu księgarni pracował w niej sam, nie mogąc sobie pozwolić na zaangażowanie pomocnika. Najważniejsze jednak było to, że po zapłaceniu do kasy krajowej 12 złp. rocznego podatku mógł wreszcie sprzedawać książki we własnej księgarni.

Plany Grabowskiego wystąpienia ze spółki z Mateckim i założenia własnego przedsiębiorstwa handlowego spotykały się z dezaprobatą przyjaciół i znajomych. Między innymi Jerzy Maksymilian Ossoliński, z którym łączyły Grabowskiego długoletnie kontakty handlowe i towarzyskie, w jednym z listów pisał: „[...] nie mogę ci chwalić przedsięwzięcia twego odłączenia się tak wcześnie od W. Mateckiego. Odłączenie w tym czasie — kiedy książki drogie i kupców mało. Połączywszy razem zapasy więcej zyskanie nie mnożąc przy małym odbycie liczby księgarzy. Nie wątpię zaś, żeby Matecki, który cię szanuje, w proporcję wzajemnych funduszy nie miał cię z ochotą przyjąć w kompanię, a dalszym czasem nadarzyłaby się okazalnie lepsza niż teraz sposobność do osobnego przedsięwzięcia, a jak w dalekości widzę, może i gdzie indziej jak w Krakowie [...]”.

Ponieważ spółka z Mateckim nie dawała Grabowskiemu oczekiwanych korzyści — Matecki nie dopuszczał go do równego w niej udziału⁶ — księgarz nasz zaczął coraz usilniej dążyć do przerwania ciążyących mu związków z nim nie zadowolając się skromnym wynagrodzeniem. W późniejszym czasie Ossoliński jeszcze niejedno-

⁵ Obecnie dom przy Rynku Głównym nr 13.

⁶ Zachowała się spisana umowa o spółkę pomiędzy Grabowskim i Mateckim (obecnie w posiadaniu prof. Karola Estreichera), której jednak Grabowski nie podpisał (ob. w niniejszym Roczniku, s. 49).

krotnie starał się odwieść Grabowskiego od zamiaru zerwania z Mateckim, jednak bez rezultatu. Na końcu jednego z listów uczonego do księgarza znajdujemy dopisek Grabowskiego, sporządzony zapewne kilkadziesiąt lat później, gdy jako wysłużony księgarz segregował swoją korespondencję. Cytuję: „Po latach 21 pobytu mojego w domu Gröblowskim (w księgarni), a następnie u Mateckiego, zamierzałem oddalić się stamtąd i otworzyć księgarnię na własne imię. Odradza mi to hr. Ossoliński, lecz szczęście, żem go nie usłuchał”.

Grabowski był człowiekiem niepospolitym. Jako księgarz wyróżniał się wyjątkową znajomością zawodu, bibliografii, języków obcych, co w owych czasach w tej profesji należało do zjawisk niecodziennych. Nic też dziwnego, że wielu znajomych sugerowało mu, aby przeniósł się do Warszawy lub Lwowa i tam rozpoczął samodzielną pracę. Sugestie te były o tyle słuszne, że miasta te dawały większe możliwości dla rozwoju księgarskiego przedsiębiorstwa. W Grabowskim zwyciężyło jednak przywiązanie do Krakowa i obawa przed puszczaniem się na niepewne wody dużych miast. Już wcześniej nie odpowiedział przecież na nęcące propozycje zmiany miejsca pracy i zamieszkania w Radomiu czy Lwowie tylko dlatego, że nie chciał opuścić Krakowa.

Po wielu latach samodzielnej pracy Grabowski powracając do tych spraw pisał:

„Postanowiwszy raz oddać się losowi, dopełniłem tego i nie mam powodu użalać się nań. Pracowałem dotąd, ilem zdołał, a gdy pragnienia moje ograniczone są, przeto i wyznać muszę, że starania moje nie zostały bez owocu”.

Rozpoczęcie samodzielnej pracy księgarskiej otwiera drugi okres w życiu Grabowskiego, w którym dorobił się znacznie większego majątku. Dzięki swojej olbrzymiej wiedzy z zakresu księgarstwa uzyskiwał coraz większe sukcesy w pracy. Wiedza ta, której początki sięgają praktyki u Gröbla, i zmysł handlowy znakomicie się u Grabowskiego uzupełniały. Za przykład może posłużyć tu przypadek sprzedaży za 5000 złp. rękopisów, które kupił od Henryka Salomońskiego za złp. 50. Dysproporcja kwoty kupna i sprzedaży świadczy wymownie przede wszystkim o wadze, jaką przywiązywali współcześni do podobnych rękopisów i sta-

rodruków, laicy i znawcy. Zainteresowanie księgarza starą książką i drukiem datuje się od czasu terminowania u Gröbla. Nim jednak zaczął patrzeć na książkę z pozycji bibliofila, poznał ją jako przedmiot handlu i spekulacji. Ale Grabowski był nie tylko kupcem, był nade wszystko zbieraczem. Przez długie lata gromadził w księgarni i swoim mieszkaniu przy ulicy Karmelickiej wszystko, co było związane z Krakowem i historią Polski, a więc stare pisma, książki, rysunki, grafiki, rachunki, pieczęcie, a nawet minerały i zasuszone rośliny. Toteż jego maleńki lokalik przy Rynku Głównym miał charakter czegoś pośredniego pomiędzy księgarnią a antykwariatem. Z czasem stał się on „salonem” spotkań ówczesnego świata naukowego i literackiego Krakowa. Częstymi gośćmi naszego księgarza byli: J. Przybylski, J. S. Bandtkie — bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej, J. M. Ossoliński, K. Świdziński, F. Radwański, J. Sołtykiewicz i wielu, wielu innych.

Z dużą obojętnością patrzono w owych latach, jak niszczeją stare akta w archiwach, na ginące rękopisy, księgi sądowe i handlowe o nieoszacowanej wartości historycznej. Archiwum miasta butwiało w sali wieży ratuszowej, archiwa sądowe oddawane były na sprzedaż do papierni lub do pakowania towarów przekupniom. Zbiory tynieckie, dość przypadkowo wyselekcjonowane przez rządową komisję powołaną do ich zabezpieczenia (przed wywiezieniem do Lwowa), niszczały lub dostawały się w nieodpowiednie ręce. Dzieła księgozbioru biblioteki klasztornej trynitarzy sprzedawano na wagę w kramikach pod Sukiennicami, a rękopisy ze zbiorów dominikańskich używane były podczas powstania listopadowego do robienia ładunków prochowych. Wiele z ksiąg archiwum trynitarzy przechował i zabezpieczył sam Grabowski, inne przekazał Ossolińskiemu, zbiorom bibliotecznym Czaratoryskich, Bibliotece Cesarskiej w Wiedniu itd. Bibliotece puławskiej — na przykład — sprzedał do roku 1830 trzydzieści jeden dawnych rękopisów, z czego 26 dotyczyło spraw polskich⁷. Między nimi znajdował się wspaniały rękopis obejmujący zbiór pism Stanisława Orzechowskiego, kronikarza krakowskiego, znany pod tytułem „Akta urzędowe z czasów panowania obu Zygmuntów”.

W celu zabezpieczenia jak największej ilości zabytków polskiego piśmiennictwa, skupywał i przepisywał stare księgi oraz szukał na nie nabywców, prawdziwych znawców starej książki.

Ambroży Grabowski, podobnie jak inni współcześni mu księgarze, stosował dwa sposoby rozpro-

⁷ Były one częścią zbiorów hr. J. M. (nie udało mi się ustalić żadnych danych dotyczących tej osoby), który zgromadził wiele starodruków podczas pełnienia urzędu komisarza lustracji dóbr klasztornych.

wadzania książek i czasopism: pierwszy — to sprzedaż na miejscu, w księgarni, drugi — sprzedaż wysyłkowa, na abonament lub konkretne zamówienie. Jaki był stosunek finansowy jednej formy zbytu do drugiej, trudno dziś ustalić, a próba

GROBY KRÓLÓW POLSKICH W KRAKOWIE

W KOŚCIELE KATEDRALNYM NA ZAMKU.

POPREDZA

KRONIKA

X. KRZYSZTOFA ZELNERA

MANSYONARZA KOŚCIOŁA PANNY MARYI.

TE, ORAZ INNE

POMNIKI HISTORYCZNE,

Z DAWNYCH RĘKOPISMÓW

WYDAŁ

Ambroży Grabowski.



W KRAKOWIE,

DRUK I NAKŁAD JÓZEFA CZECHA

1835.

Ryc. 2. Karta tytułowa książki Ambrożego Grabowskiego
Groby królów polskich, wydanej w r. 1835

nawet ogólnego tylko zorientowania się w tym zagadnieniu wymagałaby wnikliwszych studiów. Zajmiemy się wobec tego wyłącznie tym, czego dowiadujemy się z zachowanej korespondencji i notatek Grabowskiego zawartych w Tekach⁸.

Grabowski miał stałych klientów i prenumeratorów, którzy zamawiali u niego nowości wydawnicze, dzienniki, periodyki i dzieła graficzne. Oprócz wydawnictw, które otrzymywał od wydawców lub brał w komis, posiadał w swojej księgarni książki nadsyłane przez autorów zwracających się do niego z propozycjami ich sprzedaży. Świadczą o tym listy, z których jeden tu przytaczam. Jest

to list Bernatowicza, pisany około 1821 roku. „Dziękuję Panu za odpowiedź na mój list i śpieszę Ci donieść, że dylizanssem przy tym liście posyłam 15 egzemplarzy *Pojaty* pod Pańskim adresem, na rachunek, jak Pan żądałeś, ośm za gotowiznę po fl. 12, a siedem na komis ze zwykłym procentem. Koszt za przesłanie dzielimy na połowę”.

Oprócz autorów książek oferowali swoje prace artyści. Wśród nich był najbardziej wzięty w owym czasie w Krakowie malarz i rysownik Michał Stachowicz, autor scen historycznych, np. „Przysięga Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim”. Obok Stachowicza wykonywał swoje prace graficzne dla Grabowskiego, a raczej oferował mu je, artysta pracujący w Warszawie, Jan Piwarski (Felijs). Około roku 1820 wykonał on podobizny Jana III Sobieskiego według portretu znajdującego się w Zamku w Warszawie. W sumie Piwarski przesłał Grabowskiemu kilkadziesiąt odbitek tej podobizny, które ten sprzedawał po 6 złp. za sztukę.

Zazwyczaj w wypadku sprzedaży komisowej pobierał nasz księgarz 10 do 30% wartości książki, jako wynagrodzenie za jej rozprowadzenie. Przy tej okazji dowiadujemy się, w jaki sposób dokonywano prenumeraty nadsyłanych przez autorów książek; przykładu dostarcza korespondencja Brunona Kicińskiego (1794—1844), poety, tłumacza i dziennikarza, a od roku 1818 wydawcy i redaktora wielu pism warszawskich. Autor powierzał księgarzowi swoje książki do sprzedaży, określając ich cenę, którą ten był obowiązany wypisać lub wydrukować na okładce, oraz bilety na ich prenumeratę, celem rozprowadzenia egzemplarzy wśród zainteresowanych czytelników. Następnie księgarz przysyłał autorowi uzyskane ze sprzedaży pieniądze, potrącając sobie za jej rozprowadzenie 10—15%. Jak to było wówczas przyjęte, Grabowski zawiadamiał o posiadanych nowościach czytelników ogłoszeniami w prasie krakowskiej. Ogłoszenia te dotyczyły nie tylko książek, ale również czasopism i prac graficznych. W *Gazecie Krakowskiej* z dnia 6 IV 1820 r. czytamy: „Kto chce prenumerować dzieło litograficzne W. Śliewickiego *Portrety znakomitych Polaków*, in folio w kwocie 240 złp., raczy zgłosić się w Księgarni J. W. P. Ambrożego Grabowskiego w Rynku pod 24”.

Do najcenniejszych przyjaciół i klientów Grabowskiego należał hr. Józef Maksymilian Ossoliński, liberał i znakomity uczony. Pewna zażyłość tych tak bardzo pod każdym względem różniących

⁸ Teki Ambrożego Grabowskiego E. 115.

się od siebie ludzi, sięga czasów, gdy Grabowski pracował jako praktykant w księgarni Gröblowskiej. Już wtedy towarzyszył Ossolińskiemu w jego wyprawach do klasztorów i archiwów, gdzie szperali w poszukiwaniu starych papierów i kronik, które następnie Ossoliński zabierał do swojej biblioteki. O tych i innych kontaktach hrabiego i księgarza dowiadujemy się z korespondencji, jaką między sobą prowadzili⁹.

Ossoliński, chociaż od pierwszej chwili nie pochwalał pomysłu Grabowskiego założenia własnej księgarni, stał się jednak jego głównym zleceniodawcą i odbiorcą. Nie mógł przecież nie dostrzec w nim talentu księgarskiego i bibliofilskiego. Już wtedy uważano Grabowskiego za jedynego uczonego antykwariusza nie tylko w Krakowie, ale w całej Galicji. Grabowski stale informował Ossolińskiego, mieszkającego przez długi czas za granicami kraju — w Wiedniu lub w Baden — o najnowszych pozycjach ukazujących się w Krakowie i innych miastach polskich, za co mu ten ostatni niejednokrotnie w listach dziękuje. Przesyłał też Grabowski Ossolińskiemu starodruki, najnowsze książki i gazety. Listy Ossolińskiego do Grabowskiego są dla nas bogatą kopalnią informacji zarówno o autorze, adresacie jak i o wzajemnych między tymi dwoma ludźmi stosunkach. Niejeden raz Grabowski skarży się na — uprzejmego skądinąd i kulturalnego — hrabiego, że nie dopełnia obowiązku zapłaty należności za przesłane mu książki, na jego skąpstwo. Znamienny pod tym względem jest komentarz księgarza do listu Ossolińskiego z września 1818 roku: „Darowałem hr. Ossolińskiemu dzieło Hieronima Moskorzewskiego *Zniesienie zawstyżenia* etc., którego nie miał, jak pisze, tom I, p. 270 *Wiadomości historyczno-krytycznych*. Z okazji zaręczeń, jakichś pomocy, dowodów przyjaźni itp., którymi mnie obsypać niemal w każdym liście obiecuje, obok przyznawania mi, że za rozmaite czynione mu przysługi wywdziękować mi się winien — muszę wspomnieć, że hrabia tak hojny w obietnice, nigdy mi się nie wyświadczył i w tym względzie moim został dłużnikiem. Nie żądam ja zresztą więcej, jak aby mi jakie dzieło przez siebie napisane dał, które bym na moją korzyść mógł wydać [...]”.

W liście z dnia 25 VIII 1821 roku spotykamy inny przypisek na ten temat: „Mądrzejszy Polak po szkodzie. Pomiarkowałem się później i zaprze-

stałem prezentów hrabiemu, zawsze przecież donosiłem mu tytuły ważniejszych starych druków polskich”.

Mimo pewnych kwasów współpraca pomiędzy nimi przez cały czas ich znajomości układała się jednak poprawnie, tym bardziej że Grabowski czuwał nad drukiem prac Ossolińskiego. Między innymi sprawował opiekę nad nowo opracowaną i wydawaną przez uczonego *Kroniką* Wincentego Kadłubka. O wydaniu tym później *Gazeta Krakowska* pisała: „Druk piękny i zupełnie nowo przysposobiony, papier klejowy formatu nadzwyczajnego i korekta pracowita czynią nadzieje właścicielowi drukarni jako wydawcy tego szacownego dzieła, iż w przedsięwzięciu swoim, do którego znacznych nie oszczędzał wydatków, zawiedzionym nie będzie”.

Oprócz Ossolińskiego — z bardziej znanych ludzi tej epoki do klientów Grabowskiego należeli: J. S. Bandtkie, Bogumił Linde, Feliks Bentkowski — profesor historii na Uniwersytecie Warszawskim, autor historii literatury polskiej, Adam Chłędowski, u którego Grabowski zamawiał egzemplarze jego *Podróży do Włoch*, później Klementyna z Tańskich Hoffmanowa.

W liście Antoniego Góreckiego do Grabowskiego spotykamy — wśród wielu innych osób, które były w kontakcie z naszym księgarzem — nazwiska Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Anny Kostrowickiej, Zygmunta Anczyca, jako prenumeratorów i subskrybentów. Poza tym wymienić jeszcze należy Wojciecha K. Stattlera, księgarza warszawskiego Węckiego, z którym łączyły Grabowskiego ożywe stosunki handlowe, oraz księgarzy z innych miast, jak Lwowa, Wilna, Rzeszowa, Kielc, a nawet Wrocławia. Dzięki poparciu Ossolińskiego Grabowski nawiązał ściśle kontakty handlowe z Biblioteką Cesarską w Wiedniu, od której otrzymywał wiele zamówień na książki i czasopisma wychodzące na ziemiach polskich, będących pod różnymi zaborami. Z zapisków dowiadujemy się, że tylko w roku 1824 przesłał do tejże Biblioteki książki na sumę kilku tysięcy złotych polskich, m. in. J. U. Niemcewicza *Zbiór pamiątek historycznych*, cztery tomy Floriana Bobrowskiego *Słownika łacińsko-polskiego*, Maksymiliana Jakubowica *Gramatykę języka polskiego*. Na zakończenie listu pisanego w Wiedniu dnia 25 stycznia 1826 roku zamieścił Ossoliński spis-katalogów książek, które miał przesłać Grabowski do Biblioteki Cesarskiej. Dla zobrazowania tego, jak wyglądały takie zamówienia, jedno z nich przytaczam w całości:

⁹ Listy J. M. Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego, oprac. Bogdan Horodyski, Wrocław 1950.

„1. Dwa tomiki poezji Odyńca.

2. Anakreon przełożony przez hr. Skarbka wierszem miarowym.
3. Kowaleskiego tłumaczenie o szczytności.
4. Dziennik Warszawski, pismo periodyczne, od samego początku.
5. Biblioteka Polska, pismo periodyczne, także od początku.
6. Przemiany Owidiusza, tłumaczone przez hr. Brunona Kicińskiego.
7. Słownik łacińsko-polski przez Stanisława Czerskiego, 2 tomy 4°. Wilno 1825.
8. Historia narodu polskiego przez Adama Naruszewicza, tom I., wydany przez Towarzystwo Król. Warszawskie Przyjaciół Nauk podług pozostałych rękopisów. 8°. z mapami, 1824.
9. Jan z Tęczyna, powieść historyczna przez J. U. Niemcewicza, 3 tomy.
10. Kronika Polska przez Prokosa w w. X. napisana, z dodatkami kroniki Kagnimira, pisarza XI, pierwszy raz wydrukowana 1825.
11. Tłumaczenie Terencjusza przez Tymińskiego, które ma być w dziele Tymoleskiego”.

Na końcu tego spisu dopisane jest ręką Grabowskiego: „Lelewela Pomniki, Ody Pindara”.

Z gazet, które ekspediował w owym czasie do Wiednia, a wychodzących w Krakowie i w Warszawie były między innymi: Sybilla Nadwiślańska, Dziennik Narodowy, Gazeta Literacka i Mrówka Poznańska.

Zagraniczne kontakty Grabowskiego nie ograniczały się oczywiście tylko do Biblioteki Cesarskiej i do uczonych oraz bibliofilów z innych zaborów.

Jednym z zagranicznych prenumeratorów Grabowskiego był uczony historyk praski Wacław Hanka. Z listu pisanego w Pradze w dniu 27 XII 1819 roku dowiadujemy się, że zamawiał u naszego księgarza pisma polskie na cały następny rok. Były pomiędzy nimi: Pamiętnik Warszawski Naukowy, Pamiętnik Lwowski, krakowska Pszczółka, Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i *Gramatyka polska* księdza O. Kopczyńskiego. Prenumeratę tę powtarzał i w latach następnych. Transakcje między Grabowskim a czeskim naukowcem zawierane były za pośrednictwem profesora Akademii Krakowskiej — Markiewicza, który przekazał księgarzowi należność za dostarczane do Pragi książki i czasopisma. Kwota jaką przekazał Grabowskiemu w początkach 1820 roku wynosiła 64 złp. i 39 koron. Należy sądzić, że i w innych latach rachunki były podobne.

Przez kilkanaście lat korespondował również Grabowski z bibliotekarzem i osobistym sekretarzem księcia Adama Czartoryskiego, Karolem Sienkiewiczem. Dość ożywiona korespondencja między nimi miała charakter wybitnie handlowy i dotyczyła przesyłek oraz sprzedaży książek, rękopisów i starodruków z Krakowa do Puław. Najpoważniejszą transakcją handlową pomiędzy biblioteką puławską, którą reprezentował Sienkiewicz, a Grabowskim miał być zakup dla biblioteki rękopisów Hugona Kołłątaja. Z korespondencji jednak nie wiadomo, czy zakup ten doszedł do skutku. Wiemy natomiast, że Grabowski kupił i wysłał do Puław kamień introligatorski, potrzebny dla świeżo założonej tam drukarni. Często — jak to wynika z korespondencji — i Grabowski otrzymywał od Sienkiewicza książki do sprzedania drukowane w Puławach. Gazeta Krakowska z dnia 22 lipca 1830 roku donosiła: „W księgarni Ambrożego Grabowskiego znajduje się przepyszne wydanie *Dum Podolskich* Tymona Zaborowskiego, jak wiadomo, w kwiecie młodości przed dwoma laty zmarłego. Dziełko to wyszło w drukarni Xiążąt Czartoryskich w Puławach [...] Tamże ma wkrótce wyjść piękny tom „Pamiętników Historycznych Polskich” dla dopełnienia poprzednich czterech przez J. U. Niemcewicza wydanych [...]”.

Bardziej bezpośrednio związki łączyły Grabowskiego z Franciszkiem Wężykiem, z którym wydał wspólnym nakładem poemat tego ostatniego pt. *Okolice Krakowa*. Z notatek, listów i pokwitowań znajdujących się w Tece nr 155 możemy wnioskować, że współpraca ta zaczęła się w roku 1821. Księgarz nasz czuwał nad drukiem, doбором materiału zecerskiego, układem kolumn, zakupem papieru, sprzedażą i ekspedycją do innych księgarń, a autor przeprowadzał korekty, dawał swoje sugestie i uwagi odnośnie tworzenia książki. Koszty wydania pokrywali po połowie.

Jak widać z powyższego, życie Ambrożego Grabowskiego to nie tylko praca w księgarni i zbieractwo; to także działalność wydawnicza oraz w dużym stopniu literacka. Nie należy ona do tematu niniejszego artykułu, ale należało o niej wspomnieć, gdyż łączy się ściśle z działalnością księgarską.

Jako pisarz, był Grabowski niezwykle płodny. Pierwsza jego książka ukazała się już w roku 1807, była nią *Encyklopedia komiczna, zbiór fraszek i anegdot, zebrany z różnych druków i rękopismów*. W roku 1818 ukazują się jego *Cuda i osobliwości natury i sztuki w różnych znajdujące się krajach*,

zaś w roku 1819 drukuje *Apophtegmata*. W jego pracy pisarskiej i wydawniczej dużą pomocą służył mu zawsze Maksymilian Ossoliński. Jako przykład na to niech posłuży list uczonego do początkującego literata — Grabowskiego:

B. d. [po 1 marca 1818 roku]

[...] Zdaje mi się ażebyś uogólnił tytuł. Niechby był np. taki: Zabawy przyjemne i pożyteczne z historii i literatury polskiej. Tak tedy umieściłbyś naprzód Juszyńskiego *Apophtegmata* i dalej co by pod rękę podpadło świeże i nowe. Ciągnąłbyś zaś na tyle tomów, ile by ci podług pokupu wypadło. Tomy nie powinny być grube, to i dla wygody, i dla taniości. Zdobiłbyś je, jakby ci się zdało, kopiersztuchami. Macie do zobrazienia w Krakowie wiele ważnych starożytności, więcej — dostarczyłbym ci, jeżeli ci dogodzi. Przedmowę ci napiszę, na kiedy zechcesz.

Ale najpopularniejszą książką Grabowskiego stał się *Opis historyczny miasta Krakowa i jego okolicy*, wydany w roku 1822. Pomysł wydania *Opisu* powstał w roku 1814, kiedy to po klęsce Napoleona życie w kraju, chociaż podzielonym przez zaborców, zaczęło powoli powracać do normy. Dał się wtedy odczuwać brak obszerniejszej monografii Krakowa. Pierwszym kandydatem do napisania takiej pracy był Józef Sołtykowicz, później proponowano napisanie książki o Krakowie Jerzemu Samuelowi Bandtkiemu. Jednak ani jeden, ani drugi nie chcieli podjąć się tej pracy bez dostarczenia im odpowiednich materiałów. W końcu zwrócono się z tym do Grabowskiego, znając jego umiłowanie i znajomość historii Krakowa. Ten bez względu na piętrzące się trudności podjął pracę, a po roku (1822) wydał pierwszą książkę o Krakowie¹⁰. Krakowski księgarz wiedział doskonale, że był pionierem w badaniach na historią Krakowa. W pierwszym tomie *Wspomnień* Ambrożego Grabowskiego czytamy: „Cieszy moją starość i późne dni moje uprzyjemnia to wspomnienie, że byłem pierwszy, który oko zastanowienia wstrzymałem nad starym Krakowem — pierwszy, który zajrzałem pomiędzy dawne jego pomniki, stare dzieje, i zatliłem tę małą zapalną, która cokolwiek oświeciła jego przeszłość [...]”.

Jednakże naukowiec-samouk zdawał sobie doskonale sprawę z niedoskonałości swojego warsztatu badawczego i pisarskiego. Musiał często korzystać z porad Ossolińskiego czy Bandtkiego. Oprócz większych prac pisał również artykuły, które zamieszczał w wydanej przez Konstantego Majeranańskiego *Pszczółce*. Wśród tych drobiazgów literackich i kronikarskich znajdowały się również

odnalezione przez niego w archiwach dokumenty sprzed wielu lat.

W roku 1828 zlecono Grabowskiemu wydanie w formie albumu dzieła pt. „Gabinet historyczny pałacu biskupów krakowskich”. Praca ta miała składać się z 13 plansz, na których zamieszczonych miało być po pięćdziesiąt miniaturowych portretów. Rysunki do albumu zostały wykonane przez Jana Nepomucena Danielskiego, litografie zaś zamówiono w bawarskiej pracowni Merman et Beth, na papierze welinowym, tzw. grand risin w wielkim in folio. Cenę całego wydania przewidziano na 60 złp. Prenumeraty przyjmowali: w Warszawie — Józef Węcki, we Lwowie — Kuhn i Milikowski, a w Krakowie oczywiście Grabowski. Jednak do wykonania tego albumu nie doszło. Zachował się jedynie prospekt do niego z dnia 24 lipca 1828 roku.

Tak by w najogólniejszym zarysie przedstawiała się księgarska działalność Ambrożego Grabowskiego od chwili założenia przez niego własnej księgarni. Artykuł niniejszy nie wyczerpuje oczywiście całości tego tematu. Zarysowano w nim sprawy tylko najistotniejsze, ukazano osoby najbardziej znane i znaczące w ówczesnym życiu naukowym i literackim Krakowa i Galicji. Zainteresowania moje skoncentrowały się przede wszystkim na pierwszym okresie samodzielnej działalności krakowskiego księgarza, który trwał prawdopodobnie do roku 1831, tj. do chwili kryzysu wywołanego powstaniem listopadowym, kiedy to — według słów Grabowskiego — ustał niemal całkowicie ruch w jego księgarni.

Zarówno księgarska działalność Grabowskiego, jak i księgarstwo krakowskie XIX wieku czeka na swego historyka, a szkic niniejszy niech będzie skromnym do tego przyszłego dzieła przyczynkiem.

ANEKS

Wśród papierów osobistych Grabowskiego znalazł się niniejszy kontrakt dotyczący jego współpracy z księgarnią Mateckiego. Sądzymy, że ogłoszenie go w całości daje cenny przyczynek do dziejów księgarstwa polskiego, a krakowskiego w szczególności.

(Red.)

[Umowa, która miała być zawarta pomiędzy Mateckim a A. Grabowskim]

¹⁰ *Opis historyczny miasta Krakowa i jego okolicy*. Jeszcze za życia autora ukazało się pięć wydań tej książki.

powodowany aplikacją i starannością JMP Ambrożego Grabowskiego, który od powzięcia pierwszych początków aż do dnia dzisiejszego, to jest przez lat osiemnaście, lecz później w tymże handlu zostaje, cały tak w szczególności, jak w ogólności porządek jako to: korespondencje i księgi rachunkowe prowadzi, oraz korektę Drukarni utrzymuje, chcąc okazać z swojej strony wdzięczność, która by wspomnianemu JMP Ambrożemu Grabowskiemu w zabezpieczeniu należnego loku korzystniej odpowiedzieć, a tym samym nadal gorliwości i o tenże handel dbałości w tym jak dotąd porządku stale zobowiązać go mogła; postanowił niniejszym pismem tegoż JMP Ambrożego Grabowskiego przypuścić do kompanii handlowej w następujący sposób:

1^{mo} Poczynając od dnia dzisiejszego, to jest 1 stycznia 1816 roku, JMP Ambroży Grabowski pobierać będzie dziesiątą część wszystkich w ogóle wpływów handlowych pieniężnych, które tylko ze sprzedaży książek handlowych, składowych, sortymentowych, lub na zmianę z obcych drukarni sprowadzanych, bądź komisowych, tudzież i wszystkich druków, jakimi są: Dzienniki, kalendarz i druki przypadkowe, pochodzą. — Obrachunek tych wszystkich wpływów handlowych, powinien się odbywać z ostatnim dniem każdego miesiąca, przy którym JMP Ambroży Grabowski natychmiast dziesiątą część tychże, jako swoją należność odbierać będzie, z tym azali zastrzeżeniem: iż gdyby ta dziesiąta część całorocznych wpływów pieniężnych nie przynosiła JMP Ambrożemu Grabowskiemu Złotych polskich cztery tysiące — złp. 4000 — należy przy ogólnym obrachunku z końcem każdego roku uskutecznić się mającym, podpisany właściciel deklaruje JMP Ambrożemu Grabowskiemu brakującą ilość do kwoty Złotych Polskich czterdzieści tysięcy uzupełnić — i dla samego.

2^{go} JMP Ambroży Grabowski zapisywać będzie wpłaty codziennie w księgę dochodów handlowych, dzieląc je osobno pod nazwiskiem Sortiment, i druki, jakie się zdarzą.

3^{tio} Ponieważ księgarnia nie ma dotąd porządnego Inwentarza książek zwłaszcza sortymentowych, przeto nim takowy udziałanym będzie, obowiązany jest zaraz, od dnia dzisiejszego pod ręką będący czeladnik, bądź na jego miejscu chłopiec handlowy, każdą otrzymaną książkę, w przypodobionym tym końcem jemion wpisać, i każdego dnia wieczorem ogólną kwotę JMP Ambrożemu Grabowskiemu do zapisania jej podług powyższego punktu oznaczać.

4^{to} Kalendarze otrzymywane będą tym jako dotąd trybem i ogólna kwota, dziennie zebrana, zapisywaną będzie jak w punkcie 2 gim.

5^{to} Gdyby się taki zdarzył przypadek, iżby potrzeba wymagała którego z korespondentów zasilić pieniędzmi, takowych zwrot nie ma i nie powinien być rachunkowany pomiędzy wpływy pieniężne handlowe, ale tylko właścicielowi podpisanemu, jako gotowizna przez niego pożyczona, oddane całkowicie będą.

6^o Gatunki wszelkich monet w jakiej wartości do kasy handlowej wpłyną, takiej JMP Ambrożego Grabowskiego przy odbieraniu swojej należności w stosunku dziesiątej części obowiązywać będą.

7^{mo} W przypadku niespodziewanej, podpisanego właściciela, tyle razy rzeczzonego handlu, śmierci spadkobiercy obowiązani będą do lat trzech dotrzymać JMP Ambrożemu Grabowskiemu niniejszego układu, jeżeli by się ten handel w całości utrzymał — na koniec.

8^o Niniejszy układ w dwóch egzemplarzach spisany i podpisany zostaje, z których jeden JMP Ambroży Grabowski, a drugi podpisany właściciel przy sobie zatrzymuje —

Dan w Krakowie 1^o Stycznia 1816 R.

[podpisy]

Józef Matecki
Handlu Księgarni i Drukarni
Gröblowskiej — właściciel
[egzemplarz 1^{szy}].

Na odwrocie kontraktu Grabowskiego jest dopisek jego ręką:

„Takowy kontrakt podpisany przezemnie nie był, z powodu, że mi udziału w firmie nie przyznawał, czego ja żądałem. Byłem jednak przez dwa lata w tej wspólnie i korzyści z niej pobierałem, ale uważając sobie niedogodny artykuł 7^{my} i przewidując niezawodne ustanie kompanii, wolałem wcześniej odłączyć się, i z domu Mateckiego się oddaliłem, który też w rok po tym, jako chorowity życie zakończył”.

RACHUNKI GRABOWSKIEGO

Wśród rękopisów po Ambrozym Grabowskim (E. 11) znajduje się jego książka domowych wydatków. Jest to lektura nader interesująca, dostarczająca mnóstwa ciekawych wiadomości nie tylko o autorze, lecz również o jego życiu. Rachunki były prowadzone wyłącznie na własny użytek, a nie dla przyszłego czytelnika. W odróżnieniu od wielu pamiętników, nawet od *Wspomnień* Grabowskiego, pozbawione są wszelkiej „koturnowości”. Są naprawdę szczere i prawdziwe. Tym też są cenniejsze.

I jeszcze jedno. Wszystko, co dotyczy takiej postaci jak Grabowski, powinno być znane. Jak wiadomo, zmarł on jako zamożny obywatel. Chętnie podkreślał, że był mieszczaninem, księgarzem (tak się podpisywał), natomiast nigdzie — ani w rękopisach, ani w wydanych z tych rękopisów *Wspomnieniach*, nie wyczytamy, na czym się właściwie dorobił, co przynosiło mu główne dochody?

Rachunki dają na to doskonałą, choć niepełną odpowiedź, która brzmi nieco inaczej niż oficjalna wersja. Zapewne, że księgarstwo było punktem wyjścia dla majątku Grabowskiego, ale później, zwłaszcza w drugiej fazie jego życia, szczęśliwie przeprowadzane operacje giełdowe, a przede wszystkim pożyczki stały się źródłem jego dochodów.

Obraz stanu majątkowego Grabowskiego w roku 1862 wyrażał się sumą około 300 tysięcy dzisiejszych franków szwajcarskich. Rok 1862 należy przyjąć dlatego, że na podstawie spisów majątkowych Grabowskiego: gotówki, złota, papierów wartościowych oraz banknotów zwanych ówczesznie „metalikami”, tj. banknotów o pełnym pokryciu w złocie, i nieruchomości, rozpoczął on w tym roku dzielić majątek między dzieci i wnuki, chcąc widocznie uporządkować swoje sprawy, tak aby w przyszłości nie było sporów wśród spadkobierców. W przybliżeniu ten stan majątkowy przedstawiał się jak następuje:

Złotem i srebrem	Złp.	17.135
Obligacje Kolei Śląsko-Krakowskiej	„	32.000

Listy zastawne polskie	„	19.500
Wierzytelności hipoteczne i inne	„	155.500
W walucie austriackiej i wartość domu na Piasku	„	320.000
500 Ryńskich wygranych z loterii	„	2.000

Ogólny stan majątku Złp. 546.100

Do powyższego bilansu według notatek Grabowskiego nie wchodziły ruchomości oraz drobne przedmioty srebrne. Jeżeli dodamy do tego wykazu zbiory dzieł sztuki, w szczególności kilka tysięcy rycin, to suma ta wzrośnie do 600.000 złotych polskich, która odpowiada około 300 tysiącom franków szwajcarskich obecnie.

W rachunkach i spisach majątkowych Grabowskiego napotykamy parokrotnie na cenne dla nas informacje o wartości ówczesnych pieniędzy. Grabowski rachuje w złotych polskich, tj. przelicza na złote polskie, złote monety europejskie w następujący sposób:

23 Augustów r. 1862 kupilem od Arona za 150 dukatów	Złp.	3.000
Rublami nowymi	„	2.000
Talarów pruskich 1622	„	9.732
5-cio złotychkami nowymi	„	1.000
Detto dawnymi	„	2.000
Rublami karbowanymi	„	480
Courent polskich mieszanych	„	3.470
Courent Ryńskich 100	„	400
Nowem srebrem austriackie ryńskie 1100	„	4.400
Papierami polskimi	„	1.800
Cwancygerami Ryńskimi 100	„	400
Papierami Banku Polskiego	„	2.400
Dukatów holenderskich 150	„	3.000
41 dukatów cesarskich i 6 dukatów polskich z r. 1831	„	940
33 Napoleondorów	„	1.056
24 Fridrichdorów	„	816
23 Pół-Imperialów	„	782

Książka rachunkowa o rozmiarach 25 × 20 cm oprawiona jest w brązowy introligatorski papier, a zamykana na sposób portfela. Jest wykonana przez samego Grabowskiego, który lubił wszelkiego rodzaju prace introligatorskie i znał się na

Proh 1832 gr.

[illegible]

Ryc. 1. Karta z rachunków domowych Ambrożego Grabowskiego

oprawianiu książek, a równocześnie był oszczędny i na introligatora wydawać nie chciał. Oszczędzał także na papierze. Wśród kart wlepionych do książki spotkać można fragmenty rękopisów Grabowskiego czy korekt innych publikacji. Po prostu wykorzystywał niezapisane skrawki papieru na robienie notatek domowych.

Oszczędność jest jedną z głównych cech Grabowskiego. Inne oczywiście było pojęcie oszczędności w XIX w. Wzrost przemysłu, handlu, powstanie nowej warstwy mieszczaństwa, rozwój kapitalizmu i spółek akcyjnych zmuszały ludzi do oszczędzania. Na założenie warsztatu lub sklepu potrzebna była gotówka, o którą było trudno. Banków i kas oszczędności nie znano. W większości

wypadków rzemieślnicy pochodzili ze wsi lub z miasteczek. Posiadanie własnego warsztatu pracy było szczytem marzeń i życiowej kariery. Aby dojść do tego, trzeba się było przez szereg lat wyrzec wszystkiego, ciuć grosz do grosza i zebrać potrzebną sumę. Po tylu wyrzeczeniach i po osiągnięciu celu znało się dobrze wartość pieniądza. Oszczędzanie wchodziło w krew. Oszczędność była jedną z cnót, a ludzi nią obdarzonych otaczano szacunkiem i podziwem. Stawiano ich za wzór młodym, mówiąc, że oszczędność buduje społeczeństwo, że oszczędzających we wszystkim naśladować należy.

Do tej grupy ludzi należał Ambroży Grabowski. Jak wiemy, przybył do Krakowa z Kęt, jako młody

		Transport f.h.	721,-
Zonie wżamie.			30
Lipno. 2.	Kanizalka ostro w gzygach 15-15. Robocizna 2. - Kraj Tok 1 1/2.		7 1/2
27.	Stosna staka Tok. 57 3/4. Długość		48
xlc 5.	Przed. Sorduta zielona. Józefowi - - - - -		5
	Expens prawunków dla domu - - - - -		720
	Grynie z mierzankami i sklepu - - - - -		940
	Zapłata Turigopu i justynę, Głownie - - - - -		342
	Od Józef - - - - -		144
	A macia i 8 falki kontinuum 2 1/2 mierzanki - - - - -		18
	Expens mierzanki niechby - - - - -		200
	Do Kuchni expens mierzanki - - - - -		30
	Apteka z wst. 2 1/2 - - - - -		40
Expens Kuchni.			
	Lipno. 275. Lipiec. 200		
	Styczeń. 240. Sierpień. 263		
	Maj. 250. Wrzesień. 280		
	Kwiecień. 220. Listopad. 424		
	Maj. 258. Grudzień. 240		
	Czerwiec. 336. Luty. 258		
			3341,-
		Ogółem.	6556. 15.

Do tej kwoty nie wchodzi expens na wszelkie
składowe i ofiary, w razie nieurodzajów zabra-
nocy w r. 1836.

Wskazując budowę dla macia i wstęgi, - doświ-
dzając tak był upat, że do pensji sto-
rony w sklepie gotyżym przedtęgi sto-
na oblicze przycię expens.

Ryc. 2. Karta z rachunków domowych Ambrożego Grabowskiego

chłopiec, i rozpoczął pracę w księgarni Ignacego Antoniego Groebła, by po 21 latach pracy stać się jego współnikiem. Majątek Ambrożego Grabowskiego w chwili przybycia do Krakowa stanowiło złp. 2 gr 12 uzyskanych przy wyjeździe z Kęt ze sprzedaży 2 par gołębi¹.

Książka wydatków, o której piszę, obejmuje okres 38 lat, od czerwca 1817 do czerwca 1855. W roku 1817 w maju Grabowski ożenił się z Józefą Nowakowską i po założeniu domu rozpoczął skrupulatne zapisywanie wydatków. Można je podzielić na kilka zasadniczych grup i prześledzić, jak w ciągu lat kształtowały się różne ceny oraz jak kształtował się budżet domowy. Niestety, książka

obejmuje tylko zapisy wydatków. Nie ma w niej zanotowanych przychodów, więc nie można się zorientować, ile pieniędzy w stosunku do zarobków pochłaniał dom i utrzymanie rodziny, a ile prowadzenie księgarni oraz odkładanie kapitału.

Zachowała się natomiast księga jego transakcji handlowych, głównie operacji akcjami, listami zastawnymi i kuponami bankowymi. Ta jego działalność bankowo-giełdowa była ożywiona i można przypuszczać, że właśnie ona stała się głównym źródłem dochodów Grabowskiego. O tym jednak nie pisał. Podkreślał, że był kupcem i księgarzem, ale ze wszystkiego wynika, że dochody z księgarni stanowiły raczej uzupełnienie dochodów z operacji giełdowych i pożyczek na procent. Oprócz sprzedaży i kupna akcji różnych towarzystw, szczegól-

¹ Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego, t. I, s. 21.

nie kolejowych, oprócz zastawiania i przyjmowania w zastaw akcji Grabowski udziela ludziom pożyczek, kredytów, oprocentowanych lub pod zastaw papierów wartościowych, czy też przedmiotów wartościowych. Bierze udział w aukcjach, w licytacjach, tam kupuje i odprzedaży rozmaite rzeczy, zawsze z zyskiem, nigdy ze stratą. Można by powiedzieć, że przy zawodzie księgarza prowadził antykwariat, że było to jego „hobby” o tyle korzystne, że przynoszące mu dochody. Grabowski stworzył także jak gdyby niewielką instytucję: banku i lombardu, do tego solidnie prosperującą.

Gdzie indziej tak pisze o sobie:

„Trojga rzeczy od najpierwszej młodości mojej nie doznawałem: Primo: od chwili, gdy na siebie zarabiać zaczął, przy najszczuplejszym dochodzie nigdy nie wiedziałem, co to jest nie mieć pieniędzy, tak bowiem wydatki w stosunku do dochodów moich miarkowałem, że zawsze w kasie mojej leżało gotowego zapasu złp. 4 lub 6. Secundo: nigdy od nikogo pieniędzy nie pożyczyłem ni borgowałem, bom sobie zawsze tak mówił: Panie Ambroży: kiedy nie masz, to się obejdziesz. Tercio: nigdy tego nie pragnął, czegom posiadać nie mógł”.

Możemy powiedzieć, że na pewno ściśle trzymał się tej zasady, skoro po wielu latach, nie tylko że doszedł do własnej księgarni i do zasobnie prowadzonego domu, ale dysponował jeszcze kapitałem, z którego udzielał ludziom pożyczek. Nie czynił tego bezinteresownie. Nie leżało to zresztą w zwyczajach ówczesnych kupców czy mieszczan. Procent otrzymywany za udzielenie pożyczki rekompensował wycofanie gotówki z transakcji handlowych, a dewiza „pieniądz robi pieniądz” była ściśle przestrzegana. Ważne natomiast było, jak wysoki był procent pobierany za udzielenie pożyczki. Jeśli bardzo wysoki, stawał się lichwą, jeśli w granicach ogólnie przyjętych, to po prostu udzielający pożyczki jakby przejmował na siebie funkcję banku, kasy pożyczkowej czy lombardu. Te powstały później. Pożyczek udzielali wówczas wszyscy kupcy, z tą tylko różnicą, że solidni zadowalali się małym procentem, ale brali zastawy; mniej solidni brali weksle, często o niepewnych podpisach. Większe sumy intabulowano na hipotekach majątków lub stałych dochodów.

W rachunkach Grabowskiego o tego rodzaju pożyczkach na ogół nie czytamy. Natomiast chętnie brał zastawy lub za długi kupował dzieła sztuki, pamiątki, rękopisy. Tą drogą doszedł do korespondencji Mickiewicza z Ankwiczem z r. 1830 (dziś osobno wydzielone jako E. 70 a). Można po-

wiedzieć, że Grabowski wolał pożyczki krótkoterminowe pod zastaw, jako bezpieczniejsze, choć dające mniejszy dochód, niż pożyczki oprocentowane.

Grabowski, sądząc z zapisów, należał do tej pierwszej kategorii ludzi. Chętnie pożyczał w myśl kupieckiej zasady, że pieniądze nie powinny leżeć bezużytecznie, i zadowalał się niewielkim pewnym dochodem, zapewne pod zastaw wartościowych papierów. W notatce z maja 1830 wymienieni są jego wierzyciele, wśród których przeważają nazwiska ziemian i inteligencji krakowskiej. Oto niektóre z nich:

Hr Jan Wielopolski	18.000 złp
Hr Andrzej Wielopolski	12.000 „
Hr Skorupka	12.000 „
Piotr Bartynowski	5.400 „
Matakiewicz	600 „
Gołuchowska	1.000 „
Paprocka	2.000 „

Widać z tego, że od chwili przybycia Grabowskiego do Krakowa w 1797 r. z 2 złp. w kieszeni przez 33 lata — z czego 3 lata był współwłaścicielem księgarni Groebła, a 12 lat właścicielem własnej księgarni — dorobił się on znacznego kapitału, skoro dysponował takim funduszem „zapasowym” i z którego mógł udzielać pożyczek w wysokości do dwudziestu tysięcy ówczesnych złotych. Dziś nazwalibyśmy to zdolnościami ekonomiczno-bankowymi.

Jak już wspomniano, Grabowski po małżeństwie z Józefą Nowakowską rozpoczyna jak gdyby nowy okres życia. Zaprowadził wówczas książkę domowych wydatków. Ponieważ wszystko, co robił, robił dokładnie i skrupulatnie, także i te najzupełniej prywatne i osobiste notatki są prowadzone z wielką systematycznością. Dziś wydają się nam charakterystyczne i nawet zabawne. Śmieszy nas nie tylko ich dokładność, ale fakt, że dzięki nim dowiadujemy się wielu intymnych szczegółów z życia Grabowskiego. Wybierzmy najciekawsze.

I tak zaraz na początku książki dołączona jest luźna kartka o następującej treści:

Nota:	
Waza	złp 17
szklanek 4	„ 5
kieliszków 6	„ 4
karafki 2	„ 5
filiżanek par 6	23
talerzy tuzin	12
urynał	3,6
taca	26
w maju r. 1817	złp. 95,6

Pamiętka. Notec

Nara	4
szkolek 2	5
Kieliszkow 6	4
Kanapki 2	5
szkolek par 6	23
Talercy Turin	12
Haynat	3. 6
Taca	26

Maja 3. 1817. 98 6

Pamiętka rachunek obcy -
mnie sprzedaję stołowe przy
pierwszym urządzeniu się
- po zawarciu małżeństwa
z s. p. Józefą Nowakowską.
w d. 3 maja 1817.
Rzeczy te ja zakupiłem bo
nie wziąłem żony z po-
sagiem.

Ryc. 3. Notatka z rachunków Ambrożego Grabowskiego

Innym atramentem i pismem mniej starannym po latach Grabowski na tej notatce dopisał u góry „pamiętka”, a na dole następującą uwagę: „Po- wyższy rachunek obejmuje sprzęty stołowe, przy pierwszym urządzeniu się, po zawarciu małżeństwa z s. p. Józefą Nowakowską w d. 3 maja 1817. Rzeczy te ja zakupiłem, bo nie wziąłem żony z po- sagiem i wyprawą”.

Jest to wypowiedź na pewno szczerą, choć nie najbardziej delikatną. Tak jak Grabowski, myśleli jednak wszyscy. Tylko najuboższe kobiety trudniły się inną pracą jak domową, natomiast najczęściej wносиły mężowi posag. Grabowscy byli małżeństwem na dorobku. Grabowski założył księgarnię, potrzebował kapitału, rodzina powiększała się. Stąd konieczność oszczędności.

Pierwsza żona Grabowskiego była istotnie mało wymagająca. Jedynymi sprawunkami, i to skromnymi, jakie Grabowski czynił dla niej były suknie i części garderoby osobistej. Trzeba jednak przyznać, że czynił to regularnie, prawie co miesiąc, dokupując coś z odzieży i wyrównując w ten spo-

sób braki jej wyprawy. I tak np. w roku 1817, a więc w pierwszym roku po ślubie, mamy w książce następujące pozycje:

czerwiec	trzewiki i rękawiczki	złp. 8
"	czarna chustka	" 36
lipiec	rękawiczki	" 3
"	szlafroczek w zielone pasy	" 27
"	szlafroczek	" 17
sierpień	żonie na ekspens do kapelusza ubrania	" 7,6
wrzesień	2 pary pończoch	" 7
"	2 pary trzewików	" 7
październik	2 pary trzewików	" 7
listopad	żonie na sprawunki	" 43
grudzień	kapelusz florans żonie	" 30

Tego mniej więcej rodzaju wydatki powtarzają się przez wszystkie lata, z tym, że buciki, pończochy i rękawiczki stanowią stałą pozycję przynajmniej 5 razy w roku.

Na pewno pierwsze lata po ślubie były okresem trudnym pod względem finansowym: meblowali się, urządzali i na żaden luksus nie było ich stać. Stąd choć Grabowski kupował do domu różne przedmioty nie będące niezbędnymi, jak na przykład lustra, lichtarze, srebra, to nigdy nie kupił żonie nic, co nie byłoby jej bezwzględnie potrzebne. Żadnej biżuterii, żadnego zegarka, żadnych bibelotów czy sreber, które stanowiłyby jej osobistą własność. Jedynym „luksusem” był coroczny prezent imieninowy. Był to albo szal, albo materiał na suknię, albo pieniądze. Prezent jednak przez wszystkie lata ich wspólnego pożycia — a więc przez lat 15, nigdy nie przekraczał wartości 30 złp., a właściwie trzymał się stale z małymi odchyleniami tej wysokości.

Nie zaliczał się na pewno Grabowski do małżonków hojnych, o szerokim geście. Na dom wydzielal pieniądze skrupulatnie; bardziej atrakcyjne prowianty, jak kawę i cukier, kupował sam. Najmniejszy wydatek, jak tasiemka do ubrania, napiwek za zniesienie węgla, był notowany. Z pomocy lekarskiej korzystano jedynie przy rodzeniu się dzieci. Przeglądając wydatki, możemy ustalić miesiąc i rok urodzenia czworga dzieci Grabowskiego, gdyż odnotowanie opłaty za wizytę lekarza łączy się z urodzeniem nowego potomka. I tak:

Rok 1818 styczeń	wizyta lekarza	99 złp. (ur. córki Józefy)
Rok 1824 luty	" położnej	36 złp. (ur. córki Julii)
Rok 1826 październik	" lekarza	50 złp. (ur. syna Maksymiliana)
Rok 1829 sierpień	" lekarza	108 złp (ur. córki Marii)

Choroby, bo trudno uwierzyć, żeby przez kilkanaście lat nikt nie chorował, były leczone zapewne sposobami domowymi. Dopiero w roku 1831 znów zanotowany jest wydatek na lekarza i lekarstwo. Tym razem jednak łączył się on z chorobą żony, jak się później okazało, nieuleczalnej wówczas gruźlicy. Grabowski rzeczywiście nie szczędził wydatków na lekarzy, konsylia, lekarstwa i wyjazdy. W roku 1831 leczenie żony pochłonęło 120 zł., w następnym roku 467 zł. Niestety, żony nie udało się uratować. Zmarła w sierpniu 1832 roku. Przy ostatnim zapisku „za aptekę” Grabowski, zgodnie ze swym charakterem, nie omieszczał dopisać uwagi: „niestety bez skutku”. Jak gdyby żal mu było pieniędzy wydanych nadaremnie.

Inaczej płynęło pożycie Grabowskiego z drugą żoną, Józefą Służewską, z którą zawarł małżeństwo w rok po śmierci pierwszej, tzn. w 1833 r. Dziś zabawny wydaje się nam opis Grabowskiego w jego *Wspomnieniach*² przedstawiający poznanie się i zaręczyny z Służewską. Pannę Józefę Służewską zaproponowały jako kandydatkę do małżeństwa dwie zaprzyjaźnione z rodziną Grabowskiego panie, Paprocka i Habrowska. Oto co pisze Grabowski: „Ja jej wcale nie znałem i nigdy z nią nie mówiłem. W czerwcu roku 1833 umówiliśmy się o pierwsze widzenie, które nastąpiło w ogródku wsi Zwierzyńca: tam obie panie kandydatkę przewiozły i w kilka chwil umówienie małżeństwa nastąpiło... W sześć tygodni później poprowadziłem anioła dobroci przed ślubny ołtarz i przeżywszy z nią lat 21 w serdecznej miłości, w zgodzie i niczym nie zamąconym szczęściu domowym”. Grabowski miał wówczas 51 lat i czworo dzieci; Józefa Służewska lat 30. Musiał się ktoś zająć wychowaniem dzieci z pierwszego małżeństwa, prowadzeniem domu i stąd ten widoczny pośpiech po wtórnego ożenku.

Ale ta druga żona albo była bardziej wymagająca, albo też Grabowski darzył ją większym uczuciem, gdyż wbrew swym zwyczajom, coraz to kupuje jej jakiś upominek.

I tak odczytujemy w książce następujące pozycje:

sierpień 1833	szafa olszowa na suknie . .	54 złp.
październik 1833	za ogon długi dla żony tj. „Boa” futrzane	30 „
lipiec 1834	oprawa książki nabożnej żony	4 „
październik 1834	Paraplui karmaz. u Szrama	54 „
maj 1835	pierścioneł i koleczyki żonie	43 „
czerwiec 1835	za szal biały dla żony . .	153 „
luty 1838	buty czerwone dla żony . .	7 „
wrzesień 1840	żonie na zegarek damski . .	200 „

grudzień 1841	żonie kołеды	100 „
marzec 1842	żonie w św. Józef	100 „
luty 1844	łańcuszek do zegarka dla żony	180 „
luty 1844	Żonie (w prezencie)	100 „

Biorąc pod uwagę oszczędność Grabowskiego, a nawet raczej, nie bójmy się powiedzieć, swego rodzaju skąpstwo, są to zaiste królewskie podarunki, jakimi nigdy nie została obdarowana jego pierwsza żona.

Nie popełnimy niedyskrecji, jeśli po stu trzydziestu latach przytoczymy następujące słowa Grabowskiego z listu (18 VIII) do drugiej żony bawiacej „u wód” w Iwoniczu w 1840 roku: „Nie uwierzysz, droga Józiu, jak tęsknię za tą chwilą, kiedy będziemy razem. Wprawdzie baba czasem dokucza mi i zrzędzi, ale ja przecież jakoś nałogowo za nią tęsknię i rad bym, aby przyjechała jak najprędzej. Wcale mi się nie podoba to, że damy galicyjskie obojętnymi są dla mężów... Ty, kochana Józiu, kochaj starego męża i bądź pewna że ci się wzajemnością wypłaci...”

Zmienia się też system prowadzenia domu. Coraz częściej spotykamy się z wydatkami na meble i urządzenie bardziej luksusowe oraz coraz więcej przeznaczają się na zakup garderoby. Prawda, że dzieci dorastają, uczęszczają do szkoły i na pensję, ale z notatek wynika, że nie ma prawie miesiąca, w którym by nie zrobiono zakupów ubrań dla dzieci, a w szczególności dla syna Maksymiliana.

Najwięcej jednak wydaje na ubrania sam Grabowski. Widocznie jego wzrastająca pozycja społeczna, sława poważnego autora, a także małżeństwo dyktują mu konieczność lepszej prezencji. Niczym wytworny elegant, sprawia sobie różnych kolorów surduty, kamizelki, chustki fularowe, obuwie, kapelusze, rękawiczki. Jakby starał się teraz nadrobić lata ubóstwa, oszczędności, niewygód. Aż dziw bierze, kiedy ten księgarz i autor — pochłonięty całodzienną pracą w księgarni, zajęty manipulacjami finansowymi, zajmujący się szeregami zagadnień, jak pracą naukową, szerzeniem muzyki, kolekcjonowaniem — miał czas zajmować się strojami i tak starannie je dobierać. Możemy mu dziś tylko zazdrościć.

Józefa ze Służewskich podniosła też poziom prowadzenia domu. Wydatki na utrzymanie wzrosły. Podczas gdy za czasów pierwszego małżeństwa budżet na „stół” i ekspensa domowe dochodził do 3 000 złp. rocznie, to w okresie drugiego wydatki te nie są nigdy niższe niż 3 500 złp., a po urodze-

² *Ibidem*, s. 40.

niu się dwojga dzieci doszły do 5 000 złp. i coraz częściej znieczierpliwiony rachunkami Grabowski, przy zamknięciu rozliczeń miesięcznych i rocznych, nie mogąc się doliczyć wydatków, dopisuje uwagę: „inne, niechby 500 złp.” lub „ekspensa nie pisane, choćby 300 złp.”.

Józefa ze Służewskich dbała więcej o swe zdrowie i o zdrowie dzieci. Ograniczono leczenie sposobami domowymi, a coraz częściej korzystano z porady lekarza. Nie wynika z tego, aby druga żona była chorowita albo żeby nagle dzieci częściej chorowały, po prostu racjonalniej opiekowano się nimi. W razie potrzeby zasięgano opinii znakomitości — np. prof. Bierkowskiego. I znów możemy przytoczyć szereg zapisków związanych z wizytami lekarzy i zakupem lekarstw, np.:

10 XII 1835 Honorarium W. Niedzielski przy chorobie

Maryni	200 złp.
Apteka (za 2 lata)	100 „
18 XII 1836 Dokt. Honor. i apteka	270 „
II 1837 Pani Morańska przy urodzeniu się	
Stefanii	72 „
II 1837 Dokt. Bierkowskiemu	40 „
VI 1837 Ekspens na poróż do Karlsbadu,	
sprawunki dom.	800 „
Doktor i apteka za 1837	260 „
25 XII 1838 Doktor	40 „
Apteka	16 „
IX 1840 Ekspens wysłania żony do Iwonicza	700 „
9 X 1840 Dr Niedzielskiemu honorarium w r.	
1840	90 „
rachunek apteczny	56 „
X 1841 Doktorzy i apteka od Stefci	200 „
X 1844 Dr Niedzielskiemu w czasie słabości	
Kazia	20 „
X 1844 Jemuż i Sawiczewskiemu za chor.	
Stefci	160 „
X 1844 Apteka dla Stefci	72 „

Przez wszystkie lata ani raz nie spotykamy się z wydatkiem na lekarza z powodu choroby Ambrożego Grabowskiego. Był zdrowy i wytrzymały (dożył 86 lat) i prawdopodobnie w czasie jakichś dolegliwości wystarczała mu najzupełniej soda, węgiel czy ziółka. Dopiero w r. 1845 po raz pierwszy mamy wzmiankę: „24 IV 1845 Dr Jakubowski, honor. w mojej słabości 80 złp.” Tak się tym widocznie zniechęcił, a także znieczierpliwił wciąż rosnącymi wydatkami domowymi, że zaprzestał notowania rozchodów i wpisał w księdze wydatków wielce filozoficzną uwagę: „W roku tym zaprzestałem notowania wydatków, bo to daje mi utrudzenie, a żadnej stąd korzyści. Skoro wydatek jest konieczny, zatem musi być uczyniony,

a gdy pieniądze wymknęły się z domu, trudno je przywołać i z nich próżno zdawać samemu sobie sprawę”.

Rzeczywiście, do końca roku nie robi już żadnych zapisków. Lecz przyzwyczajenie kupieckie jest silniejsze. Toteż nie wytrzymał długo i w następnym roku notuje co ważniejsze wydatki. Są to jednak sporadyczne zapisy, bez owego drobiazgowego wyszczególniania. Głównie składają się na nie sprawunki dla Maksymiliana Grabowskiego, który był chyba najbardziej ukochanym synem Ambrożego.

Był też jeszcze jeden powód zaprzestania prowadzenia rachunków, lub raczej ograniczenia ich: Grabowski coraz intensywniej pracował naukowo, porządkował swe materiały, lepił swe teki, układał ryciny. Życia towarzyskiego nie prowadził, zresztą czasy temu nie sprzyjały. Miał blisko siedemdziesiąt lat. Zamykał się, chcąc pozostawić po sobie wszystko uporządkowane i rozdzielone. Na prowadzenie rachunków nie było już czasu.

Omówienie wszystkich pozycji rachunków, czy też podzielenie ich na poszczególne grupy i zbadanie, jaki pomiędzy nimi zachodzi stosunek, interesowałoby bardziej historyka gospodarczego. Dla nas ciekawsze będą pozycje wzięte wrywkowo, ale charakterystyczne dla osoby Grabowskiego. Wiemy, że pozostawił wiele cennych obrazów i dzieł sztuki. Często kupował je również okazjnie na licytacjach. O niektórych z nich mamy wzmianki w księdze wydatków. Np.:

Rok 1817	
1 VIII Bratu za łyżkę srebrną	Złp 11,8
6 VIII Za stolik zielony Pani Lichockiej	„ 6
Rok 1818	
24 IV Za komodę olszową	Złp 42
X Zegar stołowy: dałem zegarek złoty	
5 dukatów taxowany i srebrny tal.	
7 czyli 8 taksowany do tych dopła-	
cilem Żydowi	„ 33
3 XI Za futerał szklany na zegar	Złp 5,15
Rok 1822	
IX Za zegarek złoty P. Radzikowskiego	
dukatów 20	= Złp 360
Rok 1823	
VIII Obrazy po Zakrzewskim:	
Antoniusz i Kleopatra	Złp 54
Sty Paweł	„ 38,18
Sta Magdalena	„ 28,15
Holofernes i Judyta	„ 23
	Złp 144,3
Rok 1824	
IV Za obraz na licytacji Familia św.	Złp 13,2

X	Obrazy P. Jezus Ukrzyżowany Matka B. Bolesna S. Karol Borom.	72
Rok 1824		
X	P. Jezus prawdopodobnie Bellini (Salwator Mundi) Madonna od Bambino S. Józef i S. Anna 2 obrazy	54 42
Rok 1825		
25 VIII	Z licytacji po Jelonku stolik z marmurem	14
26 VIII	Za lichtarz z umbrellką	7
Rok 1826		
18 V	Za 2 lichtarze brązowe, parzyste po Kozłowski Za lichtarze brązowe (środkowy większy)	22,15 19,15
VI	Za 2 łózka orzechowe dałem stare łózka i Za kanapę i 9 krzeseł Za wysłanie i obciążenie Kwiat- kowskiego Za materię karmazynową Za tasienki i sznurki Za sofkę małą i obciążn. Za 10te krzesło z obic.	123 180 85 138 14 29
Rok 1826		
IX	Lusterko większe, lusterko mniejsze	80
Rok 1828		
28 I	Za stolik orzechowy okrągły (stare spodnie w paski)	20
16 IV	Za medal złoty Władysława IV z uszkiem, dałem Augusta III koronacyjny złoty przyjąłem za	182 38
XII	Za perły zapłaciłem W X Dzieka- nowi	600
Rok 1830		
22 X	Rejestr rzeczy kupionych od rodziny po śp. Ojcu żony, za gotową zapłatę: Różne obrazki za szkłem Dywanik Poduszka skórzana Talerzyk miedziany kanapka 2 obrazy portrety Kościuszki 2 poszwy 2 stoliki	22 12 12 2 2,15 14 12 30
22 X	Srebra mojej żony po Ojcu, dostała: pucharek staroświecki tot. 20 próby 6 par nożów z grabkami, ogółem tot. 45 numizmatów, talar 4 2 lichtarzyki ręczne próby 13 . . . Od tych spłaciłem Siostrom 95 Złp, gdyż tylko wypadło na każdą glo- wę Złp 188 gr. 9.	65 135 68
Rok 1833		
25 II	Kanapa i 12 krzeseł — dałem 2 ka-	

	napy stare i 12 stolików rachowa- nych za Złp 54 i dopłaciłem . . .	Złp 129
VIII	Szafa olszowa z zamk. i antab. . . .	24
XI	Za szafkę orzech. z szkłem P. Ma- jeranowskiemu	36

Rok 1837

9 V	Za zwierciadło z złot. ramami da- łem Zrębaczowi	78
-----	---	----

Rok 1838

12 III	Za stoliczek mały okrągły od Żyda	6,3
--------	-----------------------------------	-----

Rok 1838

6 XI	Ramki do portretu Maxia	12
------	---------------------------------	----

Rok 1840

2 VII	Za serwantkę (szafkę) ¹ stolarzowi Winc. Rogozińskiemu	47
-------	--	----

Rok 1841

8 II	Za 7 ramek złożonych P. Czekay- skiemu	66
20 III	Za stół obiadowy rozsuwany (stare spodnie)	20
22 VI	Za ramki złożone P. Czekayskiemu	24
27 X	Czekayskiemu za ramy na portret żony	40

20 II Ramek złożonych mniejszych sztuk
pięć, większe sztuka jedna, ogółem
6 szerokości takiej jak Portret śp.
P. Służewskiego i w tym kształcie,
ugodzone są ogółem za Złp pięć-
dziesiąt i cztery a to za tygodni
dwa do dostawy porządnie wyro-
bionych i wyłożonych czysto. Na
co się podpisujemy Jan Czekalski
Ambroży Grabowski
Ramy jedne ugodzone Złp 12
(Kościuszkę) pod Maciejowicami)
Poprawa ramek w dodatku

Rok 1847

V	P. Groplerowi za mały złoty zega- rek Springuhr	Złp 60
---	--	--------

Rok 1849

I	Ryciny	9
II	Ryciny	6
III	Za dwie rzeźby agatowe	4
	Za ramkę owalną na Reja	— gr 24
	Rycinki	1,6
IV	Ryciny	1
VIII	Za 8 rycin	3

¹ Wiele z wspomnianych tutaj mebli i sprzętów zacho-
wało się w Krakowie, przeważnie w rodzinie Grabowskiego
i w Muzeum U. J. Są one godne osobnej monografii jako
wyroby stolarzy krakowskich. J. Gostwicka (*Dawne meble
polskie*, Warszawa 1965, s. 130, 131) opublikowała fotogra-
fię szafy bibliotecznej roboty L. Piątkowskiego z r. 1845,
z objaśniającym napisem A. Grabowskiego, jak o tym świad-
czy charakter jego pisma.

Są również i takie notatki:

Od przejeźdnego spekulanta:

Płótna kupione 23 lutego 1847

1 sztuka	Złp 144
2ga sztuka	„ 108
3cia sztuka.	„ 108
4ta sztuka	„ 40
ręczników 4	„ 3

Pod datą maj 1849 następujący zapis nie pozbawiony humoru:

Podatek osobisty. Zdarli mnie . . . Złp 40

Jeszcze inny rachunek za zakupione wino. Grabowski nie tylko zapisuje sumę wydaną na zakup wina, ale również skrupulatnie notuje każdą wypitą butelkę. Pod tym względem pilnuje troskliwie piwnicy. Na przykład:

Za beczkę wina kupionego na Węgrzech przez Raciborskiego w zimie Roku 1820, w lutym dałem ze wszystkim Złp 210, gr. 15

1821	Wyciągnąłem z niej na dom butelek 5
	Detto gąsior 2 i butelkę czyli 12
30 stycz. 1822	Detto gąsiorki 2 czyli 10
28 marzec	„ gąsiorki 2 czyli 10

1821	Beczka wina od P. Leszczyńskiego kupiona.
	Naciągnięte butelek 3
	Detto karafka czyli butelek 2
	Detto butelek 4

9. luty	Detto butelek	4
13 marzec	„	4
2 kwiecień	„	6
„	„	6
5 maja	gąsiorek czyli	6
20 D	gąsiorek	5
7 czerw.	gąsiorek	6
13 lipca	Detto	6
9 sierpnia		6

Widać z tego, że „księgowość” w domu Ambrozego Grabowskiego była prowadzona *à jours* i mogłaby być wzorem dla niejednego dzisiejszego przedsiębiorstwa. Pojęcie „remanentu” czy „inventaryzacji” było mu znane. Natomiast raczej nie znane pozostawało dlań pojęcie „manka”, jeśli z dzisiejszymi zwyczajami handlowymi będziemy chcieli porównać jego rachunki.

Powstanie listopadowe, tak ciężkie dla wszystkich, znalazło również oddźwięk w notatkach Grabowskiego. Po podsumowaniu wszystkich wydatków za rok 1831 umieścił on uwagę: „Do tej liczby nie wchodzi expens na wszelkie składki i ofiary w czasie nieszczęśliwie zakończonej wojny w 1831 roku”. Znacznie ostrożniejszy będzie w trzydzieści lat później. W r. 1863 mimo grózb i wymuszeń

odmówił anonimowym organizatorom składki na tzw. skarb narodowy, wychodząc z założenia, że jest to instytucja nie kontrolowana.

Na razie w r. 1831 zapisze dalej: „[...] rok prawdziwie trudny dla mnie i wielu. Dochód z księgarni tak był upadł, że do percepty całorocznej w sklepie dołożyłem przeszło tysiąc Złp na pokrycie powyższej expensy”.

Przy całej oszczędności cechującej życie Grabowskiego, przy ciągłej potrzebie zliczania dochodów i liczeniu wydatków, systematycznie wypłacał pewne sumy na instytucje społeczne, naukowe, artystyczne — o ile uważał je za pożytecznie działające. I tak: bardzo wcześnie znajdujemy notatkę o wpłaceniu składki na Towarzystwo Miłośników Muzyki, na Dom Przytułku i Pracy, dla Józefitów (na ręce zakonnika Père Jean), na Instytut Opieki nad Chłopcami, do Kasy Towarzystwa Naukowego, na Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Towarzystwo Dobroczynności. Składki nie były małe, wynosiły przeciętnie od złp 20 do 100 rocznie.

Gdy w roku 1838 Franciszek Mirecki po powrocie do Krakowa został dyrektorem Szkoły Śpiewu Dramatycznego, znalazł się on, tak jak i jego szkoła, w dość trudnych warunkach materialnych. Grono wielbicieli, do których zaliczał się i Grabowski, utworzyło fundusz, dzięki któremu Mirecki mógł rozwinąć żywą działalność. Istnieje kwit z dnia 21 kwietnia 1838 r.: „Na fundusz utrzymania zacnego przyjaciela dawnego mojego Mireckiego, obowiązałem się płacić rocznie Złp 60.

Za rok pierwszy wypłaciłem Złp 60 na ręce upoważnione p. W. Darowskiego. Toż i za rok drugi Złp 60”.

Grabowski popiera i pomaga muzykom polskim, nie ma natomiast serca dla artystów zagranicznych, choćby byli tej klasy wirtuozami, co Paganini. We *Wspomnieniach* zresztą oburza się na publiczność warszawską, która tak tłumnie i entuzjastycznie przybyła na koncert Paganiniego i śpiewaczki Sontag, pomimo bardzo wysokich cen za bilety (ponad 18 złp), podczas gdy koncertujący wcześniej, znakomity polski skrzypek Karol Lipiński doznał od rodaków zimnego przyjęcia. Przyczynę tego widział w snobizmie. Jego zmysł oszczędności, jego patriotyzm, tak blisko graniczący z nacjonalizmem, nie może znieść myśli, że pieniądź polski, ciężko ciulany przez niezamożne warstwy społeczne, z których wyszedł, wywożony będzie za granicę przez artystów niepolskich.

Natomiast na kształcenie dzieci, ani własnych, ani później wnuków, nie szczędził. Zwracał uwagę,

aby wszystkie dzieci miały w ręku fach, aby znały języki i wcześniej ich się nauczyły. Na rok przed śmiercią wnuczce Jadwidze, późniejszej żonie Leona Kulczyńskiego, znanego pedagoga, przekazał znaczny fundusz na jej wykształcenie.

Wszystkie dzieci Ambrożego Grabowskiego pobierały lekcje muzyki i podobno wykazywały w tym kierunku duże zdolności. W książce wydatków co parę miesięcy spotykamy notatkę: „metr fortepianu dla Józki za 10 miesięcy 200 Złp.” lub „metr fortepianu na Maxia Złp 80”.

Jak wspomniano na początku, w roku 1862 Grabowski zaczął rozdzielać majątek między dzieci. Każdemu z nich wypłacił złp. 4 000. Według zapisów podział przedstawiał się następująco:

Pani Kopffowej w talarach pruskich w rublach i srebrze polskim	Złp 4.000
Maxymilianowi:	
Nowem srebrem Austr.	„ 2.000
Rubłami karbowanemi	„ 300
Kopiejkami	„ 100
Cour. polskich	„ 1.300
Złotówkami	„ 300
	4.000

Stefanii Estreicherowej	
Cour. polskich i Rubl. karb.	„ 700
5-cio flor. polskimi	„ 800
Talarami nowemi	„ 700
Złotówkami	„ 300
Nowem srebr. Austriackim flor.	„ 1.500
	4.000

Czworgu dzieciom po śp. Karolu Kremerze	
Talarami pruskimi	Złp 2.598
Nowem srebrem Austr.	„ 1.400
1. Dwuzłotówka	„ 2
	4.000

Synowi Kazimierzowi	
Talarami pruskimi	„ 4.000

Rachunki kończą się na roku 1855. Ich swoisty nie zamierzony humor, jak również słabości ludzkie w nich zawarte zbliżają do nas autora. Stanowią też one dla przyszłego biografa Grabowskiego nieocenione źródło wiadomości o człowieku, o obyczajach epoki, o ówczesnym Krakowie i jego mieszkaństwie,



Ryc. 4. Fotografia Ambrożego Grabowskiego
z r. 1865

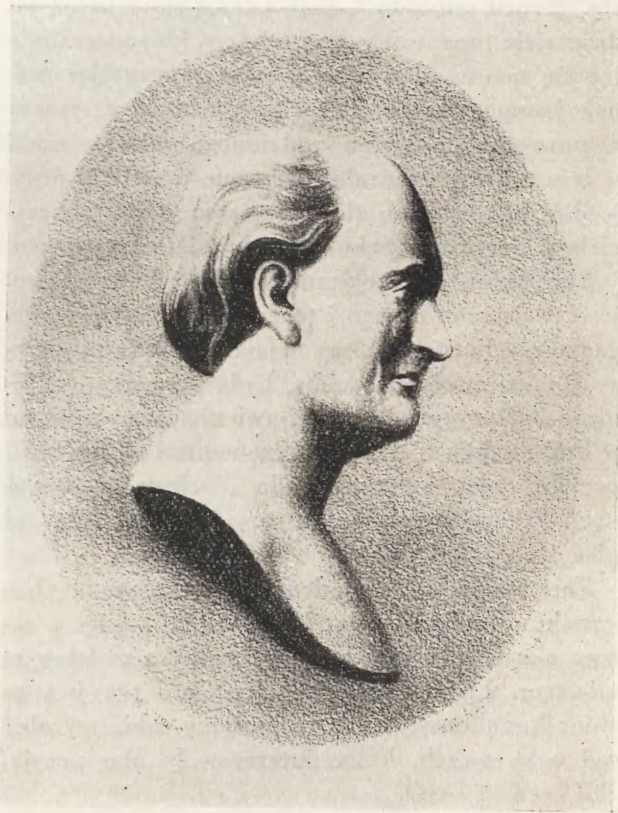
LISTY FRANCISZKA MIRECKIEGO

W Wojewódzkim Archiwum (Akt Dawnych Miasta) Krakowa został złożony zbiór korespondencji Ambrożego Grabowskiego. Nie jest ona całkowita, bowiem zachowały się tylko listy, które otrzymywał Grabowski. Mimo tego jednostronnego charakteru korespondencji możemy przecież wyrobić sobie pogląd na sprawy, którymi zajmował się krakowski księgarz.

Grabowski prowadził rozległą wymianę listów. Bez mała z każdym, kto miał coś do powiedzenia w ówczesnym życiu narodu polskiego. W starannie posegregowanych listach znajdujemy takie nazwiska, jak: Jan Wincenty Bandtkie, profesor prawa na Uniwersytecie Warszawskim, brat dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Jerzego Samuela; bibliograf i pisarz wielu prac Adam Tomasz Chłędowski; Łukasz Gołębiowski, znawca dawnej kultury polskiej, autor rozprawy *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym*; Jan Nepomucen Kamiński, dyrektor teatru polskiego we Lwowie; Adrian Krzyżanowski, profesor matematyki na Uniwersytecie Warszawskim; Samuel Bogumił Linde, twórca *Słownika Języka Polskiego*; Józef Berger, wychowanek i uczeń Grabowskiego, również księgarz, od lat czterdziestych sekretarz Biblioteki Warszawskiej. W tym zachowanym zespole niezwykle ciekawie przedstawiają się listy Franciszka Mireckiego, który korespondował z Grabowskim przez ponad dwadzieścia lat swego pobytu poza ojczyzną. Ta wzajemna wymiana myśli i poglądów ukazuje ich postawę wobec najistotniejszych spraw nurtujących społeczeństwo polskie.

Aby lepiej zrozumieć interesującą nas korespondencję, należy, chociażby pokrótce, przypomnieć osobę Franciszka Mireckiego. Urodził się on 31 marca lub 1 kwietnia 1791 r., biografowie nie są tu zgodni, w Krakowie. Zmarł 29 maja 1862 roku w rodzinnym mieście. Ale w ciągu swego życia wiele podróżował po Europie, czy to kształcąc się u ówczesnych znakomitości, czy też w poszukiwaniu zajęcia. Zawsze jednak marzył o powrocie do

Krakowa, co udało mu się zrealizować po ponad dwudziestoletniej emigracji. Z wykształcenia był muzykiem, i to wszechstronnym, bowiem zajmował się komponowaniem oper, symfonii i drobniejszych utworów, dyrygenturą oraz pedagogiką. Nauki pobierał u znanego wiedeńskiego profesora Jana Nepomucena Hummła, a następnie kształcił



Ryc. 1. Franciszek Mirecki

się w Wenecji, Mediolanie i Paryżu. Po zakończeniu studiów objął posadę sekretarza u Maksymiliana Ossolińskiego, człowieka wielce zasłużonego dla kultury polskiej, założyciela Zakładu Naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie. Nie zaniedbywał jednak komponowania i w tym czasie powstało szereg drobnych utworów Mireckiego. Per-

traktował nawet w sprawie ich wydania ze słynnym mediolańskim wydawnictwem Riccordi. Następne lata 1810—1821 zastają Mireckiego w Paryżu, gdzie znalazł pracę w tamtejszym wydawnictwie muzycznym Carla.

W r. 1822 powrócił Mirecki do Mediolanu, gdzie napisał muzykę do kilku baletów, jak *Octavia*, *Zamek Kenilworthski* czy *Bachanalia*. Następnie kompozytor przenosi się do Genui, gdzie zaproponowano mu posadę dyrektora orkiestry. W tych latach powstaje jego najciekawsza kompozycja: opera *Cyganie*, której partyturę przesyła do Warszawy. Inną, *Ewandro w Pergamo*, wystawił w r. 1824 teatr muzyczny w Genui.

Od r. 1829 przebywał Mirecki w Lizbonie ściśle współpracując z tamtejszą operą. Wystawił *I due Forzati*, pracował nad *Adrianem w Syrii*, ale jakieś nieporozumienia zmusiły go do opuszczenia miasta. Wrócił więc do Genui, ożenił się i przez lat dwanaście pracował w tym mieście, głównie zajmując się nauczaniem muzyki, nie zaprzestając jednak komponowania. Przez cały ten okres marzył o powrocie do swego rodzinnego miasta, czyni w tym zakresie starania i wreszcie w r. 1838 przyjeżdża do Krakowa, aby objąć stanowisko nauczyciela i dyrektora Szkoły Śpiewu Dramatycznego.

Swą pracą pedagogiczną przysłużył się rozwojowi życia muzycznego i teatralnego Krakowa. Organizował liczne imprezy muzyczne, bądź to pokazy śpiewu swoich uczniów, bądź koncerty symfoniczne. Dyrygował przedstawieniami operowymi w krakowskim teatrze, a także napisał szereg kompozycji, jak np. muzykę do *Noclegu w Apeninach* Fredry, symfonie, utwory kościelne, czy też pieśni.

Zachowana korespondencja Mireckiego z Grabowskim pochodzi z lat 1815—1838, a więc z całego okresu pobytu kompozytora poza rodzinnym miastem. Listów jest siedemnaście i nie jest to zbiór kompletny. Mimo to możemy sobie wyrobić sąd o sprawach, które interesowały obu przyjaciół.

W tak długim czasie korespondencji musiały się zmieniać nie tylko sprawy, o których pisano, ale również i poglądy. Toteż dla jaśniejszego obrazu słusznym wydaje się podzielenie listów na trzy grupy chronologiczne:

1 — korespondencja z lat 1815—1816 (9 listów).

2 — korespondencja z lat 1819—1922 (2 listy).

3 — korespondencja z lat 1835—1838 (6 listów)¹.

Pierwszy zachowany list jest datowany 28 października 1815 roku, ale jak wynika z treści, Grabowski z Mireckim korespondowali już wcześniej. „Zawsześ mnie przewyższał liczbą listów” — pisze kompozytor i dalej tłumaczy się, dlaczego tak rzadko odpisuje. Grabowski chciał wówczas, aby Mirecki podjął się opracowania „Słownika ludzi światłych i wielkich w czymkolwiek, byle Polaków”². Konieczność opracowania życiorysów wybitnych rodaków uważał za sprawę zasadniczą i bardzo ważną. Każdy Polak winien poznać swoich wielkich przodków i tych, którzy kontynuują ich dzieło. Mirecki zabrał się nawet do zbierania materiałów, bo sam również uważał za słusne wydanie takiego dzieła, ale dostrzegał też trudności. „Styl dotąd nieuformowany w moim piórze, brak dostatecznych wiadomości [...]”³.

Mirecki nie czuł się powołany do tego rodzaju pracy. Był przecież muzykiem, brakowało mu warsztatu naukowego, miał trudności w pisaniu. Ale propozycje Grabowskiego uważał za słusne i konieczne. Tyle że winno się znaleźć bardziej odpowiedniego człowieka. Myśl przyjaciela rozszerza nawet, widząc konieczność napisania również takich dzieł, jak „Polska gramatyka porównawcza”, „Literatura słowiańska”, „Dzieje polityczne narodów słowiańskich” czy „Historię sztuk i przemysłu”. Ale „na to trzeba odważnego”⁴. Wydaw-

¹ Teka Grabowskiego E. 70 w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. Oto chronologiczny wykaz zachowanej korespondencji (w teczce oprawione przypadkowo, bez zachowania chronologii): 1 — z dn. 28 X 1815 pisany z Wiednia, 6 zapisanych stron, nr 927; 2 — z dn. 1 IV 1816, pisany z Wiednia, 4 strony; 3 — z dn. 19 IV 1816, pisany z Wiednia, 2 strony; 4 — z dn. 22 IV 1816, pisany z Wiednia, 2 strony, nr 909; 5 — z dn. 14 V 1816, pisany z Wiednia, nr 911; 6 — z dn. 18 VI 1816, pisany z Dębicy, zapisane 3 strony, nr 913; 7 — z dn. 17 VIII (1816), pisany z Niegowic, 2 strony, bez nr; 8 — z dn. 8 IX (1816), pisany z Wiednia, 4 strony, nr 923; 9 — z dn. X 1816, pisany z Wiednia (?), zapisane 3 strony, nr 919; 10 — z dn. 15 XII 1819, pisany z Paryża, nr 947; 11 — z dn. 14 III 1822, pisany z Paryża, zapisany dwustronnie, nr 933; 12 — z dn. 12 VIII 1835, pisany z Genui, zapisane 3 strony, nr 935; 13 — z dn. 14 IX 1835, pisany z Genui, 1 kartka zapisana po jednej stronie i częściowo drugiej, nr 939; 14 — z dn. 29 V 1837, pisany z Genui, 2 strony, nr 941; 15 — z dn. 24 XI (1837), pisany z Genui, 2 strony, nr 943; 16 — z dn. 2 VIII 1838, pisany z Genui, 2 strony, nr 949; 17 — Projekt anonsu Szkoły Śpiewu Dramatycznego z XII 1838, nr 951.

² List z dn. 28 X 1815, z Wiednia, nr 927.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

cę tych prac widzi w Grabowskim, ale kto podola trudowi ich napisania, kto posiada tyle przygotowania, gruntownej wiedzy, pracowitości i wolności myśli? On sam pragnie poświęcić się muzyce, a aktualnie komponuje utwory w stylu serbskim. Przy tym, jak pisze, „nie jest pewien swego losu”⁵, co stanowi przeszkodę w podjęciu poważniejszych zobowiązań. Istotnie, egzystencja Mireckiego w tym czasie nie była ustalona. Zająć, a raczej ciągle ich poszukiwania, rzucają go z miejsca na miejsce. Konieczność znalezienia potrzebnych do życia środków zmuszała młodego kompozytora do przyjmowania najrozmaitszych zleceń. Z korespondencji wynika, że w tym czasie zajmował się kupnem fortepianów dla Meciszewskiego i Kocha, przebywających w Krakowie. Za prowadzenie tego rodzaju zleceń otrzymywał prowizję, toteż Grabowski, pragnąc pomóc przyjacielowi, zlecał mu do załatwienia różne sprawy. W liście z dnia 19 kwietnia 1816 roku widnieje rozliczenie za wykonane przez wiedeńskiego miedziorytnika sztychy, a także za zakup papieru. W liście następnym z dnia 22 kwietnia 1816 Mirecki pisze, że zamówił dla Grabowskiego znak kapelusznicy. Skrupulatnie rozlicza wszystkie związane z tym wydatki: za papier, odbicie, pakowanie, ekspedycję, opłatę przy mycie i „parę reńskich dla mnie się dostanie”⁶. Podobnie w liście z dnia 14 maja tegoż roku, gdzie Mirecki wylicza się z wydrukowania („wyciśnięcia” — jak to nazywa) 800 egzemplarzy jakiegoś sztychu. „Będiesz kontent z roboty”, pisze Grabowskiemu i dodaje, że należność za te prace nie jest wygórowana.

Artystą, u którego Mirecki zamawiał dotychczas płyty, był Grünnner. W czerwcu jednak proponuje innego artystę — Sebastiana Langerę. Powodem

⁵ *Ibidem*.

⁶ List z dnia 22 IV 1816 z Wiednia, nr 909.

⁷ List z dnia 17 VIII, (1816) z Niegowic.

⁸ *Pamiętka dziejów bochatyryskich (!) z wieku Graysko-Troskiego w śpiewach Homera i Kwinta według pierwotników greckich Słowianom dochowana*, t. I—VII, przekład Jacek Idzi Przybylski, Kraków 1814—1816, Nakładem przełożyciela wydawcy. W t. I i II (r. 1814), wg rys. J. Łęskiego, rytował S. Langer; w t. II, wg rys. J. Łęskiego, rytował Grünnner, t. IV (1815), wg rys. J. P., rytował P. Wyszkowski, t. V (1815), wg rys. J. Łęskiego, ryt. P. Wyszkowski, t. VI i VII (1816), wg rys. M. Stachowicza, rytował S. Langer. W korespondencji chodzi o dwa ostatnie tomy, rytowane właśnie przez S. Langerę. Odbicia z oryginalnych płyt Langerę zachowanych w zbiorach A. Grabowskiego załączamy do niniejszego tomu Rocznika Krakowskiego.

⁹ List z dn. 17 X 1816 (z Wiednia), nr 919.

¹⁰ List z dn. 19 IV 1816 z Wiednia.

tej zmiany była zbyt wygórowana cena za wykonanie płyt u Grünnnera. Langer, jak zapewniał Mirecki, będzie pracował taniej. Mirecki poznał go u Ossolińskiego, u którego był wówczas zatrudniony jako sekretarz. Langer wykonywał ilustracje do dzieł Ossolińskiego. Muzyk od razu zaproponował poznanemu artyście prace dla Grabowskiego: „[...] wiesz zatem, jakem sobie z sztycharzem postąpił, a jeżeli Langer (o czym nie wątpię) napisał do Was, to wiesz, kiedy i jak robota ukończona zostanie, mniemam zastać za przyjazdem moim do Wiednia gotowe blachy, albo zupełnie, albo i też tylko bez podpisów, których z troskliwością dopilnuję, zdając jak najszybszą sprawę również jak z dawniejszymi robotami”⁷.

Langer wykonał szereg prac dla Grabowskiego. Pierwszą było przeniesienie na płyty miedziorytnicze ilustracji do dzieł Homera⁸.

Oprócz tych spraw niejako handlowych przyjaciele czynią sobie wzajemne przysługi. Mirecki prosił krakowskiego księgarza, by zajął się przesyłką wysłaną z Wiednia na adres Adama Siemańskiego do Krakowa. Przesyłka ta zawierała manuskrypt utworu muzycznego dedykowanego Siemańskiemu i Mirecki bał się, by nie zaginęła, co byłoby wielką stratą dla kompozytora. Innym razem prosi przyjaciela o pomoc w wydaniu nowo skomponowanych mazurków. Grabowski istotnie zajął się tą sprawą i wydał utwory kompozytora.

W jednym z listów Mirecki poleca uwadze Grabowskiego swego przyjaciela, profesora ekonomii z Tarnowa — Mikielskiego. Był to wielki miłośnik nauki i ucząc w tarnowskim gimnazjum pragnął rozszerzyć swoje wiadomości. Chciał uzyskać kredyt na zakup książek z dziedziny ekonomii, fizyki i chemii, wydawanych w języku polskim. „Dla mnie ty jesteś pierwszym”⁹ — pisze Mirecki do Grabowskiego, mając na myśli jego czołową pozycję pośród polskich wydawców i księgarzy. Polecając Mikielskiego, wysuwa jako najważniejszy argument: wpajanie zamiłowania do nauk między młodzieżą galicyjską przez tarnowskiego profesora. A sprawy wychowania młodego pokolenia w duchu narodowym zawsze są godne poparcia. Do tego zagadnienia obydwa korespondenci przywiązywali wielkie znaczenie. Nawet zastanawiali się, czyby nie udzielić finansowej pomocy jakiemuś zdolnemu rodakowi kształcącemu się w Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych¹⁰. Miał to być rodzaj prywatnego stypendium.

Kompozytor często zwierza się przyjacielowi ze swoich zamierzeń muzycznych. W liście z dnia

22 kwietnia 1816 r. wspomina o pracy nad krakowiakami i boleje nad słabym zbytem wydanych przez Grabowskiego mazurków. A przecież „każdy zbiór służy za dowód postępu w sztuce lub umiejętności w Kraju”¹¹. Skarżył się, że w całej Europie wydaje się podobne zbiory, ale nigdzie nie ma takich trudności z ich rozpowszechnianiem jak w Ojczyźnie: „[...] nie dla użytku dziennego, ale jako monument gustu i stopnia oświecenia mającego służyć do pragmatycznej historii”¹².

Grabowski jak mógł, tak dopomagał przyjacielowi. To on wydał własnym kosztem mazurki Mireckiego. Bolał nad brakiem zainteresowania ze strony społeczeństwa kompozycjami młodego muzyka. Musiał jednak rozważać celowość dalszego wydawania tego rodzaju utworów. Przecież ryzykował własnymi pieniędzmi, nie mógł liczyć na żadną pomoc, a zbyt duże straty mogły zachwiać jego interesami. Mirecki doskonale to rozumiał. Przecież i on nieraz musiał przerywać komponowanie, by znaleźć jakiś zarobek. I kiedy któryś z nich wpadał w zwątpienie, drugi pocieszał go, wspierał, przekonywał o słuszności sprawy, o czym zresztą obydwaj doskonale wiedzieli. Grabowski ze swej strony wielokrotnie błagał kompozytora, by nie przerywał swoich prac, gotów zawsze mu pomóc. Mirecki pocieszał Grabowskiego, kiedy następowały trudności na rynku księgarskim.

W liście z dnia 22 kwietnia 1816 roku znajdujemy niezwykle cenną wzmiankę o spotkaniu Mireckiego z Beethovenem: „[...] co mnie zachwyciło, przed poczęciem listu odbieram bilecik od Beethovena zapraszającego mnie do siebie z Krakowiakami i ich śpiewami, znać będzie co pisał polskiego, co mnie zawsze cieszy”¹³.

Beethoven w r. 1816 przebywał w Wiedniu, ale był to już tragiczny okres w jego życiu. Głuchota wielkiego mistrza była poważnie zaawansowana, tak że zdając sobie sprawę z kalectwa przestał publicznie występować. W tym roku skomponował *Sonatę A-dur*, a w następnym *Missa Sollemnis* i pieśni szkockie. Być może, interesował się wówczas Polską, może zamierzał skomponować coś na ten temat lub po prostu pragnął poznać utwory młodego kompozytora. Zaproszenie przez Beethovena świadczy o tym, że Mirecki był już znany i ceniony w Wiedniu.

W tym samym liście znajdujemy uwagi Mireckiego o Ossolińskim, u którego wówczas pracował jako sekretarz: „Szanowny ten mąż zrazu tylko był przeciwny nowej muzyce, ale gdy zdaniem ludzi znających tę sztukę wsparty został, nie tylko, że

dobrym pogląda okiem, ale nadto zachęca mnie i dozwala korzystać z muzealiów biblioteki cesarskiej i namówił tak mocno do dawania publicznie koncertów, że musiał dać mu na to rękę jako przed zimą popisywać się będę. Widząc ciągłą pracę na drodze literatury i muzyki, pozwolił mi sasi w domu do próbowania własnych kompozycji i pomoc obiecał”¹⁴.

Ta życzliwość Ossolińskiego bardzo cieszy kompozytora, bo pozwoli mu więcej czasu poświęcać muzyce i sztuce, a jak sam pisze, „literatura ojczysta jest moim żywiołem, a muzyka rozrywką”¹⁵. Rozpoczął więc w rękopisach Biblioteki Cesarskiej oraz w zbiorach Ossolińskiego poszukiwania tematu do opery; a poza tym pisze jeszcze: „Gorecki wyjeżdża w poniedziałek 29 kw[ietnia] przyrzekł mi honorem zrobić operę tragiczną (na sposób włoski), którą, da Bóg doczekać, we Włoszech w muzykę ułożę”¹⁶. Chodzi tutaj o Antoniego Goreckiego, urodzonego w r. 1797, a zmarłego w r. 1861, również w tym okresie przebywającego na obczyźnie, autora licznych poematów, wierszy i bajek. Swoje utwory poeta drukował przeważnie w Paryżu. Właśnie w r. 1816 ukazały się drukiem — zresztą wyjątkowo wydane w Warszawie — *Krakowiaki ofiarowane Polkom*. Tekst napisał Gorecki, a muzykę skomponował Mirecki¹⁷. Zapewne były to te same kompozycje, które nasz muzyk prezentował Beethovenowi.

Mirecki pragnął nadal współpracować z Goreckim, chciał, by ten napisał mu libretto do opery, i dla niego właśnie zbierał w bibliotekach materiały. Miała to być opera w stylu włoskim, Mirecki był wielkim zwolennikiem tego rodzaju muzyki, i zamierzał nawet przeprowadzić studia na miejscu w słonecznej Italii.

Niestety, nie do Włoch wyjechał kompozytor, ale razem z Ossolińskim do Galicji. Była to wakacyjna lustracja dóbr hrabiego. Wówczas to Mirecki zwiedził Lwów, Leżajsk, Przemyśl¹⁸. We wrześniu tegoż roku Ossoliński pojechał do Baden, a Mirecki wrócił do Wiednia, pełen podziwu i uwielbienia dla swego pracodawcy¹⁹. W czasie podróży

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

¹³ List z dn. 22 IV 1816 z Wiednia, nr 909.

¹⁴ *Ibidem.*

¹⁵ *Ibidem.*

¹⁶ *Ibidem.*

¹⁷ A. Gorecki, *Krakowiaki ofiarowane Polkom*. Muzykę zebrał Fr. Mirecki, śpiewy A... G..., Warszawa 1816.

¹⁸ List z dn. 18 VI 1816 z Dębicy, nr 913.

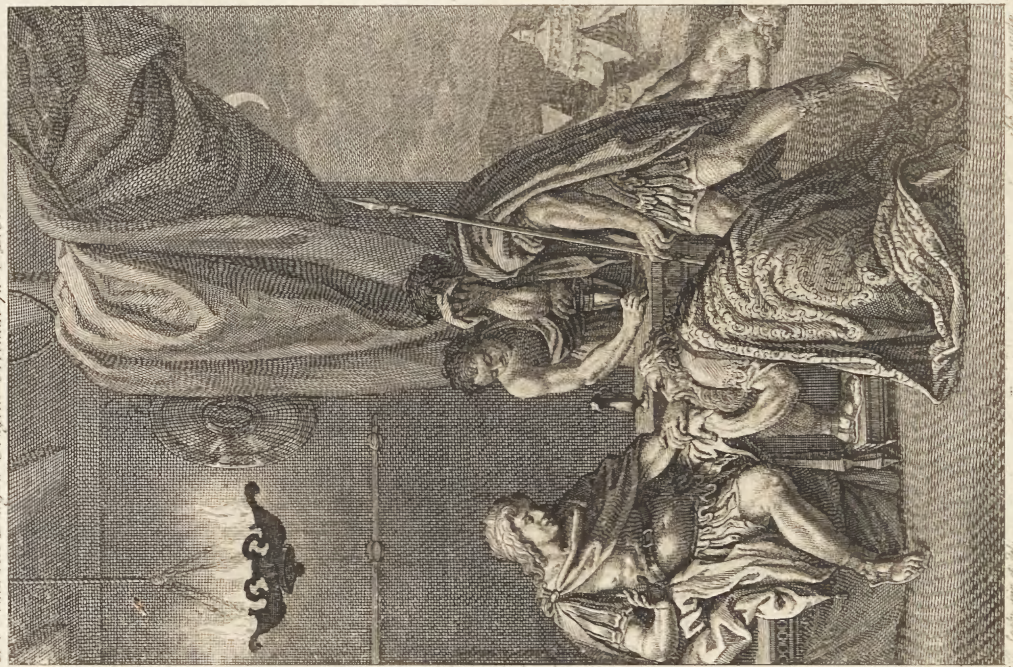
¹⁹ List z dn. 8 IX (1816) z Wiednia, nr 923.

Do Tomu 100. Dziejów Greckich, Tom 1. 1. 1.



ACHIL w OŚNIEWIE.

Do Tomu 100. Dziejów Greckich, Tom 1. 1. 1.



ACHIL w CIWALIE.

po Galicji Ossoliński zamierzał w lipcu być w Krakowie. Dłaczegóż więc Mirecki tam z nim się nie udał? Przecież tak bardzo marzył o spotkaniu z Grabowskim!

Trudno na to odpowiedzieć z całkowitą pewnością. Może jakieś zajęcia zatrzymały go w do-
brach Ossolińskiego. Może ten nie uważał za konieczne zabrać ze sobą sekretarza do Krakowa. Ale mogły w grę wchodzić względy osobiste Mireckiego. W jednym z listów czytamy: „Proszę cię usilnie pisz do mnie nie podziękowania, ale zdania toczące się po mieście dotyczące mojej osoby. Milczeniem znieść nie chcę rzuconych potwarzy. Donieś, jeżeli mi dobrze życzysz. Jeżeli mi zazdrościsz muzycy, niech kpią do woli z kompozycji, nie sarknę na to, podziękuję za dostrzeżone błędy, ale czyż mi mają odbierać rozum, uwłaczać honorowi?”²⁰.

Widocznie po Krakowie chodziły jakieś obraźliwe dla kompozytora plotki, może on sam czymś się naraził, a może zazdrośczone mu sukcesów na obczyźnie. Trudno dziś dociec prawdy, w każdym razie wydaje się bardzo prawdopodobne, że właśnie to było przyczyną wstrzymania jego przyjazdu do rodzinnego miasta. „Niepróżno zwą w Paryżu drzewo, pod którym bajecz się schodzą, l'arbe de Cracovie, a w Wiedniu wychodzą kalendarze z bajkami i marzeniami astrologicznymi pod tytułem Krakauer Kalender”²¹.

Gorzki ton tego listu, świadczy, że krakowscy plotkarze mocno mu dopiekli i wcale nie pragnął spotkania z nimi.

Jeszcze na jedną sprawę warto zwrócić uwagę. W listach z tego czasu próbuje Mirecki zająć się sprawami teoretycznymi. Robi to nieco naiwnie, ale sam problem jest istotny. Otóż rozważał on sprawę odtwórczości w muzyce, stosunku odtwórcy do kompozycji. Stwierdził, że nie może to być „mechaniczne rzępolenie”, ale odpowiednia interpretacja²². Do takiego wniosku doszedł pod wpły-

wem uwag Ossolińskiego. Wydaje się, że w tym okresie Ossoliński miał duży wpływ na twórczość artysty, a nawet kierował jego talentem.

Listy z lat 1819—1823

Trudno nam z zachowanej korespondencji zrekonstruować wszystkie etapy przyjaźni Mireckiego z Grabowskim. Są zbyt duże luki. Między rokiem 1816 a 1819 następuje przerwa w wymianie korespondencji, a i z lat 1819—1822 zachowały się zaledwie tylko dwa listy. Obydwa zresztą dość krótkie i pisane z Paryża, gdzie Mirecki wówczas przebywał. Współpracował tam z wydawnictwem muzycznym Carla, nie zaprzestając jednak prac nad własnymi kompozycjami. Grabowskiemu pisze, że szukał po księgarniach dziełka omawiającego utwór muzyczny Marcellego Wenecjanina *Psalmu Dawidowe*, do którego „dorobił Fortepiano”²³. Niestety, trudne warunki zmuszają go do szukania zarobku i proponuje przyjacielowi pośrednictwo w sprzedaży nut. Chce także dostarczyć do Krakowa własne kompozycje wydane przez Carla.

Z drugiego zachowanego listu z tego okresu dowiadujemy się, że Mirecki kończył pracę nad operą *Cyganie*, którą zamierzał wystawić w Warszawie: „X. Adam Czartoryski będąc w Paryżu napomknął mi o niej i zlecił, bym mógł dorobić muzykę, dodał, iż ta opera z muzyką bardzo prostą i takową niegdyś w Puławach przez młodzież była grana. Jąłem się tej pracy, a ukończywszy wstęp dałem go słyszeć na pokazach wykonany przez 16 śpiewaków (tj. uczniów z klasy śpiewu), podobał się bardzo”²⁴.

Była to niejako „próba generalna utworu”, po czym Mirecki, być może na skutek różnych krytycznych uwag, uatrakcyjnił operę przez zwiększenie ilości scen i dodanie kilku arii. Uzyskał przez to, jak sam pisze, „Wielką operę komiczną w trzech aktach”. „Cztery kawalki z tej opery są w guście narodowym, składa się ona z jednego wstępu, dwu ogromnych finałów, na końcu lego i 3go aktu, czterech arii, z jednej arii z chórów, z jednego duetu, dwu tercetto, jednego kwartyku, jednego kwintetu i jednej bachanetki w drugim akcie”²⁵.

Mirecki nad tą operą pracował z wielkim entuzjazmem i myślał nawet o wydaniu uwertury i arii z tekstem francuskim i włoskim. W sprawie wystawienia na scenie korespondował z Józefem Elsnerem i zachował się nawet list pisany z Warszawy w tej sprawie²⁶.

²⁰ List z dn. 14 V 1816 z Wiednia, nr 911.

²¹ *Ibidem*.

²² List z dn. 22 IV 1816 z Wiednia, nr 909.

²³ List z dn. 15 XII 1819 z Paryża, nr 947.

²⁴ List z dn. 14 III 1822 z Paryża, nr 933.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ List Józefa Elsnera do Franciszka Mireckiego z dn. 4 IV 1822 oraz z dn. 13 IV 1822 z Warszawy. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Teka E. 70, „Autografy, własnoręczne podpisy znakomitych mężów Polaków”. W listach tych Elsner pisze o przygotowaniach do wystawienia w Warszawie opery Mireckiego i gratuluje mu udanych nowych kompozycji.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. W liście z dnia 15 grudnia 1818 roku po raz pierwszy w korespondencji Mireckiego spotykamy wzmiankę o Szkole Muzycznej w Krakowie. Kompozytor zapytuje przyjaciela o organizację tej szkoły, o której słyszał aż w Paryżu: „Chciałbym choć z daleka być jej użyteczny”²⁷. Rozumiał doskonale, że tylko poprzez zorganizowanie szkolnictwa da się wykształcić artystów. Sam był pedagogiem i doskonale pojmował znaczenie sztuki narodowej. Zawsze pragnął pracować nad młodym pokoleniem, w nim widząc odrodzenie narodu. Toteż próby zorganizowania Szkoły Muzycznej szczerze go interesowały, pragnął choćby z daleka być użyteczny²⁸.

W latach następnych sprawa współpracy z tą szkołą wysunie się w korespondencji na plan pierwszy.

Listy z Genui z lat 1835—1838

I znowu mamy dużą przerwę w korespondencji obu przyjaciół. Z lat 1822 do 1835 nie zachował się żaden list, bo trudno przypuścić, by w ciągu trzynastu lat przyjaciele nie wymienili choćby grzecznościowych życzeń. Zapewne mogli pisać do siebie rzadziej, lub nawet bardzo rzadko. Mirecki w tym czasie wiele jeździł po Europie, przebywał we Włoszech, Portugalii, powrócił wreszcie do Genui, gdzie się ożenił. Wiele dyrygował, komponował liczne utwory, a w trudnych chwilach życiowych zajmował się pedagogiką, lekcjami zarabiając na utrzymanie rodziny. I nadal tęsknił za ojczyzną. W pięciu listach pisanych w latach 1835—1838 od razu daje się to odczuć. Mirecki pragnie swoje uzdolnienia i wiedzę wykorzystać przede wszystkim dla Ojczyzny. Marzy o pracy z młodzieżą, jej chciałby przekazywać swoje doświadczenia. „Jest rzeczą ozdobną i chwały godnej posiadać piękny Teatr, dobrych aktorów i śpiewaków, a takich nie może się nabyć w kraju bez sprowadzenia Majstrów znakomitych. Widzi mi się, że my, Polacy, z kolebki nigdy nie wyjdziemy. Do Ameryki, choć to do Ameryki, powołano dwu młodzieńców z Genui, a właśnie moich uczniów. Jednego do Ba..., a drugiego do Monte Video, dla dyrygowania małymi teatrami. Do Krakowa nie chcą przywołać wcale, ha, jest rzeczą śmiechu godną, ha, ha, ha”²⁹.

Mirecki rozumuje słusznie. Nie budynek teatralny, o który właśnie ubiegał się Kraków, ale wykształcenie własnych aktorów da właściwe podwaliny pod teatr narodowy. Czuje, że tu byłby

potrzebny. O kształceniu młodych śpiewaków i muzyków w rodzinnym mieście myślał od dawna. Oczekuje teraz na zaproszenie do tej pracy. Przecież nie jest możliwy rozwój sztuki narodowej bez ludzi wykształconych, doskonałych w swoim fachu, zarówno artystów, jak i rzemieślników³⁰.

O zamiarze powrotu Mireckiego do Krakowa i staraniach o otrzymanie odpowiedniego stanowiska w Szkole Muzycznej dowiadujemy się z każdego listu z tego czasu. Dzieląc się z Grabowskim wrażeniami z podróży po Włoszech, Austrii i Francji pisze, że w połowie 1835 roku zakończył pracę nad Mszą pastoralną, która „już się sztychuje i będzie w dniach pierwszych listopada w Pradze opublikowana”³¹. Utwór ten postanowił dedykować biskupowi krakowskiemu, którym wówczas był Karol Skórkowski³². Ponieważ nie znał go osobiście, zapytuje więc przyjaciela, co to za człowiek, przystępny, czy też pyszny, czy lubi sztukę. Do swojego nowego utworu przywiązywał kompozytor dużą wagę. Chciał napisać „rzecz godną”, aby zdobyć „honor między Niemcami”³³. Dedykując Mszę biskupowi Skórkowskiemu chciał zapewne zyskać sobie jego poparcie przy staraniach o stanowisko w Szkole Muzycznej.

Znowu w zachowanej korespondencji następuje przerwa, tym razem dwuletnia. Możemy się tylko domyślać, że w tym czasie obaj przyjaciele rozważali sprawę powrotu kompozytora do Krakowa. W roku 1837 Mirecki pisze, że pracuje całymi dniami, zajęty jest bieganiami za lekcjami, które stanowią dla niego i rodziny, źródło utrzymania. Skarży się na brak wiadomości od Grabowskiego. „Zmiłuj się, odpisz prędko” — prosi przyjaciela, bowiem zamierza przyjechać do Krakowa wraz z żoną i dwoma synami na pięć dni³⁴. Zapewne w celu omówienia na miejscu spraw związanych z powrotem na stałe.

W następnym liście czytamy już wrażenia z Krakowa. Mirecki miasto zobaczył w lepszym świetle, niż mu przedstawiał Grabowski: „Są miasta w gorszym położeniu. W wielu innych miastach życie

²⁷ List z dn. 15 XII 1819 z Paryża, nr 947.

²⁸ W liście z dn. 15 III 1819 pisze, że młodzieży trzeba kształcić na dziełach klasycznych Włochów, chce przysłać szkole przesłać nuty i kompozycje, także swoje.

²⁹ List z dn. 12 VIII 1835 z Genui, nr 935.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ List z dn. 14 IX 1835 z Genui, nr 939.

³² *Ibidem*.

³³ List z dn. 14 IX 1835, nr 939.

³⁴ List z dn. 29 V 1837 z Genui, nr 941.

jest trzy razy droższe niż w Krakowie. Proszę Was więc, nie skarżcie się, żyćcie swobodnie i długo, abym Was mógł jeszcze widzieć i uściskać. W myśli mojej buduję projektów tysiące, stawiam teatr, zakładam szkoły dramatyczne, znoszę brzydkie budy z rynku a rzeczywiście jestem tylko ubogim majstrem śpiewania, kompozycji i fortepiana. Powiedz wraz twojej Pani i synowi, że jeżeli mię los do Krakowa zawiedzie, z niej zrobię doskonałą śpiewaczkę, a z syna dobrego kompozytora. Niech tylko pilnie się uczą”³⁵.

Mirecki jest już dwadzieścia cztery lata na obczyźnie. Toteż, jak pisze, „miłość do Ojczyzny, do miasta mego umiłowania, gorliwość podniesienia teatru polskiego, skąd narodowość się wzmacnia, i inne względy”³⁶ spowodowały, że złożył senatowi miasta podanie o powierzenie mu kierownictwa Szkoły Śpiewu Dramatycznego. Chciał wrócić do ojczyzny, ale chciał też być w niej użyteczny. Lata pobytu poza krajem rodzinnym, a także korespondencja z Grabowskim, przekonały go o ważnej roli kultury w życiu każdego narodu. A jeśli ten naród nie jest wolny, to tylko pielęgnowanie własnej sztuki pozwoli przetrwać złe czasy, uniemożliwi wynarodowienie. W listach do Grabowskiego wspomina o tym wielokrotnie.

Jako muzykowi i kompozytorowi, najbardziej odpowiadałaby mu praca w Szkole Śpiewu Dramatycznego. Długoletnie doświadczenie pedagogiczne pozwoliłoby na właściwe pokierowanie tą placówką. Chciałby kształcić młode kadry aktorów operowych, przystosowanych do gry na deskach scenicznych i na estradach. Prosi więc Grabowskiego, by możliwie przyspieszył decyzję w tej sprawie. Podkreśla, że nie tyle chodzi mu o powrót do Polski, ile przede wszystkim o prowadzenie szkoły, w której mógłby uczyć młodych artystów. Na poparcie społeczeństwa może liczyć. O dawnych nieporozumieniach zapomniały już obie strony. Sam projekt założenia Szkoły spowodował liczne składowe od obywateli, zresztą również od Grabowskiego, który interesował się życiem muzycznym w Krakowie

i w tym czasie był kasjerem Towarzystwa Przyjaciół Muzyki³⁷.

Senat ciągle jednak odkładał powzięcie ostatecznej decyzji. Nadal zwlekał z nominacją na stanowisko dyrektora. Mirecki prosi więc Grabowskiego, by skontaktował się z senatorem Kopffem, zwrócił się do Prezesa i do Senatu, jednym słowem, by próbował przyspieszyć decyzję. Chciałby bowiem jak najszybciej wrócić do Krakowa i podjąć wyznaczoną pracę.

Na tę niecierpliwość wpływał również poziom sceny krakowskiej, która znajdowała się w upadku. Teatr Kluszewskiego nie istniał. Stary dyrektor przestał zajmować się teatrem. Zamknięty w swoim mieszkaniu w Krzysztoforach nie interesował się zupełnie życiem miasta. Nie zezwolił nawet na wynajęcie sali przy ul. Jagiellońskiej, będącej jego własnością, nowemu dyrektorowi teatru Janowi Mioszewskiemu, tak że ten musiał dawać przedstawienia w niezbyt odpowiedniej salce w dawnym klasztorze przy ul. Św. Jana. W tak ciężkiej i przykrych sytuacji teatru Senat poczynił nawet pewne kroki celem przywrócenia blasku scenie krakowskiej. Przede wszystkim projektowano wybudowanie nowego gmachu teatralnego. Miał to być obszerny, reprezentacyjny, wolno stojący budynek, usytuowany na środku pl. Szczepańskiego. Niestety, zamiar ten pozostał w sferze projektów³⁸.

Drugim etapem odnowienia sceny miało być utworzenie szkoły, która wykształciłaby młodych adeptów, głównie śpiewaków operowych i wodewilowych, których brak szczególnie dawał się odczuć. Ówczesny aktor musiał występować we wszystkich rodzajach sztuki scenicznej, a więc zarówno w dramacie, jak i w komedii, w operze, operetce i wodewilu. Szkoła Śpiewu Dramatycznego miała za zadanie uczyć przede wszystkim operowania głosem. O stanowisko kierownika tej szkoły starał się Mirecki. Kandydatura jego wydawała się jak najbardziej odpowiednia. K. Estreicher (senior) nazywa go „mężem niezmordowanej pracy i najuczciwszym z muzyków, jakich kiedykolwiek Polska wydała”³⁹, a Klemens Bąkowski w swojej kronice cytuje za *Gazetą Krakowską*: „Mirecki Franciszek, Krakowianin, nauczyciel śpiewania po kilkunastoletnim pobycie we Włoszech, wróciwszy do kraju na łaskawe wezwanie Senatu W. M. Krakowa do założenia Szkoły Śpiewu Dramatycznego”⁴⁰.

Wreszcie Senat Miasta podjął ostatecznie decyzję założenia szkoły i pod koniec roku 1838 Mirecki mógł powrócić do Krakowa, aby objąć kierownictwo Szkoły Śpiewu Dramatycznego. Natural-

³⁵ List z dn. 24 XI 1837 z Genui, nr 943.

³⁶ List z dn. 2 VIII 1838 z Genui, nr 949.

³⁷ Por. artykuł mgr Zofii Sołtysovej w niniejszym tomie.

³⁸ K. Nowacki, *Architektura Starego Teatru w Krakowie w wieku XIX*, Pamiętnik Teatralny, 1967, nr 1 (61), s. 116.

³⁹ K. Estreicher (st.), *Teatra w Polsce*, t. I, Kraków 1873, s. 71.

⁴⁰ *Gazeta Krakowska*, nr 270 z dn. 27 XI 1838, cyt. za: K. Bąkowski, *Kronika Krakowska*, t. III, Biblioteka Krakowska, nr 42, Kraków 1909, s. 106.

nie tutaj urywa się korespondencja z Grabowskim. Obaj przyjaciele mogli już osobiście dyskutować nad sprawami kulturalnymi. Wspólnie zastanawiali się nad dalszym rozwojem sztuki polskiej, omawiali sprawy kształcenia młodzieży artystycznej. W omawianych papierach zachował się ślad tych dyskusji, tj. projekt zaproszenia słuchaczy do Szkoły Mireckiego:

„Upoważniony od Wysokiego Senatu Rządzącego do otwarcia Szkoły Śpiewu Dramatycznego zapraszam p. ażeby zechciał się stawić na dzień w lokalu Szkoły Technicznej ul. Gołębia pod Nr o godzinie po południu dla rozpoczęcia kursu nauki trzy razy w tydzień w dniach i godzinach od innych szkolnych zatrudnień wolnych wykładać się mający..... gdy z poprzedniej próby głosów P. uznan..... został..... do pobierania nauki w tym instytucie, śmiem sobie liczyć, że będzie regularnym w uczęszczaniu na lekcje tej przyjemnej sztuki mającej z czasem otworzyć drogę do pięknego zawodu, a która słodząc chwile życia wznosi duszę do uczuć szlacheckich.

Kraków dnia grudnia 1838

Mirecki

Nauczyciel Śpiewu Dramatycznego”⁴¹

Zapewne obaj przyjaciele wspólnie przygotowali ten tekst. Być może Grabowski, doskonale znający się na sprawach wydawniczych w Krakowie, pomagał drukować to zaproszenie, a następnie brudnopis zachował na pamiątkę, jak to miał w zwyczaju.

I to jest już ostatni zachowany dokument listownych stosunków Mireckiego i Grabowskiego. Ale warto się jeszcze zastanowić, jak kompozytor zrealizował swoje marzenia i jak wyglądała jego działalność w Krakowie.

Szkoła Śpiewu Dramatycznego

Z końcem roku 1838 marzenia Mireckiego zostały zrealizowane. Mógł wrócić do Krakowa i objąć kierownictwo Szkoły Śpiewu Dramatycznego. Mógł rozpocząć pracę od podstaw nad młodzieżą artystyczną. Sam był głęboko przekonany, że kształcenie śpiewaków ma dużo większe znaczenie niż pojedyncza działalność kompozytorska. Toteż przystąpił do pracy z całą energią. Gazeta Krakowska z dnia 27 listopada 1838 roku pisała o powrocie muzyka do rodzinnego miasta oraz o reali-

zacji projektu założenia Szkoły Śpiewu Dramatycznego: „[Mirecki] ma honor zaprosić familie pragnące kształcić własne dzieci do śpiewania w celu objęcia zawodu teatralnego, ażeby ruszyły pospieszyć się z przedstawieniem młodzieży płci obojej do domu wspomnianego nauczyciela, mieszkającego na Piasku w kamienicy pod Nr 95 na pierwszym piętrze. To przedstawienie ma za cel wypróbowanie głosu, po czym niezwłocznie rozpoczęty będzie kurs nauki w wyznaczonym do tego od Rządu lokalu w obwodzie miasta”⁴².

W miesiąc później też sama Gazeta Krakowska z dnia 28 grudnia donosiła: „Szkoła Śpiewu pod dyрекcją wsławionego za granicą ziomka naszego, profesora muzyki Mireckiego, już z dniem 22 b. m. otworzona została. Młodzież płci męskiej rozpoczęła w dniu tym pobieranie tej nieocenionej umiejętności, a wczoraj zebrały się młode uczennice na pierwszą podobnież lekcję. Odtąd trzy razy w tydzień uczniowie każdej płci z osobna od 4 do 6 dwugodzinnie pobierać będą naukę”⁴³.

Tak więc Mirecki rozpoczął kształcenie śpiewaków dla sceny. Była to bez wątpienia praca od podstaw i zapewne pierwsza tego typu szkoła na ziemiach polskich. Szkoła ta cieszyła się poparciem władz i społeczeństwa, a i wyniki wkrótce pozwoliły Mireckiemu być dumnym ze swoich wychowanków. Już w rok po rozpoczęciu nauki odbył się koncert uczniów: „Któż jest ten, komu winniśmy tę przyjemność, której przez kilka godzin w uniesieniu kosztowaliśmy? P. Franciszek Mirecki, ziomek nasz, który stęskniony do ojczystej ziemi wrócił do nas, aby ostudzone od niejakiego czasu [...] zamilowanie muzyki wskrzesić. Założona przez p. Mireckiego i pod opieką rządu, pomocą ofiar przez obywateli utrzymywana od roku dopiero Szkoła Śpiewu dla młodzieży płci obojej [...] przewyższyła oczekiwania”⁴⁴.

Koncert ten odbył się dnia 8 grudnia o godz. 12 w południe, orkiestrę przygotował Gorączkiewicz, a oprócz utworów Rossiniego i Hummla grano uwertury i arie kompozycji Mireckiego⁴⁵.

⁴¹ Projekt zachowany razem z listami, nr 951.

⁴² Bąkowski, *op. cit.*, s. 106.

⁴³ *Ibidem*, s. 108.

⁴⁴ Gazeta Krakowska, nr 285 z dn. 11 XII 1839, za K. Bąkowskim, *op. cit.*, s. 120—121. O koncercie tym pisze również K. Estreicher, *Teatra w Polsce*, t. I, *op. cit.*, s. 327.

⁴⁵ Koncert Szkoły Śpiewania na dniu 8^o grudnia 1839 w godzinie 12 tej południowej. Na korzyść własną w Amfiteatrze Kollegium Nowodworskiego przy ul. Ś. Anny w Krakowie.

„Trafne urządzenie, szczęśliwy dobór sztuk i precyzja, z jaką wykonanymi były, odznaczały kierującego mistrza, każdy widział w tym celujący talent p. Mireckiego. Do tak silnego wrażenia przyłożył się niezwykajny w naszym mieście komplet orkiestry przez p. Gorączkiewicza znakomitego artystę prowadzonej, która z śpiewakami przeszło 120 osób liczyła. Amatorowie i amatorki już to przez odśpiewanie solów, już przez wspieranie orkiestry, do której i kapelmistrzowie wojskowi zaproszeni byli, wiele się do dokładności oddania niełatwych do wykonania arcydzieł koncertu przyłożyli”⁴⁶.

Koncert cieszył się dużym powodzeniem i obszerna sala amfiteatru w Kolegium Nowodworskiego była wypełniona. Toteż w rok później Mirecki zorganizował podobną imprezę. W tym „Drugim koncercie Szkoły Śpiewania zostającej pod dyktando F. Mireckiego” grano znowu utwory kompozytorów włoskich oraz samego dyrektora, zaś jako soliści wystąpili m. in.: Bełcikowska, Łuszkiewicz, Płonczyńska, Nowakowski⁴⁷.

Szkolne koncerty stały się doroczną, tradycyjną imprezą w Krakowie. Ale sam Mirecki nie ograniczył się w swej pracy wyłącznie do działalności pedagogicznej. W marcu 1839 roku, a więc zaraz po przybyciu do Krakowa, odbył się pod jego kierownictwem koncert wokально-instrumentalny, z którego dochód przeznaczono dla ubogich⁴⁸. Pragnąc kierować krakowskim życiem muzycznym, na pierwszym planie zawsze stawiał Mirecki swą Szkołę. Okazał się zresztą doskonałym pedagogiem. K. Estreicher (senior) podkreśla, że wprawdzie sam „F. Mirecki nie śpiewał, a jednak doskonale uczył śpiewu”⁴⁹.

Nauka w Szkole Śpiewu trwała pięć lat, a w ostatnim roku nauczania uczniowie mogli występować na scenie. Utworzone zostały dwa oddziały: muzyki instrumentalnej i śpiewu drama-

tycznego. W pierwszym uczyli m. in.: Jan Malik — gry na instrumentach dętych, Wincenty Studziński — gry na skrzypcach. Obydwaj byli solistami w teatrze Chełchowskiego. Całością kierował Wincenty Gorączkiewicz, ponadto ucząc gry na organach i fortepianie. Drugi oddział, kierowany przez Mireckiego, dzielił się na klasy: śpiewu kościelnego i dramatycznego⁵⁰.

Uczniów w szkole było około 60, w tym 20 pobierało naukę bezpłatnie, reszta składała opłatę tzw. „minervale”. W r. 1840 Senat Miasta wydał ustawę, mocą której nadwyżki kar policyjnych, opłaty od widowisk czy przedstawień muzycznych (tzw. „taxy”) zostały przeznaczone na potrzeby Szkoły i Bursy⁵¹. W pięć lat później wydano instrukcję regulującą obowiązki uczniów. Zwolniono ich od opłaty, o ile zobowiążą się do należytego kontynuowania nauki i wyrażą zgodę na występy w chórach kościelnych i teatralnych. Połowa wynagrodzenia za te występy miała przypadać Szkole. Także uczniom 4 roku nauki pozwolono na występy w teatrze, ale 1/4 wynagrodzenia miała być odprowadzana do kasy Szkoły. Uczniowie 5 roku występowali już całkowicie na własny dochód⁵².

W statucie Szkoły czytamy: „Celem jest obudzenie talentu i upowszechnienia muzycznego, a tym samym przysposobienia łatwiejszego tak kościelnego jako też i operze zdatnych subiektów”⁵³.

Wkrótce już Mirecki mógł się pochwalić zdolnymi uczniami. Pod jego kierunkiem wyrosły takie talenty, jak: Jan Stysiński, baryton, a także dobry aktor dramatyczny, Józefa Bełcikowska, Dorota Łaska-Dembowska, Władysław Jędrzejowski, Krzykawski, Honorata Hoffmanówna, późniejsza Majeranowska, Anna Winklówna, Lech Nowakowski, Adolf Haganowski, Karolina Frieberówna, Sylvia Cenecka i inni⁵⁴. Przez cały czas szkoła cieszyła się poparciem Senatu Miasta, a także krakowskiego społeczeństwa. W liście osób składających datki na szkołę znajdujemy takie nazwiska, jak: senator A. Wężyk, J. Haller, Franciszek Wężyk, Hilary Meciszewski, Józef Louis, Jan Mieroszewski, no i naturalnie Ambroży Grabowski⁵⁵.

Mirecki, mimo pracy pedagogicznej i dyrygenckiej, nie zaprzestał komponowania. W r. 1845 wystawiono jego operę komiczną *Nocleg w Apeninach*, według popularnej komedii A. Fredry, z którym kompozytor już wcześniej próbował nawiązać kontakt. W r. 1836 korespondowali oni w sprawie libretta do opery „Rajmund mnich”, której szkic Fredro przesłał kompozytorowi⁵⁶. Wystawienie

⁴⁶ Bąkowski, *op. cit.*, s. 120.

⁴⁷ Estreicher, *op. cit.*, s. 343.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 326.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 348.

⁵⁰ E. Ku balski, *Z dziejów krakowskiej muzyki*, Biblioteka Krakowska, nr 32, Kraków 1906, s. 67.

⁵¹ *Ibidem*, s. 69—70.

⁵² *Ibidem*, s. 70.

⁵³ *Ibidem*, s. 66.

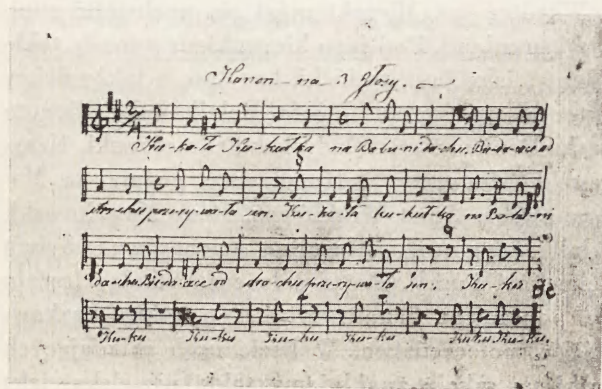
⁵⁴ Bąkowski, *op. cit.*, s. 201; K. Estreicher, *Teatr w Polsce*, t. II, Kraków 1876, s. 99, 160, 161, 310.

⁵⁵ Koncert Szkoły Śpiewania, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁶ Listy Aleksandra Fredry do F. Mireckiego z dn. 1 II

Noclegu w Apeninach wiąże się z próbą stworzenia przez ówczesnego dyrektora teatru krakowskiego dobrego zespołu operowego. Wystawiono w tym roku takie pozycje, jak: *Córka pułku* Donizettiego, *Wolny strzelec* Webera, *Cyrulik Sewilski* Rossiniego, *Fra Diavolo* i *Niema z Portici* Aubera, *Norma* Belliniego, a także utwory rodzime, jak *Krakowiacy i Górale*, *Zamek w Czorsztynie*, *Wiśliczanki*, *Czaromysł* książę *Sławiański* czy wspomniana już opera Mireckiego⁵⁷. Duszą tego przedsięwzięcia był Franciszek Mirecki, „bo uczniów dostarczał, bo adeptów uczył, zasłużył sobie na wdzięczne wspomnienie, a Meciszewski zasłużył na uznanie za wytrwałość” — pisze historyk teatru krakowskiego⁵⁸.

Przez jakiś czas Mirecki był dyrektorem opery, starając się postawić ją na odpowiednim poziomie⁵⁹. A nie było to zadanie łatwe. Budynek teatralny był niewielki, scena i zaplecze ciasne, uniemożliwiające bogatsze inscenizacje, zespół, jak i chór, wymagał powiększenia, a jeśli mimo tych trudności Mireckiemu udało się realizować interesujące przedstawienia, to wielka jego zasługa dla rozwoju opery w Krakowie⁶⁰. Przy tym należy pamiętać, że jego uczniowie ciągle uzupełniali zespół, a wielu rozjechało się po Polsce, wkrótce stając się wartościowymi artystami. „Mirecki zasłużył sobie na wdzięczność za kształcenie śpiewaków operowych” — pisze K. Estreicher st. 61.



Ryc. 2. Kanon na trzy głosy Franciszka Mireckiego

Działalność Mireckiego jednak nie zawsze spotykała się z entuzjazmem. W r. 1843, po jednym z popisów uczniów Szkoły Śpiewu ukazała się w *Gazecie Krakowskiej* recenzja Meciszewskiego krytykująca jego program⁶². Autora znamy jako doskonałego znawcę teatru, a jego uwagi o budowie, a właściwie przebudowie Starego Teatru w połowie XIX wieku wykazują głęboką znajomość w sprawach kultury. Nie można go posądzić

o złośliwość, przeciwnie — niejednokrotnie wykazywał troskę o sprawy miasta. Jeśli więc wytykał Mireckiemu niedociągnięcia, to na pewno, aby podnieść poziom Szkoły Śpiewu Dramatycznego. Mirecki był niewątpliwie doskonałym pedagogiem, dobrym kompozytorem, ale jego poglądy artystyczne były przestarzałe. Zupełnie nie rozumiał on nowych prądów w muzyce. Romantyzm pozostawał dla niego obcy. Nie uznawał np. Verdiego, którego opery wówczas wkroczyły tryumfalnie na sceny całego świata.

Jeśli chodzi o kompozytorów rodzimych, to podobnie odnosił się do Moniuszki, starając się go nie dostrzegać. Jego zamiłowania uwidoczniają się wyraźnie w zestawianiu programów popisów uczniów Szkoły, jak również w repertuarze opery krakowskiej z lat czterdziestych. Przewaga tu utworów włoskich, pięknej muzyki klasycznej, ale nie z nowych prądów. Meciszewski, wytrawny znawca kultury, znający teatry w Europie, miał wiele racji polemizując z Mireckim. Mimo to jednak obydwaj widocznie doszli do porozumienia, bowiem w okresie dykcji Meciszewskiego Mirecki pomagał mu w prowadzeniu opery. I zapewne robił to dobrze, jednak swoich poglądów nie zmieniał. W roku 1860 wydał anonimowo w Pradze broszurę, w której próbował bronić swego stanowiska. Pisał tam: „Romantyzm w muzyce jest prawdziwą utopią, w całej muzyce romantycznej tylko tytuły zasługują na nazwę romantyzmu, utwory zaś takowe są rzeczą bardzo poziomą, a często niżej wszelkiej krytyki”⁶³. Naturalnie w drugiej połowie XIX wieku takie poglądy na muzykę były nie do przyjęcia. Mirecki spotkał się z ostrą krytyką, głównie ze strony Józefa Sikorskiego⁶⁴. Zresztą to wsteczne stanowisko nie przysporzyło mu sympatyków, tak że nawet próbował wycofać się z niego, wypierając się autorstwa broszury.

Mirecki miał wówczas lat siedemdziesiąt. Nadal prowadził swoją Szkołę. Można mu czynić zarzuty, że nie potrafił zrozumieć nowych prądów w sztuce

1836, oraz z dn. 3 IV 1842 ze Lwowa. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, E. 70.

⁵⁷ K. Estreicher, *Teatra...*, t. II, *op. cit.*, s. 111.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 112.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 123.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 112.

⁶¹ *Ibidem*, s. 112.

⁶² K. Estreicher, *Teatra w Polsce*, t. I, *op. cit.*, s. 426.

⁶³ *Pogląd na Muzykę*, z 4ma tablicami, Praga 1860.

⁶⁴ J. Sikorski, recenzje w *Ruchu Muzycznym* 1861, nr 3 do 6.

ce, ale z drugiej strony — nie należy zapominać o wielkich jego zasługach nad rozwojem opery i szkolnictwa artystycznego w Krakowie. Zmarł w roku 1862.

Po śmierci Mireckiego kierownictwo Szkoły objął syn jego Stanisław⁶⁵, prowadząc ją do

⁶⁵ Stanisław Mirecki, syn Franciszka (1828—1900).

r. 1873, kiedy to została rozwiązana. Tak więc przetrwała jedenaście lat po śmierci swego założyciela.

Mirecki wielce zasłużył się dla rozwoju kultury Krakowa. Omówiona tu korespondencja ukazuje, jak wiele zawdzięczał on Grabowskiemu. Ich długotrwała przyjaźń jest wzruszająca, a wzajemna wymiana poglądów przyniosła wiele pożytku Polsce.

GRABOWSKI A TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE

Jeszcze w r. 1822 malarz Józef Brodowski wystąpił z inicjatywą powołania Towarzystwa Amatorów Sztuk Pięknych w Krakowie. Skończyło się jednak na memoriale w tej sprawie i projekcie statutu, które przedstawiono senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Myśl tę podjęto na nowo w 1853 r., szybko doprowadzając ją do urzeczywistnienia. Już 21 stycznia 1854 r. członkowie-założyciele i zaproszeni na członków dyrekcji odbyli w gmachu Szkoły Technicznej posiedzenie inauguracyjne działalności stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. W protokole tego posiedzenia czytamy: „Prezylujący W-y Ambroży Grabowski zagaiwszy posiedzenie uprosił o przeczytanie «Statutów Stowarzyszenia», a po wzajemnym porozumieniu się, co by najprzód w zawiązaniu Stowarzyszenia czynić należało, uchwalono, aby najprzód Statut przez Rząd zatwierdzony drukiem ogłoszony został [...]. Następnie uproszono W-go Ambr. Grabowskiego, aby aż do chwili stałego Prezylującego przewodnictwo zatrzymał”. Dwanaście lat później, w 1866 r., A. Grabowski w swojej *Kronice domowej, rodzinnej, osobistej i postronnej* pisał, co następuje: „Z krajów południowo-zachodnich przeniknęła do nas piękna myśl obudzenia w kraju naszym zamiłowania w sztukach pięknych, o ile to uskutecznić by się dało. W tym celu przed kilku laty miłośnicy tego działu nauki złożyli komitet z pięciu członków złożony, do którego ja liczony byłam, a jako wiekiem najstarszy, związkowi temu przewodniczyłem [...]. Następnie zaproszono osoby do pomocy w pracy i na jednym z posiedzeń [25 stycznia 1854 — I. T.] zaproszony był J. O. Książę Władysław Sanguszek do objęcia miejsca prezylującego, a statut towarzystwa zreagował doktor praw pan Wiktor Kopff i statut ten przez najwyższą władzę rządową zatwierdzony został. Instytucja ta nadspodziewanie dobre w kraju znalazła przyjęcie i liczba osób przystępujących do towa-

rzystwa znaczną się być okazała, jak to z każdorazowego sprawozdania drukiem ogłoszonego wiódzie się daje. Prawie współcześnie podobna instytucja pojawiła się w Warszawie, a teraz w miesiącu listopadzie r. b. 1866 krzątają się miłośnicy sztuki około zaprowadzenia jej we Lwowie, o czym pisma czasowe donoszą”.

Przez pierwsze dwa lata istnienia Towarzystwa wchodził Grabowski w skład jego dyrekcji, a jako seniorowi grona, pod nieobecność prezesa Sanguszki (np. 11 września 1854), jemu powierzano przewodnictwo. W marcu 1856 r. Grabowski złożył z członkostwa dyrekcji Towarzystwa rezygnację, która została przyjęta na posiedzeniu dnia 27 tego miesiąca.

Zapewne na własny li tylko użytek motywy tej rezygnacji ujął Grabowski w formie sarkastycznej, pół żartem, pół serio w swojej pamiętnikarskiej *Kronice*, pt. „Sławne nieuctwo moje w znawstwie sztuk pięknych”. Wypowiedź tę przytaczamy w pełnym brzmieniu: „Chciałbym, aby mnie uważano za człowieka ogromnych, wszechstronnych wiadomości, za studnię nauk, za piramidę wszelkiego rodzaju umiejętności, ale jak na nieszczęście, nie mogłem dotąd żadnego zdobyć chwalecy, a to z powodu, że mu żadnej do panegiryku nie mogę dostarczyć podstawy, na której on ze swą budową osiąść by potrafił.

Jak w każdej innej gałęzi nauk, tak i w sztukach pięknych ignorancja przylepiła się do mojej figury. Są tak szczęśliwi, co w naukowości mnie równi, a przecież udaje im się uchodzić za sawantów, za znawców, bo w sztukach pięknych umięją oni dawać sąd o rzeczy, o malarstwie, rzeźbie itp., chwałą, ganią, radzą poprawy tego i owego; a ja nic z tego wszystkiego nie umiem i stoję, słucham z rozwartą głęą i podziwiam ich naukę.

Chcąc i ja też podnieść się w znaczeniu, zająśnięć na horyzoncie uczoności, tym bardziej że jestem członkiem dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięk-

nych krakowskiego i zasiadam na sesjach razem z książętami, hrabiami oraz znawcami sztuk pięknych, idąc za przykładem innych umyśliłem przyswoić sobie szereg jakich frazesów, wyrazów technicznych, którymi przy sądzie o utworach sztuki mógłbym dowolnie szermować, batożyć ni w pięć ni dziesięć, jak to czynią inni, i w tym celu następny przysposobiłem sobie słownik, lecz mimo tego niewielką robi mi on przysługę, bo istotnie nie wiem, gdzie i jakiego wypadu użyć frazesu, i mam stąd prawdziwe ambarras de richesse. Oto jest ten nowy podręczny dykejonarzyk:

«Kompozycja szeroka. — Koloryt ciepły. — Pomysł śmiały. — Rysunek skończony. — Bogactwo utworu. — Z tego obrazu wieje jakieś zimno. — Głębokie studium. — Światłocien. — Pełność ruchu. — Cienie zlewają się. — Kształty zaokrąglone. — Wymanierowane. — Wylizane. — Wymuskanne. — Konwencjonalne. — Siła życia. — Postawy naturalne. — Postacie nie wymuszone. — Poczucie wierne. — Układ mistrzowski. — Wykonanie klasyczne. — Pędzel wyborowy. — Styl wytworowy. — Praca artystyczna. — Nacechowane siłą. — Ogrom uczucia. — Wdzięk form. — Ugrupowanie szczęśliwe. — Konsekwentność w działaniu i układzie. — Ton ciepły w kolorystyce. — Szerokość konturów. — Poprawność rysunku. — Śmiało i szeroko narysowane».

Takimi i podobnymi frazesami potrzeba uposażyć swoją pamięć, ale to najgorsza, aby wiedzieć, kiedy i jakiego użyć: hic Rhodus, hic salta.

A że mi przymioty takie nie przysługują (wyraz nowomodny), przeto na sesjach cicho siedzę i głosu nie zabieram, ani zdania udzielam, i z tego to względu na ostatnim posiedzeniu podałem się do dymisji, prosząc o uwolnienie mnie z urzędu, bo poczuwam się, że na nim tylko niema jestem figurą, podczas kiedy inni gwarzą ni to, ni owo. Dn. 13 marca 1856 r.”

Ewokacja ta z jednej strony budzić musi oczywiście humorystyczne skojarzenie. Zresztą niewątpliwie takie intencje kierowały piórem Grabowskiego. Przed z górą stu laty — widać, jak i dzisiaj — było w zwyczaju w dyskursach o sztuce rzucać sformułowania, które same w sobie zapewne nie musiały być — bo nie są — pozbawione sensu, ale wyrwane z kontekstu stały się niewiele znaczącymi, ba — tylko śmiesznie zestawionymi frazesami. Te 34 zwroty podane przez Grabowskiego (które wynotował z wypowiedzi ówczesnych członków dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie: Wł. Sanguszki, K. Wodzickiego,

W. Wielogłowskiego, Wł. Dąbskiego, E. Dzieduszyckiego, A. Gorczyńskiego, M. Łuszczkiewicza, A. Potockiego, W. Siemińskiego, K. Kremiera, W. Kirchmajera, H. Meciszewskiego, Fr. Paszkowskiego, Radziwońskiego) — ileż analogii nasuwają do naszych dyskusji nad sztuką! Gdyby tak z dzisiejszych krytyk, recenzji i debat artystycznych wynotować popularne zwroty...

Z drugiej strony — wypowiedź Grabowskiego jest, bądź co bądź, przyczynkiem do dziejów terminologii artystycznej. Aby wyrazić słowami sprawy sztuki, posługującej się przecie własnym językiem znaczeń, muszą istnieć umowne określenia. Konwencja tych terminów zmienia się w czasie i rozwija na równi z samą sztuką. Tworzy je towarzysząca postępowi sztuki krytyka artystyczna i nauka o sztuce, przy czym nie zawsze bywają one od razu zrozumiałe dla wszystkich. Nb. dyletanci wszystkich czasów najchętniej posługują się najmniej jasnymi sformułowaniami i terminami, a z im większą swadą i swobodą je używają, tym większe sprawiają pozory uczoności czy znawstwa ... u innych dyletantów.

Wynurzenie Grabowskiego o „Sławnym nieucwie” uznać należy za wyraz przekornej skromności. Najlepszym dowodem jest dorobek Grabowskiego w dziedzinie sztuk pięknych. Zajmował się nimi z zainteresowaniem i znawstwem dokumentalisty.

Z notat o sztuce odsłania się nam Grabowski jako człowiek mający własne, choć może czasem naiwne, ale zawsze szczere odczucie sztuki w nawiązaniu do przeszłości narodowej, którą darzył ogromnym przywiązaniem, nawet gdy szło o dzieła współczesne. Notując fakty, nie poprzestawał na nich, lecz wyrażał sądy wartościujące, w których przyjmuje, można by rzec ogólnie, postawę romantyczną, albo raczej romantyczno-klasycystyczną. Zapewne taki stosunek do sztuki przeważał w guście światłych krakowian połowy XIX wieku.

Po ustąpieniu z dyrekcji Towarzystwa Grabowskiego w jego miejsce wybrano Walerego Wielogłowskiego. Brał on od początku żywy udział w pracy Towarzystwa. Gdy umarł 11 lipca 1865 r., Grabowski poświęcił jego osobie wiele miejsca w swych pamiątnikach, pisząc m. in.: „Był on Sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, a raczej jego duszą [...] On urządzał coroczne wystawy obrazów, korespondował z malarzami innych miast [...] o nadesłanie swych obrazów, układał losowanie, redagował sprawozdania, utrzymywał rachunki, co niemało dawało zatrud-

nienia. Czy Towarzystwo znajdzie podobnego następcę, czas to pokaże”.

Był Wielogłowski m.in. założycielem Zakładu Wód Mineralnych w Krakowie przy ul. Gołęziej. W Tekach Grabowskiego znalazł się prospekt z okazji otwarcia tego zakładu w 1865 r., z widokiem odbitym w litografii Czasu. Unikatowy ten druk warto tutaj przypomnieć choćby dla jego wartości historyczno-ikonograficznej i obyczajowej.

Mimo ustąpienia z zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Grabowski obdarzał je w dalszym ciągu swoją uwagą i troską. Gdy w cytowanym wyżej jego wspomnieniu o założeniu krakowskiego Towarzystwa Grabowski omawia powołanie podobnego towarzystwa we Lwowie, ustosunkowuje się do tego negatywnie.

„Przy tej sposobności nie można pominąć uwagi, jaka się następuje, iż dwie jednakie instytucje, jak Towarzystwa Sztuk Pięknych, na Galicję i Kraków jest za wiele i razem obie istnąć długo nie mogą i powiem tylko słowa Jana Kazimierza: Utinam sim falsus vates, że gdy nowe Towarzystwo lwowskie w życie wejdzie, krakowskie, przez odebranie mu jakiegokolwiek liczby członków, osłabnieć będzie musiało i przy życiu się nie utrzyma, a lwowskie potrzebnego funduszu również nie osiągnie i żyć długo nie będzie mogło. Oba więc Towarzystwa w jednym grobie spoczywać będą mogły”.

Od samego swego początku Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wydawało co roku tzw. premie, czyli reprodukcje dzieł sztuki. Wydawano je na najwyższym ówczesnie poziomie sztuki drukarskiej, w specjalnych zakładach w Paryżu, Salzburgu, Berlinie, Düsseldorfie, Wiedniu. Istniały w tych miastach podobne do krakowskiego towarzystwa sztuk pięknych, także wypuszczające reprodukcje-premie. Towarzystwo krakowskie utrzymywało z tymi towarzystwami wzajemne kontakty, m.in. prowadząc wymianę swych premii. Stąd też zapewne powstała myśl, aby korzystać z wypróbowanych już przez te zagraniczne towarzystwa drukarzy do publikacji premii Towarzystwa krakowskiego. Premie drukowała także litografia Czasu w Krakowie. Grabowski krytykuje to wydawnictwo stawiając mu następujące zarzuty:

„Wydawanie premii w ogromnych arkuszach również nie odpowiada swemu celowi, który miał być, aby mieszkania cokolwiek majątniejszych mogły się zdobić zamiast bohomazów, najczęściej zagranicznych, rycinami, których przedmiotem by-

łyby dzieje nasze, widoki nasze i sceny z życia ludu, bo któż, proszę, będzie chciał kosztu ponosić na wielkie stosowne ramy, na ogromne tafle szkła i tym podobne przybory, których nabyć na wsi, a nawet w naszych miasteczkach nie można i chcąc te rzeczy mieć, koniecznie do Krakowa lub Lwowa z takim obrazem jechać trzeba. Jeszcze i o tym pamiętać należy, że nie każdy szlachcic, ksiądz lub urzędnik jest zbieraczem rycin, do czego mieć potrzeba koniecznie wielkiego rozmiaru porte-fênêtre około dwa łokcie długości, w których braku, szczególnie na wsiach, rycina zwija się w trąbę, a nie będąc stosownie ochronioną podlega poniewierce i takie też ryciny często u tandeciarzy książkowych widzieć się dają.

Podobną protestacją przeciwko zawiązaniu drugiego towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie na Galicję, obszerniejszą jak ta, którą Czas ogłosił, napisałem o kilka dni wcześniej przed wzmiankowanym drukarzem i zamieściłem uwagę o niestosownym wydawnictwie premii na wielkich arkuszach, gdyż te nie osiągają celów ozdabiania ścian w mieszkaniach klasy średniej, co było zamiarem dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie”.

Jakby na przekór własnemu o sobie mniemaniu o ignorancie w zakresie sztuki, otrzymał Ambroży Grabowski członkostwo honorowe Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. W piśmie z dn. 22 (4 czerwca) lipca 1861, nr 267/4289 pisał prezes Zachęty, Aleksander Wielopolski:

„Do Wielmożnego Ambrożego Grabowskiego.

Na zasadzie uchwalonych przez Komitet Towarzystwa, a przez JW^o p. o. Namiestnika Królestwa potwierdzonych, wniosków — tudzież w myśl art. 8-go Ustawy Towarzystwa, wedle którego na Członków Honorowych zapraszane są osoby odznaczające się szczególniejszym zamiłowaniem i znawstwem Sztuk Pięknych — mam zaszczyt zaprosić Wgo Ambrożego Grabowskiego na Członka Honorowego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim”.

Na kopercie tego pisma, opatrzonej dużą lakową pieczęcią Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, z tekstem polskim i rosyjskim, znajduje się własnoręczna notatka Grabowskiego: „Odebrałem dn. 9 lipca 1861 r. Odpisałem z podziękowaniem Komitetowi, na ręce JW Hrabi Wielopolskiego dn. 17 lipca 1861 r.”

W 1865 r. otrzymał Grabowski premię warszawskiego Towarzystwa. Skrupulatnie ten fakt zanotował.

„Premium Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Bez
mojego starania, wcale niespodziewanie wspomnio-
ne Towarzystwo zaszczyliło mnie tytułem honoro-
wego członka w tymże Towarzystwie i jako taki
nie wnoszę żadnej opłaty rocznej jak inni, a mam
w korzyści coroczne premium, tj. rycinę. Dn. 29
sierpnia r. b. otrzymałem taką rycinę z tym na niej
napisem:

Zachwycenie.

Oczy Halki czar rzuciły —

Flisom z rąk wypadły wiosła,
I wraz na podwodne skały, —
Wartkim pędem toń ich niosła.

(Z legendy nadwiślańskiej)

Malował W. Gerson. Odbite w zakładzie artystycz-
no litograficznym Al. Dzwonkowskiego w Warsza-
wie. Litografował W. Gerson. Premium za rok
1864”. I na koniec znamienita uwaga Grabow-
skiego: „Myśl czyli kompozycja nic nie mówiąca”.



Ryc. 1. Ambroży Grabowski. Portret W. K. Stattlera

WACŁAW KOLAK

IKONOGRAFIA KRAKOWA W ZBIORZE RYCIN GRABOWSKIEGO *

Ambroży Grabowski pozostawił potomnym nie tylko wiele drukowanych prac o Krakowie, będących właściwie zaczątkiem literatury o dziejach i zabytkach tego miasta, lecz także jego dziełem jest zbiór pamiątek przeszłości, gromadzony w ciągu całego niemal życia. Zbiór ten składa się z materiałów rękopiśmiennych, drukowanych oraz ikonograficznych.

Zbiór ikonograficzny powstał jako część kolekcji Grabowskiego, mniej więcej w latach 1840—1867. W tym właśnie okresie Grabowski nabywał stopniowo do swoich zbiorów materiały ikonograficzne, nawiązując w celach kolekcjonerskich szerokie kontakty z różnymi osobami na terenie Kra-

kowa, ówczesnej Galicji, Królestwa Polskiego oraz poza granicami ziemi ojczystej.

Gromadzone ryciny wklejał Grabowski na bieżąco w szyte i oprawione fascykuly, czyli tak zwane teki, zawierające oprócz rycin także różnorodny materiał rękopiśmienny i drukowany, a całą tę zawartość opatrywał własnymi notatami. Tak powstało ok. 160 tek różnej objętości, w których różnorodność materiału źródłowego miała się stać niewyczerpaną kopalnią wiedzy o przeszłości. Po śmierci Grabowskiego w r. 1868, teki owe pozostawały zrazu w rękach rodziny, a następnie zostały, niestety, rozdzielone i przeszły w posiadanie archiwów i bibliotek¹. Większość tek została jednak w r. 1921 zdeponowana w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, gdzie do dzisiejszego dnia jest nieustannym obiektem zainteresowania badaczy.

Ryciny zawarte w tych tekach liczą ponad 10 tysięcy jednostek, pochodzą z lat 1594—1867 i reprezentują przede wszystkim dawną polską grafikę reprodukcyjną, a ponadto sporą ilość rysunków ołówkiem, piórkiem lub kredką, obrazki wykonane akwarelą lub tuszem oraz nieco fotografii. Najczęściej spotykamy w omawianym zbiorze sztychy polskie z w. XVII i XVIII, a także początków w. XIX. Natomiast z pierwszej połowy w. XIX liczne są przykłady rozwoju litografii polskiej,

* Omawiane w cennym artykule mgr. W. Kolaka materiały ikonograficzne są w dużej mierze publikowane w wydawnictwach naszego Towarzystwa i do nich odsyłamy czytelników. Nie mogąc w niniejszym Roczniku Krakowskim umieścić tak znacznej, jakbyśmy tego pragnęli, ilości reprodukcji, pozwalamy sobie tu opublikować jedynie ryciny odbite z oryginalnych blach miedziorytniczych lub drzeworytniczych klocków znajdujących się dawniej w zbiorach Grabowskiego, a dziś w Muzeum UJ. (przypis Red.).

¹ Spis tek zamieścił Stanisław Estreicher we wstępie do wydanych w r. 1909 *Wspomnień A. Grabowskiego* (Biblioteka Krakowska, nr 40 i 41). Tu przyjmujemy oznaczenie teki przez E z numerem kolejnym.

a zwłaszcza ciekawe egzemplarze tejże litografii z początków jej stosowania na gruncie krakowskim około r. 1820².

Twórczość rylca polskiego w zbiorze Grabowskiego reprezentują rytownicy polscy wywodzący się z różnych środowisk artystycznych. W większości są to graficy mierni, obok nich jednakże znajdziemy na przestrzeni w. XVII i XVIII także nazwiska artystów bardziej znanych, takich jak: Dawid i Jan Tscherning, Jan Aleksander Gorczyn, Jeremiasz Falck, Jakub Labinger, Jan Filipowicz czy Adam Gieryk Podebrański. Reprezentowani są też graficy obcy, bądź działający w Polsce, bądź też interesujący się tematyką polską. Wśród nich należy wymienić: Łukasza Kiliana, Wilhelma Hondiusa, Jana Fryderyka Mylius, Jana Marcina Bernigerotha i Jana Krzysztofa Sysanga. Z grafików pierwszej połowy w. XIX spotykamy w zbiorze niektóre prace Jana Zachariasza Freya, Jana Feliksa Piwarskiego oraz Kajetana Wincentego Kielisińskiego. Przede wszystkim jednak z tego okresu reprezentowana jest grafika artystów środowiska krakowskiego: Józefa Sonntaga, Aleksandra Płonczyńskiego, Łukasza Kozakiewicza, Karola Balickiego tudzież Michała Stachowicza, reprodukowanego zwykle przy pomocy rylca Sebastiana Langer. Często również napotkać można twórczość malarską Konstantego Kopffa, Jana Wojnarowskiego i Jerzego Głogowskiego.

Zbiór rycin Grabowskiego bogaty jest w tematykę, która odgrywa tu zasadniczą i główną rolę. Wartość zbioru tkwi przede wszystkim w jego dokumentacji historycznej, polegającej na utrwaleniu wydarzeń, ludzi oraz przedmiotów. Jako historyczny zbiór ikonograficzny, teki Grabowskiego zawierają pierwszorzędny materiał nie tylko dla badaczy z zakresu historii sztuki, lecz także dla badaczy zajmujących się dziejami politycznymi, historią kultury i obyczajowości w Polsce w jej granicach przedrozbiorowych, łącznie z Górnym Śląskiem.

Temat główny jednak — to historia i zabytki Krakowa. Kraków, umiłowane miasto Grabowskiego, znalazł w zbiorze miejsce niepoślednie. Nie pominął Grabowski niczego, co związane było z miastem, którego urok odkrywał w każdej napotkanej i wklejanej do albumu rycinie i opiewał w każdej notatce poświęconej zabytkom starej stolicy Polski. Z pasją kolekcjonera zbierał widoki Krakowa dla utrwalenia tego, co w jego oczach ginęło, zmieniało się lub co chciał wskrzesić i rozślawić, ażeby nie pograżyło się w zapomnieniu. Poświęcił więc

wiele miejsca w swej, jak nazywał zbiór rycin, „pi-nakotece” miastu Krakowowi.

Niektóre teki zawierają wyłącznie materiały dotyczące Krakowa od czasów najdawniejszych. Przede wszystkim jest to materiał ikonograficzny obrazujący Kraków współczesny Grabowskiemu; i to zarówno gdy chodzi o architekturę miasta, jak i o ludzi w nim żyjących — Kraków wielkich przemian i wypadków politycznych lat 1794, 1809, 1815, 1831, 1846—48; miasto epoki przemian architektonicznych, objawiających się w burzeniu dawnych fortyfikacji, wielu kościołów, ratusza, zakładaniu plantacji, sypaniu kopca Kościuszki; Kraków uroczystości narodowych, Kraków z lat 1815—1846 będący symbolem bytu dawnej Rzeczypospolitej; Kraków życia obyczajowego i dnia codziennego.

W większości swej materiał ikonograficzny w zbiorze Grabowskiego pochodzi z druków, głównie z czasopism, kalendarzy, różnych albumów i książek ilustrujących narodową twórczość literacką, a także z dzieł religijnych, zwłaszcza jeśli chodzi o grafikę dewocyjną w. XVII i XVIII. Nie sposób dojść niejednokrotnie, skąd dany drzeworyt czy miedzioryt pochodzi, z jakiego wydawnictwa został wycięty. Ryciny są naklejane i często tak obcięte, że pozbawione zostały wszelkich śladów autorstwa lub pochodzenia.

Cechy powyższe nie umniejszają wartości zbioru, bowiem leży ona w tym, że materiały ikonograficzne zostały skomasowane, co ułatwia ich wykorzystanie i uwalnia badacza od poszukiwań wśród rozproszonych, rzadkich i ciężko dostępnych wydawnictw. Poza tym, jak już wspomniano, materiał jest tak zebrany, że obrazuje pewną epokę dziejów Krakowa i jest uzupełniany jakże cennymi uwagami i komentarzami Grabowskiego.

Tak więc zebrany materiał ikonograficzny łącznie z notatkami twórcy zbioru składa się na specyficzną całość. Raz komentarz Grabowskiego objaśnia i rozszerza treść rycin lub informuje o jej autorze, kiedy indziej znów rycina jest ilustracją dla rozważań i zapisek dotyczących wybranego obiektu architektonicznego, osoby czy zdarzenia. Do najcenniejszych należy zaliczyć uwagi Grabowskiego towarzyszące egzemplarzom pierwszych prób litografii, podobnie jak komentarze do widoków dawnych fortyfikacji miasta lub zebrane w ogromnej masie dane biograficzne, dotyczące

² Charakterystykę zbioru ikonograficznego zamieścił autor niniejszego artykułu w nr XLIV Archeionu, Warszawa 1966, s. 145—175.

portretowanych osób oraz twórców rycin, a więc malarzy i grafików.

Zebrany materiał może posłużyć jako punkt wyjściowy dla badań nad grafiką polską, a w szczególności nad grafiką ośrodka krakowskiego, którą zbiór ten, jak to już powiedziano, reprezentuje. Dowodem wartości zbioru i jego niewyczerpanej tematyki są zastępy badaczy, reprezentujących różne gałęzie wiedzy, sięgających ustawicznie do tych dokumentów dawnego Krakowa. Nic też dziwnego, że wiele wydawnictw o Krakowie, zarówno dawniejszych jak i nowych, zawiera ilustracje pochodzące ze zbioru Grabowskiego.

Tematyka w zbiorze Grabowskiego związana z Krakowem jest bardzo różnorodna. Chcąc zatem podać o niej nieco informacji i wskazać na jej znaczenie należy przeprowadzić podział na pewne zasadnicze grupy: 1. Widoki panoramiczne Krakowa, 2. Obiekty architektoniczne i krajobrazy, 3. Portrety osób, 4. Sceny historyczne, 5. Życie obyczajowe³.

Należy dodać, że w charakterystyce grup analiza artystyczna jak również wartościowanie techniki graficznej będą potraktowane jako elementy drugorzędne, chodzi bowiem głównie o podkreślenie wartości źródłowych materiału.

1. WIDOKI PANORAMICZNE KRAKOWA

Jest ich w zbiorze rycin Grabowskiego ok. 50. Przeważnie pochodzą z w. XIX, a tylko kilkanaście wśród nich to egzemplarze widoków starszych, z w. XVI, XVII oraz z przełomu w. XVIII na XIX. Widoki panoramiczne Krakowa w omawianym zbiorze należą już w tej chwili do widoków dobrze znanych, niejednokrotnie publikowanych czy to przez samego Grabowskiego w jego pracach o Krakowie, czy w innych późniejszych wydaw-

³ W samym zbiorze takiego podziału rzeczowego nie ma. Grabowski wklejał ryciny w miarę ich nabywania i jakkolwiek są w tekach ślady pewnych prób układu rzeczowego, układ ten nigdy nie został przeprowadzony. Twórca zbioru, z wrodzonym sobie humorem, zatytułował jedną z tek „De omnibus rebus et quibusdam aliis”.

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie (APKr), E. 54, ryc. 846. Por. J. Banaś, *Dawne widoki Krakowa*, 1967, ryc. 3, s. 42—43, 208—209.

⁵ E. 58, ryc. 128. Por. J. Banaś, *Dawne widoki...*, ryc. 9, s. 98, 213—214.

⁶ Jeden taki arkusz papieru listowego z winietą widoku Krakowa zawiera życzenia imieninowe złożone Grabowskiemu w dn. 7 XII 1861 r. przez jego wnuka, 8-letniego Józia Kopffa. Por. E. 22, ryc. 29.

nietwach. Przykładowo można wymienić drzeworyt z r. 1581, przedstawiający Kraków od północnego zachodu⁴, lub miedzioryt z r. 1638, pochodzący z dzieła Jana Ludwika Gottfrieda, *Neuwe archontologia cosmica, das ist Beschreibung aller Käyserthumben*, Frankfurt 1638, tabl. 60⁵. Z późniejszych widoków, szczególnie z pierwszej połowy w. XIX, znajdziemy również popularne widoki panoramiczne rytowane według rysunków z natury Wojciecha Kornelego Stattlera, Jana Nepomucena Głowackiego i Michała Stachowicza. Z lat sześćdziesiątych w. XIX można wymienić widoki Krakowa litografowane przez Franciszka Szczerbowski, Henryka Waltera i Jędrzeja Brydaka.

Obok wspomnianych widoków zgromadził Grabowski różne widoki Krakowa pochodzące z ówczesnych czasopism, głównie niemieckich, a wśród nich z ilustrowanej gazety lipskiej z r. 1846 i z *Waldheims Illustrierte Zeitung* z r. 1863. Są to drzeworyty bez większych wartości dokumentalnych. Osobną jak gdyby grupę widoków panoramicznych Krakowa stanowią widoki służące jako element dekoracyjny różnych druków okolicznościowych, zwłaszcza świadectw cechowych, papieru listowego⁶ itp.

Wartość dokumentalna tych widoków panoramicznych Krakowa jest nierówna. Widoki starsze, będące wersjami pierwszych widoków Krakowa powszechnie znanych, jak np. widok z dzieła *Civitates orbis terrarum* z r. 1618 i jego kopia szytchowana przez M. Meriana — 1619, uważać można za materiał obrazujący wygląd Krakowa w okresie staropolskim. Cenny jest tu wspomniany widok Krakowa z r. 1638 przedstawiający zabudowania miasta, a zwłaszcza jego przedmieść. Największą wartość dokumentalną, jeśli chodzi o wygląd Krakowa w pierwszej połowie w. XIX, mają widoki wykonane według rysunków wspomnianych artystów. Ich autentyczność jest niewątpliwa, aczkolwiek niekiedy elementy krajobrazowe, połączone z pewnym romantycznym stylem właściwym epoce, górują nad dokładnością w oddaniu topografii i szczegółów architektonicznych. Natomiast widoki Krakowa służące jako ozdoba druków okolicznościowych są raczej kompozycjami, a w najlepszym razie replikami dawnych widoków, wyobrażającymi niekiedy w sposób schematyczny i uproszczony panoramę miasta.

Z omówionymi widokami wiążą się plany Krakowa, znajdujące się w zbiorze Grabowskiego. Spośród kilku tych planów, pochodzących z pierwszej połowy w. XIX, należy wymienić plan Kra-

kowa i Kazimierza uwzględniający jeszcze budowle później zburzone, a więc baszty i bramy oraz cały szereg kościołów⁷, plan Krakowa i jego przedmieść rysowany przez Teofila Żebrowskiego⁸ oraz plan Krakowa po pożarze w r. 1850 z oznaczonymi budowlami spalonymi⁹.

2. OBIEKTY ARCHITEKTONICZNE I KRAJOBRAZY

Bez porównania bogatszą od poprzedniej grupę dokumentalną stanowią ryciny przedstawiające bądź całe zespoły architektoniczne, bądź pojedyncze budowle sakralne i świeckie, ich wnętrza i fragmenty. W pierwszym rzędzie reprezentowane są widoki murów miasta, baszty i bramy. Następne miejsce zajmuje Wawel, to jest zamek z katedrą, potem idą kościoły, wreszcie budowle świeckie, ogrody, wzgórze w najbliższej okolicy Krakowa oraz krajobrazy podmiejskie.

Baszty i bramy wraz z całym systemem fortyfikacyjnym dawnego Krakowa starał się Grabowski utrwalić jak najbardziej w pamięci potomnych. Zdawał sobie sprawę, że same opisy, bez materiału ilustracyjnego, ginących w jego oczach murów miasta nie oddadzą ich prawdziwego wyglądu. „Nie tak to zaiste łatwo z pewnością opisać kształty gmachów, które z powierzchni ziemi zniknęły [...]” napisał na początku teki zatytułowanej: „Baszty i bramy, które niegdyś otaczały stary Kraków”¹⁰. W tej to tece zebrał skrzętnie ponad sto różnych widoków dawnych fortyfikacji Krakowa. Spośród nich za najcenniejsze uważał Grabowski kopie rysunków Jerzego Głogowskiego. Kopie te, rysowane piórką przez Kajetana Veita w Medyce, dostał Grabowski ok. r. 1845 od Gwalberta Pawlikowskiego, posiadacza wielkiej kolekcji rycin, w którego zbiorze znajdowały się oryginały rysunków Głogowskiego¹¹. Podczas gdy do innych rysunków przedstawiających baszty i bramy dawnego Krakowa odnosił się Grabowski z pewnymi zastrzeżeniami, dzieło Głogowskiego cenił jako najlepiej i najdokładniej wykonane. Sam zresztą, posługując się pamięcią oraz inwentarzem murów z r. 1792¹², rysunki te uporządkował i opatrzył właściwymi podpisami i objaśnieniami, gdyż Głogowski rysunków swoich nie oznaczył żadnymi napisami informacyjnymi¹³. Poza tym we wspomnianej tece umieścił Grabowski jeszcze drugą, mniejszą serię kopii rysunków Głogowskiego, wykonaną akwarelą, jeden oryginalny rysunek z podpisem Głogowskiego i kilkanaście innych rycin fortyfikacji Krakowa nieznanego autora.

Zamek wawelski i katedra reprezentowane są

w zbiorze Grabowskiego stosunkowo sporą ilością egzemplarzy. Są to widoki ogólne zabudowań na wzgórzu wawelskim oraz wnętrza kościoła katedralnego. Najstarszy sztychowany widok Wawelu pochodzi w omawianym zbiorze z r. 1787¹⁴, inne wykonano w pierwszej połowie w. XIX i przedstawiają aktualny stan zabudowy Wawelu i jego wnętrza względnie skopiowane są ze starszych widoków. Do takich należy widok Wawelu od południa, rysowany ołówkiem przez Konstantego Kopffa w r. 1854, według dawnego widoku, być może, pochodzącego z w. XVIII¹⁵. Niektóre widoki Wawelu skopiowano wtedy również z dawnych widoków panoramicznych Krakowa, takich jak Vischera, Meriana czy innych. Wawel z widoku Meriana posiada w zbiorze Grabowskiego piękną litografię podkolorowaną, wykonaną w drukarni puławskiej Czartoryskich¹⁶. Dwa widoki Wawelu z w. XVII i XVIII litografował, także ok. r. 1830, Marcei Celiński, przyjaciel Grabowskiego. Jako wdzięczny obiekt dla malarzy wieku XIX, ujmowany był Wawel w ich rysunkach ze wszystkich stron, a więc od północnego zachodu, południa, od strony miasta Kazimierza, od ul. Kanoniczej, od strony łąki Św. Sebastiana, czyli dzisiejszej ul. Waryńskiego, itd. W sumie widoki te dają wyobrażenie o dawnym, dziewiętnastowiecznym wyglądzie Wawelu i jego otoczeniu. Z wszystkich tych widoków na uwagę zasługują ładne i pełne życia litografie pochodzące z różnych ówczesnych wydawnictw albumowych, a wykonane niekiedy w drukarniach zagranicznych¹⁷, według rysunków Józefa Sonntaga, Willibalda Richtera, Jana Nepomucena Głowackiego i Henryka Waltera. Zamieścił też Grabowski, obok wspomnianych widoków, jedną z pierwszych fotografii, zapewne z połowy w. XIX, przedstawiającą katedrę wawelską i jej otoczenie od północnego zachodu, zrobioną i ofia-

⁷ E. 54, ryc. 843.

⁸ E. 22, ryc. 14.

⁹ E. 22, ryc. 50; E. 31, ryc. 3, 210.

¹⁰ E. 22, s. 23.

¹¹ E. 22, s. 23—24, 545, 547.

¹² E. 39, „Zbiór opisów dóbr miasta stołecznego Krakowa roku 1792”.

¹³ Tamże, s. 31, 37—38. W tej samej tece znajduje się list Gwalberta Pawlikowskiego z dn. 18 VII 1845, w którym kolekcjoner ten prosi Grabowskiego o rozpoznanie i oznaczenie baszt rysowanych przez Głogowskiego (s. 441—442).

¹⁴ E. 22, ryc. 4.

¹⁵ E. 22, ryc. 156. Rysunek ten uwzględnia również zabudowanie podzamcza.

¹⁶ E. 22, ryc. 59.

¹⁷ Np. w drukarni Engelmanna lub Leclerca w Paryżu.

Do Tom. II. z. 2. 1821.



St. Petersburg in v. a. 1821. Cracow

Wydruk z Druku, w. 1821. Cracow

Latarenie Mogily T. Kosciuszki

D. 16. Października 1820.

rowaną do zbioru przez kanonika katedry krakowskiej — Jana Schindlera, byłego prezesa senatu Wolnego Miasta Krakowa¹⁸.

Tematem rycin przedstawiających wnętrza katedry są w pierwszym rzędzie grobowce królewskie, pomniki i tablice nagrobkowe. Przykładowo wymieńmy: grobowiec Władysława Łokietka, rysowany przez Aleksandra Płonczyńskiego¹⁹, i Kazimierza Wielkiego, rysowany przez Józefa Sonntaga, oraz obrazy z tryptyku w kaplicy Św. Krzyża, skopiowane przez Jana Wojnarowskiego.

Kościół krakowski, podobnie jak katedra wawelska, posiadają w zbiorze Grabowskiego widoki ogólne oraz widoki wnętrza z pierwszej połowy i z połowy w. XIX. Najliczniejsze są widoki ogólne kościoła Panny Marii, a wśród nich litografie Józefa Dębskiego, rysunki piórkiem Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego. Wspomnieć też wypadnie o szkicu Józefa Brodowskiego, przedstawiającym wieżę kościoła na tle nocnego nieba z księżycem, oraz o pięknych drzeworytach Jana Styfięgo i Jana Matejki. Widoki innych kościołów, będące przeważnie litografiami, są często nieosygnowane przez autorów. Należy zaznaczyć, że krakowskie kościoły gotyckie (Bożego Ciała, Dominikanów, Św. Katarzyny i Św. Krzyża) były tematem pierwszych prób litografii, rozwijającej się w latach trzydziestych w. XIX na terenie Krakowa. Próbkę tego rodzaju, wykonaną przez Marcelego Celińskiego, malarza i zarazem słuchacza Wydziału Medycznego w Krakowie, zachował Grabowski w swoim zbiorze i opatrzył następującym komentarzem: „Litografia w pieluchach, najpierwsze jej owoce w Krakowie”²⁰.

¹⁸ E. 22, ryc. 152.

¹⁹ Z wydawnictwa: *Groby i pomniki królów oraz sławniejszych mężów polskich w świątyniach krakowskich zebrane i odrysowane przez Aleksandra Płonczyńskiego*, wyd. nakładem Józefa Cypsera w Krakowie, 1843.

²⁰ E. 22, ryc. 138, 139—142; E. 58, ryc. 161—164.

²¹ Otrzymał je Grabowski od Wojnarowskiego zamiast długu 54 reńskich. Grabowski starał się pomóc temu artyście, będącemu w złych warunkach materialnych, kupując od niego wiele prac malarskich lub przyjmując je w zamian za zaciągnięte i nie spłacone pożyczki pieniężne. Stąd w tekach Grabowskiego znajduje się duża ilość prac Wojnarowskiego. Por. E. 119, s. 771, 774—832; E. 120, s. 357.

²² Według notatki, sporządzonej ręką Grabowskiego pod tym rysunkiem, portret Jakuba Boboli, fundatora kościoła Wszystkich Świętych, znajdował się na wewnętrznym murze tegoż kościoła. Por. E. 142, ryc. 75.

²³ Jeden z nich pochodzi z czasopisma *Przyjaciel Domowy*.

²⁴ Wydany w *Kalendarzu Juliusza Wildta* z r. 1865.

Dużą wartość dokumentalną posiadają widoki kościołów dzisiaj nie istniejących, zburzonych w pierwszej połowie w. XIX, np. kościoła Św. Piotra na Garbarach i kościoła Św. Gertrudy za Nową Bramą, malowane akwarelą przez Stanisława Bryniarskiego. Podobną wartość przedstawiają widoki pogorzelskich kościołów Dominikanów i Franciszkanów, spalonych w wielkim pożarze Krakowa w lipcu r. 1850, utrwalone zwłaszcza przez Karola Bialickiego.

Tematem ikonografii wewnątrz kościołów krakowskich są głównie nagrobki, ołtarze, portrety i obrazy, rysowane i kopiowane w kościele Mariackim oraz w kościołach i krągankach Dominikanów i Franciszkanów w pierwszej połowie w. XIX. Spotykamy tu między innymi rysunki Aleksandra Płonczyńskiego, Maksymiliana Cerchy, Jana Stróżeckiego, a przede wszystkim akwarele i rysunki tuszem Jana Wojnarowskiego: kopiował on obrazy olejne lub rysował nagrobki w kościołach krakowskich. Grabowski zgromadził wiele jego prac, a wśród nich portrety biskupów krakowskich z krąganków franciszkańskich²¹ oraz inne wizerunki zaginionych już niekiedy pomników czy obrazów, chociażby wymienić portret Jakuba Boboli, który znajdował się w nie istniejącym już kościele Wszystkich Świętych²², lub nagrobek Leszka Czarnego z kościoła Dominikanów, spalony w pożarze tego kościoła w r. 1850.

Świeckie budowle Krakowa i jego okolic mają w zbiorze Grabowskiego również bogatą ikonografię. Obejmuje ona przede wszystkim takie obiekty, jak: Uniwersytet, Rynek Główny łącznie z ratuszem i Sukiennicami, pałace (biskupi, Spiski, Wielopolskich, Łobzowski), plac Szczepański, plac Wolnica, a także widoki Podgórze, Zwierzyńca czy Bieleń.

Wśród budynków uniwersyteckich pierwsze miejsce zajmuje Collegium Maius; w zbiorze jest kilka jego widoków ogólnych pochodzących z pierwszej połowy w. XIX, między innymi litografia drukowana u Lemerciera w Paryżu oraz widoki z drugiej połowy w. XIX. Do tych ostatnich należą dwa drzeworyty z r. 1864, wydane z okazji 500-lecia istnienia Akademii Krakowskiej²³. Dziedziniec Collegii Maioris utrwalony został w miedziorycie Michała Stachowicza z r. 1821, w litografii według rysunku Jana Nepomucena Głowackiego z pierwszej połowy w. XIX, w drzeworycie przedstawiającym tenże dziedziniec po restauracji w r. 1855 oraz w drzeworycie Andrzeja Dudraka z r. 1865²⁴. Te dwa ostatnie drzeworyty w zesta-

wieniu z pozostałymi dają pojęcie o zmianach, jakich dokonano w budynku Uniwersytetu w czasie jego restauracji w połowie w. XIX. Nietrudno zauważyć te zmiany zwłaszcza w strukturze dachu, w urządzeniu dziedzińca, na środku którego znalazła się malownicza studnia, a na murach widnieją płaskorzeźby.

Ponadto w zbiorze zachowało się kilka rycin przedstawiających fragmenty architektoniczne Collegii Maioris, a więc portal mieszkania św. Jana Kantego, rysowany przez Mikołaja Kukalskiego, portal główny, rysowany przez Jana Zielińskiego, ucznia Instytutu Technicznego w Krakowie, oraz fragment tegoż portalu, wspaniale wykonany akwafortą w r. 1839 przez Kajetana Wincentego Kielesińskiego.

Obok widoków starego Collegium zamieścił Grabowski w swym zbiorze również ówczesne Collegium Physicum, dzisiaj Kolegium Kółkajowskie (ul. Św. Anny 6), wraz z sąsiednim kompleksem zabudowań uniwersyteckich mieszczących się wzdłuż ulicy Jagiellońskiej i Św. Anny, rysowane przez A. Bakałowicza, a rytowane przez Piotra Wrońskiego.

Na osobną uwagę zasługują widoki Obserwatorium Astronomicznego i Ogrodu Botanicznego. Przeważnie budynek Obserwatorium jest w tych widokach pokazany od strony ogrodu, a więc od stawu. Są to kompozycje malownicze i wdzięczne, zwłaszcza dla litografa, nie posiadające jednakże zbyt wysokiej wartości dokumentalnej. Obok tego rodzaju widoków Ogrodu Botanicznego istnieje jednak w zbiorze jeden niewielki sztych z pierwszej połowy w. XIX, wyjątkowo ciekawy. Przedstawia on budynek Obserwatorium i przylegający doń Ogród Botaniczny w innym ujęciu, mianowicie z oddalenia, od strony dzisiejszej ulicy Lubicz. Ogród otoczony jest niskim murem, a częściowo płotem i, jak się wydaje, nie posiada obecnej bramy wejściowej, która powstała w r. 1833 i zachowała się do dzisiejszego dnia. Przed Ogiem rozciągają się pola orne, a naprzeciw budynku Obserwatorium, w pewnej jednak odległości, widnieją resztki jakiegoś cmentarza. Może są to ślady cmentarza arian, które autor rysunku albo jeszcze widział, albo na podstawie wiadomości o istnieniu tego cmentarza na rycinie umiejscowił²⁵. Obok widoków Ogrodu Botanicznego znajduje się w tekach Grabowskiego litografowany plan tegoż Ogrodu, dokładnie narysowany w r. 1837 przez Alojzego Estreichera i opatrzone szczegółowym objaśnieniem, oraz osobny plan sadzawki. Plan Ogrodu

uwzględnia część obszaru, o który poszerzono Ogród w r. 1825, oraz alpinarium, założone w r. 1836²⁶.

Rynek krakowski ma w zbiorze Grabowskiego kilkadziesiąt widoków uwzględniających przede wszystkim ratusz i Sukiennice, a obok nich inne partie zabudowań oraz pojedyncze budowle należące do tego zespołu architektonicznego. Do grupy tego rodzaju widoków można zaliczyć już wspomniane widoki kościoła Panny Marii czy kościoła Św. Wojciecha. Ikonografia Rynku pochodzi prawie wyłącznie z pierwszej połowy w. XIX. Najbardziej godne uwagi są widoki rysowane przez Michała Stachowicza i Łukasza Kozakiewicza. Pierwszy przedstawił rynek barwny i żywy, wydłużając niezmierzanie jego przestrzeń i upiększając go zachodem słońca czy paradą wojska²⁷. Drugi natomiast, w kilku widokach z r. 1824, zobrazował Rynek w sposób szkicowy, schematycznie i sucho, ale z matematyczną dokładnością i wielością szczegółów architektonicznych²⁸. Wszystkie zresztą widoki Rynku: i te wykonane przez dwóch wspomnianych artystów, i inne, litografowane przez Józefa Dębskiego w Krakowie, Lemeriera w Paryżu czy Villiarda w Wiedniu lub pozbawione monogramów twórcy, dają nam obraz dawnego Rynku z ratuszem, Sukiennicami przed ich przebudową oraz mnóstwem zabudowań, przylepionych jak gdyby do ratusza i Sukiennic. Istnienie tych zabudowań trudno sobie nawet wyobrazić patrząc na dzisiejszy Rynek²⁹.

Z wnętrza dawnego ratusza, zburzonego w r. 1820, na uwagę zasługuje znany i publikowany widok izby sądowej, rysowany przez Jana Wojnarowskiego, według obrazu Józefa Brodowskiego, a litografowany w drukarni Santera we Wrocławiu. Bogato wyposażone wnętrza tej sali, posiadające

²⁵ E. 58, ryc. 351. Grabowski zamieścił w zbiorze również sztych Teofila Żebrowskiego, przedstawiający dziwnego kształtu trumnę arianą, znaną, według napisu pod tą ryciną, w r. 1837 w Krakowie „na Strzelnicy”. Dopisał tu Grabowski: „w grobie tym byłem”. Por. E. 54, ryc. 1144.

²⁶ W. Szafer, *Przewodnik po Ogródzie Botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Warszawa 1956, s. 10–12 oraz W. Szafer, *Zarys historii botaniki w Krakowie na tle sześciu wieków Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964, s. 51 i ryc. 18.

²⁷ Chodzi tu o znane widoki rynku Michała Stachowicza: „Rynek od południa i Zajęcie odwachu na rynku”.

²⁸ Rysunki Kozakiewicza są prawdopodobnie szkicami do obrazów.

²⁹ Zamieścił w zbiorze również Grabowski planik dawnego Rynku, rysowany przez siebie, z załączonym do niego objaśnieniem. Por. E. 23, ryc. 31.

okna obramione kolumnkami i ornamentami, sufit z kasetonami, portrety królów i rajców krakowskich i wiele innych ozdób, świadczy o niebyłym jakim wygładzie pomieszczeń ratusza³⁰. Zamieścił też Grabowski w swoim zbiorze portret Władysława Jagielly, skopiowany przez Jana Wojnarowskiego z obrazu ze wspomnianej izby ratusza.

Ten sam Kozakiewicz, który tak dokładnie odrysował Rynek, pozostawił w zbiorze Grabowskiego rysunki i innych placów. Widok placu Szczepańskiego, narysowany ołówkiem i piórkiem w latach trzydziestych w. XIX, przedstawia panoramę placu od strony kościoła Reformatorów po wylot ulicy Szczepańskiej i Jagiellońskiej. Miejsce po zburzonym kościele Św. Szczepana jest ogrodzone i obsadzone drzewkami, a w głębi widać domy, dziś już nie istniejące lub przebudowane. Z r. 1825 pochodzą dwa rysunki Kozakiewicza przedstawiające Wolnicę na Kazimierzu. Oglądającego te rysunki zadziwia fizjonomia placu, nasuwającego podobieństwo do rynków małych miast. Drobne partetrowe lub co najwyżej jednopiętrowe domki z charakterystycznymi spadzistymi dachami i szerokimi portalami otaczają plac, na środku którego znajduje się studnia. O tym, że jest to rynek miasta fundacji królewskiej, przypomina sylwetka gotyckiego kościoła Bożego Ciała i renesansowy ratusz.

Jeśli chodzi o pałace krakowskie to wymienić należy widok pałacu biskupiego po pożarze w r. 1850³¹ oraz portrety i sceny historyczne zdobiące niegdyś ściany tego pałacu, a skopiowane przez Jana Wojnarowskiego. Na uwagę zasługuje również sztych podkolorowany, przedstawiający pałac Spiski w rynku i sąsiadujący z nim pałac

Krzysztofory³², oraz litografia przedstawiająca pałac Wielopolskich, wykonana w pierwszej połowie w. XIX, w drukarni Engelmanna w Paryżu, według rysunku Jana Nepomucena Głowackiego.

Ale nie tylko pałace krakowskie przyciągały uwagę Grabowskiego. Zamieścił w swym zbiorze również widoki ruin zamku w Łobzowie. Najpiękniejszy z widoków tego pałacu jest dziełem malarza pejzażysty Zygmunta Vogla, sztychowany przez Jana Zachariasza Freya³³. Ten romantyczny widok Łobzowa stał się wzorem do naśladowania dla późniejszych malarzy i grafików. Stąd inne widoki pałacu w Łobzowie są już tylko wersjami lub wręcz kopiami dzieła Vogla, a tylko Michał Stachowicz oderwał się od tego naśladownictwa, gdyż przedstawił zamek Łobzowski w odmiennym ujęciu, tj. od strony południowej.

Ponieważ na ruinach dawnego pałacu w Łobzowie wzniesiono gmach szkoły kadetów, Grabowski nie pominął i tego faktu i zamieścił w swym zbiorze odpowiednie ryciny, a obok nich zanotował z oburzeniem, że przy budowie szkoły wyrzucono z dawnego zamku kamienne rzeźby z herbami Wazów³⁴.

Z innych budowli można wymienić bursę Długosza, stojącą niegdyś przy ul. Grodzkiej, obok kościoła Św. Piotra, utrwaloną w rysunku Konstantego Kopffa w r. 1854, Stary Teatr przy placu Szczepańskim, klinikę Uniwersytetu Jagiellońskiego, wreszcie dworzec kolejowy.

Wśród widoków panoramicznych na specjalną uwagę zasługuje widok Podgórza z r. 1824, rysowany od strony Kazimierza, przez Łukasza Kozakiewicza, ze względu na fakt, iż miasto założone już w czasach nowożytnych, a następnie włączone do Krakowa, posiada skromną ilościowo ikonografię i zachowany rysunek daje pojęcie o rozmieszczeniu w Podgórzu dawnych zabudowań.

Całą tę grupę uzupełnia i zamyka ikonografia krakowskich cmentarzy, podmiejskich wzgórz i krajobrazów, ze specjalnym uwzględnieniem wzgórza Św. Bronisławy, które Grabowski darzył wyjątkowym sentymentem.

Góra Św. Bronisławy z Kopcem Kościuszki i kaplicą, ulubione miejsce spacerów Grabowskiego³⁵, ma w jego zbiorze dwa rodzaje widoków. Jeden — przedstawiający sam wierzchołek wzgórza z Kopcem Kościuszki i obok stojącą kaplicą Św. Bronisławy otoczoną cmentarzykiem; drugi — w ujęciu panoramicznym, obejmujący całe wzgórze wraz z okolicą widziane od strony Dębnik. Kompozycja druga obejmuje klasztor Norbertanek, kościółek

³⁰ E. 22, ryc. 49; E. 58, ryc. 151 wraz z dopiskiem Grabowskiego: „Pańska izba radziecka w ratuszu krakowskim, którą jeszcze pamiętam, gdyż w niej bywałem”.

³¹ Znajduje się we wszystkiej do teki broszurce: *Historia pożaru miasta Krakowa*, Kraków 1850. Por. E. 31, ryc. 217.

³² Sztych ten pochodzi z daru Kajetana Jabłońskiego, lwowskiego księgarza. Por. E. 58, ryc. 402.

³³ Pejzaże polskie Vogla, rytowane przez Freya, dostał Grabowski w latach czterdziestych w XIX od Tymoteusza Lipińskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego. Por. E. 58, ryc. 357.

³⁴ E. 22, s. 403.

³⁵ Na kartach swoich tek w wielu miejscach sławi Grabowski uroki góry Św. Bronisławy. Między in. wyraża pragnienie, „aby gdy domierzę końca dni moich, zwłoki moje pochowane zostały na cmentarzyku świątyni bł. Bronisławy. Życzenie to wszak jest skromne, a zatem nie jest niewykonalne...”. Por. E. 54, zapiski między ryciną 1880 a 1885.

Św. Małgorzaty i Św. Salwatora, a nawet w głębi kościół Kamedułów na Bielanych. Najwcześniejszy widok samego kopca z kaplicą Św. Bronisławy to litografia Józefa Sonntaga z ok. r. 1830, a więc wkrótce po usypaniu Kopca Kościuszki. Rysunek Sonntaga z drobnymi zmianami posłużył również do wykonania ładnych litografii wykonanych w drukarni Czartoryskich w Puławach.

Najwcześniejsze widoki panoramiczne wzgórza Św. Bronisławy są dziełem Łukasza Kozakiewicza z r. 1824 i 1827. Kozakiewicz przedstawia górę Św. Bronisławy w kilku odmiennych rysunkach, a to, jak informują napisy: „z Błonia od spalonego mostu”, albo „z za Wisły od cegielni”³⁶. Zza Wisły również przedstawił panoramę wzgórza Św. Bronisławy, Zwierzyńca i Salwatora Józef Sonntag.

Z późniejszych znajdujących się w zbiorze Grabowskiego widoków panoramicznych wzgórza Św. Bronisławy uwagę przyciąga drzeworyt z drugiej połowy XIX w., wycięty z niemieckiego czasopisma. Widać na nim wylot dzisiejszej ulicy Manifestu Lipcowego oraz w głębi sylwetkę Kopca Kościuszki, już otoczonego fortyfikacjami³⁷.

Klasztor Kamedułów na Bielanych reprezentowany jest w zbiorze Grabowskiego dzięki litografowanym kompozycjom Jana Nepomucena Głowackiego i Jana Wojnarowskiego. Przedstawiają one bujne piękno przyrody bielańskiego wzgórza i wynurzający się z lasu na szczycie góry barokowy kościół oraz domki eremu kamedułów. W zestawieniu z tymi pejzażami realistycznie prezentują się rysunki Bielani wielokrotnie już wspomnianego Łukasza Kozakiewicza. Są to trzy szkice robocze, jeden z r. 1824, dwa z roku 1838. Kozakiewicz przedstawił wzgórze bielańskie, czyli „mons argenteus” bądź w całości z leżącymi u jego stóp zabudowaniami gospodarczymi od strony Wisły, bądź we fragmencie ze ścieżką wewnątrz lasu w pobliżu eremu.

Ryciny poświęcone wyłącznie budowlom nie wyczerpują informacji o wyglądzie dawnego Krakowa, zawartych w zbiorze Grabowskiego. Dla badań nad ikonografią Krakowa cenne są widoki drugoplanowe, występujące jako tło czy to w scenach historycznych, czy w grafice religijnej. Widoki tego rodzaju będą sygnalizowane przy omawianiu następnych grup tematycznych.

3. PORTRETY OSÓB

W tej grupie chodzi o postacie związane z Krakowem, a więc o osoby przebywające w tym mieście czas dłuższy lub żyjące w nim od kolebki i od-

grywające rolę w życiu miasta. Ryciny zaliczone do tej grupy występują w zbiorze Grabowskiego w znacznej ilości i podobnie jak poprzednie, pochodzą przeważnie z pierwszej połowy w. XIX, jakkolwiek treściowo dotyczą zarówno osób żyjących w czasach dawnych, od średniowiecza poczynając, jak i osób współczesnych twórcy zbioru. Pierwsze — to głównie kopie, nieraz trochę upięknione, z portretów rzeźb i malowideł nagrobkowych. Drugie — wykonane były najczęściej „ad vivum”, a zatem mogą uchodzić za bardziej autentyczne i posiadające wartość dokumentalną.

Z okresu staropolskiego znajdziemy w zbiorze portrety nawet z czasów piastowskich. Jest więc Skarbimir, wojewoda krakowski, jest wojewoda Wszebor, a nawet Mikołaj Wierzynek. Nie zawsze wiemy, skąd pochodzi dany portret: czy jest wytworem wyobraźni autora, czy skopiowany został z jakiegoś obrazu. Czasem jednakże, a często robił to sam Grabowski, znajdujemy notatkę informacyjną. I tak przy jednym z portretów Jana Długosza czytamy: „kopia z obrazu olejnego w kapitułarzu katedry krakowskiej”³⁸, albo pod portretem Grzegorza Przybyły, złotnika i mieszczanina krakowskiego, oraz jego żony Anny: „kopia z dawnej pięknej drzeworzeźby”³⁹.

Licznie reprezentowane są w tekach portrety profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak np. Jana Brożka, Jana Innocentego Petrycego, Jacka Przybylskiego, i całego szeregu innych. Liczne są portrety królów polskich i duchowieństwa, przede wszystkim biskupów krakowskich. Spośród księży i zakonników należy wymienić portrety: Marcina Baryczki, Piotra Skargi, pijara Antoniego Jakubowskiego (przyjaciela Grabowskiego), dominikana Fabiana Birkowskiego. Występuje też cała plejada malarzy i grafików, jak: Tomasz Dolabella, Szymon Czechowicz, Franciszek Lekszycki, Michał Stachowicz, Józef Sonntag, Józef Peszka. Osobną serię tworzą portrety senatorów, prezesów, sędziów i patrycjuszów Wolnego Miasta, jak Stanisław Wodzicki, Feliks Radwański, Florian Straszewski, Jakub Mąkowski, Mateusz Kirchmajer. Nie

³⁶ E. 26, ryc. 15, 16. „Spalony most” — to dzisiejsze skrzyżowanie ul. Garncarskiej i ul. Manifestu Lipcowego.

³⁷ E. 22, ryc. 46. Podpis ryciny: „Die neuen Forts am Kosciuszkoberg bei Krakau”.

³⁸ E. 142, ryc. 56.

³⁹ E. 142, ryc. 102. Według notatki Grabowskiego, rysunek ten, robiony tuszem, jest pracą Gąsiorowskiego. „Drzeworzeźba” zaś znajduje się obecnie w Muzeum Historycznym m. Krakowa.

można też pominąć portretów działaczy politycznych i społecznych z burzliwego okresu ruchów wyzwoleniczych na terenie Krakowa w latach 1846—1848. Wymienić więc można Szymona Darowskiego, Józefa Zienkowicza, którego Grabowski określa jako zapalonego demokratę z dążeniami „komunistyczno-socjalistycznymi”⁴⁰. Walentego Zwierkowskiego, o którym Grabowski pisze, że „nauki socjalizmu w piwnicy wykladał...”⁴¹.

Zamieścił też Grabowski w swoim zbiorze liczne portrety kobiet, a między nimi Anny Libery, poetki i działaczki społecznej, o której napisał, że pod wpływem roku 1848 „rozpoczęła dawać kursa pojęć demokratycznych dziewczętom, służącym, pokojówkom”⁴², lub Anny Schugt Terleckiej, młodej, wcześniej zmarłej poetki, którą znał i której wiersze w swoich tekach zamieścił.

Znajdziemy wreszcie w tekach kilka portretów samego Grabowskiego z różnych okresów jego życia. Najwcześniejszy pochodzi z r. 1838 i malowany jest przez Wojciecha Kornelego Statlera, a litografowany przez Karola Balickiego. W r. 1850 rysował i litografował Grabowskiego sam sławny Maksymilian Fajans, a w r. 1861 fotografował go Walery Rzewuski.

Nie sposób tu mnożyć przykładów i wymieniać bez końca portrety znajdujące się w zbiorze Grabowskiego, jak również nie sposób wymienić twórców tych portretów. Ogólnie można powiedzieć, że portrety postaci z okresu staropolskiego są przede wszystkim dziełem Jana Wojnarowskiego lub Konstantego Kopffa i, jak zwykle, robione przez nich akwarelą lub tuszem. Natomiast portrety ludzi żyjących w w. XIX są przeważnie rysowane na kamieniu przez Józefa Sonntaga, Jana Nepomucena Bizańskiego i Jana Feliksa Piwarskiego. Należy zaznaczyć, że portrety wykonane przez Sonntaga w okresie rozwijania się litografii w Krakowie świadczą o dużym stosunkowo talencie tego artysty. Jego postacie są żywe, przekonujące i bezpośrednio. Grabowski cenił twórczość Sonntaga i pisał o nim, że „w czasie kiedy wynalazek litografii upowszechniać się zaczął, Sonntag najwięcej tenże rozkrzewiał w Krakowie. Spod jego ręki wyszło mnóstwo kamieniorytów, a najwięcej portretów osób tu w Krakowie żyjących”⁴³.

W latach sześćdziesiątych mieszkańcy Krakowa

zaczynają się fotografować w powstających jak grzyby po deszczu „atelierach”. Z tego okresu znajdziemy więc w zbiorze Grabowskiego trochę fotografii. Wymienić wypadnie fotografie Feliksa Radwańskiego, ojca i syna, robione przez Józefa Zajączkowskiego z portretów olejnych, wspomniane poprzednio fotografie Grabowskiego z ostatnich lat jego życia oraz fotografię Jana Wojnarowskiego, którą tenże artysta ofiarował z dedykacją Grabowskiemu.

4. SCENY HISTORYCZNE

Grupa ta, podobnie jak poprzednie, obejmuje ryciny wykonane w w. XIX, a przedstawiające wypadki polityczne i uroczystości narodowe, jakie miały miejsce w Krakowie od czasów najdawniejszych aż po r. 1863.

Jeśli chodzi o sceny tego rodzaju z okresu Polski przedrozbiorowej, to materiał ikonograficzny nie jest ani zbyt bogaty, ani nie odznacza się szczególnym poziomem artystycznym. Są to najczęściej naiwne kompozycje przedstawiające czy to ucztę u Wierzyńka w r. 1364, czy chrzest Jagiełły w kościele Franciszkanów w r. 1386 albo przyjazd Henryka Waleczusza do Krakowa i jego koronację w r. 1574. Nie lepiej przedstawione jest wejście konfederatów barskich na zamek wawelski w r. 1772. W trzech rycinach obrazujących ten moment (litografia z *Souvenirs de la Pologne*, rysunek tuszem Wojnarowskiego i drzeworyt z prospektu *Przyjaciół dzieci* z r. 1865), aczkolwiek przedstawionych w odmienny sposób, widzimy tę samą nieporadność w oddaniu owego faktu historycznego.

Z licznych znajdujących się w zbiorze Grabowskiego prac Jana Wojnarowskiego jego obrazy historyczne są chyba najsłabsze. Są one zresztą przeważnie kopiami z dzieł innych artystów, a zwłaszcza Michała Stachowicza, którego Wojnarowski naśladował i zawzięcie kopiował. Kopiami z obrazów Stachowicza, znajdujących się niegdyś w pałacu biskupów krakowskich, są więc dwie akwarelki Wojnarowskiego z r. 1836, przedstawiające przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim i wjazd księcia Józefa Poniatowskiego do Krakowa w r. 1809. Z wypadków w r. 1809 znajduje się ponadto w zbiorze kilka egzemplarzy znanego miedziorytu rytowanego przez Sebastiana Langerę, według obrazu Michała Stachowicza, przedstawiającego zajęcie odwachu na rynku krakowskim przez wojska polskie i zawieszenie orła.

⁴⁰ E. 56, ryc. 99.

⁴¹ E. 56, ryc. 100.

⁴² E. 56, ryc. 125.

⁴³ E. 56, ryc. 209 (verso).

W pięknym sztychu Karola Pfeifferra przedstawiony jest pogrzeb Kościuszki w dniu 19 czerwca 1818 roku w katedrze krakowskiej, a Michał Stachowicz w akwaforcie własnej roboty zostawił nam reportaż z niezwykle uroczystości, jaka miała miejsce w Krakowie w r. 1820, mianowicie z rozpoczęcia sypania kopca tego wielkiego bohatera narodowego.

Znajdziemy również w tekach sceny z wypadków związanych z rewolucją w latach 1846—1848, a więc manifestację patriotyczną na cmentarzu w Podgórzu dla uczczenia pamięci ofiar poległych w r. 1846, oraz nabożeństwa żałobnego w kościele podgórskim za powstańców. Niezmiernie ciekawe są dwie litografie, wykonane, jak zanotował Grabowski, przez Lorenowicza. Jedna z nich przedstawia deputację Krakowa do komisarza austriackiego Maurycego Deyma, zamieszkującego w kamienicy Stanisława Wodzickiego przy ul. Św. Jana, w dniu 17 marca 1848, w sprawie wypuszczenia więźniów politycznych zamkniętych za wypadki w lutym r. 1848. Druga ma cechy reportażu z wypadków, które nastąpiły tego samego dnia, i przedstawia wypuszczenie tychże więźniów, w liczbie 96, z więzienia Św. Michała⁴⁴. Grabowski, krytycznie ustosunkowany do niektórych poczynań z r. 1848, nie zapomniał również umieścić w swoim zbiorze rysunków satyrycznych z tego okresu, odnoszących się między innymi także do członków Komitetu Narodowego.

Ostatnie sceny historyczne, zebrane przez Grabowskiego już u schyłku jego życia, to wypadki, a raczej echa wypadków z czasów powstania styczniowego. W drzeworytach pochodzących z *Kalendarza Narodowego na rok 1865*, wydanego w Dreźnie, oglądamy więc, nocą na tle bramy Floriańskiej i sąsiednich baszt, wyjście z Krakowa grupki ochotników pragnących brać udział w powstaniu, a zaraz obok konwój rannych powstańców zbliżający się do Krakowa. Drzeworyty te smutnym akcentem zamykają grupę scen historycznych.

Nie byłaby ona pełna, gdyby nie wspomnieć jeszcze o wojskowości i mundurach polskich związanych z Krakowem. Chodzi tu najpierw o tak zwaną gwardię narodową krakowską z czasów wojen napoleońskich. Gwardia ta, zorganizowana, jak pisze Grabowski, w r. 1810, istniała do r. 1813 i „składała się z samych obywateli, tj. kupców, rękodzielników itp. krakowskich [...]”⁴⁵. Mundury wszystkich szarzy tej gwardii, uwiecznione akwarelą przez Konstantego Kopffa, mienia się różnymi barwami, a przy nich aż się roi od komentarzy

sporządzonych ręką Grabowskiego. Jak malowani żołnierze, wyglądają też z tek milicjanci Wolnego Miasta Krakowa, „ostatnie ślady wojskowości polskiej” — jak zanotował Grabowski⁴⁶ — utrwalone farbami wodnymi przez Jana Wojnarowskiego. Satyryczną paradę milicji Wolnego Miasta Krakowa zostawił nam Nasturkiewicz, a Józef Sonntag w jednej z pierwszych swych litografii przedstawił milicjanta Rzeczypospolitej Krakowskiej czuwającego przy jej granicy.

5. ŻYCIE OBYCZAJOWE

W ostatniej grupie tematycznej omawianego zbioru mieszczą się ryciny obrazujące życie obyczajowe dawnego Krakowa. Jest to bogata grupa rozpadająca się na wiele tematów szczegółowych jak: sceny legendarne, zwyczaje krakowskie, sceny rodzajowe, stroje mieszczan i ludności przedmieść, charakterystyczne typy reprezentujące różne zawody i klasy społeczne, wreszcie materiały wchodzące już w zakres tak zwanej ikonografii dewocyjnej, obrazujące życie religijne Krakowa.

Ze scen legendarnych można wymienić znany drzeworyt, pochodzący z któregoś niemieckiego wydania *Cosmographia universalis* Sebastiana Münstera z w. XVI, a przedstawiający smoka wawelskiego wychodzącego z jamy, oraz wizerunek Kraka na tle fragmentu Wawelu i unoszonego przez aniołki herbu Krakowa — rycinę wyciętą z *Kroniki* Marcina Bielskiego (r. 1597). Są też ryciny przedstawiające śmierć Wandy w nurtach Wisły, a między nimi miedzioryt rytowany według rysunku Pieracciniego. Włoski malarz stworzył pejzaż z własnej wyobraźni, nie mający nic wspólnego ze wzgórzem wawelskim. Drugoplanowe widoki Wawelu na tych rycinach są więc raczej wytworem fantazji, jedynie fragment Wawelu na drzeworycie z *Kroniki* Bielskiego można traktować jako materiał dokumentalny, jednakże bez przeceniania jego wartości.

Do rycin ilustrujących zwyczaje i sceny rodzajowe należy miedzioryt wykonany według obrazu Michała Stachowicza, w którym ten artysta krakowski tak pięknie i barwnie przedstawił konika zwierzyńskiego. W tejże grupie znajdziemy prze różne sceny z ciekawymi typami Żydów krakow-

⁴⁴ Zamieścił Grabowski równocześnie dokładny opis zdarzeń ilustrowanych przez obie ryciny. Por. E. 58, ryc. 73, 76.

⁴⁵ E. 79, ryc. 175.

⁴⁶ E. 79, s. 1575.



skich z pierwszej połowy w. XIX. Szczególnie godne uwagi są, malowane akwarelą przez Konstantego Kopffa, sceny takie, jak bazar książkowy i handel starymi przedmiotami żelaznymi. Pierwsza scena ma miejsce u wylotu ulicy Szpitalnej, na dawnym placu Św. Krzyża. Widzimy tam stragan z książkami i stojących przy nim w charakterystycznych strojach Żydów-antkwariuszy. Scenę tę ilustruje notatka Grabowskiego na temat antykwarstwa w Krakowie, rozwijanego w znacznym stopniu przez Żydów. Druga scena przedstawia — jak pisze Grabowski — „handel starem żelaziem”. I tu ciekawe typy żydowskie, oferujące klientom lampy, butelki, lichtarze, kubki oraz wypchane ptaki⁴⁷. Podobną scenę przedstawia również litografia Władysława Łuszczkiewicza, zatytułowana ręką Grabowskiego: „Tandeciarz starego żelaziwa i Żydówka sprzedająca mąkę. — Widok pod ratuszem kazimierskim”⁴⁸. Tandeciarza i antkwariusza litografował również Józef Sonntag. Grafik ten zobrazował nam też typ zakonnika-kwecstarza oraz wędrownego dziada kalekę⁴⁹.

Nieocenionym materiałem dokumentalnym dla typów charakterystycznych i ubiorów z nimi związanych oraz przedstawicieli różnych warstw społecznych Krakowa z przełomu w. XVIII na XIX są rysunki i akwarele Jana Wojnarowskiego, zebrane przez Grabowskiego w fascykułe, zatytułowanym: „Ubiory krakowskie niedawnych czasów”⁵⁰. Jan Wojnarowski rozwinął tu upodobania malarza-reportera i etnografa. Wydaje się, że nie pominął nikogo w tym barwnym przeglądzie ludzi i strojów. Widzimy mieszczan „z klasy rękodzielniczej”, nauczyciela z Liceum Św. Anny z r. 1828, w charakterystycznym mundurze, studenta krakowskiego w długim skrótnym surduciku, bedela Uniwersytetu Jagiellońskiego niosącego berło rektorskie, bibliofila w osobie Wincentego Wysockiego, w długiej pelerynie, kielbaśnika ulicznego z piecykiem, w którym żarzy się czerwony węgielek, flisaków

nadwiślańskich, bosych, lecz w kapeluszach nasuniętych z fasonem, muzykantów krakowskich ze skrzypcami i basami, parobeczka z Czarnej Wsi z batem w rękę, uroczę łobzowianki w gorseciach i powiewnych szalach, mieszkańców Kleparza, Piasku, „z Długiej ulicy z części zwanej na piekarczach”, piekarzy z Prądnika, z chlebami jak koła młyńskie, druciarzy wędrowników w kierpach i szerokich kapeluszach góralskich, dziadka z kościoła Panny Marii, z ogromnym różańcem na szyi. Zadziwia w tych obrazach dokładność w oddaniu szczegółów stroju, różnorodność barw i wzorów ubioru, przy czym każdy z wymienionych typów przedstawiony jest jeszcze z właściwymi atrybutami swojego zawodu i stanu.

Obok rysunków Wojnarowskiego są w zbiorze Grabowskiego wzory strojów krakowskich malowane przez innych artystów. Spotkamy więc mieszczkę krakowską Konstantego Kopffa czy służącą krakowską, sztych kolorowany według rysunku Norblina. Stroje kijaków⁵¹ z Podgórza oraz włościan krakowskich w sukmanach i czapkach z pawimi piórami przedstawił Michał Stachowicz, a w miedziorytach utrwalił Sebastian Langer.

Należy jeszcze wspomnieć o życiu religijnym Krakowa. W zbiorze temat ten ma odbicie w postaci grafiki dewocyjnej, poczynwszy od w. XVII. Jest to w zbiorze najstarsza grupa tematyczna, związana z Krakowem na przestrzeni blisko dwustu pięćdziesięciu lat, od w. XVII poczynając. Ryciny te reprezentują grafikę ośrodka krakowskiego, a równocześnie w treści i kompozycji zawierają elementy mające niejednokrotnie wagę dla badań nad ikonografią Krakowa.

Wśród rycin dewocyjnych w pierwszym rzędzie wymienić należy wizerunki cudownych obrazów i figur z kościołów krakowskich. Do nich należy np. krucyfiks Wita Stwosza z kościoła Panny Marii albo Chrystus Miłosierny z krąganków kościoła Św. Katarzyny. Szczególnie Chrystus Miłosierny, z Matką Boską Bolesną, św. Franciszkiem i św. Janem Kantym (obraz z kościoła Reformatorów), był częstym tematem dla sztycharzy krakowskich w XVIII i XIX w. Obraz ten rytowali Jan i Michał Surmacy w XVIII w., a w pierwszej połowie w. XIX upodobał go sobie Michał Stachowicz i kilkakrotnie obraz ten malował, a następnie sam sztychował, w całości bądź we fragmentach. Stachowicz wykonał z tego obrazu dwa miedzioryty, przedstawiające Chrystusa i Marię. Prace graficzne Stachowicza zamieścił Grabowski w swoim zbiorze jako przykład uzdolnień tego artysty

⁴⁷ E. 103, ryc. 181, 183.

⁴⁸ E. 56, ryc. 643. Tamże dopisek Grabowskiego: „Litografia ta jest wielkiej rzadkości, bo prawie jedyny egzemplarz, gdyż za pierwszym odbiciem kamień się zepsuł. Mam ją z daru samego p. Władysława Łuszczkiewicza.

⁴⁹ E. 59, ryc. 449—452. Por. tamże notatkę biograficzną o Józefie Sonntagu, sporządzoną przez Grabowskiego.

⁵⁰ E. 142.

⁵¹ K i j a k — jak wyjaśnia Linde — to nazwa mieszkańca przedmieść krakowskich trudniącego się skupem bydła na kredyt, dającego w zastaw swój kij do momentu spłacenia długu.

także w dziedzinie sztycharstwa⁵², co jest o tyle cennie, że Stachowicza znamy przede wszystkim jako malarza.

W zbiorze Grabowskiego jest również wiele rycin przedstawiających cudowne obrazy Matki Boskiej. Do nich należy średniowieczna Pietà z kościoła Św. Barbary, rytowana w r. 1734 przez Jakuba Labingera, obraz Madonny różańcowej z kościoła Dominikanów, rytowany z końcem w. XVIII, rycina obrazu Smętnej Dobrodziejki z kościoła Franciszkanów, Matka Pocieszenia z kościoła Św. Katarzyny, przedstawiona w ciekawym anonimowym sztychu z pierwszej połowy w. XVIII. Bardzo liczne są obrazki dewocyjne wyobrażające Madonnę Piaskową z kościoła Karmelitów, wydane z okazji przygotowań do koronacji tego obrazu w r. 1764. Są to zarówno miedzioryty z w. XVII i XVIII (m.in. Jana Aleksandra Gorczyzna), jak i litografie z pierwszej połowy w. XIX. Poza tym, pośród różnych występujących tu obrazków trzeba jeszcze wymienić fotografię, jedną z pierwszych w Krakowie, wizerunku Matki Boskiej z kościoła Św. Jana.

Zamieścił też Grabowski w swym zbiorze niezliczoną ilość wizerunków krakowskich świętych i błogosławionych. A więc: Florianą, Jacką, Janą Kantego, Stanisławą, Bronisławę, Salomeę, Szymona z Lipnicy. Św. Florian przedstawiony w licznych obrazkach-litografiach, drukowanych w Krakowie, Lwowie, Pradze, Wiedniu, a nawet Monachium. Zawsze z wiaderkiem w ręku, gasi języki płomieni obejmujących domy. Dwa najstarsze miedzioryty, przedstawiające św. Jacka Odrowąża, pochodzą z drugiej połowy w. XVII, jeden jest dziełem Jana Aleksandra Gorczyzna⁵³, drugi Tobiasza Steckla⁵⁴. Miedzioryt Gorczyzna wyobraża świętego klęczącego przed unoszącą się w chmurach Madonną, w głębi zaś widoczny jest montaż jakiegoś pejzażu, którego punktem centralnym są trzy kościoły dominikańskie. Jeden z kościołów wydaje się być kościołem Św. Trójcy w Krakowie, na co wskazuje jego gotycka sylwetka i fasada. Ciekawe jest otoczenie tego kościoła, widać bowiem od strony północnej zabudowania klasztorne, a od strony jakby południowej widnieje młyn z dwoma kołami nad strugą wody. Czyżby rycina uwieczniała młyn dominikański stojący na ramieniu Rudawy okalającym Kraków od wschodu, a utracony przez klasztor jeszcze w w. XIV? Miedzioryt rytowany jest niewątpliwie według starszego obrazu, na co wskazuje brak dzwonnicy przed kościołem, zbudowanej dopiero w r. 1645⁵⁵. Wizerunki św.

Jana Kantego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, pochodzą, podobnie jak wizerunki św. Jacka, z drugiej połowy w. XVII i są w dużej mierze wycięte z różnych pism drukowanych w oficynie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorzy tych rycin są rozmaici, bo obok twórczości rodzimej występują tu graficy i malarze obcy, głównie włoscy (H. Rossi, L. Capponi). W porównaniu do włoskich artystów daleko w tyle pod względem kunsztu sztycharskiego pozostają krakowscy twórcy wizerunków Jana Kantego: Michał Żukowski, Paweł Jędrzejowski i Jan Surmacki. Mimo to jednak prace ich, noszące wszelkie cechy rodzimej twórczości, przedstawiają pewną wartość dla badań nad rozwojem grafiki polskiej.

Najstarszą w zbiorze grafikę dewocyjną reprezentują wizerunki św. Stanisława biskupa, w formie drzeworytów, pochodzących jeszcze z końca w. XVI. Późniejsze natomiast to miedzioryty, względnie litografie, wykonane także przez obcych grafików.

Nie pominął też Grabowski w swoim zbiorze bł. Bronisławy, norbertanki zwierzynieckiej, przedstawionej w sztychach Michała Żukowskiego⁵⁶ z połowy w. XVIII oraz późniejszych — Antoniego Spindlera i Feliksa Lipnickiego. Na uwagę zasługują ryciny przedstawiające świątobliwą norbertankę w jej ulubionej pustelni na górze, nazwanej później jej imieniem, rejestrują bowiem widok wzgórza i istniejącej tam kapliczki przed wzniesieniem mogiły Kościuszki oraz widok kościoła Norbertanek.

Wśród wizerunków innych świętych krakowskich wymienić wypadnie jeszcze osiemnastowieczne miedzioryty wykonane według obrazu bł. Szymona z Lipnicy, znajdującego się w kaplicy kościoła Bernardynów, oraz inne podobizny świętych, przedstawione w ładnych, delikatnych sztychach Massarda i w rysunkach W. Leopolskiego z w. XIX.

⁵² Jeden z egzemplarzy sztychu Stachowicza został słabo i źle odbity przez drukarza, na co artysta skarży się w notatce sporządzonej własnoręcznie pod ryciną.

⁵³ E. 57, ryc. 151.

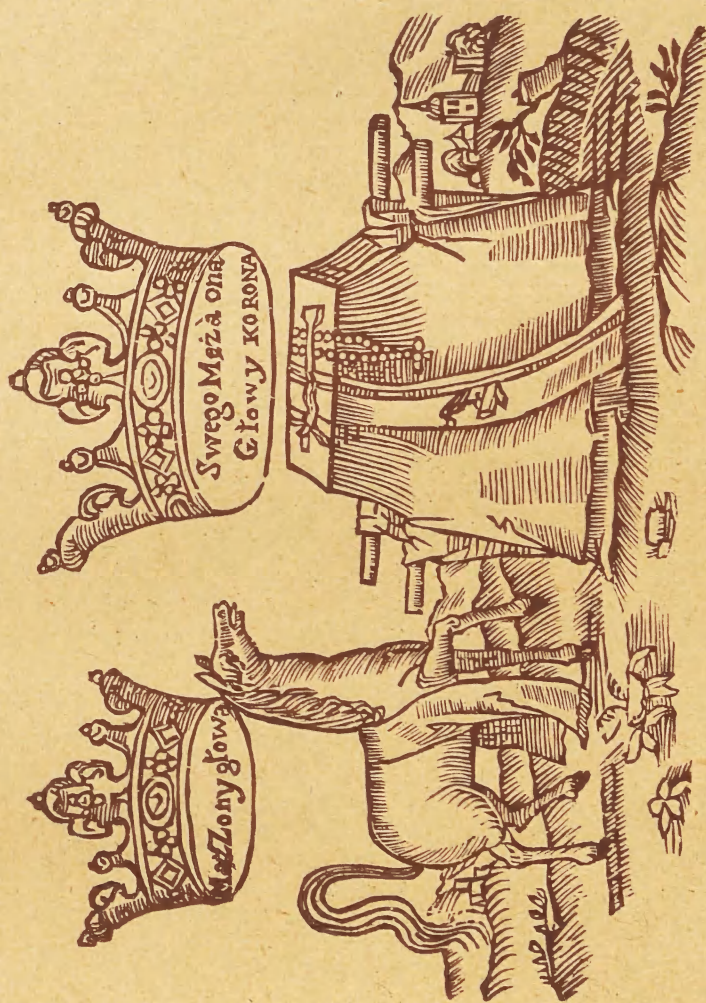
⁵⁴ E. 54, ryc. 627.

⁵⁵ J. M u c z k o w s k i, *Kościół Św. Trójcy w Krakowie*, Rocznik Krakowski XX, s. 51. Wzorem dla ryciny Gorczyzna był obraz znajdujący się obecnie w kościele parafialnym w Odrowążu. Por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo Kieleckie*, s. 5, Warszawa 1958, s. 26, fig. 25.

⁵⁶ Jeden egzemplarz miedziorytu Żukowskiego, podpisany przez G. Michałkiewicza w r. 1786, zamieścił Grabowski w swoich tekach, jako przykład plagiatu sztycharskiego. Por. E. 54, ryc. 1910.

FORTVNA





Liczenie też w zbiorze są reprezentowani trzej świętobliwi zakonnicy krakowscy żyjący w w. XV. Są to: Izajasz Boner, augustianin przy kościele Św. Katarzyny, Michał Giedroyć z zakonu tzw. marmurków, oraz Stanisław Kazimierczyk z kościoła Bożego Ciała. Chwilę uwagi należy poświęcić wizerunkowi tego ostatniego, ze względu na wyjątkową wartość ryciny. Jest to piękny miedzioryt z połowy w. XVII Jana Aleksandra Górczyna, wykonany według obrazu Jana Proszowskiego, przedstawiający Stanisława Kazimierczyka na tle panoramy Kazimierza. Stanisław był uznawany za patrona tego miasta i stąd też pochodzi jego nazwisko, nadane mu dla odróżnienia od Stanisława Szczepanowskiego. Tło ryciny przedstawia bowiem najstarszy widok Kazimierza od strony Stradomia. Widok, dokładny, posiada jeszcze tę zaletę, że jest zarazem planem miasta oglądanego jakby z lotu ptaka. Miasto Kazimierz leży przed nami jak na dłoni, oddzielone od Krakowa korytem starej Wisły, nad którą most łączy drogę ze Stradomia ku bramie Glinianej. I dalej — w ulicę Krakowską w stronę bramy Solnej. Widoczne są przecznice, domy, ratusz, kościoły Bożego Ciała i Św. Katarzyny, a także gotycka Skalka oraz otaczające miasto mury i baszty. Widok ten zasługuje na osobne opracowanie.

Przegląd rycin o tematyce religijnej wypadnie

⁵⁷ Według notatki Grabowskiego, miedzioryt ten jest jedną z pierwszych prac sztycharskich Górczyna (E. 54, ryc. 547).

⁵⁸ Zainteresowany badacz znajdzie wszystkie te materiały w katalogu zbioru ikonograficznego, opracowanym szczegółowo i pod kątem badań historycznych.

⁵⁹ E. 22, s. 24—25.

zamknąć wzmianką o grupowych obrazach świętych. Do nich należą w pierwszym rzędzie miedzioryty wykonane według obrazu *Felix saeculum* z kościoła Bożego Ciała. W sztychach w. XVII i XVIII obraz ten przedstawiono w rozmaitych wersjach. W zbiorze Grabowskiego znajduje się kilka tego rodzaju miedziorytów, między innymi jeden spod rylca J. A. Górczyna ⁵⁷. Najpiękniejszym jednak miedziorytem grupy świętych jest rycina Michała Żukowskiego z r. 1757.

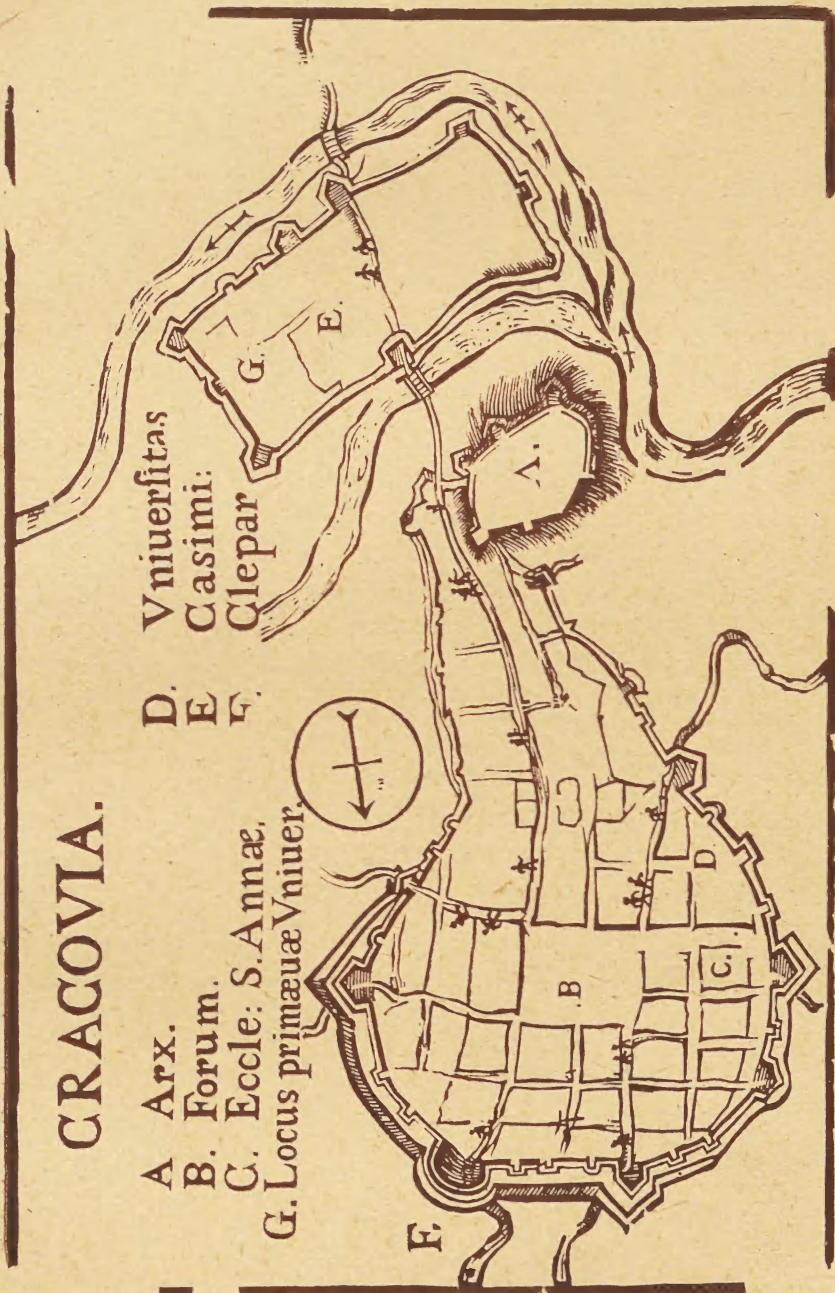
Kończąc omawianie rycin Grabowskiego dotyczących Krakowa trzeba zaznaczyć, że w powyższych rozważaniach uwzględniono materiał zasadniczy i, jak się wydaje, ciekawszy, rozpatrując go w dwu aspektach: tematyki i autorstwa. Pominęto natomiast takie działy, jak grafika użytkowa, heraldyka, numizmatyka i sfagistyka, i to od pieczęci średniowiecznych poczynając, a na stemplach pocztowych kończąc. Nie sposób jednak omówić wyczerpująco zbioru tego rodzaju, co kolekcja Grabowskiego ⁵⁸. Jego twórca był człowiekiem wszechstronnym, zainteresowanym i żywo związanym z życiem swego miasta, a nadto przejętym szlachetną pasją dla przeszłości swego kraju. Niech ten artykuł będzie skromnym wyrazem hołdu dla Ambrożego Grabowskiego, drukarza i księgarza krakowskiego, który tak bardzo zasłużył się dla nauki, stworzył miastu Krakowowi barwny i żywy pomnik, budowany cierpliwie i z zapalem przez całe życie, a zamknął swą pracę taką oto uwagą: „Wszystko zaś, com zdziałał dla pamiątek starego Krakowa, płynęło z szczerego polubienia i przywiązania do tej drugiej kolebki mojej, gdziem wzrósł, starzał się i gdzie prochy moje wieczystą posadą wkrótce zalegną” ⁵⁹.

CRACOVIA.

- A. Arx.
- B. Forum.
- C. Eccle: S. Annæ.
- G. Locus primæuæ Vniuer.

- Vniuersitas
- Casimi:
- Clepar

- D.
- E.
- F.



ZBIÓR DRZEWORYTÓW LUDOWYCH

Grabowski pierwszy w Polsce zwrócił uwagę na sztukę ludową, nazywając ją przemysłem wieśniaczym.

Oto jak opisuje (E. 4, s. 212) garncarstwo ze wsi Zalas koło Ojcowa:

W pobliżu Krzeszowic leży wioska Zalas należąca do Hrabstwa Tenczyńskich, u którego wszyscy prawie włościanie trudnią się garncarstwem i wyrobami swymi zaopatrują liczne kramy garncarzy w Krakowie na placu Szczepańskim, a te wyroby ich mają opinię trwałości. Jeden z takich włościan podniósł przemysł swój do wyższego stopnia i mam przed sobą niewielki, ale kształtny dzbanek, którego zewnętrzna glazura jest brudno-białą, a wewnątrz żółtą. Na baniastej powierzchni jego wyrysowane ostrym narzędziem, a wcale pięknym charakterem są te napisy:

Kto nie kocha pięknej Polki
I przed nią nie klęknie,
Niech go w boki porwą kolki,
Niech jak granat pęknie.
Wiwat! ... niech żyją Polki!...

Jeśli pościć, to na sucho,
A jak palnąć, to już w ucho.
Jeśli cierpieć, to wytrwale,
A jak kochać, to już stale.

Nawet Salomon z próżnego nie naleje.

Na uchu napis:

Dotąd dzbanek wodę nosi,
póki się ucho nie urwie.

Na szyi dzbanka adres:

Wyrób z Zalasa pod liczbą 98 r. 1861.

*

Drzeworyty ludowe opisane w niniejszym artykule są częścią bogatej kolekcji Grabowskiego, które niestety rozproszyły się. Wiele drzeworytów znajduje się w księgach w Archiwum Wojewódzkim w Krakowie. Niżej opisany zbiór mieści się w księdze E. 150, oznaczonej przez Stanisława Estreichera jako Zbiór rycin polskich t. II. Zbiór był własnością Maksymiliana Grabowskiego i jego

rodziny, a obecnie znajduje się w posiadaniu prywatnym i został dla celów wystawowych pożyczony Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Tu dołączyłem również pięć drzeworytów po Grabowskim, będących własnością prof. Karola Estreichera.

Grabowski był kolekcjonerem i, jak wszyscy kolekcjonerzy, kupował lub wymieniał swe ryciny z innymi zbieraczami. Z korespondencji jego wynikają bliskie stosunki z Mieczysławem Pawlikowskim, w którego zbiorach znalazły się niektóre ryciny identyczne z naszymi. Bliższe szczegóły o drzeworytach Pawlikowskich podaje przede wszystkim prof. Ksawery Piwocki w dziele pt. *Drzeworyt ludowy w Polsce* (1934). Zapewne drogą wymiany od Pawlikowskiego, bądź za pośrednictwem Teofila Żebrowskiego dostały się Grabowskiemu wspomniane drzeworyty albo na odwrót.

Grabowski posiadał po kilka egzemplarzy niektórych drzeworytów i wlepił je w różne księgi. Pod koniec życia rozdawał je dzieciom. Na księdze E. 150 (t. II, Zbiór rycin polskich) przeznaczonej dla syna napisał: „Złożyłem i dla Ciebie tę kolekcję sztychów polskich dwa Volumina, aby wzniecić w tobie zamiłowanie sztuk pięknych, które Ci wiele chwil życia uprzyjemnić może”.

Drzeworyty ludowe Grabowskiego, jak to sam zanotował, pochodzą z dwóch regionów: Bobrku w pow. chrzanowskim, i z okolic Jasła. W 1906 r. Marian Sokołowski w VII tomie Sprawozdań Komisji Historii Sztuki ogłosił drzeworyty ludowe ze zbioru Marii Dembowskiej z Zakopanego. 22 drzeworyty reprezentowały ośrodek drzeworytniczy w Płazowie, do dziś ze względu na zachowaną ilość prac — zwłaszcza w Muzeum Etnograficznym w Krakowie — bezcenny. Tylko jeden drzeworyt reprodukuje Sokołowski, jako przykład produkcji z Bobrku (por. niżej nr 24). Jeszcze przed 35 laty stwierdzał Władysław Skoczylas w wydawnictwie *Drzeworyt ludowy*

w Polsce: „ze znanym z przekazu Ambrożego Grabowskiego ośrodkiem drzeworytnictwa ludowego w Bobrku nie da się dowodnie związać żadnego drzeworytu”.

Dzięki Grabowskiemu znamy nazwiska niektórych drzeworytników. Szereg drzeworytów z jego zbiorów jest datowanych i sygnowanych. Drzeworyty: Pan Jezus (1), śś. Piotr i Paweł (2) i św. Mikołaj (3) — z Jasielskiego, są przykładem wzajemnego przenikania ludowej sztuki ukraińskiej i polskiej na terenach etnicznie zmieszanych. Jej dzisiaj jeszcze żywym przykładem jest twórczość Nikifora (zm. 1968), z którą wspomniane drzeworyty stoją w związku formalnym i treściowym. Te i inne zagadnienia — które zgromadzone przez Grabowskiego drzeworyty i notaty podbudowują, rozszerzają, rozwiązują, wymagają osobnego, wyczerpującego studium. Skatalogowany tutaj materiał wypełnia lukę w naszym stanie posiadania i wiedzy o początkach drzeworytu ludowego w Polsce.

W szczególności znamy nazwiska dwóch drzeworytników z Bobrku: Wojciecha Bryndzy oraz Piotra Sagana, i znamy kilka drzeworytów przez nich wykonanych. Dzięki skrupulatności Grabowskiego wiemy, że Bryndza był sprzedawcą odbitek osobiście kolorowanych. Pozostaje wszakże pytanie, czy odbitki wykonywał z deski własnoręcznie rzeźbionej? Styl i poziom obrazków jest wysoki. Być może, Bryndza był przedsiębiorcą, odbijającym cudze, nawet starsze klocki, co Grabowski oglądał i od Bryndzy szereg drzeworytów nabył. Natomiast Sagan oznaczał swoje drzeworyty monogramem, co łącznie z notatkami Grabowskiego, stwierdzającymi pochodzenie odbitek, autorstwo czyni całkowicie pewnym. Sagan wykonywał drzeworyty małych rozmiarów, ale z instynktownym poczuciem formy, składającej się na indywidualny styl. Poza znanymi z kolekcji Grabowskiego, z Saganem związać można np. drzeworyty — Chrystusa Frasobliwego z 1825 r. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i Drogi Krzyżowej z dawnej Biblioteki Pawlikowskich i Muzeum Lubomirskich we Lwowie — obydwie sygnowane literami P. S. Formalnie są one zbliżone do drzeworytów ze zbioru Grabowskiego.

Wśród drzeworytów, których autorstwo nie da się przypisać żadnemu z wymienionych artystów, są też w odnalezionym zespole drzeworyty oznaczone monogramem I. R. oraz podpisany na odwrocie nazwiskiem Jan Witkoski, który to podpis być może odnosi się do drzeworytnika.

Część drzeworytów Grabowskiego pochodzących niewątpliwie z Bobrku — realnie zarysowuje drzeworytniczy ośrodek w tej miejscowości w latach dwudziestych do czterdziestych XIX wieku. Odróżnia się on od współczesnej mu produkcji drzeworytów np. w Płazowie. Jego charakterystyka byłaby pełniejsza, gdyby odnalazły się jeszcze dalsze drzeworyty.

W zbiorze Grabowskiego kilka odbitek należy do produkcji Kostryckich w Płazowie.

Dodać należy, że Grabowski nie tylko pierwszy zbierał drzeworyty ludowe i cenną ogłosił o nich drukiem wiadomość, ale i doceniał ich estetyczne wartości nie wahając się określać twórców tej sztuki mianem artystów.

Spis niniejszy ogranicza się do opisu kompozycji, cytowania podpisów oraz podania wymiarów.

Spis poprzedzamy przytoczeniem uwag A. Grabowskiego na temat drzeworytnictwa ludowego:

„Przemysł drzeworytnictwa chłopskiego nie jest nową gałęzią zarobkowania, lecz datuje się od czasów dawnych. We wsi Bobrku, na zachód od Krakowa o mł 3 lub 4, miejscowi włościanie trudnią się wyrabianiem tak zwanych u ludu wiejskiego kołderek, czyli obiciów papierowych i obrazków świętych, czym w naszych czasach odznacza się włościanin bobrecki Sagan, a są prócz niego i inni, którzy się tym trudnią.

Taki artysta własną ręką wyroby takowe wytwarza: wyrzyna formę w drzewie, odciski robi za pomocą prostego sposobu, kolorami nawodzi i z rozsprzedażą obiega jarmarki, targi i odpusty, gdzie tylko spodziewa się znaleźć zgromadzenie ludzi.

Tak np. wieśniak we wsi Bobrku w Rzplitej krakowskiej, nazwiskiem Wojciech Bryndza, drukuje sam drzeworyty. Na formie drzewianej odciska na wilgotnym papierze ręką lub szmatą albo czym podobnym, ale bez pomocy prasy, obrazki świętych wielkości dwu-arkuszowej, które potem z sobą zlepia na jeden obrazek. Iluminuje je zaś pędzlem za pomocą patronów różnymi jaskrawymi farbami. Taki obraz z dwu arkuszy, kolorowany, sprzedaje przekupień, czyli handlarz, po groszy 15. Dziś d. 16 listopada r. 1841 umyślnie puściłem się w pogwarkę z takim handlarzem przed Pałacem Spiskim. Ma do sprzedania i czarne odbicia, tańsze.

Sztuka rytownicza, aczkolwiek od lat tak dawnych praktykowana pomiędzy ludem krakowskim, żadnego przez lat kilkadziesiąt nie zrobiła postępu, co się wykazuje z dawnych tego rodzaju chłopskich drzeworytów, jakie się u mnie w formacie

arkuszym znajdując, a są stosunkowo bardzo stare, bo z początku wieku XVIII.

Lud nasz wiejski, najmniej w poczuciu potrzeby sztuk pięknych przystępny, może tylko instynktem jakimś wiedziony, kupuje te bohomy i na ścianie zawiesza, wcale nie zastanawiając się nad ich niezgrabnym wyrobem; a wreszcie wszystko tu jest sobie odpowiednie: jaki pan, taki kram, jaki towar, taka zań zapłata.

Przypominam sobie, że widział kawałek papierowej kołderki, czyli obicia na ścianę, na której

jest drzeworyt figury jakiejś na koniu, w ubiorze do husarskiego podobny, z dzidą kozacką w rękę; a miało to być wyobrażenie szanownego męża, jak wskazywał pod nim napis rytowany: K o s t u ś k o. Zdaje się, że ten dziwotworny wizerunek robiony był w r. 1794, a (o ile pamiętam) znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej krakowskiej, w zbiorze pod napisem: Fasciculus Sieracovianus, który to zbiór został tam darowany przez ks. Sebastiana Sierakowskiego, rektora akademii krakowskiej”.

DRZEWORYTY

1. PAN JEZUS. Głowa Chrystusa (popiersie), z brodą, w czerwonym płaszczu, z aureolą wokół głowy. Wymiary: 220 × 325 mm. Wł. K. Estreichera.



1

2. ŚW. PIOTR I PAWEŁ. W środku brama niebieska z wieżą, po lewej św. Piotr z kluczem, z prawej św. Paweł z mieczem. Pod spodem napis: ŚW. PIETER I PAWEŁ. Drzeworyt kolorowany: granat, żółć, czarne suknie. Wymiary: 335 × 225 mm. Wł. K. Estreichera.



2

3. ŚW. MIKOŁAJ. Przedstawiony w arkadzie. W całej postaci, frontalnie, w stroju pontyfikalnym, z pastorałem i książką przy prawym boku; w lewej dłoni trzyma sakiewkę. Głowa, na tle nimbu, nakryta koroną. Po bokach, w tle, napisy cyrylicą. Drzeworyt kolorowany: czerwienią, żółcią, szarością. Wymiary: 315 × 210 mm. Wł. K. Estreichera.



3

4. MATKA BOSKA (SIERADZKA?). Napis u dołu: C. K. OB RAZPANNYM ARYI KTORI / MAŁYHARŁUWI ELKIE MI / PI POTSIE RA DZEM CUDAMI ŚLINIE. Wymiary: 310 × 195 mm. Napis na odwrocie ręką A. Grabowskiego: „Utwory Xylografii Wiejskiej artystów naszkrajowych. Następne drzeworyty dostarczone mi zostały z Galicji, z cyrkulu jasielskiego, zatem nie wątpię, iż są wyrobem włościanina produkującego te grube utwory, w którego chacie jest pracownia rytownika, koloratora i który razem wyroby swoje na plecach roznosi po odpustach, jarmarkach, targach i gdziekolwiek jest liczniejsze zgromadzenie wiejskiego ludu. Wnoszę, że te Xylografy przeznaczone są dla ludzi wiejskich obrządku ruskiego”. (Napis odnosi się zapewne do drzeworytów 1, 2, 3 — I. T.).



4



5



6

5. **MATKA BOSKA LEŻAJSKA.** Matka Boska z dzieciątkiem w koronach i sukienkach zdobionych motywami kwiatów. Wokół głów gwiazdy. Podpis: PRAWDZIWI WIZERONEK. OBRAZU / N. P.: MARY. W KOŚCIELE. LEZAN / SKY. UWUOO. BERNARYNOW. U / KTORA. CUDAMI. SŁYNIACY. RK. 1826. Wymiary: 220 × 158 mm. Na marginesie dopisek ręką Grabowskiego: „Szttycharstwo chłopskie wieśniaków z Bobrku, nad Wisłą, w Rzpltej Krakowskiej. Plody rylca artystów, nazwiskiem Bryndza i Sagan”.

6. **ŚW. WALENTY.** Przedstawiony jako kapłan w komży, stule i birecie, z aureolą wokół głowy. Uzdrawia dziecko i chorego podtrzymywanego przez kobietę. Za nim ministrant z kropidłem i kociołkiem z wodą święconą. W lewym górnym narożniku głowa Chrystusa w okrągłym nimbie, w prawym górnym narożniku inicjały IHS na promienistych obłokach. Podpis: OYCE. S. WALANTY. NASZ. MIŁY PA / TRONIE. ZACHOWAY. NAS OD. WIEL / GICH HORÓB TERAZ. I PRZY / ZGONIE AMEN R.P. 1830 SP (Końcowe litery to sygnatura drzeworytnika: Sagan P.). Wymiary: 154 × 93 mm.



7



8

7. **ŚW. IGNACY.** W birecie i czarnym płaszczu, przedstawiony w popiersiu. Wokół głowy aureola. Na piersi litery IHS z krzyżem. W tle gwiazdy. W prawym górnym narożniku Oko Opatrzności z promieniami. Podpis: IGNACEGO S M A (ostatnie trzy litery, być może, sygnatura drzeworytnika). Wymiary: 158 × 106 mm.

8. **ŚW. ANNA SAMOTRZEĆ.** Przedstawienie trójpostaciowe do piersi, niżej w wspólnej sukni. Tło stanowią poziome linie, na przemian ciągle i przerywane. Podpis: OBRAZ: SANNY. Wymiary: 142 × 90 mm. Podpis Grabowskiego: „Drzeworyt artysty chłopa w Bobrku”.



9



10

9. **ŚW. ANTONI PADEWSKI.** W całej postaci, frontalnie, w habicie przewiązanym sznurem z węzłami. Przy prawym boku podtrzymuje Dzieciątko, trzymające jabłko z krzyżem. W lewej ręce tkwi palma. Po bokach płonące świece, w lichtarzu o kształcie rogów. Górą podwieszona draperia. Podpis: SWIETY: ANTONI PADEWS. Wymiary: 109 × 72 mm.

10. **ŚW. MARIA MAGDALENA.** Kłęczy, zalawiona, jakby przed ołtarzem, na którym otwarta księga, puszka z nakrywką, harap do biczowania i krucyfiks na czaszce. Tło stanowi krajobraz. Napis: S MARIAMA / GDALANA. Wymiary: 143 × 95 mm.

11. **MATKA BOSKA KALWARYJSKA.** Kompozycja dwukondygnacyjowa. U góry na obłoku, na tle promieni z gwiazdami, Matka Boska w całej postaci, w koronie i płaszczu królewskim, podtrzymuje lewą ręką Dzieciątka w koronie. Matka Boska trzyma berło w prawej ręce. U dołu schematyczna architektura czterech budynków z krzyżami na szczytach, symbolizująca zabudowania kalwaryjskie. Drzeworyt podkolorowany żółtą farbą. Podpis: NAYSWIETSZI. PANNY MA / RIY. KALWARISKI. Wymiary: 180×131 mm.

12. **ANIOŁ STRÓŻ.** W całej postaci, skrzydlaty, prowadzi za rękę dziecko. Prawą dłonią wskazuje na Oko Opatrzności, przedstawione z promieniami, w lewym górnym narożniku. U stóp diabeł z rogami, ogonem i skrzydłem, trzymający książkę i widły. W tle po lewej architektura sakralna z kopułą i wieżą. Podpis: OBRA: S: STROZA: ANIEŁA. Wymiary: 164×115 mm. Na odwrocie podpis: „Witkoski Jan Nro 146” (niewprawną ręką, być może podpis drzeworytnika).



11



12

13. **ŚWIĘTA RODZINA.** Św. Józef po prawej, z lilią, mały Chrystus w środku i Matka Boska po lewej, trzymający się za ręce. U góry gołębica i półpostać Boga Ojca z rozpostartymi rękoma. W górnych narożnikach podwieszona draperia. Wymiary: 196×163 mm. Na marginesie napis piórem: „S. Józef w Kollegiacie Kaliskiej”.



13



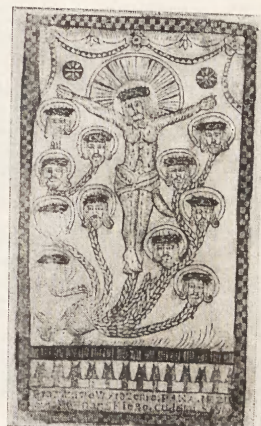
14

14. **MATKA BOSKA TURSKA.** Z Dzieciątkiem. W tle draperia. Przedstawienie całości schematyczne. U dołu podpis: OBRAZ. N. P. M. TURS KIEI / NA. PIASKU. ZIAWIONY. R. P. 1724. Wymiary: 182×120 mm.

15. **ECCE HOMO.** Chrystus z związanymi sznurem rękoma, w długiej szacie, w cierniowej koronie na głowie, z opadającymi na ramiona włosami. Głowę okala aureola. Stoi frontalnie w półkolistej arkadzie. Tło za postacią tworzą poziome linie, na przemian ciągle i przerywane. (por. poz. 8). Podpis: IEZUS NAZARANSKY KORL ZYD. Wymiary: 134×90 mm.



15



16

Drzeworyty 16—23 nalepione przez Grabowskiego na jedną kartę opatrzoną tytułem: „Drzeworyty, robione przez włościanina we wsi Bobrek, w okręgu w. m. Krakowa. In magnis et voluisse, sat est”. 16. **PAN JEZUS POZNAŃSKI.** (CUD W WALLDÜRN). Z przechylonego w lewym dolnym rogu kielicha wylewają się potoki krwi przybierając kształt jakby pędów pnących się do góry i rozgałęziających się; każdy pęd zakończony jest tą samą twarzą Chrystusa w koronie cierniowej. Pędów jest jedenaście. Z środkowego pędu wyrasta postać Ukrzyżowanego, bez krzyża, z promienistą aureolą. U góry jakby podwieszona chusta. Drzeworyt kolorowany: tło żółte, korony cierniowe i obramowanie zielone. Napis u dołu: PRAWDZIWE WYRAZENIE, PANA. IEZU / SA, POZNAN-SKIEGO. CUDAMI. SŁYNA. Wymiary: 150×85 mm.



17



18

17. CUD W WALLDÜRN. Przedstawienie podobne do poprzedniego, inaczej jednak traktowane i różniące się w sobie wyrażenia. Inny podpis: NOWYPELIKANIE / CHKWRIEKROPLAECT. Wymiary: 139 × 95 mm.

18. UPADEK POD KRZYŻEM. Scena jakby w dwóch kondygnacjach: dolną stanowi rodzaj cokołu z inicjałami IHS w kolistym wieńcu, powyżej przedstawienie upadku Chrystusa pod krzyżem, po boku i u góry draperia, z której pośrodku zwisa lampa. Podpis: UPADEK PANA IEZVSA. Wymiary: 182 × 144 mm.



19



20

19. MATKA BOSKA KALWARYJSKA. Przedstawiona w całej postaci, na cokole, adorowana przez dwa anioły po bokach. Dzieciatko trzyma przy prawym boku, w lewej ręce berło. Postać otacza podkowiasta aureola. Napis u dołu: OBRAZ PANNI MARIY / KALWARISKY— P: S (sygnatura drzeworytnika P. Sagana). Wymiary: 120 × 70 mm.

20. MATKA BOSKA Z DZIECIĄTKIEM. Przedstawienie w popiersiu, podkreślone profilem półksiężyca. Nimby, w kształcie promienistych języków, nad głowami. Napis: OBRAZ PANNI MIARYI. Wymiary: 74 × 47 mm. Przy drzeworycie notatka Grabowskiego: „Drzeworycina ręki jednego z Włościan wsi Bobrek pod Krakowem, którzy tam wiele takich obrazków wyrabiają”.



21



22

21. ŚWIĘTA ANNA. Siedzi w barokowym krześle, przed nią mała Maria. Nad głowami obu postaci promieniste nimby. W górnych rogach schematyczne obłoki. Scena dotyczy typu ikonograficznego Św. Anny nauczającej Marię. U dołu podpis: OBRAZ. ŚWIĘTY / ANNY. 1826 P S (sygnatura drzeworytnika P. Sagana). Wymiary: 143 × 90 mm.

22. PAN JEZUS KOBYLAŃSKI. Ukrzyżowany, na czarnym tle. Po bokach i u góry rodzaj draperii przedstawionej w uogólnieniu dekoracyjnym. Podpis: PANIEZUS, KOBYLAŃSKI. Wymiary: 154 × 102 mm.

23. PAN JEZUS KOBYLAŃSKI. Przedstawienie podobne do poprzedniego, różne w rysunku i szczegółach. Podpis: PANAIEZVS AKOBILANS / KIEGO. Wymiary: 142×85 mm.

24. KORONACJA MATKI BOSKIEJ. Na kuli, którą oplata wąż, z stopą opartą na półksiężycu Maria z rękami złożonymi do modlitwy. Powyżej nimbu Marii korona podtrzymywana przez Boga Ojca siedzącego na obłoku po prawej, z berłem w lewej dłoni i trójkątnym nimbem, oraz przez Chrystusa siedzącego na obłoku po lewej, z krzyżem na prawym ramieniu, z okrągłym nimbem wokół głowy. Na tle kolistego bogatego nimbu flankowanego przez głowy puttów — Golebica. U dołu obłoki z głowami puttów i dwa kwiaty po bokach. Drzeworyt kolorowany czerwienią, fioletem i żółcią. Podpis: WIRAZ. ŚWIETI. TROICI T. + W. R. 1833. Wymiary: 217×163 mm. Analogiczny drzeworyt publikował M. Sokołowski. *Drzeworytnictwo u nas*, Spr. KHS, VII, 1906, fig. 20.



23



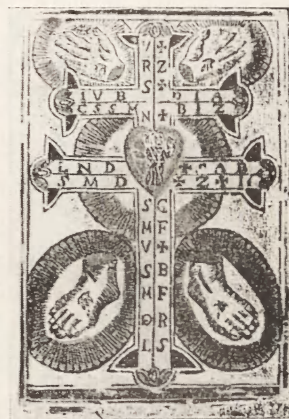
24

25. TRZY MARIE POD KRZYŻEM. U stóp krzyża, na którym rozpięte ciało Chrystusa, klęczy Maria Magdalena obejmując dół krzyża i stopy Chrystusa. Po bokach stoją dwie Marie: po lewej — z książką, po prawej — ze złożonymi dłońmi; wokół głów nimby, nad nimi słońce i księżyc z twarzą. Drzeworyt kolorowany czerwienią, fioletem i żółcią. Wymiary: 210×164 mm.

26. KARAWAKA. Z podwójnym rzędem liter w pionie i obu poziomach krzyża. Z góry na dół: VRNSMVS MQL / + Z + GF+BFRS, poziomo od góry ku prawej: IVBDIA/CSSM-BIZ/ LND+SAB/ SMD+Z+II. Po bokach krzyża, u dołu, stopy Chrystusa z broczącymi ranami po gwoździach, otoczone rodzajem promienistych nimbów. W środku na tle krzyża serce z wyobrażeniem postaci jakiegoś świętego z laską i książką(?), z krzyżem na piersi, w szerokim nimbie, jakby z tyłu za krzyżem. U góry po bokach dłonie Chrystusa z otwartymi ranami po gwoździach, otoczone rodzajem promienistych nimbów. Drzeworyt kolorowany czerwienią, fioletem i żółcią. Wymiary: 216×163 mm.



25



26

27. MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA. Na otoku nimbu napis: SPECVL UM SINE MA CVLAMARIA. U dołu napis: IMAGO BMV CZESTOCHOVIENSIS. Drzeworyt kolorowany czerwienią, fioletem i żółcią. Wymiary: 210×167 mm.

28. ANIOŁ STRÓŻ. Skrzydlaty, z nimbem i medalionem IHS przy pasie, prowadzi za rękę dziecko, za którym podąża diabeł. W górnym lewym rogu w obłoku Oko Opatrzności w trójkącie, na które Anioł Stróż wskazuje, w drugim górnym rogu monogram MARYA. Drzeworyt kolorowany czerwienią, fioletem i żółcią. Wymiary: 211×160 mm.



27



28



29



30

29. MATKA BOSKA TARNOWIECKA. W całej postaci, stoi na kuli i półksiężycu, oplecionym przez węża. Przy lewym boku podtrzymuje Dzieciątko z berłem i jabłkiem, w prawej ręce dzierży berło. Obie postacie w koronach, z nimbami. Tło stanowią rozchodzące się promienie. Podpis: P.M. TARNOWIECKY. P (i u góry w tle) S (zapewne sygnatura drzeworytnika P. Sagana). Wymiary: 171 × 105 mm.

30. ŚW. MIKOŁAJ. W całej postaci, w stroju biskupim pontyfikalnym. Na tle krajobrazu z architekturą kościelną i domami oraz przedstawieniem trzech dziewczic. Napis: S HIKO/LAY. Wymiary 167 × 105 mm.



31



32

31. PIETA. Pod drzewem siedzi Matka Boska, ubrana w płaszcz królewski i koronę. Podtrzymuje na kolanach ciało Chrystusa z ranami męki, w perizonium i koronie. Podpis: N. P. M. IAROSŁAWSKA I. R. (sygnatura drzeworytnika). Wymiary: 172 × 108 mm.

32. PAN JEZUS KOBYLAŃSKI. Przedstawienie podobne do wym. w poz. 22 i 23, różniące się w szczegółach, rysunku i technice odbitki. Podpis: P ANA IEZUSAKOBYLAN. Wymiary: 145 × 95 mm.



33



34

33. ŚW. ANTONI PADEWSKI. Przedstawienie podobne do wym. w poz. 9. U dołu widoczny świecznik, składający się z dwóch ramion w formie rogów, w których tkwią płonące świece. Scena ujęta w ramę, od góry zamkniętą podwieszonym łukiem odcinkowym kształtu barokowego, powyżej draperia. Drzeworyt kolorowany czerwienią i żółcią. Podpis: SWIETI : ANTONI : PADE/WSZKI : Z ITALIE : 1820. Wymiary: 172 × 111 mm.

34. ŚW. WAWRZYNIEC. W całej postaci, w szatach diakona. W lewej ręce trzyma palmę, w prawej ruszt. Tło wypełniają poziome odcinki kresek. W górnych narożnikach obłoki, po lewej z Okiem Opatrzności z promieniami. Drzeworyt kolorowany zielono, żółto i fioletowo. Podpis: OBRAZS WAWRZENCA +. Wymiary: 187 × 143 mm.

35. ŚW. MICHAŁ. W całej postaci, skrzydlaty, odziany w zbroję. W prawej ręce trzyma podniesiony miecz, w lewej wagę. U jego stóp leży przepołowiona postać szatana. Z górnych narożników z obłoków wylania się trąba i Oko Opatrzności. Wymiary: 171 × 104 mm.



35

36. ŚW. FLORIAN. W całej postaci, obrócony prawym profilem. Odziany w zbroję, buty z ostrogami i hełm z pióropuszem. Przy boku przypięty miecz. Prawą ręką przytrzymuje chorągiew, lewą z naczynia polewa wodą budynek kościelny. W prawym górnym rogu Oko Opatrzności na promienistym obłoku. Podpis: ERUNEK. S. FLORYANA, RYCYZAI / PATRONA. O DOGNIA WIZ. Wymiary: 170 × 135 mm.



36

37. MATKA BOSKA SZKAPLERZNA. Podpis: OBRAZ PANI-MARYISKAI/ PLEKSKEIKTORYIESTPR/ Z IKRAKOWIE-NAPIASKV/. P. (sygnatura drzeworytnika). Wymiary: 301 × 195 mm. Odbitka z tego samego klocka została opublikowana przez W. Skoczylasa w książce *Drzeworyt ludowy w Polsce*, 1933, poz. 22.



37

38. KARAWAKA. Z uwagi na liczne na niej napisy ich przytaczanie i opis przedstawia reprodukcja. Wymiary: 300 × 195 mm.



38

39. UPADEK POD KRZYŻEM. Chrystus upadający zwrócony ku stronie prawej, z tyłu żołnierz bijący go namiętnie, z l. w głębi wieża więzienna. Podpis: WIZERANEK PANA JEZUSA / PO TRZECIE Z KRZYŻEM / + UPADAIACEGO +. Tło kreskowane. Zdradza rękę Sagana. Wymiary: 130 × 160 mm. Wł. K. Estreichera.



39

40. MATKA BOSKA SOKALSKA. Matka Boska z dziećmi, w sukni zdobnej kwiatami. Koronowana. Z boku kotary, u góry frendzle lambrekinu. Kolorowane czerwono. Z lewej strony nad ramieniem Madonny Wotum dziecka w powitku. Podpis: OBRAZ CYDOWNY PM SOKALSKIEY: VB (M?). Połowa XVIII wieku. Odbicie na grubym papierze starannie podklejonym z pocz. XIX w., zapewne przez Grabowskiego. Wymiary: 285 × 370 mm. Wł. K. Estreichera.



40



41—44

41—44. Cztery przedstawienia z jednego klocka odbite. Wymiary 90×81 mm. Dopisek Grabowskiego: „Drzeworyt Sagana, włościanina z Bobrku”.

41. MATKA BOSKA Z DZIECIĄTKIEM.

42. ŚWIĘTA (KATARZYNA?). W koronie i w płaszczu królewskim, z krzyżem w ręce.

43. ŚW. PAWEŁ. Z aureolą wokół głowy, z książką w ręce. U góry po prawej nadlatujący ptak. W lewym rogu u dołu litera S (sygnatura drzeworytnika Sagana).

44. ŚWIĘTY. Z książką i laską. Aureola wokół głowy. W lewym rogu u dołu litera S (sygnatura drzeworytnika Sagana).



45—48

45—48. Cztery przedstawienia z jednego klocka odbite. Wymiary: 174×105 mm.

45. MATKA BOSKA Z DZIECIĄTKIEM. Ujęcie podobne do wym. poz. 20. Podpis: WIZERUNEK. N. M PANNY.

46. PAN JEZUS KOBYLAŃSKI. Chrystus na krzyżu, w ramce. Tło puste. Podpis: P. IEZU SA. KOBYL.

47. ŚW. ANTONI PADEWSKI. Z Dzieciątkiem przy lewym boku, w prawej ręce trzyma palmę. Po bokach postaci schematyczne drzewka. Podpis: WIZERUNEK. S. ANTONIEGO.

48. ŚW. MIKOŁAJ. W szatach pontyfikalnych biskupich. U dołu trzy postacie dziewczę. W tle architektura kościelna. Podpis: S. MIKOŁAJA. BI.

INDEKS DO DZIEŁ AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO

Przed laty pięćdziesięciu członek naszego Towarzystwa, znakomity historyk sztuki prof. Julian Pagaczewski w dyskusji nad bibliografią Krakowa wysunął postulat opracowania zawartości drukowanych dzieł Ambrożego Grabowskiego. Dziś spełniamy to zadanie, wciąż aktualne i pilne, ogłaszając niniejsze zestawienie w Roczniku poświęconym Ambrożemu Grabowskiemu.

Redakcja

Niniejsza zawartość dzieł A. Grabowskiego obejmuje ważniejsze osoby, dokumenty, pomniki, zagadnienia i wydarzenia.

Zastosowano skrócone tytuły dzieł w nawiasach. Rzymskie liczby obok tytułu oznaczają wydania, roczniki, tomy. Liczby arabskie wskazują stronicę. Kolejność tytułów jest alfabetyczna z wyjątkowymi tylko odstępstwami od tej zasady. Przy dokumentach i listach podaje się ich daty roczne. Ponieważ dzieła Grabowskiego odnoszą się nieomal wyłącznie do Krakowa, opuszcza się nazwę miasta. Spośród artykułów cenniejszą pozycję stanowi bibliografia Krakowa, zamieszczona w wydaniu piątym *Krakowa i jego okolic* (łącznie 15 stronic).

Wykaz dzieł Grabowskiego podaje się w porządku chronologicznym, skracając oczywiście tytuły; następnie zaś zestawia się czasopisma, w których Grabowski zamieszczał artykuły. Oto najpierw spis jego dzieł (i naszych skrótów):

1. *Encyklopedia komiczna*. T. 1—2. Kraków 1807. Skrót tytułu — (*Encykl. komiczna I—II*).
2. *Cuda i osobliwości natury i sztuki*. T. 1—2. Kraków 1811. — (*Cuda natury I—II*).
3. *Krótkie przypowieści dawnych Polaków czyli apoftegmaty, anegdoty*. Kraków 1819. — (*Przypowieści*).
4. *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*. Kraków 1822. — (*Krak. i ok. I*).
- Kraków i jego okolice*. Wyd. 2., zmienione (itp.), Kraków 1830. — (*Krak i ok. II*).
5. Ogłoszenie prenumeraty na Eneidę Wergiliusza przekładania Franciszka Wężyka. (Kraków 1826). B. m. i r., 1 k. nlb.
6. *Groby królów polskich w Krakowie w koście-*

le katedralnym na Zamku. Kraków 1835. — (*Groby I*).

Groby, trumny i pomniki królów polskich w podziemiach i wnętrzu Katedry krakowskiej na Wawelu. Wyd. 2. zmienione, pomnożone. Kraków 1868. — (*Groby II*).

Dla *Grobów* za podstawę przyjęto wydanie drugie, przy przewodniku po Krakowie wydanie piąte.

7. Prospekt dzieła pod tytułem: *Gabinet historyczny w pałacu biskupów krakowskich*. (Kraków 1828), s. 2 nlb.

8. Katalog książek znajdujących się w księgarni... w Krakowie, 1832, s. 47.

9. *Starożytności historyczne polskie*. T. 1—2. Kraków 1840. — (*Starożytności I—II*).

10. *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*. T. 1—2. Kraków 1845. — (*Spominki I—II*).

11. *Władysława IV listy*. Kraków 1845. — (*Listy Wład. IV.*).

12. *Pisma wierszem ... Mikołaja Reja*, przedruk A. Grabowskiego. Kraków 1848. — (*Zwierciadło*).

13. *Dawne zabytki miasta Krakowa*. Kraków 1850. — (*Zabytki*).

14. *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*. Kraków 1852. — (*Wiadomości*).

15. *Skarbniczka naszej archeologii*. Lipsk 1854. — (*Skarbniczka*).

16. *Wspomnienia*. T. 1—2. Kraków 1909. — (*Wspomn. I—II*).

17. Pod wizerunek A. G. B. m. i r., 1 k. nlb. Wiersz, na odwrocie wizerunek Grabowskiego, z portretu pędzla Stattlera rys. K. Balicki.

A oto zestawienie czasopism, z którymi współpracował Grabowski: Biblioteka Warszawska; Czas; Czas. Dod. literacki; Dziennik Warszawski; Gazeta Polska; Kłosy; Magazyn mód i nowości;

Niezapominajki; Pamiętnik Warszawski; Podarek dla pici pięknej; Przegląd Warszawski; Przyjaciel Ludu; Pszczółka Krakowska; Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

INDEKS

admiralowie polscy (Spominki I 221—223)
 aforyzmy zob. Memoriale
 Akademia Krakowska — takiej nazwy używa przeważnie A. Gr. — zob. Uniwersytet Jagielloński
 Albertrandi Jan Chr.: Wiersz o malarstwie, fragm. 1790 (Skarbniczka 101); wypisy z jego Dziejów Królestwa Polskiego (Starożytności I 271—354)
 Albrecht, mistrz pruski (Zabytki 122)
 Aldobrandini legat (Starożytności I 89, II 428)
 Alembert Jean le Rond d' (Encykl. komiczna II 108—109)
 Alwernia (Krak. i ok. V 249)
 Ameryka (Cuda natury II 42—64)
 anegdota (Encykl. komiczna I—II, Kraków 1808; Przypowieści, Kraków 1819, s. 1—146; Starożytności I 369—380; Wspomn. I—II, passim); prof. prof. Uniwersytetu Krak.: W. Litwiński i F. Jaroński (Wspomn. I 203—204); Horacy Verne (Wspomn. I 217—218)
 Anna Austriaczka, wjazd 1592 (Spominki I 36—39)
 Anna Jagiellonka, król. (Skarbniczka 122, 124—125, 127—128; Zabytki 194); listy: do ks. St. Zająca, 1585—1594 (Krak. i ok. 312—318); do ks. St. Zająca, S. Turskiego i A. Chotelskiego, 1587 (Krak. i ok. V 225); do Hozjusza, 1573 (Skarbniczka 131); do rajców krak., 1580 (Skarbniczka 132); do Hozjusza, ks. St. Zająca, ks. St. Reszki, mansjonarzy, E. Niewiarowskiej, ks. St. Krasieńskiego, ks. T. Tretera, U. Maleczkowskiego, rorantystów, ks. Chotelskiego i do nieznanych, 1572—1595 (Starożytności II 9—39); pogrzeb 1596 (Skarbniczka 128)
 antykwiariaty (Wspomn. I 327—328)
 aptekarze (Wiadomości 227)
 apteki (Wspomn. I 318)
 architekci (Skarbniczka 92—98)
 archiwum miejskie w Ratuszu (Wspomn. II 231—235)
 Arciszewski Krzysztof (Starożytności I 261, 369)
 arianie (Skarbniczka 181; Wiadomości 260—261)
 Arler Piotr, architekt (Krak. i ok. V 380—383)
 artyleria (Zabytki 87—88)
 astrologia (Skarbniczka 181; Wiadomości 261)
 August II (Groby I 77—82; Wiadomości 134—135, 146, 261)
 August III (Wiadomości 295)
 Auguste, śpiewaczka franc. (Encykl. komiczna II 146—147)
 Austerlitz, dziś Sławków, bitwa 1805 (Wspomn. I 71—77)
 Babia Góra (Krak. i ok. V 232, 385—387)
 Bacon Franciszek (Encykl. komiczna I 141)
 Badeni Marcin (Wspomn. II 1—4)
 Balice (Krak. i ok. V 229—232)
 Bandtkie Jerzy Samuel, list od Jana Śniadeckiego, 1814 (Spominki 366—367; Wspomn. II 4—8)
 Bank pobożny, 1586 (Zabytki 195—196)
 Baranowski Wojciech, listy do St. Reszki, 1584—1590 (Starożytności II 405—423); listy od St. Reszki, 1584—1590 (Starożytności II 369—379)
 barbakany, beluardy (Zabytki 74—78)

Barski Jan, muzyk (Zabytki 171—172)
 Bartoszewicz Julian zob. Grabowski Ambroży
 bastiony austr. (Wspomn. II 201—202)
 baszty i bramy (Bibl. Warsz. 1851 III 578—585; Krak. i ok. 4, 32, 319—323; Skarbniczka 1—8; Wspomn. II 202—209; Zabytki 24—25, 44—64, 83—94, 219—221)
 Batoh, relacja z bitwy 1652 (Spominki II 82—84)
 Baudouin Gabriel Piotr ks., założyciel szpitala w Warszawie. XVIII w. (Encykl. komiczna I 68—69)
 Behem Baltazar. Kodeks (Starożytności I 428; Zabytki 8—9)
 benedyktyni z Tyńca, list od Władysława IV (Wiadomości 19—20)
 Beresteczko, relacje z obozu 1651, 1652 (Spominki II 77—82; Starożytności I 271—354)
 berlinki na Wiśle (Wspomn. I 316)
 Bernard jezuita, list do ks. St. Reszki, 1588—1590 (Starożytności II 424—434)
 Bernardone Jan M., architekt (Krak. i ok. V 374—375)
 Bernat z Krakowa, matematyk (Starożytności I 481—484; Wiadomości 261)
 Berrecci Bartłomiej, architekt i rzeźbiarz (Zabytki s. I—IV)
 Besser W., odkrywca brzozy ojcowskiej (Krak. i ok. 396)
 bibliografia Krakowa, zestawienie (Krak. i ok. V 407—421)
 Biblioteka Akademii Frankfurckiej, 1635 (Listy Wład. IV 116)
 biblioteka bł. Salomei, 1268 (Starożytności I 2—3)
 Biecz (Starożytności II 454—459)
 Bielany (Krak. i ok. V 233—238, 387—391; Skarbniczka 182; Wiadomości 261—262; Wspomn. II 282—284, 313—314)
 Bielecki Stanisław, kaznodzieja (Przypowieści 8—11)
 Bieliński Piotr, członek sądu sejmowego (Wspomn. II 8—9)
 Birkowski Fabian, kaznodzieja (Przypowieści 11—13, 73)
 błazen, 1388, 1441 (Skarbniczka 202)
 Błażewski Marcin, wierszopis (Przypowieści 13—16)
 Boguński St., adwokat (Wspomn. II 9)
 Bogurodzica, pieśń, 1574, 1627 (Zabytki 51)
 Boileau (Encykl. komiczna I 68, 194)
 Bolesław Krzywousty (Przypowieści 16)
 Bona król. (Starożytności I 369); regesty listów, 1527—1549 (Starożytności II 3; Zabytki 177)
 Bonarka (Skarbniczka 182—183)
 Boner Seweryn, kontrakt z Berreccim o odbudowę zamku, 1536 (Zabytki s. I—III)
 Bonerowie (Wiadomości 262—263)
 Borek Stanisław, dobroczyńca studentów (Krak. i ok. V 358—359; Skarbniczka 183)
 Boże Ciało, zwyczaje w Kętach (Wspomn. 318—319; Zabytki 180—183)
 Boże Narodzenie, zwyczaje (Wspomn. 321—326)
 Bractwo Męki Pańskiej, pielgrzymka 1669 (Starożytności I 170—172)
 bramy: (Bibl. Warsz. 1851 III 578—585; Skarbniczka 8—11; Wspomn. 202—209; Zabytki 23—43, 219), Floriańska

- (Zabytki 34—35, 53—54, 88—89), Grodzka (Zabytki 26—27), Mikołajska (Zabytki 36, 54), Nowa (Zabytki 37—54), Poboczna (Zabytki 27—28), Sławkowska (Zabytki 33, 56), Szewska (Zabytki 31—33, 55), Wiślna (Zabytki 30—31); bramy zagubione: Żydowska, Rzeźnicza, Drzewiana, Biskupia (Zabytki 37—39)
- brody, zwyczaj noszenia 1842 (Wspomn. I 288)
- Brodziński Kazimierz (Przyj. Ludu 1837 nr 18; Wspomn. II 10—14, 90)
- broń (Krak. i ok. V 322; Zabytki 79—134, 151—153, 224—226)
- Brożek Jan, anegdota (Starożytności I 379); listy do J. Pułdowskiego, 1643—1644 (Starożytności II 486—495)
- Bróg (Wiadomości 263—264)
- Brudzewscy (Skarbniczka 183)
- Brunner Sebastian, podróżnik (Bibl. Warsz. 1859 II 183—186)
- Brutł Jan Michał, historiograf (Bibl. Warsz. 1855 IV 76—77)
- budownictwo średniowieczne wojenne (Skarbniczka 1—24)
- Buffon (Encykl. komiczna II 85)
- burmistrz, urząd (Wiadomości 264)
- burmistrzowie XIV w., spis (Skarbniczka 145—146)
- Burski Adam, prof. Akad. Zamojskiej (Starożytności I 370)
- Byczyna, bitwa 1588 (Starożytności I 74—84); list J. Zamoyskiego do króla, 1588 (Starożytności I 79—80); układy 1589 (Starożytności I 85—86)
- bylica świętojańska (Wspomn. II 321)
- Canavesi Hieronim, rzeźbiarz (Krak. i ok. V 140; Skarbniczka 73; Spominki I 266; Wiadomości 264)
- Candiani Piotr, urzędnik (Wspomn. II 15—16)
- Capri (Cuda natury I 64—66)
- Caraglio Jan Jakub, złotnik (Skarbniczka 73—74; Spominki I 267—268)
- Castiglione Mikołaj, architekt i rzeźbiarz (Zabytki 165)
- Cecora, relacja 1620 (Starożytności I 129—130)
- Cecylia Renata, król. (Bibl. Warsz. 1855 IV 77—78; Przypowieści 17—18)
- Cellarowie (Wiadomości 264—265)
- ceny: rękopisów i ksiąg (Skarbniczka 153); żywności i towarów 1413 (Skarbniczka 129—130); żywności oraz zapłata robotnicy w XVI i XVII w.
- cerkiew: prawosławna (Spominki II 308); unicka i prawosławna (Listy Wład. IV 27—28, 185—186)
- Chamfort (Encykl. komiczna I 142—143)
- Chiny (Cuda natury II 65—78)
- chleb prądnicki (Wspomn. I 293—294)
- Chłopicki Józef, gen. (Wspomn. I 150—151, II 16—17)
- Chmielnicki Bohdan, relacja H. Pinocciego, 1654 (Spominki I 138—143); uniwersał do Kozaków, 1652 (Spominki II 131—132); listy: do Jana Kazimierza 1648, do M. Potockiego 1649 i do innych (Spominki II 111—132)
- Chmielnicki Jerzy, hetman, rota przysięgi, 1660 (Spominki)
- Chocim, dziarsz bezim., 1621 (Starożytności I 131—134); bitwa 1673, bezim. (Spominki I 198—203); bitwa 1673, relacja Sobieskiego (Spominki II 354—355)
- Chodakowski Zorian Dołęga (Wspomn. II 18, 262—264)
- Chodani Jan Kanty, kanonik (Wspomn. II 18—19)
- Chodkiewicz Jan Karol (Przypowieści 19—21); listy: dot. bitwy pod Parnawą, 1609 (Starożytności I 116—118); do Zygmunta III, 1626 (Starożytności II 481—482)
- Chodkiewiczowa Anna, list do Jana Zamoyskiego, 1599 (Groby I 84)
- cholera w Krakowie, 1831 (Wspomn. I 214—215)
- Chrzczanowski Samuel, Trembowla 1675 (Przypowieści 21)
- Ciecierzyn, bitwa 1654 (Spominki I 121—130)
- Cieniewicz Andrzej, burmistrz Krakowa z XVII w. (Starożytności I 166—167)
- cis (Wiadomości 265)
- Cisowski Kazimierz, malarz (Skarbniczka 43—44; Starożytności 421)
- cmentarze: kaplica cmentarna (Kłosa 1865 nr 9, s. 97—98; Krak. i ok. V 206—210; Wspomn. II 224—228)
- comber, zabawa (Wspomn. I 251—253)
- Czacki Tadeusz: fragm. o Krakowie, 1791 (Krak. i ok. I 263—272, 295—301, V 22—24); notatki hist. od 1511 (Spominki I 219—225)
- Czajkowski Grzegorz, karmelita (Bibl. Warsz. 1855 IV 58—59)
- Czarniecki Stefan (Przypowieści 23—24)
- Czarnkowski Adam (Przypowieści 25—27)
- czarownice (Wiadomości 265; Wspomn. II 344—346)
- Czech Józef (Wspomn. I 44, 330—331 II 47)
- Czechowicz Szymon (Bibl. Warsz. 1854 I 415; Krak. i ok. V 132; Skarbniczka 44)
- Czerna (Kraków i ok. V 249—252)
- czerwiec polski, owad (Skarbniczka 188)
- Czetwertyński, list do Jerzego Zbaraskiego, 1626 (Spominki I 61—62)
- Częstochowa (Wspomn. II 349—350)
- Czorsztyn (Spominki I 86—87)
- Danielski Jan Nepomucen, malarz (Wspomn. II 21—23)
- Dantyszek Jan, regesty listów do Tid. Giese i różnych do Dantyska, 1537 (Starożytności II 68—71); fragm. listów od M. Drzewickiego, 1537 (Starożytności II 66); regesty od M. Drzewickiego, 1537 (Starożytności II 66); regesty od P. Tomickiego bpa, 1532—1538 (Starożytności II 73—74); do kard. Pistoriusza, 1537 (Starożytności II 71)
- dary królowom polskim w XV i XVI w. (Starożytności I 33—34); dla Bony król. (Zabytki 177); dla możnych (Skarbniczka 117—119, 124—128); od miasta (Skarbniczka 183)
- Dąbie, strzelanie z dział (Zabytki 121; Wiadomości 81—82, 106)
- Dąbrowski Henryk, gen. (Wspomn. I 70—71)
- Delpace Andrzej (Wspomn. I 280—281)
- Delpace Franciszek, oficer 1794 (Wspomn. II 23—24)
- Demetriusz, kard. 1383 (Zabytki 5)
- Deotyma, zob. Łuszczewska Jadwiga
- deszcz siarczany (Cuda natury II 143—144)
- Dębnik, marmury (Krak. i ok. V 252—254, 394—395)
- dziarsze: (Spominki I—II passim); układów dot. Byczyny, 1589 (Starożytności I 85—86); wojny tureckiej, 1621 (Starożytności I 134—146); wojny z Kozaki i Tatary, Beresteczko 1651 (Starożytności I 271—354)
- Dies irae, hymn, tłum. XV w. (Starożytności I 19)
- długi miasta (Wiadomości 147)
- Długosz Jan (Krak. i ok. 233, 387—388); rękopis Anna-lum, dar dla miasta, 1703 (Skarbniczka 189)
- Dobiński Krzysztof, Pamiętnik, 1702—1706 (Groby I 77—82)
- Dobrocieski Mikołaj, prof. Uniw. Krak., anegdota (Starożytności I 371)

- Dobrzyńska Ziemia (Skarbniczka 202)
- Dolabella Tomasz, malarz (Krak. i ok. V 146, 158, 377—379; Skarbniczka 33, 44; Starożytności I 414—424; Wiadomości 266)
- dominikanie (Bibl. Warsz. 1851 III 578—579; Listy Wład. IV. 101—102)
- domy: (Krak. i ok. V 326); dom Podelwie przy ul. Grodzkiej (Skarbniczka 32—33); pod Baranami (Wiadomości 66—68); szlachty (Wiadomości 3—6, 13; dawne (Wspomn. II 235—260); drewniane pod Wawelem (Wspomn. II 161—163)
- Doroszenko Piotr, listy: do Jana Sobieskiego hetm., 1670; do Komisarzy Rzpłtej, 1671; do króla Michała, 1671 (Spominki II 299—322)
- dorożki (Wspomn. I 311)
- Drelinkiewicz Jacenty, intrologator (Wspomn. II 26—27)
- Drohojowski Józef, reformat (Wspomn. II 27—29)
- drożyzna żywności (Wspomn. I 235—236)
- drukarnia Cezarego (Skarbniczka 183—187); łacińska w Kijowie (Listy Wład. IV. 28)
- drukarze w XVI w. (Skarbniczka 152—153)
- Družbacka Elżbieta (Przypowieści 29)
- Drzewicki Maciej, kanclerz, regesty listów: do Waczenrode bpa, do J. Dantyszka bpa, do M. Ferbera bpa, 1500—1537 (Starożytności II 62—67)
- drzewo opałowe (Wspomn. I 298—300)
- drzeworytnictwo (Zabytki 167—169; Wspomn. II 376—377)
- Du Barry (Encykl. komiczna II 50—55)
- Dudyecz Jędrzej, eks-biskup, humanista (Starożytności I 467—468)
- Dunin Piotr, fundator kościołów (Krak. i ok. II 407—408)
- Duval, bibliotekarz króla franc. (Encykl. komiczna I 45—46)
- Dürer Albert, malarz (Starożytności I 461—462)
- Dymitr Samozwaniec (Groby I 26—29), ślub (Starożytności II 112—115)
- Dziedzicki Jan Nep., intrologator (Wspomn. II 29—30)
- dzieje Krakowa (Krak. i ok. V 1—24)
- dzielnice, nazwy i podział miasta (Wiadomości 7—8, 14—16)
- dziennikarstwo w 1848 (Wspomn. I 173—176)
- Dziewoński Maciej ks. (Wspomn. II 30—34)
- dzwon miejski kościoła Mariackiego (Groby I 75)
- dzwon „Zygmunt” zob. Wawel, Varia
- Egipt (Cuda natury II 79—98)
- Eleonora Wiśniowiecka król., wjazd 1670 (Zabytki 210—212)
- Emaus (Wspomn. I 257—260)
- Essenwein A. (Bibl. Warsz. 1859 II; Krak. i ok. V 116—117)
- Estreicher Alojzy Rafał, botanik (Krak. i ok. II 426—429)
- Etna (Cuda natury 123—968)
- fajka (Wspomn. I 294—296)
- Falek Jeremiasz, rytownik (Bibl. Warsz. 1852 IV 176—177)
- farby (Zabytki 166)
- Ferber M., bp, list od M. Drzewickiego (Starożytności II 67)
- Ferdynand I, cesarz austr. (Groby II 34)
- Ferdynand II, list do Stanów koronnych dot. lisowczyków, 1624 (Starożytności I 176—177)
- Filip z Konopi (Przypowieści 34)
- Fiol Świętopelk, drukarz (Skarbniczka 193—194; Starożytności I 449—456; Wiadomości 267)
- Firlej Andrzej, list do Jana Kazimierza, 1649 (Spominki II 37—39)
- Firlej Jan, list od Zygmunta III, bez daty (Starożytności II 46)
- Florkiewicz Kajetan ks. (Wspomn. II 36—38)
- Florkiewicz Marcin ks. (Wspomn. II 34—36)
- flota polska (Spominki I 221—222, Listy Wład. IV. 100—101, 120—122, 125—126, 127, 132)
- Fontana Walenty, matematyk i lekarz, prof. Uniw. Krak. (Starożytności I 465—467)
- Fontenelle (Encykl. komiczna I 31, II 88)
- fortepian, moda (Wspomn. I 304—305)
- Fox Jan (Przypowieści 34—35)
- Franciszek Józef, cesarz, w Krakowie 1851 (Wspomn. I 231—233)
- Franklin (Encykl. komiczna I 67—107)
- fraszki (Wspomn. II 364—365)
- Fredro Jakub Maks., list do Tomasza Zamoyskiego, 1629 (Groby I 89—93)
- Fryderyk August, ks. warsz., 1810 (Wspomn. I 97—98)
- Fryderyk Jagiellończyk, kard. (Bibl. Warsz. 1851 III 584—585)
- Fryderyk II, król pruski (Encykl. komiczna I 60—64, II 146—147, 191—192)
- Fuggerowie (Krak. i ok. V 17; Wiadomości 267)
- Gaeta, twierdza (Cuda natury I 55—59)
- galman, minerał (Wiadomości 267)
- Garbary, przedmieście (Groby I 6, 7, 11)
- Gawiński Jan, wierszopis (Przypowieści 35)
- Gembicki Wawrzyniec bp, list do Tomasza Zamoyskiego (Groby I 87); do Zygmunta III, 1614 (Starożytności II 477—478)
- geodezja (Wiadomości 267)
- Girej Selim, chan, list do Jana Sobieskiego, 1672 (Spominki II 170—171)
- Girtler Józef, prof. gimn., brat Sebastiana (Wspomn. II 38)
- Giżycki Wojciech, listy do H. Pinocciego, 1650—1651 (Spominki II 102—110)
- Glim Albert, złotnik (Krak. i ok. V 90—91)
- Głogowski Jerzy, rysownik (Wspomn. II 38—40)
- Głowacki Bartosz (Wspomn. I 68—70)
- Gołąb 1672 (Spominki II 179—180, 182, 186—188)
- Goraj Jan, malarz (Zabytki 9)
- Gorczyn Jan, rytownik (Bibl. Warsz. 1855 IV 68—70)
- Gorczyńowie (Bibl. Warsz. 1857 III 770)
- Gostomski Anzełm, przedr. fragm. Gospodarstwa (Przypowieści 42—43)
- Goślicki W., list do St. Reszki, 1590 (Starożytności II 435—436)
- Goworek, syn wojew. sandom. XIII w. (Skarbniczka 189—190)
- Góra bł. Bronisławy (Krak. i ok. V 226—232; Pszczółka Krak. s. 40—43)
- górale zob. lud
- Górnicki Łukasz, przedr. fragm. Dworzanina (Przypowieści 39—40)
- Grabiński Sebastian, oficer (Wspomn. II 41—42)
- Grabowski Ambroży, Odpowiedź na zarzuty Jul. Bartoszewicza (Bibl. Warsz. 1851 II 171—172); Facta domestica

- fragm. wspomnień ogł. J. F. Nowakowski: Ambroży Grabowski. Wspomnienie z Krakowa (Gaz. Pol. 1861, nr 221 i n.; wyd. osobne W-wa 1869); Ku czci właścicieli Ojcowa, wiersz (Magazyn Mód i Nowości, 1861, nr 41); Pożegnanie Ojcowa (Magazyn Mód i Nowości, 1861 nr 41); Tu Ambroży Grabowski leży, wiersz (Wspomn. I 53—54); geneza dzieła Krak. i ok. (Wspomn. I 41—47); zbiory własne (Wspomn. I 47—48, 53—54); życiorys własny (Wspomn. I 1—54)
- Grabowski Paweł, gen. (Wspomn. II 42—44)
- groby pogańskie pod Krakowem (Wspomn. II 261—264)
- Grodzicki Feliks, senator (Wspomn. II 48—50)
- Grodzisko (Krak. i ok. I 210—215)
- Grota Fingala na wyspie Staffa (Cuda natury II 20—23)
- Gröblowie: Ignacy, Antoni, Tekla księgarze (Wspomn. II 44—48)
- Grunda, nazwa części Krakowa (Wiadomości 8)
- Grunwald, bitwa 1410, opis St. Sarnickiego (Starożytności I 7—13)
- Gruszczyna Jan, stolarz (Skarbniczka 33; Zabytki 197—198)
- Grzępski Stanisław, prof. Uniw. Krak., życiorys z rękop. XVII w. (Starożytności I 457—469), zob. Jako ptacy latający
- grzywna pruska (Wiadomości 268)
- Gucci Santi, rzeźbiarz (Skarbniczka 81; Starożytności I 64—66)
- Gustaw Adolf, król (Groby I 92—93); pojedynki (Encykl. komiczna I 33—34)
- Gustaw III, król (Encykl. komiczna II 169—171)
- Gut Franciszek, komisarz policji austr. (Wspomn. I 119—124)
- gwara ludowa Oświęcimia (Bibl. Warsz. 1849 III 174—177)
- Gwardia narodowa krak., 1810—1813 (Wspomn. I 201—202, 220—221)
- gwarowe wyrazy (Wspomn. II 356—358)
- hafciarstwo (Skarbniczka 112)
- Halicy Szymon (Przypowieści 45—46)
- Haller Justus, rzeźbiarz (Bibl. Warsz. 1854 I 423)
- handel surowymi płodami (Wiadomości 268)
- Hankis Jerzy, rzeźbiarz (Skarbniczka 74—77)
- Henryk IV, król. franc. (Encykl. komiczna)
- Henryk Walezy, koronacja 1574 (Spominki I 19—29); ucieczka (Starożytności II 461—464)
- herbata (Wspomn. I 294—296)
- Herkulanum (Cuda natury I 22—30)
- hospodar wołoski, list do Jana Sobieskiego, 1672 (Spominki II 177—178)
- hospodarowie wołoscy do króla Michała, 1673 (Spominki II 264—267)
- Hozjusz Stanisław (Przypowieści 46—47); przysłowia i porównania (Starożytności I 392); listy: do Anny Jagiellonki król., 1574—1579 (Starożytności II 83—216); do Katarzyny król. szwedzkiej, 1574—1577 (Starożytności II 217—260); do Zofii Jagiellonki ks. brunswickiej (Starożytności II 260—264); do St. Barzego, 1574 (Starożytności II 345—346); do St. Czarnkowskiego, referendarza, 1576 (Starożytności II 306—310, 351—352); do W. Czarnkowskiego, 1571, 1575 (Starożytności II 303—306); do J. Działyńskiego, 1577 (Starożytności II 265—272); do ks. Fogelwedra, posła w Hiszpanii, 1579 (Starożytności II 350—351); do St. Herburta, 1574 (Starożytności II 343—345); do ks. Kłodzińskiego, 1574 (Starożytności II 330—343); do J. Kostki, 1571—1577 (Starożytności II 273—283); do Z. Kostkowej, 1574 (Starożytności II 283—286); do Ł. Łędzkiego, 1568—1571 (Starożytności II 314—325); do B. Maciejowskiego bpa krak., 1576—1577 (Starożytności II 287—302); do Morsztyna, 1574 (Starożytności II 348); do różnych, regesty (Starożytności II 353); do B. Trzecieckiego, 1574 (Starożytności II 346—347); do Jana Zamoyskiego, 1576 (Starożytności II 345—350); do A. Zborowskiego, 1571—1574 (Starożytności II 325—338); od Anny Jagiell. król., 1572—1574 (Starożytności II 9—24)
- Huber Jorg, rzeźbiarz (Bibl. Warsz. 1854 I 421—423; Skarbniczka 71)
- husaria (Zabytki 209)
- Hymn wśród Alpów przez H. M. Williams (Cuda natury I 221—223)
- Ibrahim wielkim wezyrem (Pszczółka Krak. 1821 II (VII) 51—55)
- iglarze (Zabytki 184—186)
- ikonografia polska (Bibl. Warsz. 1855 IV 70—72, 1857 I—IV, 1860 IV 432—443)
- ikony (Skarbniczka 176)
- instrukcja: Mik. Bieganowskiemu do Turcji, 1654 (Spominki I 91—96); Stefana Batorego dot. Łobzowa, 1585 (Starożytności I 64—66); Samuelowi Targowskiemu dot. Lisowczyków, 1624 (Starożytności I 177—180); Jakubowi Wilamowskiemu do Turcji, 1542 (Spominki I 1—3); Mik. Zaćwilichowskiemu i Z. Czernemu do B. Chmielnickiego, 1652 (Spominki II 85—87)
- instrumenty muzyczne (Skarbniczka 177—178)
- Ischia (Cuda natury I 59—61)
- Islandia (Cuda natury II 25—31)
- Izabela Jagiellonka, król. węgierska, poselstwo do Bony, 1547—1552 (Starożytności I 26—32)
- Jabłonowski St., listy: do Jana III, 1681—1693 (Starożytności II 498—514); do Marii Kazimiery król. (Starożytności II 514—515)
- Jacek św., kanonizacja (Starożytności II 42, 44)
- Jadwiga, córka Zygmunta I, wesele (Zabytki 186—187)
- Jagiellonek: Zofii, Anny i Katarzyny list do Zygmunta Augusta, 1548 (Starożytności II 7—8)
- Jakimowski Marek, opis przygód na galerze, 1627 (Starożytności I 470—476; Wiadomości 168)
- Jako ptacy latający, inc. wiersz z papierów S. Grzępskiego (Starożytności I 466—467)
- Jan Kazimierz, listy: z czasów panowania tegoż króla, 1649—1652 (Spominki II 7—101); do J. Gisza, S. Tekelego i in., 1657, 1658 (Spominki II 96—101); do B. Chmielnickiego, 1649 (Spominki II 113—117, 128); do arcybpa i J. Leszczyńskiego, 1656 (Spominki II 89); do chorągwi, bez daty (Spominki II 33—34); do regimentarzy wojsk., bez daty (Wiadomości 132); do J. Wielopolskiego i in., 1659 (Wiadomości 133—134); do rajców (Zabytki 142—143, 155); do A. Firleja, 1649 (Spominki II 37—39); od Ad. Kisiela, 1649 (Spominki II 64—66); od B. Chmielnickiego, 1649 (Spominki II 119—122, 128); dot. Żydów 1658 (Wiadomości 294); o obronie miasta, 1651 (Zabytki 139—141); wjazd 1649 (Zabytki 209—210)
- Jan III Sobieski (Krak. i ok. V 384—385; Przypowieści

- 96—99); przywilej dla J. Tretki (Triciusa), 1684 (Zabytki 164); listy: do G. Zacherli burmistrza, 1683 (Skarbniczka 95—96); do hospodara wołoskiego, 1672 (Spominki II 178—179); do woj. braclawskiego, 1673 (Spominki II 289—290); do króla Michała o bitwie pod Chocimiem, 1673 (Spominki II 354—355); do Andrzeja Olszowskiego bpa podkancl., 1670—1671 (Spominki II 323—328); do miasta Krakowa, 1668—1691 (Wiadomości 58, 86—87, 149—152, 156—159, 296); do Rady miejskiej (Zabytki 109, 143—144, 213—214); od króla Michała, 1671 (Spominki II 146—151); tablice na cześć króla (Zabytki 74—75)
- Jan Olbracht, kard., wjazd na biskupstwo, 1633 (Zabytki 203—206)
- Jakub II, król ang. (Encykl. komiczna II 73—74)
- Januszowski Jan: Kronika, 1543—1623 (Zabytki 189—193) jarmarki (Wiadomości 268)
- jaskinie Maastrichtu (Cuda natury II 5)
- Jaskulski M. St., list do St. Korycińskiego, 1654 (Spominki I 131—137)
- jezuici (Starożytności I 98—99; Wiadomości 148—152)
- język: ludu, list mieszczki, 1544 (Wiadomości s. IX—XII); polski, XVI w. (Starożytności I 14—18); w szkołach, 1862 (Wspomn. I 243—244); niemiecki w Krakowie (Bibl. Warsz. 1851 III 583; Zabytki 177—179, 187—189)
- John Fryderyk, rytownik (Bibl. Warsz. 1858 III 624—636)
- Józef II, cesarz (Encykl. komiczna II 29—31)
- Juszyński Michał Hier. (Bibl. Warsz. 1861 II 470—474)
- Kaczorkiewicz Antoni, reformat (Wspomn. II 50)
- Kalif Mahadi (Encykl. komiczna II 11—20)
- Kallimach Filip (Buonaccorsi), płyta nagrobna (Krak. i ok. V 150—151, 376; Pszczółka Krak. 1821 II (VII) 73—78)
- Kalwaria Zebrzydowska (Krak. i ok. V 241—245)
- kampania 1806—1897 (Wspomn. I 77—94)
- Kamiński Michał, proboszcz kośc. Św. Wojciecha (Wspomn. II 51—53)
- kapituła wawelska (Krak. i ok. V 111—112)
- kaplica cmentarna (Kłosa 1865 nr 9 s. 97—98; Krak. i ok. V 206—210)
- kara: odszczekiwanie, 1687 (Starożytności I 175); wojskowa (Zabytki 212—213)
- Karol II, król ang. (Encykl. komiczna II 23)
- Karol V, król franc. (Encykl. komiczna II 5)
- Karol XII, król szwedzki (Encykl. komiczna II 75—79)
- Karpiński Franciszek: Podróż do Krakowa i jego okolice w r. 1788, przedr. (Krak. i ok. I 281—294)
- karty do gry: wist (Wspomn. 303—304; Zabytki 167—169)
- Kazimierz Jagiellończyk (Spominki I 248); przywilej dla Świętopelki Fiola, 1489 (Starożytności I 452—454); przywilej dla nożownika M. Czecha, 1448 (Zabytki 175)
- Kazimierz miasto, wydatki (Skarbniczka 21—22); zbrojownia (Skarbniczka 20—24)
- Kęty (Wspomn. II 307—313)
- Kirchholm, pisma 1605 (Groby I 26—27)
- Kirsztajn Jan, prawnik, podpisarz (Skarbniczka 190; Wiadomości 293)
- Kisiel Adam, list do B. Chmielnickiego, bez daty (Spominki II 30—33); do tegoż, 1649 (Spominki II 123—127); do Jana Kazimierza, 1649 (Spominki II 64—66); do J. Ossolińskiego, 1649 (Spominki II 21—26, 34—36); uniwersał 1649 (Spominki II 12—13)
- Knapiński Wawrzyniec, snycerz (Wspomn. II 55—57)
- klasztor w Polsce, 1746 (Spominki I 242—244)
- Kleparz (Zabytki 221)
- Kliszów, bitwa 1702 (Spominki I 207—208)
- Klug Jan, rzeźbiarz Zygmunta III (Zabytki 166)
- Kluszewski Jacek, dyr. teatru (Wspomn. II 53—55)
- Koch Rudolf, księgarz (Wspomn. II 57—58)
- Kochanowski Andrzej II — Aleksander (Przyj. Ludu III 1837, nr 38); fragm. z kazań (Przypowieści I—6, 38—39); o Napierskim, fragm. Wizerunku pasterza (Spominki I 87—88); fragm. kazań (Starożytności I 477—480)
- Kochanowski Jan (Przypowieści 53—54; Starożytności I 459, 469)
- Kochanowski Piotr (Krak. i ok. V 159—160; Skarbniczka 190); list od Zygmunta III, bez daty (Starożytności II 45)
- Kochowski Wespazjan, życiorys (Starożytności I 395—403; Przegl. Warsz. 1842 III 157—168)
- kolekcjonerzy obrazów: J. Pavioli, J. Permus, G. Priam, St. Różanka (Skarbniczka 61—68)
- Kolumb Krzysztof (Encykl. komiczna II 119—120)
- komiegi (Skarbniczka 190)
- Komorowski Jan, list do Tomasza Zamoyskiego, 1612 (Groby I 87—88)
- Kondratowicz Ludwik — Syrokomla, 1858 (Wspomn. II 59—61)
- konfederacja barska (Wspomn. I 55—61, II 169—170, 352—353)
- Kongres Wiedeński, 1815, wiersz bezim. (Wspomn. I 202)
- Koniecz Tadeusz, malarz (Bibl. Warsz. 1855 IV 60—61; Krak. i ok. V 350; Wspomn. II 61—62)
- konik zwierzyński, lajkonik (Wspomn. I 267—269)
- kopce, zob. mogiły
- Kopernik Mikołaj (Starożytności I 167); polskość (Roczn. Tow. Nauk. Kr. 1851, s. 620—621)
- Kopernikowie (Skarbniczka 191; Wiadomości 268—269)
- Korn Wilhelm B., księgarz wrocławski (Wspomn. II 62—63)
- koronacje: król. Bony (Zabytki 177); Henryka Walezego, 1574 (Spominki I 20, 29); Stefana Batorego, 1576 (Starożytności I 59—63); Anny Austriackiej, 1592 (Spominki I 36—39); Władysława IV, 1633 (Groby I 59—61; Spominki I 65—74); Jana III, 1676 (Groby I 62—64)
- Koryciński Stefan, testament (Wiadomości 243—246)
- kościół: (Krak. i ok. V 69—210); zburzone w XIX w. (Krak. i ok. V 211—212; Wspomn. II 209—228); fundacje (Zabytki 191—192); Św. Andrzeja (Krak. i ok. 180—182); Św. Anny (Krak. i ok. V 164—168; Wiadomości 159); Św. Augustyna (Krak. i ok. V 204—205); Św. Barbary (Krak. i ok. V 171); Św. Benedykta (Krak. i ok. V 195—196); Bernardynów (Krak. i ok. V 184—186, 379); Bożego Ciała (Krak. i ok. V 193—195, 383); wydatki, spis aparatów (Skarbniczka 165—166); Bożego Miłosierdzia (Krak. i ok. V 204); Bł. Bronisławy (Wspomn. II 276—277); Św. Floriana (Krak. i ok. V 198—199; Groby I 62); Św. Franciszka (Krak. i ok. V 156—164, 379); Piotr Kochanowski, pomnik (Krak. i ok. V 159—160); Anna Różycka, rzeźba H. Stattlera (Krak. i ok. V 160; Starożytności I 155—156); pożar 1655 (Starożytności I 157—158); obrazy Dolabelli (Starożytności I 419—420; Wspomn. II 219—221); Św. Idziego (Krak. i ok. V 183—184, 403); Św. Jana Ewangelisty (Krak. i ok. V 176—177); Św. Józefa (Krak. i ok. V 180); Kapucynów (Krak. i ok. V 203); Karmelitów bosych

- (Krak i ok. V 197); Karmelitów na Piasku (Krak. i ok. V 200—202); 1588 (Groby I 11—12); Św. Katarzyny (Krak. i ok. V 187—190, 380—383); Św. Krzyża (Krak. i ok. V 172—174); słowiański Św. Krzyża (Wiadomości 296; Wspomn. II 215—216); Św. Marcina (Krak. i ok. V 182—183); Mariacki (Bibl. Warsz. 1859 II 183—186; Krak. i ok. V 120—136, 361—374; Wiadomości 26—40); aparaty (Wiadomości 33—35); archiprezbiterowie (Wiadomości 37—40); jubileusz, 1826 (Wspomn. I 207—209); okna (Wspomn. II 218—219); ławki (Wiadomości 31—32, 271); skarbiec, stalle, wydatki (Skarbniczka 156—164); antepedium (Zabytki 167); kazania niemieckie (Zabytki 187—189); zwyczaje (Zabytki 179—180); Św. Marka (Krak. i ok. V 177); Św. Michała, Skalka (Krak. i ok. V 179, 190—192); Św. Mikołaja (Krak. i ok. V 196—197); Na Gródku (Krak. i ok. V 171—172); Św. Norberta (Krak. i ok. 179); Pijarów (Krak. i ok. V 174—175); Św.Św. Piotra i Pawła (Krak. i ok. V 137—143, 374—375); Reformatorów (Krak. i ok. V 177—179); Św. Salwatora (Krak. i ok. V 205—206); Św. Szczepana (Wiadomości 243—245; Wspomn. II 211—213); Św. Teresy (Krak. i ok. V 198); Św. Tomasza (Krak. i ok. V 172); Św. Trójcy (Krak. i ok. V 143—156, 375—377); pożar 1668 (Starożytności I 168—169); obrazy Dolabelli (Starożytności I 419—424); stalle (Zabytki 197—198); Trynitarzy (Krak. i ok. V 195); Wizytek (Krak. i ok. V 199—200); Św. Urszuli (Wspomn. II 216—218); Św. Wojciecha (Krak. i ok. V 168—169); Wszystkich Świętych (Wspomn. II 213—214)
- Kościół, jubileusz 1600 (Groby I 25)
- Kościuszkowski Tadeusz (Krak. i ok. V 110, 361); kopiec (Krak. i ok. I 305—311, V 228—232; Wspomn. II 265—271, 275—276); w Krakowie, 1794 (Wspomn. I 61—64)
- Kozacy, diariusz wyprawy bezim., 1671, (Spominki I 174—180); diariusz Mik. Ostroroga, 1649 (Spominki I 78—82); — i Tatarzy, diariusz wyprawy, opis przez P. Pinocciego, 1671 (Spominki I 180—184); diariusz wojny z Szeremetem i Cieciorą, 1660 (Spominki I 144—169); list horodowych do niżowych, 1671 (Spominki II 303—305); list Choińskiego do Ostrogskiego, 1638 (Starożytności I 248—250); — i Tatarzy, diariusze i listy dot. wojny 1651 (Starożytności I 271—354)
- Kozak w Krakowie, anegdota (Encykl. komiczna II 181)
- kradzieże (Skarbniczka 141—145)
- Kraków: Plan miasta, rys. T. Żebrowski (Krak. i ok. V po s. 432); topografia (Krak. i ok. V 25—37); nabywanie dóbr ziemskich (Wiadomości 177); model woskowy miasta (Wiadomości 275—276); legenda (Wspomn. II 338—339); przywileje (Wiadomości 175—176); w poezji, fragmenty (Wiadomości XIII—XV); wierność królom (Wiadomości 173—175); zajęcie przez Austrię, 1772 (Wiadomości 163—164); 1812—1813 (Wspomn. I 98—99); napisy łacińskie w zamku i w mieście (Zabytki 198—201)
- Krasicki Ignacy (Encykl. komiczna II 191—192); list do Magistratu Krakowa (Wiadomości 62—63)
- Krasiński Fr., list do A. Konarskiego, 1566 (Starożytności II 437—439)
- Krasiński St. ks., list od Anny Jagiell., król., 1580 (Starożytności II 34)
- Krasiński Zygmunt (Wspomn. II 63)
- Kraszewski Józef Ignacy, dedykacja (Skarbniczka s. V); (Wspomn. II 63—65)
- kraty w oknach (Wspomn. 300—301)
- Kromer Marcin, listy, fragm. do Hozjusza, 1553—1566 (Starożytności II 354—355); od różnych, 1563—1574 (Starożytności II 470—475)
- kronika, oprac. A. Lipiewicz (Wiadomości 167—180); 1543—1623, oprac. J. Januszowski Andrysowicz (Zabytki 189—193); 1572—1611, przez K. Zelnera (Groby I 1—33; Krak. i ok. II 29—46); wyspy Paros (Cuda natury II 127—129)
- Kzesimowski Stanisław, gen. (Wspomn. II 66—67)
- Kzeszowice (Krak. i ok. V 246—249)
- Krzyżanowski Adam, urzędnik (Wspomn. II 67—68)
- Krzyżanowski Jan Kanty, mieszczanin (Wspomn. II 68)
- księgarstwo (Wspomn. I 328—336)
- księgarze krak. XVI i XVII w. (Bibl. Warsz. 1849 III 389—397); XVI w. (Skarbniczka 152—153) księgi: iluminowane (Bibl. Warsz. 1854 I 416—418); ceny (Skarbniczka)
- Kudak, forteca (Listy Wład. IV 178—181)
- kuna (Wiadomości 269—270)
- Kurek (Skarbniczka 154—155); Towarzystwo Kurkowe (Wiadomości 193—207, 296—297; Zabytki 180—186)
- kuśnierze, broń, 1564 (Zabytki 100—101)
- Lanckorona (Krak. i ok. V 240—241, 393—394; Skarbniczka 191—192)
- Lanckoroński Wesp. bp, listy do różnych, 1672 (Spominki II 164—166, 167—170)
- laska u chłopów (Wspomn. II 355—356)
- lasy, modrzewie (Wiadomości 270); podwarszawskie (Listy Wład. IV 97—98); zob. też Puszcza
- latarnia „zmarłych” XIV w. (Wiadomości 296)
- lecznictwo (Zabytki 214)
- legenda w Krakowie (Wspomn. I 338—339)
- legendy ludowe (Wspomn. II 336—338)
- lekarze: nadworni królów (Wiadomości 223—227, 297); profesorowie Uniwersytetu Krak. (Skarbniczka 149—151; Zabytki 213—214)
- Lekszycki Franc., malarz (Bibl. Warsz. 1855 IV 61—62; Krak. i ok. V 380; Pam. Warsz. 1817 VIII 352—355; Przyj. Ludu 1836, nr 23, s. 183—184; Spominki I 251—252; Wiadomości 270)
- Lesiowski Kazimierz, malarz (Spominki I 250—251)
- Leszczyńska Katarzyna król., listy, 1704 (Starożytności II 59—61)
- Leszczyński B., umowa z mincarzem, 1650 (Starożytności I 268—270)
- Leszczyński Jędrzej, arcybp, list do Jana Kazimierza, 1656 (Spominki II 89—95)
- Leszczyński Stanisław, listy do Wł. Ponińskiego, 1704—1713 (Starożytności II 54—58); 1705 (Wiadomości 214)
- Leszek Czarny, pomnik w kośc. Dominikanów (Groby II)
- Leśniowski Marcin (Przypowieści 62—63; Zabytki 196)
- Lędzki Łukasz, list do Hozjusza, 1568 (Starożytności II 311—313)
- Liparyjskie wyspy (Cuda natury I 86—87)
- Lisewski Jerzy, malarz (Spominki I 253—255)
- Lisiecki Franciszek, oficer (Wspomn. II 70—71)
- Lismanin Franciszek, franciszkanin (Wiadomości 271)
- lisowczycy (Listy Wład. IV. 220—221); listy 1623 (Spominki I 54—60); 1632 (Spominki I 225—226); listy i uniwersały Zygmunta III i in., 1624 (Starożytności I 176—194 II 480—481; Wiadomości 271)

listy: nieznananych osób z czasów obu Zygmunatów, 1544—1546 (Starożytności II 80—82); różnych do Jana III. 1682—1693 (Starożytności II 516—536); różnych do M. Kromera, 1563—1574 (Starożytności II 470—475); królów polskich (Wiadomości 148—149)

literatura jarmarczna, odpustowa (Wspomn. II 373—376)

loteria: 1628 (Wiadomości 266—267); liczbowa F. Straszewski (Wspomn. I 204—207)

Lubomirski Hieronim, wybór na ordynację Ostrogską (Spominki I 204—206)

Lubomirski Stan., list do podstolego [?], 1621 (Starożytności II 484—485)

lud z okolic Krakowa (Krak. i ok. I 246—260)

Ludwika Maria Gonzaga, król., trumna (Groby II 41—44); listy z 1656 i 1661 (Spominki II 95—96); listy do rajców dot. ekscesów studenckich (Spominki I 89—90); przyjazd 1646 (Starożytności I 251—253); pogrzeb 1667 (Starożytności I 167—168)

ludwisarnia królewska (Bibl. Warsz. 1855 IV 73); miejska i ludwisarze (Zabytki 116—119, 229)

ludwisarstwo (Bibl. Warsz. 1851 III 578—585; Krak. i ok. V 109, 359—361, 404; Skarbniczka 109—112; Wiadomości 271)

łańcuchy przy domach (Bibl. Warsz. 1851 III 579; Zabytki 72—73)

Łapsiński Józef, wierszopis (Wspomn. II 71—73)

Łepkowski Józef, fragm. o grobie Zygmunatów (Groby II 9—11); *Kości bl. Iwona Odrowąża i Leszka Czarne* (Groby II 84—90; Czas 1853)

Łobzów (Krak. i ok. V 213—225, 383—385); pałac (Skarbniczka 174); instrukcja Stefana Batorego, 1585 (Starożytności I 64—66; Wspomn. II 290—292)

Łubieński Kazimierz bp (Wiadomości 271)

Łucki Błażej, pomocnik drukarski (Wspomn. II 73—74)

Łuszczewska Jadwiga (Wspomn. II 24—26)

Madaliński Antoni, gen. (Wspomn. II 75—78)

Maelstrom, wir morski (Cuda natury II 23—24)

magistrat zob. Rada miejska

Maj Jan, księgarz (Wspomn. II 78—80)

Maj 3 1792 r. (Encykl. komiczna I 81—82)

Majeranowski Konstanty, pisarz (Wspomn. II 80—82)

majowe nabożeństwa (Wspomn. I 264—265)

Maksymilian, arcyksiążę austr. (Groby I 4—6, 8, 14); obłężenie Krakowa, 1587 (Wiadomości 71—76); 1588 (Skarbniczka 190—191)

malarstwo (Bibl. Warsz. 1854 I 411—418; Skarbniczka 31—68); ceny obrazów (Skarbniczka 60—68; Starożytności I 428—432)

malarze nadworni (Zabytki 162—167)

malarze, biogramy (Skarbniczka 43—55); ich prace (Skarbniczka 55—60); przywilej nadany przez Stefana Batorego, 1581 (Starożytności I 428—432); przywilej nadany przez Zygmunta Augusta, 1570 (Starożytności I 425—428); nadworni Zygmunta I (Zabytki 162—163)

Małachowski Jacek, list dot. Uniwersytetu Krak., 1780 (Wiadomości 165—166)

Małachowski Jan bp, do Jana III, dot. Krakowa, 1687 (Wiadomości 161)

malmazja (Starożytności III 447)

małżeństwa: polsko-niemieckie (Wspomn. 309—310); szlachty z mieszczkami (Wiadomości 219)

mamki królewskie (Spominki I 241)

mansjonarze, listy od Anny Jagiellonki król., 1573—1593 (Starożytności II 32—33)

Maria Anna Izabela, córka Władysława IV i Cecylii Renaty, trumna (Groby II 49, 50)

Maria Kazimiera król., sarkofag (Groby II 34); trumna (Groby II 48—49); listy: okólny, 1686 (Spominki II 359—360); do mieszczan krak., 1698 (Starożytności 51—52); do J. Przebendowskiego, H. Lubomirskiego i N. N., 1696—1698 (Starożytności II 48—53)

Maria M. B. Częstochowska (Bibl. Warsz. 1855 IV 64; Wiadomości 265; Zabytki 167, 214—216)

marionetki w Warszawie XVII w. (Niezapominajki, 1844)

marmur (Krak. i ok. V 351, 394—395); olkuski, 1670 (Starożytności I 171—172); dębnicki (Wiadomości 271—273)

masoneria, 1809 (Wspomn. I 193—196)

maskary (Wiadomości 273)

Matecki Józef, księgarz (Groby II 8; Wspomn. II 46 i 47)

Matejko Jan (Wspomn. II 82—83)

meble zamkowe (Wiadomości 49)

mecenat Jagielly i Zygmunatów (Skarbniczka 32—34)

medale: koronacyjne Matki Boskiej (Bibl. Warsz. 1849 II 172—174); 1533—1683 (Groby I 67—68); z podobizną Stefana Batorego (Starożytności II 382, 391); Jana Zamoyskiego (Starożytności II 391)

medalierstwo (Spominki I 267—269)

Memoriale ku pamięci dobremu człeku, aforyzmy wierszem w stylu J. Żabczyca (Starożytności I 385—387)

mennica (Wiadomości 273—274, 298)

Messyna, trzęsienie ziemi, 1783 (Cuda natury II 145—149)

Męciński Józef, kaznodzieja (Starożytności I 493—496)

Michał król, listy: do P. Doroszenki, 1669, 1670 (Spominki II 296—298); z czasów panowania króla, 1671—1673 (Spominki II 133—356); do Jana Sobieskiego, 1671 (Spominki II 146—151); pogrzeb w Warszawie, 1673 (Spominki II 290—291); drugi pogrzeb w Krakowie, 1676 (Groby I 62—63)

Michałowicz Jan z Urzędowa, rzeźbiarz (Skarbniczka 77—78, 94)

Michałowski Józef, ojciec Piotra malarza (Wspomn. II 83—85)

miedź, XVI w. (Wiadomości 275)

Mikołaj święty (Wspomn. I 270—271)

Milton John (Encykl. komiczna I 122—123)

milicja, 1840 (Wspomn. I 325—327)

mincarze, zob. monety

Mirecki Franciszek, muzyk (Wspomn. II 86—90)

Młodziejowski kancel. do rajców (Wiadomości 164)

młyny (Krak. i ok. V 324—325); 1655 (Skarbniczka 132—133)

Mników (Krak. i ok. V 245)

Mniszechówna Maryna, ślub 1605 (Starożytności I 112—115)

Modlnica (Zabytki 218—219)

modrzewie w lasach pod Krakowem (Wiadomości 270)

mogily Krakusa, Wandy i Kościuszki (Krak. i ok. I 305, V 228—232)

Molitor Franciszek, malarz XVIII w. (Skarbniczka 49)

Molitor Jan, malarz XVIII w. (Skarbniczka 46—49)

Molski Marcin, pułk. (Wspomn. II 90—92)

monety, słownik (Bibl. Warsz. 1847 III 568—580); 1511—

1587 (Groby I 67—68); umowa B. Leszczyńskiego, podskarbiego kor. z mincarzem, Warszawa 1650 (Starożytności 268—270); śląskie, srebrne, fałszywe XVII w. (Wiadomości 152—154); mincarze (Wiadomości 274—275); stare (Wspomn. I 311—312)

Montelupi Sebastian (Skarbniczka 120)

Montesquieu (Encykl. komiczna I 5)

Morskie Oko i Czarny Staw (Krak. i ok. II 293—310; Dz. Warsz. 1826 nr 10 s. 333—346)

Morsztynowie (Skarbniczka 181—182)

moskiewska wojna, listy z 1654 (Spominki I 99—130)

mór (Groby I 74—75; Wiadomości 80—91)

mróz w lipcu 1601 (Groby 25)

mums, choroba (Wspomn. I 234)

murarze (Skarbniczka 178)

mury (Krak. i ok. V 4—9; Skarbniczka 11—13); 1820 (Wspomn. II 182—188; Zabytki 65—73, 219—220)

Muszyna, wieś (Groby I 72)

muzycy, 1634 (Listy Wład. IV 20—21); królewscy (Skarbniczka 98—100, 177—178; Zabytki 170—174)

muzyka (Bibl. Warsz. 1854 I 418; 1855 IV 67); XVI i XVII w. (Wiadomości 276)

naczynia indyjskie, 1584 (Starożytności II 378)

Nagoth Adam, spis broni 1626 (Zabytki 88—95)

Najmanowicz Jakub, rektor Uniwersytetu Krak. (Przypowieści 72)

Napierski Kostka, relacja H. Pinocciego, 1651 (Spominki I 85—87)

napoleońskie wojny (Wspomn. I 71—108)

Nasurreddin, trefniś na dworze Bajazeta (Encykl. komiczna II 112—114)

Neapol (Cuda natury I nlb. 1—2)

Nicita, wyspa (Cuda natury I 64)

Nieciecza, rzeczka (Zabytki 66, 221)

niedziela palmowa (Wspomn. I 263)

Niekluza, dolina k. Pisar (Wspomn. II 292—293)

Niepołomice (Wspomn. II 303—307); zob. też Puszcza

nobilitacja mieszczan (Groby I 64)

nowe wyspy (Cuda natury II 151—153)

Nowodworski Bartłomiej (Przypowieści 73)

Nowy Rok (Wspomn. I 246—247)

Nowy Świat, przedmieście (Wspomn. II 195—196)

nożownicy, 1602 (Zabytki 102)

numizmatyka zob. monety.

oblężenie Krakowa, 1587, wydatki (Skarbniczka 130—131); przez Maksymiliana austr., relacja 1587 (Wiadomości 71—76)

obrazy, handel (Zabytki 167)

obyczaje: dworskie (Starożytności I 388); ludu (Wspomn. II 315—377)

Oda pożegnalna dla Fr. Guta, dyrektora policji miasta Kraków 1839, bezim. (Wspomn. I 123—124)

Odrowąż Iwo bp, pomnik w kośc. Dominikanów, opis przez J. Łepkowskiego (Groby II 84—88)

ogrody (Krak. i ok. V 9, 323—324; Wspomn. II 196—199; Zabytki 24—25)

ogród w Łobzowie (Krak. i ok. V 221—225); królewski (Wiadomości 56—58)

Ojców (Krak. i ok. V 261—272, 369—397); Grodzisko (Krak. i ok. V 273—278; Wspomn. II 301—303); przedr.

[w:] [Przeździecki A.] Przewodnik po Ojcowskiej dolinie. W-wa 1860 s. 3—7; zob. też A. Grabowski

Okół, nazwa części miasta (Wiadomości 7—8)

okolice Krakowa (Krak. i ok. V 213—318; Wspomn. II 261—314)

okopy pod Bronowicami (Wspomn. II 289—290)

okup dla Szwedów, 1702 (Wiadomości 136—146)

Olkusz, olów (Skarbniczka 192; Starożytności I 171—172, 452—453; Wiadomości 276—277); galman, minerał (Skarbniczka 189)

Olsza, lasek 1854 (Wspomn. II 287—288)

Opaliński Łukasz, marszałek nadw. kor., poeta, Coś nowego, fragm. wiersza (Przypowieści 77—79)

Opaliński Łukasz, marszałek w. kor., list do J. Brożka, 1643 (Starożytności II 495—496)

Opeć Baltazar (Bibl. Warsz. 1854 III 189—190)

opieka nad ubogimi (Skarbniczka II 377)

Oracewicz Marian, pasamonik (Wspomn. I 55—57)

Orzechowski Stanisław, mowa, 1566 (Spominki I 11—19); anegdota (Starożytności I 370)

ospa, szczepienie (Wspomn. I 310)

Ossoliński Józef Maks. (Wiadomości 298—299; Wspomn. II 92—98)

Ostroróg Mikołaj, list do J. Ossolińskiego (Spominki II 53—55)

Ostrowski Kazimierz, kanonik (Wspomn. II 75)

oświetlenie miasta XVI w. (Zabytki 193—194)

Oświęcim zob. gwara, Waclaw

Pac Feliks, list do H. Pinocciego, 1644 (Spominki I 77)

Pac Krzysztof, list do M. Paca, 1666, 1671 (Starożytności II 497)

Padovano Jan Maria, rzeźbiarz (Skarbniczka 78—80; Spominki I 268—269)

Paganini w Krakowie (Wspomn. I 209—212)

pałace: biskupi (Krak. i ok. I 145—171; V 236, 391—393; Skarbniczka 192; Wiadomości 61); Krzysztofory (Skarbniczka 191; Wiadomości 63—65); czart (Wspomn. I 273—276); prymasowski (Skarbniczka 192; Wiadomości 62—63); Spiski (Wiadomości 66); Wielopolskich (Wspomn. II 252—255)

pamiętniki: 1677—1684, J. G. Zacherli (Groby I 69—76); 1702—1706, K. Dobińskiego (Groby I 77—82); bractwa przy Franciszkanach, XVII w., fragm. (Starożytności I 155—175)

Parnawa, bitwa 1609 (Starożytności I 116—118)

Pauzylip, grota (Cuda natury I 36—42)

Pepita Oliva, tancerka 1854 (Wspomn. I 234—235)

Pernus Jan, kolekcjoner XVII w. (Skarbniczka 67—68)

Petrycy Sebastian (Krak. i ok. V 159—160); fragmenty z jego dzieła (Skarbniczka 22—24; Wiadomości 296)

Piasek, przedmieście (Wspomn. II 194—195; Skarbniczka 192—193)

pieczęcie zob. sfragistyka

pieczywo (Wspomn. I 288—290)

pielgrzymi (Wiadomości 277—278)

pieniądze (Skarbniczka 193—194); rzymskie (Wspomn. II 264—265); w latach 1797—1839 (Wspomn. I 221—227)

Pieskowa Skała (Krak. i ok. V 279—286); przedr. [w:] [Przeździecki A.] Przewodnik po Ojcowskiej dolinie. W-wa 1860 s. 104—105

pieśń krak. o wieszaniu na szubienicy, fragm. wiersza (Wspomn. I 278—279)

- pieśni zapomniane (Wspomn. I 276—278)
- Pinocci Hieronim (Spominki I nlb. 1—2, 76—77, 85—88, 102—110); listy od Władysława IV, 1638 i 1644 (Spominki I 76); list od F. Paca, 1644 (Spominki I 77); relacja o Napierskim Kostce, 1651 (Spominki I 85—87); listy od W. Giżyckiego (Spominki II 102—110); o B. Chmielnickim, 1654 (Spominki I 138—143)
- Piotr Wielki (Encykl. komiczna I 112—113, 175—176)
- Pipon Jan, malarz (Spominki I 251)
- Piron Aleksy (Encykl. komiczna I 26—29)
- Piowski Jan, rytownik (Wspomn. II 98—99)
- piwo: świdnickie (Skarbniczka 194; Zabytki 217); dwurazne (Wspomn. I 292—293)
- piwowarzy 1562 (Skarbniczka 20—21)
- Pizystrat (Encykl. komiczna II 121)
- Planty (Wspomn. II 188—192)
- Plebankiewicz Wincenty ks. (Wspomn. II 99—100)
- platnerstwo (Zabytki 131—132)
- Plaza T., listy do M. Kromera, 1563—1578 (Starożytności II 440—470)
- Plonczyński Aleksander, malarz (Groby II 9)
- pobór rekrutów (Wspomn. II 372—373)
- podarek królowom pol. (Bibl. Warsz. 1855 IV 75—76; Wiadomości 278); dla możnych (Wiadomości 220—222)
- Podebrański Gieryk Adam, rytownik, alchemik (Bibl. Warsz. 1857 III 767—768); sztycharz, odlewacz czcionek (Wspomn. I 100—102)
- Podgórze, 1791 (Krak. i ok. I 272 V 33—34), źródła siarczane (Wspomn. I 227—228)
- podwoły (Wiadomości 295)
- pogrzeby: Zygmunta I, 1548 (Spominki I 4—10); Stefana Batorego, 1588 (Starożytności I 67—73); król. Anny Jagiellonki, 1596 (Skarbniczka 128); Zygmunta III i król. Konstancji, 1633 (Spominki I 6—65); król. Ludwika Marii Gonzaga, 1667 (Starożytności I 167—168)
- Polak Marcin Teofil, malarz (Dz. Warsz. 1826 III 269—272)
- Polska, pradzieje (Bibl. Warsz. 1849 III 171—172)
- pomniki polskie za granicą (Bibl. Warsz. 1855 IV 65—66; Skarbniczka 68—69)
- Pompeje (Cuda natury I 31—35)
- Poniątkowski książę Józef (Krak. i ok. V 110, 361)
- Poniński Władysław, listy: od Stanisława Leszczyńskiego, 1704—1713 (Starożytności II 54—58); od Katarzyny Leszczyńskiej król., 1704 (Starożytności II 59—61)
- Pope Aleksander (Encykl. komiczna II 25—26, 88)
- popielnica (Bibl. Warsz. 1851 IV 372—374)
- popisy z bronią, lustracje (Zabytki 136—138)
- porwanie zob. „raptus puellae”
- poselstwo: moskiewskie do Stefana Batorego, 1581 (Spominki I 30—35); do Moskwy, relacja 1620 (Spominki 45—53); do Krymu M. St. Jaskulskiego, relacja 1654 (Spominki 131—137); do Zygmunta I, 1528, Acta Tomiciana X, fragm. (Starożytności I 24—25); Izabeli Jagiell. król. węgier. do Bony, 1547—1552 (Starożytności I 26—32); Wielkopolan do Zygmunta Augusta, 1566 (Starożytności I 46—50); Solimana do Zygmunta Augusta, 1548 (Starożytności I 51—54); Beglerbega do Jana Zamoyskiego, 1619 (Starożytności I 125—126); od Dzanbegera do Zygmunta III, 1619 (Starożytności I 127—128)
- posłuchanie Bieganowskiego u sułtana, 1654 (Spominki I 96—98)
- pospolite ruszenie, dziennik wyjazdu 1621 (Starożytności I 147—157)
- Potocki Wacław: Pełna najjaśniejszemu Janowi III, wiersz (Spominki I 209—218)
- Powieść o papieżu Urbanie (Starożytności I 14—18)
- powitania: król. Barbary Zapolya, 1512 (Zabytki 175—176); królowny Anny Jagiellonki przez rajców m. Kazimierza, 1576 (Zabytki 194)
- Powodowski Hieronim (Przypowieści 85)
- powódź 1593, 1598, 1605 (Groby I 18, 21, 26); 1813 (Wspomn. I 198—201)
- powstanie Kościuszkowskie, ofiarność (Krak. i ok. II 399—401)
- pożar miasta (Wiadomości 77—79, 179—180); 1866 (Wspomn. I 244—245)
- prawo miejskie (Skarbniczka 194—195)
- Prądnik, pałac biskupi (Groby I 62; Wspomn. II 288—289)
- Prevot Karol de, malarz (Skarbniczka 51)
- prima aprilis (Wspomn. I 262—263)
- procesja Bożego Ciała (Wiadomości 208—209, 297; Wspomn. I 266—267)
- proch, prochownia (Zabytki 187—189)
- Procida (Cuda natury I 62—64)
- Proszowski Jan Chryzostom, malarz (Spominki I 252; Zabytki 162—163)
- Proszowski Marcin, malarz (Zabytki 162—163)
- Prusacy w Krakowie, 1794 (Wspomn. I 65—69)
- pruska junakieria (Wspomn. I 65—68)
- Przebendowski J., list od Marii Kaz. Sobieskiej król., 1696 (Starożytności II 48—49)
- przedmieścia (Krak. i ok. V 32—37, 331—333; Skarbniczka 132—133); dawne (Wspomn. II 180—188, 192—193)
- przemysł kostny (Wspomn. I 315)
- Przybylski Jacek Idzi, prof. Uniw. Krak. (Skarbniczka 33); (Wiadomości 296—297; Wspomn. II 102—109)
- Przybyłło Grzegorz, złotnik (Podarek dla pldci pięknej, 1850 II s. 53—59; Skarbniczka 82)
- przyjazd do Polski: Zygmunta III 1594 (Skarbniczka 126—127); Stefana Batorego, 1576 (Starożytności I 58); Ludwika Marii do Warszawy, 1646 (Starożytności I 251—253); król. Eleonory Wiśniowieckiej (Zabytki 210)
- przyroda okolic Krakowa (Krak. i ok. V 269, 396—397)
- przysłowia (Starożytności I 389—391); przedruk fragm. (Przypowieści 54—55); z Hozjusza (Starożytności I 392); krakowskie (Wspomn. I 280—283)
- przywileje król. (Krak. i ok. V 21)
- Psia grot (Cuda natury I 45—48)
- Pułaski Kazimierz (Pszczółka Krak. 1821 II (VII) s. 161—166)
- pustelnik z Sikornika (Wspomn. II 271—275)
- Puszcza Niepolomicka (Listy Wład. IV. 144—145, 155—156)
- puszkarze (Zabytki 124)
- Rabsztyn, kamienica na Zamku (Bibl. Warsz. 1854 I 420)
- Rada miejska, magistrat, rajcowie: listy: do A. Trzebieckiego, 1671, 1687 (Wiadomości 160); do tegoż, 1678 (Wiadomości 85—86); do St. Bidzińskiego, 1703 (Wiadomości 137); do Jana III, 1680 (Wiadomości 272); do J. Małachowskiego, 1782 (Wiadomości 165); do ks. Młodziejewskiego, kancl. (Wiadomości 163—164); do Jana III, 1682 (Wiadomości 196—197); do bpa K. F. Szaniawskiego, 1727 (Wiadomości 38—39); fragmenty do H. Wielopolskiego, 1703 (Wiadomości 137); do Jana Kazimie-

- rza o obronie miasta, 1655 (Zabytki 141—143); do St. Warszkiego, kasztel. krak., 1655 (Zabytki 142—143); do Kapituły, 1727 (Zabytki 29—30); o utrzymaniu bezpieczeństwa (Zabytki 50—53); wybór delegatów na Sejm (Wiadomości 215—218); do J. Szembeka o zubożeniu miasta, 1713 (Zabytki 29)
- Radawiecki Andrzej, kaznodzieja (Przypowieści 86—90)
- Radwanowice, anegdota (Wspomn. II 362)
- Radwański Andrzej, malarz (Spominki I 255—265)
- Radwański Feliks, prof. mechaniki w Uniw. Krak. (Wspomn. II 110—111)
- Radziwiłł Janusz (Skarbniczka 195)
- Radziwiłł Bogusław, listy do St. Korycińskiego kanclerza w. kor. (Spominki I 128—130)
- Radziwiłł Krzysztof, listy do Zygmunta III, 1621 (Starożytności II 479—481)
- Ranotowicz ks.: wjazd Jana Kazimierza, 1679 (Zabytki 209—210)
- „raptus puellae”, porwanie córki starosty z Ojcowa przez starostę Lanckorońskiego, 1636 (Listy Wład. IV, 181)
- Ratusz, wieża, monety i medale w galce z 1611 i 1683 (Groby I 65); ganek (Groby I 82); pożar wieży (Groby I 69—70; Krak. i ok. II 383 V 29, 330; Zabytki 5—22, 99, 217—218); kabaty (Zabytki 11—12)
- Rej Mikołaj (Wiadomości 279); fragmenty z jego dzieł (Starożytności I 381—384; Zwierciadło, pisma wierszem. Kraków 1848, s. 258)
- Reklewski Wincenty, poeta (Wspomn. II 111—112)
- Reszka Stanisław: listy: do Anny Jagiell., 1584 (Starożytności II 356—358); do ks. W. Baranowskiego, sekretarza król. 1584—1590 (Starożytności II 369—379); do J. Firleja (Starożytności II 387); do J. Młodziejowskiego, podskarb. kor. 1584 (Starożytności II 379); do ks. J. Tarnowskiego, 1591 (Starożytności II 388—389); do J. Zamoyskiego 1584, 1590 (Starożytności II 361—368); do Zygmunta III (Starożytności II 358—361); od Anny Jagiell. król., 1584—1590 (Starożytności II 29—32); od Zygmunta III, 1588—1589 (Starożytności II 40—43)
- rękawka (Krak. i ok. V 34, 331; Wspomn. I 260—262)
- Ricci Stefan, rzeźbiarz (Krak. i ok. V 351—352)
- Richelieu, kard. (Encykl. komiczna II 118—119, 130)
- Rodowski, muzyk (Wspomn. II 112—113)
- Rojjusz Piotr, Hiszpan, prawnik (Przypowieści 92; Skarbniczka 196—197)
- Rok: 1831 (Wspomn. I 108—112); 1846 (Wspomn. I 136—170); 1848 (Wspomn. I 170—181)
- rorantyści, list od Anny Jagiell. król., 1595 (Starożytności II 37—38)
- Rosja, pertraktacje o pokój, 1664 (Spominki I 170—173)
- Rostafiński Tomasz, szklarz (Wspomn. II 114—115)
- Rousseau (Encykl. komiczna I 174)
- Różanka Stanisław, lekarz-kolekcjoner (Skarbniczka 64—65)
- Różycka Anna (Krak. i ok. V 160)
- Rubeus (Encykl. komiczna I 194—196; Skarbniczka 106); obraz „Praesentationis” (Skarbniczka 67)
- Rudawa, rzeczka (Krak. i ok. V 9, 319, 324—328; Skarbniczka 197; Starożytności 65; Zabytki 31, 66—67)
- ryby (Wiadomości 279)
- Ryga, 1621 (Starożytności II 479—480)
- Rynek (Krak. i ok. V 27—29, 328—330; Przyj. Ludu 1837 nr 7 s. 29—30, nr 27 s. 210—211, nr 28 s. 219; Wiadomości 9—10, 293)
- Ryszkowski Franciszek Ksawery, wydawca kalendarzy krak. (Wspomn. II 115—119)
- rytownictwo (Bibl. Warsz. 1855 IV 67—70; Skarbniczka 105—106)
- Rzeczpospolita Babińska (Wspomn. I 114—136, 202—203)
- Rzeczycka Krystyna, list do brata, Tomasza Zamoyskiego, 1607 (Groby I 85—86)
- rzemieślnicy: wyrabiający broń (Skarbniczka 18—19; Zabytki 174, 180—183)
- rzeźbiarstwo, (Bibl. Warsz. 1854 I 421—423); spis artystów (Skarbniczka 70—80; Spominki I 265)
- rzeźbiarze XVI i XVII w. (Zabytki 165); Włosi (Skarbniczka 80—82)
- Rzym, bazylika św. Piotra (Cuda natury I 66—86)
- sadownictwo (Starożytności 64—66)
- Sala Sebastian, rzeźbiarz (Skarbniczka 81—82)
- Salomea bł. (Krak. i ok. I 210—215); Starożytności I 2—3)
- Salomon Piotr (Krak. i ok. V 130—131)
- Salomonowie (Skarbniczka 197; Zabytki 218—219)
- Sapalski Franciszek, prof. matematyki w Uniwersytecie Krak. (Wspomn. II 119—120)
- Sarnicki Stanisław, Księgi hetmańskie, fragm. (Spominki I 226—235); bitwa pod Grunwaldem, 1410, fragm. z Ksiąg hetmańskich (Starożytności I 7—13)
- Sawiczewski Julian, lekarz (Wspomn. II 120)
- sąd szlachecki, anegdota (Wspomn. I 186—187); sąd wójtowski-ławniczy (Skarbniczka 198)
- sadownictwo karne (Bibl. Warsz. 1847 IV 208—222; Wiadomości 252—255)
- Schindler Jan ks., prof. Uniwersytetu Krak. (Wspomn. II 121—122)
- sejmy, posłowie od m. Krakowa (Wiadomości 177—178, 210—218)
- Sędziwój Michał, alchemik (Skarbniczka 198; Wiadomości 280, 298)
- sfragistyka (Bibl. Warsz. 1850 II 567—570; Wiadomości 281)
- siedem cudów świata (Cuda natury II 99—126)
- Siemoński Adam, radny (Wspomn. II 122)
- Siennik Marcin, wyd. Zielnika Spiczyńskiego (Skarbniczka 198)
- Sierakowski Sebastian ks., rektor Uniw. Krak. (Wspomn. 123—126)
- Sierakowski Wacław ks. (Roczn. Tow. Nauk Krak., 1850, s. 535—545)
- sirocco, wiatr (Cuda natury 136—143)
- Skalka (Wspomn. I 265—266)
- Skaly Panińskie, legenda (Wspomn. II 279—282)
- skarbiec miejski, spis sreber, 1595 (Skarbniczka 108)
- Skarga Piotr (Krak. i ok. V 141—142; Starożytności I 467—468; Zabytki 195—196)
- Slains, jaskinia (Cuda natury II 17—19)
- Ślotwiński Feliks, prof. Uniwersytetu Krak.. (Wspomn. II 126—128)
- słowniczek wiadomości dot. m. Krakowa (Wiadomości 260—291)
- słownik numizmatyczny (Bibl. Warsz. 1847 III 568—580); sztuk pięknych, mistyfikacja K. Soczyńskiego (Bibl. Warsz. 1866 IV 139—149)
- śludzy miejsca (Skarbniczka 198)

- Smatrutz (Groby I 12; Skarbniczka 58)
 Smolik Piotr, anegdota 10 (Starożytności I 373—375)
 Smuglewicz Franciszek, malarz (Bibl. Warsz. 1855 IV 62)
 snycerstwo (Bibl. Warsz. 1854 I 421—423)
 Sobiescy, Jakuba z Aleksandrem ugoda, 1699 (Starożytności I 359—361)
 sobótki, zabawy (Wspomn. II 319—320)
 Sokołowski Stanisław (Starożytności I 468—469)
 Solfatana, dolina (Cuda natury I 49—55)
 Soltyk Michał ks., zbieracz (Bibl. Warsz. 1859 II 182; Wspomn. II 128—130)
 Sowiarka, karczma (Wspomn. II 293—294)
 spichrze (Zabytki II)
 Spiczyński Hieronim (Zabytki 159, 188)
 spodnie (Wspomn. I 285—287)
 Stabie (Cuda natury I 36)
 Stachowicz Michał, malarz (Czas, 1866, nr 167; Krak. i ok. I 146; Wiadomości 202, 296; Wspomn. II 130—140)
 Stanichio, wyspa (Cuda natury II 150—151)
 Stanisław August (Krak. i ok. V 21—24; Zabytki 215)
 Stańczyk, błazen nadw. (Przypowieści 101—102; Wiadomości 281—282)
 Starczewski Władysław, kanonik katedralny (Wspomn. 140)
 Starowolski Szymon (Przypowieści 102—105)
 Stattler Wojciech Korneli, malarz (Wspomn. II 141—146, 176—177)
 Stefan Batory do L. Bozethy o sadownictwie, 1585 (Krak. i ok. V 224—225; Przypowieści 6—8); kradzież jego garderoby (Skarbniczka 141—143); poselstwo od w. kniazia, 1581 (Spominki I 30—35); przyjazd do Polski, 1576 (Starożytności I 58); koronacja 1576 (Starożytności I 59—63); instrukcja dot. Łobzowa, 1585 (Starożytności I 64—66); pogrzeb 1588 (Starożytności I 64—73); przywilej nadany malarzom (Starożytności I 428—432); medale Stefana Batorego (Starożytności II 382, 391); dekret dot. rajeów, ok. 1585 (Wiadomości 190—192); dekret dot. porządku dla Krakowa, 1585 (Wiadomości 187—190); edykt dot. zamykania bram w Krakowie, 1579 (Zabytki 39—40); fragm. dziennika St. Reszki, 1585 (Zabytki 195)
 Stehlik Edward, kamieniarz (Krak. i ok. V 159, 162)
 Straszewski Florian, twórca plant (Krak. i ok. V 36, 331—333; Wspomn. II 188—190)
 stroje, zob. ubiory
 Stromboli (Cuda natury 87—96)
 Stróża, legenda (Wspomn. II 340)
 strzelecka szkoła (Wiadomości 198)
 Strzelnica (Wiadomości 198—202)
 Stuba Dionizy, malarz (Bibl. Warsz. 1854 I 413); (Skarbniczka 52)
 studenci, ekscesy (Spominki I 89—90)
 Stwos Wit, rzeźbiarz, spis ofiarodawców na ołtarz Mariacki (Bibl. Warsz. 1850 IV 364—368; Bibl. Warsz. 1854 I 421—423; 1855 I 379—382); Ogrojec u Augustianów (Bibl. Warsz. 1864 III 505); „Pozdrowienie anielskie” miedzioryt (Bibl. Warsz. 1867 II 308—309); Ogrojec w kościele Św. Katarzyny (Czas 1864 nr 104); ołtarz Mariacki (Czas Dod. lit. 1850 nr 30 z. 3; Krak. i ok. II 96—97, 130, 401—402; Krak. i ok. V 81, 128, 362—374, 405—406; Przyj. Ludu 1837 nr 32 s. 255—256); uzupełnienie badań własnych (Skarbniczka 83—92; Spominki I 247); materiały do życiorysu (Starożytności I 437—448); Kazimierz Jagiellończyk (Wspomn. II 174—175); ołtarz Mariacki (Wiadomości 28—31, 282—285); geneza odkrycia twórcy ołtarza, 1824 (Wspomn. II 174—175; Zabytki 155—161); Ogrojec w kościele Św. Katarzyny, wiadomość podana przez J. Łepkowskiego (Starożytności i pomniki Krakowa 1847, zesz. 2, 19—30); Wit Stwos krakowianin, wiersz własny A. Gr., druk ulotny ok. 1850, k. 1, egz. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 15029 III 121
 Stwos Stanisław, syn Wita, rzeźbiarz (Skarbniczka 92—93; Zabytki 157—161)
 Sukienice (Krak. i ok. V 29—31; Wiadomości 59—60; Wspomn. II 228—231)
 Sukna i materiały z Wenecji (Groby I 87—89)
 sumy neapolitańskie (Listy Wład. IV, 7—8, passim)
 Süß Hans z Kulmbachu, malarz (Skarbniczka 52—53)
 Swach Adam, malarz (Krak. i ok. II 406)
 Swach Antoni, malarz (Krak. i ok. II 405—406, V 379; Spominki I 252—253)
 Swoszowice (Wiadomości 280—281)
 Syberia (Cuda natury II 32—41)
 Syreniusz Szymon, lekarz (Skarbniczka 199; Starożytności I 404—413; Zabytki 196)
 Szamborski Jan, listy rejestry do Dantyszka, 1524—1526 (Starożytności II 71—72)
 szachy (Starożytności I 465)
 Szaniawski K. F. bp, list od rajeów, 1727 (Wiadomości 38—39)
 szklarze, list Zygmunta Augusta (Starożytności I 432—434)
 Szkoci osiedli w Krakowie w XVI i XVII w. (Wiadomości 232—234)
 Szkoockie góry (Cuda natury II 16—17)
 szkoły łacińskie, zamknięcie ich w Winnicy, 1634 (Listy Wład. IV 27—28)
 szlachta posiadająca prawo miejskie (Krak. i ok. 18, 328); posiadająca nieruchomości w mieście (Wiadomości 5—6)
 szlifiernia igieł (Zabytki 25)
 szopka (Wspomnienia I 248—249); w Kętach (Wspomn. 326—328)
 szpalernicy, wyrabiający obicia (Zabytki 168—169)
 szpital: wojskowy na Wawelu, 1854 (Wspomn. II 164—165); polski w Rzymie (Starożytności II 435)
 sztuka ludowa, drzeworyt (Wspomn. II 376—377)
 sztuki piękne (Bibl. Warsz. 1854 I 411—423; 1859 II 1—16); miłośnicy (Bibl. Warsz. 1854 I 418—421); w Polsce (Skarbniczka 25—101); fragmenty utworów poetyckich dot. Krakowa (Skarbniczka 27—30); w poezji, fragm. (Skarbniczka 99—101); w Polsce (Spominki I 245—249)
 Szuszkich kaplica w Warszawie, restauracja 1635 (Listy Wład. IV. 84)
 Szwajcaria (Cuda natury 169)
 Szwedzi w Krakowie 1655, 1702 (Skarbniczka 132—133, 134—140); wtargnięcie 1655 (Starożytności I 156—167); dziennik wojny bezim., 1626 (Starożytności I 200—233); 1656 (Starożytności I 355—358); 1702 (Starożytności I 362—367); list P. Szeklińskiego do J. Zbaraskiego, 1627 (Starożytności I 234—235; Wiadomości 94—132, 136—146, 282, 296)
 Szyszkowski M. bp, list dot. Krakowa, 1621 (Wiadomości 160)
 Śląskie stany do Zygmunta III, dot. lisowczyków, 1624 (Starożytności I 182—183)
 ślub Maryny Mnischówny, 1605 (Starożytności I 112—115)

Śniadecki Jan: listy: do B. Garyckiego, 1786; do M. Bade-
niego, 1805, J. S. Bandtkiego, 1814 (Spominki II 361—
367)

śpiewki staroświeckie (Wspomn. II 328—335)

Światowid, posąg (Bibl. Warsz. 1855 IV 74—75)

Świdnicka piwnica, Indie (Zabytki 12—13, 217)

święcenie palm (Wspomn. I 263—264)

święcone (Wspomn. I 256—257)

Tamerlan, chan tatarski (Encykl. komiczna I 64)

taniec śmierci u Bernardynów, ubiory (Bibl. Warsz. 1855
IV 65)

taniość produktów zamorskich, 1843 (Wspomn. I 228—229)

tarcza ze skarbca król. (Skarbniczka 34)

Tatarzy: (Skarbniczka 199—200); potyczka, 1626 (Spominki
I 61—62); diariusz ekspedycji, 1672 (Spominki I 190—
197); porażki 1624, 1629 (Starożytności I 195—199,
240—242; Wiadomości 285—286); klęska (Zabytki 221—
222)

teatr (Bibl. Warsz. 1847 III 176—180); krakowski (Wspomn.
I 337—344), zob. też Wawel, Zamek

Tenczyn (Krak. i ok. V 254—260, 395—396); wiersze (Krak.
i ok. V 256—257); podział zamku, 1553 (Wiadomości
256—259)

Tenczynek (Wspomn. II 366—372)

Tęczyńscy (Krak. i ok. V 254—260, 395—396)

Tęczyński Andrzej (Przypowieści 108—109); umowa z sy-
nowcem o podział zamku (Wiadomości 256—259)

Teognis z Megary (Encykl. komiczna II 156—157)

testament: Anny Ossolińskiej, 1595 (Pszczółka Krak. 1821
IV 121—125); Stanisława Różanki (Skarbniczka 64—
65); Barbary, wdowy po drukarzu Fr. Cezarym, 1665
(Skarbniczka 183—187); bł. Salomei, 1268 (Starożytności
I 1—3); Stefana Korycińskiego, kancl. w. kor. 1657 (Wia-
domości 243—246); pijanicy, wiersz anonim. (Encykl.
komiczna II 27)

Thorwaldsen Bertel, rzeźbiarz (Krak. i ok. V 83, 93—95,
128—129; Wspomn. II 177—180)

Tomicki Piotr bp, regesty, listy do Dantyszka, 1532 (Staro-
żytności II 72—74)

tortury (Groby I 10)

tradycje dawne (Wspomn. I 272—283)

trąby morskie (Cuda natury II 130—135)

Treter Tomasz ks., malarz (Skarbniczka 53); list od Anny
Jagiell. król. 1590 (Starożytności II 34—35)

Tretko Aleksander (Tricius), malarz (Starożytności I 417;
Zabytki 163)

Tretko Jan (Tricius), malarz nadworny (Bibl. Warsz. 1854
I 418; Wiadomości 286—287; Zabytki 163—165)

Trevano Jan, architekt (Skarbniczka 95; Listy Wład. IV, s. 84)

Trzebiecki Andrzej bp, list do Michała króla, 1672 (Spo-
minki II 161—162); listy dot. moru, 1677—1678 (Wiado-
mości 83, 85)

trzęsienie ziemi, 1786 (Wspomn. I 182—183)

Tureja: diariusz wojny bezim. 1621 (Starożytności I 131—
134); pamiętnik pertraktacji F. Lubowickiego i Szumow-
skiego, 1672 (Spominki I 185—190; Zabytki 106—108)

Turcy w Krakowie, 1831 (Wspomn. I 212—214)

turnieje na Rynku krak. (Zabytki 176—177)

Turzonowie (Skarbniczka 200; Wiadomości 287)

Twardowski, czarnoksiężnik, „akademia” (Krak. i ok. V
34; Wspomn. II 285—287)

Tyniec (Krak. i ok. V 238—240; Wspomn. II 294—301)

Tytlewski ks. (Listy Wład. IV., *passim*)

tytoń, palenie (Wspomn. I 296—297 II 131)

ubiór: mieszczan krak., XVII w. (Niezapominajki 1844,
s. 53—59, ryc.); panny XVII w. (Niezapominajki 1845,
s. 6—7; Podarek dla płci pięknej 1850 II 53—59); pol-
ski, XIX w. (Wspomn. I 283—284)

ubiór Władysława IV, wiersz H. Chelchowskiego, 1634 (Sta-
rożytności I 246—247)

Ublaker, snycierz katedralny (Wspomn. II 175)

ubiory: (Bibl. Warsz. 1855 IV 64—65); mieszczan w XVI
i XVII w. (Wiadomości 235—242, 297—298); wiejskie,
XIX w. (Wspomn. I 284, II 353—355); uniformy żołnie-
rzy miejskich, XVIII w. (Zabytki 110—113); mieszczan,
słownik [w:] Wójcicki K. Wł.: Niewiasty polskie.
W-wa 1845 s. 258—270

uchwały Rady gminnej o obronie miasta (Zabytki 144—151)

uczty w Ratuszu (Skarbniczka 117—119)

Ujazdowski dwór (Wład. IV listy 83)

ulice (Krak. i ok. V 1, 31—32, 319, 330—331; Skarbniczka

200; Wiadomości 11—13)

umowa rajców z jezuitami dot. baszt, 1651 (Zabytki 62—64)

Unger Mikołaj, rytownik, 1413 (Wiadomości 279—280)

Unglerowa Florianowa (Skarbniczka 200; Wiadomości 27)

Uniwersytet Jagielloński (Krak. i ok. V 38—46, 333—334;
Przegl. Warsz. 1842 III 164—166; Wiadomości 173);
anatomii wykłady, 1780 (Wiadomości 165—166); anegdoty
(Starożytności I 371, 376); Biblioteka (Krak. i ok. V
41—43); bursy: (Krak. i ok. 40—41); pauperum (Groby
I 13); Długosza (Wspomn. II 241—242); Collegium Ma-
ius: (Wspomn. II 234); przebudowa (Wspomn. II 250—
252); studnia (Wspomn. II 252); lekarze profesorowie
(Skarbniczka 149—151); Obserwatorium Astronomiczne
(Krak. i ok. V 44—45); Ogród Botaniczny (Krak. i ok. V
43—44)

Urban V, pap. (Encykl. komiczna I 49)

urny popielne (Bibl. Warsz. 1851 IV 372—374)

ustawy, wilkierze (Krak. i ok. V 16—326); przeciw zbytkom,
1336, 1707 (Wiadomości 183—186)

Vida Marek H., poeta, bp (Starożytności I 465)

Visum et repertum zmarłej Rzeczypospolitej Krakowskiej,
wiersz ulotny, 1839 (Wspomn. I 124—128)

Vulcano, wyspa (Cuda natury I 96—116)

Wacław z Oświęcimia, malarz XVI w. (Skarbniczka 53)

Wacław z Tenczyna, architekt XIV w. (Skarbniczka 93—94)

Waczenrode Łukasz bp, listy, regesty od M. Drzewickiego,

1500—1510 (Starożytności II 62—67)

Wadowita Marcin, prof. Uniw. Krak. (Przypowieści 109)

Walpoole Robert, minister ang. (Encykl. komiczna 101—
104)

Wappenstein Ascher, sztycharz (Wspomn. II 146)

warcaby (Starożytności I 465)

Warszawa, uniwersał Jana Kazimierza do mieszkańców,
1658 (Spominki II 100—101)

warzywa (Krak. i ok. V 36—37); karczochy w. XVI (Wia-
domości 58)

Wasilewski Edmund (Wspomn. 124—128)

Wawel

Katedra (Bibl. Warsz. 1859 II 300; Krak. i ok. V 72—119, 349; Wiadomości 17—25, 172, 295)

kaplice: Św. Andrzeja (Wiadomości 18—19); Wazów (Wiadomości 19—20); Świętokrzyska (Krak. i ok. V 79—82); Potockich (Krak. i ok. V 82—83); Szafranców (Krak. i ok. V 84); Wazów (Krak. i ok. V 84—86); Zygmuntońska (Krak. i ok. V 86—93, 353—358); Olbrachta (Krak. i ok. V 96—98); Mariacka, Batorego (Krak. i ok. V 99—101); Św. Trójcy (Krak. i ok. V 104—106); Św. Stanisława (Krak. i ok. V 106—108) nagrobki: Władysława Łokietka (Wiadomości 20—23); Zygmunta Augusta (Groby II 22); Jana III sarkofag (Groby II 33); Zygmunta I sarkofag (Groby II 34—35); Jana Kazimierza, sarkofag (Groby II 48); nagrobki wewnątrz katedry: (Groby II 50—84); Fryderyka Jagiellończyka kard. (Groby II 51); Jadwigi królowej (Groby II 51); Zygmunta III (Groby II 51—52); Jana Alberta Wazy kard. (Groby II 52); Władysława IV (Groby II 52—53); Karola Ferdynanda Wazy (Groby II 53); Aleksandra Karola Wazy (Groby II 54); Zygmunta I (Groby II 54—55); Zygmunta Augusta (Groby II 55); Anny Jagiellonki (Groby II 55); Jana Olbrachta (Groby II 56); Stefana Batorego (Groby II 56); Jana III (Groby I 70—76); Jana III sarkofag oraz nagrobek (Groby 57—58)

trumny: (Groby II 7—50); pod kapl. Zygmuntońską (Groby II 34—39); Katarzyny, córki Zygmunta III i Anny Austriaczki (Groby II 35); córki (bezimienna) Zygmunta I i Barbary Zapolya; Jana Kazimierza, syna Zygmunta III i Konstancji Austriaczki (Groby II 35—36); Katarzyny II, córki Zygmunta III i Anny Austr. (Groby II 36); Anny Konstancji, córki Zygmunta III i Konstancji Austr. (Groby II 37); Zygmunta Augusta (Groby II 37—38); Anny Jagiellonki królowej (Groby II 38—39); Groby pod kapl. Wazów: (Groby II 39—50); Konstancji Austriaczki Wazowej (Groby II 39—40); Zygmunta III (Groby I 8, 18, 22, 28, 40); Zygmunta III (Groby II 40—41); Anny Austriaczki Wazowej (Groby II 41); Władysława IV (Groby II 44); Cecylii Renaty królowej (Groby II 44—46); Jana Alberta Wazy kard. (Groby II 46—47); Jana Zygmunta Wazy, syna Jana Kazimierza i Marii Ludwiki Gonzaga (Groby 47); Aleksandra Karola Wazy, syna Zygmunta III i Konstancji Austr. (Groby II 47—48, 54); Zygmunta Kazimierza Wazy, syna Władysława IV i Cecylii Renaty (Groby II 48); Anny Marii, córki Zygmunta III i Anny Austr. (Groby II 50); Jana Kazimierza (Groby II 53—54); koszt trumny Zygmunta Augusta i ubrania ciała, 1573 (Starożytności I 55—57)

tablice: Judyty Hermanowej (Groby II 50); Pileckiej Elżbiety król. (Groby II 57); Zygmunta I, epitafium (Groby II 29); Stefana Batorego, epitafium (Zabytki 192—193); Trzebieckiego Andrzeja bpa (Groby I 70) Varia: (Wspomn. II 155—180); dzwon „Zygmunt” (Krak. i ok. V 113—115; Wiadomości 24—25; Zabytki 117, 223—224); posąg Włodzimierza Potockiego przez Thorwaldsena (Krak. i ok. V 93—95); posąg Włodzimierza Potockiego (Wspomn. II 177, 179); posąg Chrystusa przez Thorwaldsena (Wspomn. I 177—180); Skotnicki Michał, pomnik przez S. Riciego (Krak. i ok. V 351—352); św. Jan Chrzciel, obraz w kate-

drze przez Stättlera (Wspomn. II 176—172); spis klejnotów koronnych (Krak. i ok. I 319—324); zegar na wieży katedralnej (Wspomn. II 176); wieża Zygmuntońska (Zabytki 56); gmach psalterzystów, 1853 (Wspomn. II 165—166); grobowców królewskich opis F. Jezierskiego, 1792 (Groby II 12—20); list Czackiego do Naruszewicza o stanie grobów królewskich (Groby II 21—28); Groby królów polskich w Krakowie, 1791, opis T. Czackiego (Krak. i ok. I 295—304); groby królewskie, pamiątki, opis T. Czackiego (Spominki I 236—237); opis pomników polskich, 1856, przez J. Łepkowskiego i tegoż krytyka Lelewela (Groby II 65—84); złupienie grobów królewskich (Wspomn. II 171—174); Stachowicz Michał, malarz (Groby II 8, 10); Ceptowski Karol, rzeźbiarz (Groby II 34); pogrzeb Jana Kazimierza, 1676 (Groby I 62—63)

Zamek królewski, pomniki, przedmioty, wydarzenia, osoby: (Krak. i ok. V 47—68, 334—348; Wiadomości 41—55, 295; Zabytki I—V, 55); lustracje 1710, 1736, 1739, 1787 (Skarbniczka 167—173); pożar Zamku, 1595 (Groby I 20); niszczenie (Wspomn. II 169); restauracja, 1841 (Wspomn. II 155—157); wykopaliska (Wspomn. II 166—168); Kurza Stopka (Krak. i ok. V 53, 336, 342); wydatki (Zabytki III—IV); pokoje królewskie (Krak. i ok. V 340—348; Wiadomości 44—45); kaplica zamkowa (Wiadomości 19); meble (Wiadomości 49); arras wawelskie, Potop (Spominki I 238—240); głowy wawelskie (Skarbniczka 32, 171—172); mury (Wspomn. II 163—164); napisy łacińskie (Zabytki 198—201); wielkorządcy Zamku i ich spis (Wiadomości 49—55, 295); Teatr na Zamku krak. w XVI w. (Starożytności I 100—103); Smocza Jama (Wspomn. II 157—161); Zebrzydowski Mikołaj, 1606 (Groby I 28)

Wazówna Anna, list do rajców krak., 1621 (Spominki I 88—89)

Wendeta, dziś Mały Rynek (Wiadomości 8)

Wergiliusz, grób (Cuda natury I 42—44)

wesele Jadwigi, córki Zygmunta I (Zabytki 186—187)

Wesoła, przedmieście (Krak. i ok. V 35—36); Lubiec (Wspomn. II 193—194)

Wezuwiusz (Cuda natury I 1—21)

Wezyr do A. Olszowskiego podkancl., 1673 (Spominki II 200—201)

węgiel na opał (Wspomn. I 298—300)

Węzyk Franciszek, poeta (Wspomn. II 146—148)

wianki, uroczystości (Wspomn. I 269—270)

Wiedeń 1683, medal i miedzioryt (Groby I 68); Kosmerowiusz, drukarz (Skarbniczka 185); wyjazd Jana III, 1683 (Starożytności I 172—175)

Wieliczka, kopalnia (Krak. i ok. V 287—318, 397—402; Listy Wład. IV. 7, 19, 50—51, 193—195, 238—239; Skarbniczka 96, 181—182; Spominki II 158); 1564—1577 (Starożytności I 35—45)

Wielki Czwartek (Wspomn. I 254—255); — Piątek (Wspomn. I 254—255)

Wierzbicka Maciej, drukarz (Wiadomości 287—288)

Wierzynek Mikołaj, podskarbi Kazimierza W. (Krak. i ok. V 122, 361—362; Wiadomości 288—289)

Wierzyńkowie (Skarbniczka 147—148)

Wieter Hieronim, drukarz (Wiadomości 288)

- Wietorowa, wdowa po Hieronimie (Skarbniczka 201)
 wigilia Bożego Narodzenia (Wspomn. I 271—272)
 wilkierze (Skarbniczka 201)
 Wilamowski Jakub, zob. instrukcja
 Wilkowski Kasper, lekarz (Starożytności I 485—492)
 winnice w Polsce (Skarbniczka 201; Wiadomości 295—296)
 wino węgierskie (Wspomn. I 303); mszalne (Zabytki 179—180)
 wist zob. karty
 Wiśnicz (Zabytki 95, 97, 119)
 Wiśnowiecki Dymitr, hetm., list od Miszewskiego M., 1673 (Spominki I 206)
 Witkowski Stanisław, wielkorządca Wawelu (Groby II 39)
 wjazd: na biskupstwo krak. Jana Olbrachta, kard. 1633 (Zabytki 203—204); królów 1574, 1587, 1599 (Skarbniczka 119—128); i koronacja Anny Austriaczki, 1592 (Spominki I 36—39); Henryka Walezego (Spominki I 20—29); Augusta II (Wiadomości 134—135); Jana Kazimierza, 1679 (Zabytki 209—210)
 Władysław Jagiełło, wydatki wojenne (Skarbniczka 115—116); uwięzienie rajeów, 1403 (Skarbniczka 195—196); edykt przymierza z Turynią i Saksonią, 1403 (Starożytności I 4—6); przywilej dot. murów, 1401 (Zabytki 65—66)
 Władysław IV, listy: 1634—1636 (Listy Wład. IV. 5—239); do St. Koniecpolskiego, 1634 (Listy Wład. IV. 5—6, *passim*); do bpa Zadzik, 1636 (Listy Wład. IV. 192—193); do Ł. Opalińskiego marsz. kor., 1636 (Listy Wład. IV. 226—227); do J. Ossolińskiego dot. sejmu w Ratybonie, 1636 (Listy Wład. IV. 224, 231—232); do H. Pinociego, 1638 (Spominki I 76); do M. Paca, 1635 (Starożytności II 47); do benedyktynów tynieckich, 1640 (Wiadomości 19—20); do rajeów, 1635 (Wiadomości 195—196); do arcybpa gnieźn., 1634 (Wiadomości 294); do bpa Zadzik, 1635 (Wiadomości 154); do Podkanclerzego kor., 1635 (Zabytki 108); urodziny 1595 (Groby I 20); koronacja, relacja 1633 (Groby I 59—61); zbrojownia (Krak. i ok. V 10); miedzioryt wg Rubensa (Skarbniczka 106); urodziny 1595 (Skarbniczka 128); koronacja 1633 (Spominki I 68—74); garderoba (Spominki I 75); ubiór 1634 (Starożytności I 246—247); wjazd (Wiadomości 92—93); hołd na Rynku, 1633 (Zabytki 206—208); hołd pruski 1633 (Zabytki 208—209)
 Włosi: rzeźbiarze (Skarbniczka 80—82); osiedli w Krakowie w XVI i XVII w. (Wiadomości 228—232; Zabytki 165—167)
 wodociągi, rura (Groby I 7, 12); wodociągi (Krak. i ok. V 17, 326—328); Bonarka (Skarbniczka 182—183)
 Wodzicki Stanisław, prezes senatu Rzptej Krakowskiej (Wspomn. II 149—150)
 wojenne wydatki królów (Skarbniczka 115—116); popisy (Zabytki 136—138)
 wojsko: polskie na leżach zimowych, 1671 (Spominki I 183—184); saskie w Polsce (Groby I 89—92)
 wojskowe kary, 1686 (Zabytki 212—213)
 wojskowość Wolnego M. Krakowa (Wspomn. I 324—325)
 Wola Justowska (Wspomn. II 278—279)
 Wolski Mikołaj, marszałek kor. (Krak. i ok. 234, 289—390; Skarbniczka 24, 35)
 Wolter (Encykl. komiczna II 142—146)
 Wołosi, bitwa 1600, opis J. Zamoyskiego (Starożytności I 104—111)
 Woronicz Jan bp (Wspomn. II 150—152)
 Wrześniowski Jan, poeta (Pam. Warsz. 1818 XII 89—90)
 Wurzbach Konstanty, archiwista, Katedra przekł. fragmentu jego wiersza (Groby II 101—102); Die Kathedrale, fragm. wiersza (Krak. i ok. V 118—119; Skarbniczka 170—171; Wiadomości 17, 300; Wspomn. II 152—154)
 wychowanie dziewcząt (Wspomn. I 305—309)
 wydarzenia historyczne (Wspomn. I 35)
 wykłady anatomii, 1797 (Wspomn. I 183)
 wyrok: orzekający więzienie na dzwonnicy, 1669 (Groby I 95—96); śmierci na szlacheńcu, 1585 (Wiadomości 254—255)
 Young Edward (Encykl. komiczna I 84—86)
 zabobony ludowe (Wspomn. II 346—348)
 Zacherla Jan G., Pamiętnik, 1677—1684 (Groby I 69—76; Zabytki 7, 85, 217)
 zaciąg do wojska, 1810—1812 (Wspomn. I 95—97)
 Zając St. ks., listy od Anny Jagiell., król., 1577—1594 (Starożytności II 24—28)
 zajęcia (Wspomn. I 313—336); różne (Wspomn. I 313—314)
 Zalasowski Hieronim, burmistrz (Zabytki 50—51)
 Zaleski Jan Zygmunt, patrycjusz XVII w. (Wiadomości 289—290)
 Załuscy, biblioteka (Wspomn. I 336)
 Zamość, zamek (Groby I 95—96); oblężenie 1809 (Wspomn. I 94—95)
 Zamoyska Barbara, list do syna Tomasza, 1607 (Groby I 86)
 Zamoyski Jan, anegdota (Starożytności I 370); listy do St. Reszki, 1584—1590 (Starożytności II 390—404); do Zygmunta III spod Byczyny, 1588 (Starożytności I 79—80); do króla, 1607 (Starożytności II 476—477); od Zygmunta III, 1601 (Starożytności II 44—45); medale z podobizną hetmana, 1584 (Starożytności II 391)
 Zamoyski Stanisław, list do Tomasza Zamoyskiego, 1619 (Groby I 88—89)
 Zamoyski Tomasz, listy od różnych (Groby I 85—94); list M. Szyszkowskiego bpa do J. Zadzik, kanc. w. kor. (Starożytności I 236—239)
 Zapolya Barbara, król., powitanie, 1512 (Zabytki 175—176)
 1512 (Zabytki 175—176)
 zapusty (Wspomn. I 249—251)
 Zbaraski Jerzy, list do Zygmunta III, 1623 (Spominki I 53—57)
 Zbaraski Krzysztof, list do Zygmunta III, 1623 (Spominki I 58—60)
 Zbaraż, bitwa 1649 (Starożytności I 254—260)
 Zborów, bitwa 1649 (Starożytności I 260—266)
 zbór ariański (Groby I 10, 16—17)
 zbroje (Bibl. Warsz. 1851 III 579—581; Bibl. Warsz. 1855 IV 72—73; Skarbniczka 17—18; Zabytki 222)
 zbrojownia (Skarbniczka 13—19); arsenał 1398 (Zabytki 79—104)
 zbrojownie w Polsce (Starożytności I 368)
 zbytki, ustawy, 1336 (Krak. i ok. III 311—312; Wiadomości 183—186); w przyjęciach (Wspomn. I 301—302)
 Zebrzydowska Ludgarda, list do Tomasza Zamoyskiego (Groby I 94)
 Zebrzydowski Mikołaj (Krak. i ok. V 358); legenda (Wspomn. II 340)
 zegar ratuszowy (Groby I 75; Skarbniczka 111)
 Zelnier Krzysztof ks., Kronika, 1572—1611 (Groby I 1—33; Wiadomości 290)

zimy: 1821/22 i 1829/30 (Czas 1866)
złotnictwo (Skarbniczka 107—109)
złotnicy, przywileje (Podarek dla płci pięknej, 1850, s. 53—59; Wiadomości 290—291); broń 1607 (Zabytki 102—104)
Zwierzyniec, przedmieście, lasek olszowy (Wspomn. II 284—285)
zwyczaje coroczne (Wspomn. I 246—272); ludu pod Krakowem i w Kętach (Wspomn. II 315—377; Wiadomości 181—259); stołowe Jagiellonów (Zabytki 175)
Zygmunt I, instrukcja w jęz. polskim na sejmik wojnicki dla M. Szydłowieckiego, 1514, Acta Tomiciana III, fragm. (Listy Wład. IV. 243—257); orędzie do sejmiku wojnickiego, 1514 (Listy Wład. IV. 257—258); pogrzeb 1548 (Spominki I 4—10, 236) i regesty listów, 1510—1546 (Starożytności II 1—2); urodziny córki, 1513 (Starożytności I 20); poselstwo od woj. wołoskiego, 1528, Acta Tomiciana X, fragm. (Starożytności I 24—25); przywilej dot. murów, 1533 (Zabytki 66—67); malarz nadw. (Zabytki 162—163)
Zygmunt August, regesty listów, 1547—1568 (Starożytności II 4—6); dot. szklarzy (Starożytności I 432—434); do rajców, 1570 (Wiadomości 57—58); do rajców, 1565 (Wiadomości 194); do rajców, 1566 (Wiadomości 194—195); list od sióstr Zofii, Anny, Katarzyny, 1548 (Starożytności II 7—8); urodziny 1520 (Starożytności I 21—23); poselstwo Wielkopolan, 1566 (Starożytności I 46—50); poselstwo Solimana, 1568 (Starożytności I 51—54); edykt dot. murów, 1552 (Zabytki 67—68)
Zygmunt III Waza, miedzioryt (Skarbniczka 106); zamach

na króla, 1620 (Spominki I 40—49); list do Jana Zamoyskiego, 1601 (Groby I 85); listy do St. Reszki, J. Zamoyskiego, P. Kochanowskiego, J. Firleja, 1588—1601 (Starożytności II 40—46); odpowiedź Stanom Śląskim, 1624 (Starożytności I 183—185); list do rajców 1592 (Wiadomości 80); listy dot. Krakowa, 1621, 1626, 1635 (Wiadomości 152); do rajców 1607 (Wiadomości 210); list od K. Zbaraskiego, 1623 (Spominki I 54—57, 58—60); i król. Konstancja, pogrzeb (Spominki I 62—67); miłośnik sztuk (Spominki I 249—250, 268); wizyta Zygmunta III u Maksymiliana austr., 1589 (Starożytności I 90—97); łowy (Starożytności II 433); odezwy dot. obrony miasta, 1621 (Zabytki 105—107); mecenat (Zabytki 162—166); cegielnia (Zabytki 196—197); śmierć 1632 (Starożytności I 243—245); opis śmierci przez Jakuba Sobieskiego (Zabytki 201—203); korona i pierścienie, 1632 (Zabytki 201—203)

Żabczyc, zob. Memoriale

zebraństwo (Wiadomości 278—279; Wspomn. I 318—321)

żołnierze miejscy (Zabytki 105—115)

Żółkiewski Stanisław (Przypowieści 128—129); list do Jana Zamoyskiego, 1594 (Groby I 83—84); do przyjaciela, 1618 (Starożytności I 119—123); do W. Gembickiego (Starożytności II 483—484)

Żydzi (Wspomn. I 283—312, 321—324); na Ukrainie, 1654 (Spominki I 141—142); poznańscy, protekcja Jana Kazimierza, bez daty (Spominki II 99—100; Spominki II 243; Wiadomości 10, 51, 293—295)

MISCELLANEA — GRABOSCIANA

CHORĄGIEW KONFRATERNI SPISKOWCÓW

W materiałach Ambrożego Grabowskiego zachował się drukowany panegiryczny wiersz z r. 1809, napisany przez Jacka Przybylskiego: „Z hołdem uszanowania i wdzięczności przy ofiarowaniu starodawnej X. Józefowi Poniatowskiemu chorągwi miejskiej w doroczną oktavę koronacji cesarza Napoleona Wielkiego”. Na końcu tytułu czytamy, iż poemat składa miasto Kraków.

Wiersz jest długi, liczy 42 strofy. Oto próbka:

„... Racz przyjąć hołdy dawnego Krakowa
Który twym męstwem i łaską zdziwiony,
Wieczną pamiątkę w swych murach zachowa
Twój świetnej przeciw najeźdźcom obrony...”

W końcu wiersza czytamy:

Chorągiew miejską składamy ci w dary
Byś nas, jak zbawca, polecił Monarsze,
Ślad niezachwianej dla swych królów wiary.
Jaką w nas wieki gruntowały starsze!

Ta wyobraża przysięgę od miasta
W rozterkach szwedzkich dla Jana Kaźmierz,
Ma lat dawności przeszło półtorasta,
Dziś niech przystroi zdobycze rycerza.

Wieżę, Xiążę, laurem zwycięskim twe skronie,
Bądź tarczą ludu i podporą tronu.
Zyskuj oklaski w każdej świata stronie,
W sercach pokoleń żyć będziesz bez zgonu...”

Nas interesuje nie tyle sam wiersz Przybylskiego, który podobnych ód pisał więcej: na pomysłność Aleksandra I, z powodu zgonu Fryderyka Augusta, na śluby, pogrzeby i inne okoliczności — ale raczej opis wspomnianej chorągwi dołączony do powyższego druku.

Warto go tu przypomnieć:

WYOBRAŻENIE
O
CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ
J. O. XIĄŻĘCIU MINISTROWI
OFIAROWANEJ.

Chorągiew jest z materii bławatnej na tle żółtym, długości

mająca łokci 3 i pół, szerokości łokci 2 i pół, calów 2, ozdobiona malowidłami i napisami, gdzieniegdzie przytartymi.

Na Czelnej stronie

W górze Najświętsza Panna piastująca Pana Jezusa na rękę.
W środku Korona Polska: Na około niej napis:

CONSILIO FIRMATA DEI DURABIT.

Niżej po prawej stronie, Ś. Jan Chrzciciel, a Ś. Kazimierz po lewej, oba klęczący trzymając na wstędze napis:

VIRTUS TRIUMPHAT.

Pod Nimi Snopiek Wazów trzymany przez ręce z chmur wynikające.

Nad snopkiem napis: UTERQUE CONFUSI.

Pod snopkiem napis: ET PRODITORES NUTRIT.

Na dole ręka z dwiema palcami do góry wyciągniętymi między dwiema pałaszami.

Nad Ręką Korona.

Spodem Dystych:

Non Abitura Fides Sueticis Dum Crevit In Armis
Immunis Fidei Conspicuaeque Fuit

Na odwrotnej stronie:

W górze napis:

CONTRA
Hostes Regni
Zelus

CONFEDERATORUM CIVIUM CRACOVIENSIIUM
ANNO DOMINI 1657.

W środku ręka w obłoku z dwiema palcami do góry podniesionymi w postawie przysięgających z napisem poniżej:

MENS IMMOTA MANET

Naokoło Ręki napis: SERENISSIMO JOANNI CASIMIRO, DEI GRATIA REGI POLONIAE MAGNO DUCI LITHUANIAE RUSSIAE, PRUSSIAE, MASOVIAE, SAMOGITIAE, SMOLENSCIAE, CHERNICHOVIAEQUE, NECNON SUECORUM, COTHORUM, VANDALORUM HAEREDITARIO REGI

PRO DEO, REGE, PATRIA

Na dole napis: CONJURATA FIDES: NONQUAM PLUS FIDEI.

Historia związana z chorągwią mało jest znana. Łączy się ze spiskiem mieszczan krakowskich przeciw Szwedom w r. 1656 i 1657, ze spiskiem, na którego czele stanął Uniwersytet Jagielloński, organizując go i patronując mu szczęśliwie do końca okupacji szwedzkiej. Pierwszymi spiskowcami byli:

prof. Jan Kazimierz Frezel, Jan Romanowicz, podwójci krakowscy: Wojciech Adamowicz i Andrzej Zgłobicki. Ci „pod przysięgą i podniesieniem dwóch palców przed krucyfiksem sami między sobą pierwsi się sprzysięgli”. W czerwcu 1657 roku Jan Kazimierz z Częstochowy dziękował spiskowcom, zalecając im, aby słuchali przede wszystkim prof. Jana Kazimierza Frezla. W roku 1661, już po zawarciu pokoju, wydał król „przysiężnikom krakowskim” odpowiedni przywilej wdzięczności. W nim również stwierdza, że to wszystko, co dotyczy spisku działo się przede wszystkim za wiedzą i doradą profesorów: Adama Roszcewica, Wojciecha Łańcuckiego, Szymona Makowskiego, Stanisława Szlachetki.

Historię spisku znamy dokładnie z dokumentów ogłoszonych w doskonałej rozprawie Klemensa Bąkowskiego (w *Kalendarzu Czecha* 1906, s. 54). Bąkowski opisał tam wydobyty z akt miejskich spis członków spisku i przywilej Jana Kazimierza, w którym czytamy: „Na znak i świadectwo dochowanej nam i ojczyźnie wiary i stałości, dajemy i nadajemy tymże sprzysiężnikom chorągiew wyłączną i różną od innych obywateli i mieszkańców krakowskich, z malowaniem w środku tego dyplomu będącym, którym wspomniani sprzysiężnicy cieszyć się będą i której tak ich potomkom, jak ich następcom na nieśmiertelną pamięć za taką cnotę wolno będzie używać, nosić wywieszoną przy naszym i naszych następców na tronie polskim wjeździe do miasta, przy uroczystościach weselnych, na sejmach koronacyjnych, przy zabawach i ćwiczeniach, i na świętach Bożego Ciała bezpośrednio po obu stronach procesji katedralnej”. Chorągiew miała być przechowywana u starszego konfraterni spiskowców.

Dodajmy, że bardzo interesujący był skład społeczny i narodowościowy spiskowców. Przeważały w nim nazwiska polskie lub silnie spolonizowane oraz ludzie, którzy należeli do zawodów, jakie dziś nazwalibyśmy inteligentkami: doktorowie filozofii, bakałarze, profesorowie, studenci uniwersytetu, seniorzy szkół, malarze (Jan Trycjusz), muzycy oraz przedstawiciele kleru.

Wiadomości o spisku zawdzięczamy Bąkowskiemu. Ale jak wyglądała chorągiew, nie wiedział i on, bo rysunek umieszczony na dyplomie zaginął. Wiadomo było tylko, że konfraternia posiadała herb, nadany przez Jana Kazimierza w r. 1668. Herb przedstawiał „dwa miecze dobyte i skrzyżowane na poprzek, do góry ostrzem, a w środku nich prawa ręka z trzema zgiętymi palcami, a wyciągnię-

tym wielkim i środkowym, i z złotą koroną na polu czerwonym”.

W tekach Grabowskiego znalazł się wspomniany dokładny opis chorągwi i drzeworyt przedstawiający podobną rękę. Sam Grabowski nie wiedział,



*Tuż Arystoteles utrzymywał, że ręka ludzka
jestto organ wszystkich organów.
Anatom Albinus pisał, że wielki palec jest matką ręki,
do udzielania pomocy, wielkiej ręki.*

Ryc. 1. Drzeworyt ręki przysięgającej, zachowany w zbiorach A. Grabowskiego

do czego się ów drzeworyt odnosi, i my także nie wiemy: czy jest to wycinek z jakiegoś ogłoszenia, czy może przedstawienie herbu konfraterni spiskowców? Drzeworyt nosi cechy ryciny z początku XIX w., z czasów, gdy na wspomnianą chorągiew zwrócono uwagę, ofiarując ją księciu Józefowi.

Bąkowski znał opis uroczystości ofiarowania chorągwi zamieszczony w *Gazecie Krakowskiej* z 31 grudnia 1809 roku:

„Dochowaną była, przez przeciąg różnych burzliwych nieprzyjacielskich kraju pod obcymi panowaniami okoliczności, od jednego w wielu urzędach publicznych wysłużonego członka swego, najstarszego obywatela i kupca J. Pana Wojciecha Mąceńskiego, pomimo różne niebezpieczeństwa, aż do przybycia tu wojsk polskich. Kongregacja kupiecka i reprezentanci ludu na znak uszanowania złożyli powyższą chorągiew swemu Oswobodzicielowi”.

Czytamy w *Gazecie* także, że „po krótkim głosie przez W. Michała Kochanowskiego, intendenta miasta mianym, drukiem osobno oznajmionym wiersz powyższy J. P. Tomasz Krzyżanowski, wiceprezes Magistratu, a zaś chorągiew J. P. Kazi-

mierz Kozłowski, konsyliarz, oddał. Co Xżę Imć łaskawie przyjąwszy, miasto to królowi Imci osobliwiej polecić i do losu jego przyłożyć się starannie przyrzekł”.

Nie znalazła się ani owa chorągiew, ani podobizna chorągwi, lecz, jak widzieliśmy, znalazł się jej opis, niemal pozwalający na jej odtworzenie.

Dodajmy do tego, że w Krigsarkivet w Sztokholmie przechowywana jest księga chorągwi polskich najróżniejszego pochodzenia i autoramentu, wśród których nie brak rysunku chorągwi o tym samym typie.

Dla polskiego obyczaju wojskowego nie będzie może bez znaczenia, jeśli zauważymy, że dzięki opisowi chorągwi — zapewne pióra Przybylskiego, ale kto wie, czy nie przy współudziale Ambrożego Grabowskiego — dzięki temu opisowi widzimy, że przysięgi dokonywano ręką ze złożonymi trzema palcami i że do tego gestu (bardzo starożytnego, idącego zapewne od znaku błogosławieństwa żydowskiego, a później chrześcijańskiego) przywiązywano szczególne znaczenie. Wprowadzono go do herbu jako wspomnienie dokonanej przysięgi. Stał się także polskim sposobem wojskowego salutowania, odmiennym od przyjętego na całym świecie pozdrowienia pełną dłonią przykładaną w ten czy inny sposób do wojskowej czapki.

Nie wiemy, ani kto dał projekt chorągwi, ani kto jej podobiznę namalował w przywileju królewskim. Mógł to być Jan Trycjusz, który był duszą wspomnianego sprzysiężenia, jeździł w tajnych misjach do Jana Kazimierza w czasie okupacji Krakowa i był członkiem konfraterni.

W każdym razie dzięki drukowi zachowanemu w zbiorach Grabowskiego wiemy, jak owa cenna pamiątka wyglądała.

Karol Estreicher

GROBOWIEC GENERAŁA SKRZYNECKIEGO

W r. 1865 ustawiono i odsłonięto w kaplicy Lięgżów w kościele Dominikanów w Krakowie pomnik nagrobny generała Jana Zygmunta Skrzynckiego, ufundowany ze składek społeczeństwa. Autorem pomnika był Władysław Oleszczyński (1808—1866), rzeźbiarz, jeden z trzech braci uzdolnionych artystycznie. Grabowski żył z nimi w przyjaźni od lat. Antoni Oleszczyński (1794—1879) był znanym rysownikiem i ilustratorem *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niem-

cewicza, a wśród innych prac autorem portretu Kopernika, wydanego jako premia Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, w 1855 r. Pierwszą odbitkę tego stalorytu, z błędnie przedstawioną postacią Kopernika, Antoni Oleszczyński ofiarował Grabowskiemu. Drugi brat — Seweryn Oleszczyński (1801—1876) — zajmował się również grafiką. Był litografem i kartografem.

Najmłodszy, Władysław Oleszczyński, urodził się w Końskowoli w Lubelskiem 17 XII 1808 r. Po ukończeniu szkół podstawowych studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1825 otrzymał stypendium na studia w Paryżu. Były to czasy, kiedy minister skarbu Królestwa Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki rozbudowywał mennicę państwową i poszukiwał dla niej fachowca medaliera. Oleszczyński kształcił się w Paryżu, w pracowni Davida d'Angers. Ten wybitny rzeźbiarz francuski i przyjaciel Polski, wielbiciel Mickiewicza, był, jak wiadomo, przedstawicielem romantycznego klasycyzmu, nie tak chłodnego i sztywnego jak szkoła Thorwaldsena. Pierwszą pracą Wł. Oleszczyńskiego, wykonaną pod kierunkiem Davida d'Angers, była rzeźba przedstawiająca jeńca Trepkę, który mimo tortur nie zdradził tajemnicy. W końcu roku 1830 Wł. Oleszczyński wrócił do powstańczej Warszawy. Po r. 1831 osiadł na emigracji w Paryżu. Jego dawny nauczyciel i przyjaciel, zarządca muzeów paryskich, Nieuwerkerke, powierzył mu opracowanie dwóch figur w kościele Inwalidów przy mauzoleum Napoleona I. Równocześnie Oleszczyński wykonał nagrobek Niemcewicza i Kniaziewicza na cmentarzu w Montmorency. Ta ostatnia praca przyniosła mu sławę w kraju i za granicą. Jej zawdzięcza zamówienia na posąg Klementyny Tańskiej, a później, po r. 1859, gdy otrzymał pozwolenie na powrót do Warszawy, zamówienia na pomniki Woronicza, Jachowicza, Brodzińskiego, popiersia Mickiewicza, Słowackiego, Deotymy, dr Marcinkowskiego. Zaprojektował (lecz już nie zdążył wykonać) pomnik dla Jana Kochanowskiego. Zmarł w Rzymie 11 IV 1866. Całe życie stał blisko Hotelu Lambert i stronnictwa Czartoryskich i zapewne temu zawdzięczamy, że gdy podjęto myśl uczczenia pamięci Skrzynckiego, wybór padł właśnie na naszego artystę.

Inicjatywę wzniesienia pomnika podjął komitet, któremu przewodniczył Stanisław Jabłonowski. Ambroży Grabowski poświęca temu wydarzeniu sporo uwagi w kilku notatkach w t. 3 *Kroniki domowej*. Są one interesujące jako przyczynek do



Ryc. 2. Grobowiec gen. Jana Skrzyneckiego, dłuta W. Oleszczyńskiego, w kościele dominikanów w Krakowie

dziejów powstania pomnika oraz ówczesnych poglądów artystycznych.

Karierę Skrzyneckiego (ur. 8 lutego 1787) jako wojskowego wyznaczały pola bitew: w r. 1809 pod Raszynem, w r. 1812 kampania napoleońska w Rosji, w 1813 pod Lipskiem, w r. 1830 zdobycie Warszawy, w r. 1831 pod Grochowem i wybór na naczelnego wodza pod Wawrem i Dębami Wielkimi. Usunięty z dowództwa po klęsce w r. 1831 pod Ostrołęką, przebywał na emigracji. Po powrocie do kraju zmarł w Krakowie, 12 stycznia 1860.

Grabowski poznał Skrzyneckiego w r. 1837 w Pradze, w Czechach, gdzie Skrzynecki jakiś czas mieszkał. Do wizyty u Skrzyneckiego zobligował Grabowskiego biskup krakowski Skórkowski, przebywający w Opawie na wygnaniu: „Odwiedziliśmy gen. Skrzyneckiego, do którego koniecznie nas namówił Biskup Krakowski, abyśmy wstąpili. W istocie, znaleźliśmy oboje najuprzejmiejszych i wielce uradowanych z widzenia ziomków. Sama kobieciną miluchna, jak trudno o podobną. Tam zabawiliśmy z godzinę czasu, który nam przyjemnie upłynął”.

Jak niemal zawsze, gdy pisał o drugich osobach, przedstawiał je w najlepszym świetle i barwach, tak i postać Skrzyneckiego nie nasunęła mu żadnych uwag krytycznych.

Oto notatka Grabowskiego:

„Pomnik Generała Skrzyneckiego. Dn. 22 maja r. 1865. Obecnie bawi w Krakowie P. Władysław Oleszczyński rzeźbiarz, który ten pomnik ku pamiętce Wodza wojsk polskich w wojnie w r. 1830—31 w Florencji wyrzeźbił. Przybył on tu, aby tę pracę swoją w kościele Św. Trójcy dominikanom ustawił.

Podstawę pod tenże wykonał z marmuru śląskiego Żyd krakowski Abraham Hechstin, może pierwszy wyznania Mojżeszowego, który się trudni robotą kamieniarską. — Podstawa ta, piedestał, kosztuje ryńskich 1200.

Grupa Gen. Skrzynecki i Anioł budzący go, wydłutowana z marmuru lepszych zalet niż Carrara, pochodzi z okolic Serra-Vecchio, czy Vecchio. — Wypracowanie snycerskie kosztuje ryńskich 6.200, czyli zł. pol. 24.800”. Tutaj dołączona zapiska: „Hechstin rzeźbiarz w kamieniu. Kamieniarz Hechstin jest to może pierwszy Izraelita, który się temu rękodzielu oddaje. Są też i czeladnicy Żydzi pracujący u kamieniarzy. Hechstin ma pracownię w mieście.

Są też i żydzi malarze, a nawet w Nowym Sączu jest żyd malarz, czego dawniej nigdy nie było”.

Następnie:

„Dn. 31 maja 1865. Dzisiaj wieczorem odwiedził mnie znajomy mój, znakomity artysta rzeźbiarz, P. Władysław Oleszczyński, i zaprosił, abym przyszedł oglądać pomnik Generała Jana Skrzyneckiego, który on rzeźbił we Florencji, do Krakowa go nadesłał i tu go w kaplicy kościoła Św. Trójcy na piedestale z marmuru siwego ustawił. Atoli praca ta około ustawienia jeszcze nie ze wszystkim skończona, gdyż starozakonny Hechstin, kamieniarz, podstawę nie podług danego mu wymiaru zrobił i omyłki czy przypadkowe uchybienia popełnił, które wymagają sprostowania i poprawy, czym się zajmuje Parys Filippi, z ojca Włocha tu w Krakowie urodzony.

Dogodziło się życzeniu mojemu i oglądałem dn. 1 czerwca ten wspaniały monument, pięknie pomysłany i odpowiednio wykonany, który artyście naszemu sławne zjedna imię, co mu się rzeczywiście należy.

Na tej podstawie jest napis: Jan Zygmunt Bończa Skrzynecki, Wódz wojska polskiego w wojnie r. 1831. Co wzbudza podziwienie, iż Rząd Ces. Austr. nie znalazł powodu do przeszkodzenia temu i zezwolił na to, co w biednym Królestwie Polskim posłużyłoby za przyczynę do wysłania sprawców tej zbrodni stanu na Sybir, w celu łapania soboli lub grzebania w podziemiach Nerczyńska.

W pomniku tym Gen. Skrzynecki wyobrażony jest w postawie na wpół leżącego, wielkości prawie jak naturalnej. Ubiór jego jest mundur wojskowy polski. Nogi ma lekko okryte draperią wojskowego płaszcza, co sprawia wdzięczny widok dla oka.

Rzeźba ta stanie na czele wszystkich grobowych monumentów, z nowszych czasów, postawionych w kościołach krakowskich i więcej przemawia do serca polskiego niż posąg Włodzimierza Potockiego w katedrze krakowskiej, przez sławnego Duńczyka Thorwaldsena, pomimo że jest po arcymistrzowsku wyrzeźbiony, ale mu brakuje ducha, który by myślą, jaką miał wyobrażać, pociągał umysły ku sobie... zostanie on dla nas piękną i gładko wyrzeźbioną sztuką carraryjskiego głazu, która w tym Panteonie naszym, tej bogatej skarbnicy pamiątek dziejowych, stoi nieruchoma i niema.

Więcej daleko przemawia do widza pomnik Skotnickiego, chociaż nie przypomina żadnej zasługi jego, bo to był bardzo prozaiczny Consumator fragum, ale przynajmniej uroczyście symbolizuje żal kobiety po zgasłym przedmiocie jej miłości.

Są jeszcze w katedrze dwa nowsze monumenta rzeźbione z białego marmuru, dla Stanisława Ankwicza i dla (A. z Tyszkiewiczów Wąsowiczowej i jej córki).

Ankwicz był wielce zacny człowiek, ale takich liczymy tysiącami, ale nie tu dla niego miejsce i mógłby nie być... O pomniku hrabiny nie da się nic powiedzieć”.

Następna nota zawiera: „Wykaz kosztów poniesionych z okazji rzeźbienia posągów, czyli pomnika Generała Skrzyneckiego, który mi udzielił na moją prośbę sam artysta, zacny Wład. Oleszczyński.

Monument ten rzeźbił Oleszczyński w Florencji, a po ukończeniu zyskał wielkie pochwały Włochów.

Marmur z Serra-Vecchio, kosztuje	2 000 franków
Pomocnicy w rzeźbieniu kamieniarze	6 000.
Przewiezienie z pracowni z Paryża do Florencji	1 000.

Ogół nakładu franków 9 000.

Ugodzony był ten monument ogółem zł. pol. 25.000, czyli Ryńskich 6.800.

Oświadczył mi artysta, że jeśli Komitet, który się zajmował zebraniem funduszu na wystawienie pomnika, nie powiększy mu zapłaty o zł. pol. 3.000, to znaczną w majątku swoim poniesie szkodę.

W Komitecie tym prezydował X-żę Stanisław Jabłonowski, on też godziwie czynił starania, aby wyrobić u władz krajowych pozwolenie budowy pomnika, a tym bardziej położenia na nim napisu, który w sąsiednich krajach byłby zbrodnią prowadzącą do kraju, gdzie pieprz nie rośnie, a poławiają się sobole. A jest to napis mający wyrazy: Wódz naczelny wojska polskiego w wojnie r. 1831.

Fundusz budowy złożyli obywatele składkami.

Wyżej należało mi powiedzieć, że grupa tego pomnika składa się z dwóch osobnych rzeźb, tj. Skrzynecki z większego bloku marmuru, Anioł budzący go ze snu z mniejszego — a wszystko stanowi piękną całość, w której jest wiele rzewnej Poezji..., a kto przyniesie tu tkliwe serce, poczuje, iż mu łza oczy zrosiła.

Patrzac na ten piękny pomysł i wykonaniem utwór sztuki rzeźbiarskiej, bolesne budzą się w sercu wspomnienia... Monument ten piękną okrył sławą Mistrza Oleszczyńskiego... Myśl tego dzieła jest rzewna i szczytna. Wypracowaniem dorównywa ona pomnikowi Włodzimierza Potockiego przez Thorwaldsena, a pomysłem góruje nad

tym dziełem Duńczyka, gdyż posąg wojaka rzymskiego w świątyni katolickiej nie mówi i jest tu niestosownym, a utwór Oleszczyńskiego jest religijny, do serca i uczucia przemawiający i najwłaściwszy do miejsca chwały Bożej, które zajmuje”.

W dalszym ciągu *Kroniki* Grabowski wklepił drukowaną ulotkę, zawiadamiającą, że „Nabożeństwo wieczysto żałobne za duszę ś.p. Jenerała Jana Skrzyneckiego i wszystkich poległych w Wojnie 1831 Roku, w Kościele OO Dominikanów dla przypadającej Niedzieli, odprawi się w Poniedziałek 26 Lutego 1866 r., o godzinie 11 z rana, na które Komitet krewnych i przyjaciół zaprasza”. Ulotkę tę Grabowski opatrzył następującym komentarzem:

„Zapowiedziane wyżej nabożeństwo za ś.p. Jenerała odbyło się w dniu jak wyżej, w kaplicy Różańcowej kościoła Śtej Trójcy. Zgromadzenie wierznych było liczne i przy tej sposobności otwartą była kaplica, w której znajduje się rzewnego pomysłu i pięknego wypracowania pomnik tego bojownika, dłuta Wład. Oleszczyńskiego. Publiczność, tłumnie zgromadzona, pierwszy raz oglądała to arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej, które rzewnością i pomysłem swoim tak silnie do serca widzów przemawia.

Szczęście Boże mistrzowi temu w dalszych pracach”.

Pod ręcznie napisanym tytułem: „Skrzynecki Jan Dowódzca wojska polskiego w wojnie z Moskalem w r. 1831”, umieścił Grabowski wycinek z gazety następującej treści: „Potrzebnym jest plan ołtarza do jednej z kaplic w Kościele OO Dominikanów. Życzący sobie którego z pp. artystów wykonać ten plan, zechce się zgłosić pod Nr. 14 w Rynku głównym na 1sze piętro”. Dalej Grabowski:

„Powyższe wezwanie dał X-żę Stan. Jabłonowski trudniący się postawieniem pomnika ku czci Gen. Skrzyneckiego, na który zebrane są składki współobywateli tego męża, który walcząc za byt Ojczyzny nie zdołał przeciw trzem rozbiorcom polskim pokonać ogromnej przemocy.

Wezwanie to odnosi się do artystów, aby dostarczyli projektów wyrzeźbienia z marmuru popielatego ołtarza w kaplicy, gdzie się znajduje wyżej wspomniany monument Generała. Marmur, czy też granit, w kolorze popielatym sprowadzony jest z Śląska polskiego. Rzeźbiarze, czyli kamieniarze, wezwani są do podania rysunku i warunków wyrzeźbienia takiego ołtarza, mają zatem otwarte

pole do okazania swojej w tej sztuce biegłości, kto zaś z tutejszych majstrów kamieniarskich podejmie się tej pracy, podam nazwisko jego w późniejszym czasie do wiadomości.

W szeregu takich mistrzów kamieniarskich znajduje się też starozakonny Hechstin, innych nazwiska podaję tu, a są to rodowici krakowianie, jako to: Adam Stattler, Galli syn Leonarda sprowadzonego przez Stanisława Augusta, Gadomski, Stehlik, wychowawcy tutejszej szkoły technicznej". (zap. kwiecień 1866 — I. T.).

Mensa ołtarzowa, o której pisze Grabowski, została wykonana i zachowała się do dziś w kaplicy Ligęzów, w kościele Dominikanów w Krakowie.

Ignacy Trybowski

ZEGAREK NORTONA

W skarbcu Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się używany do końca życia przez Ambrożego Grabowskiego kieszonkowy zegarek męski.

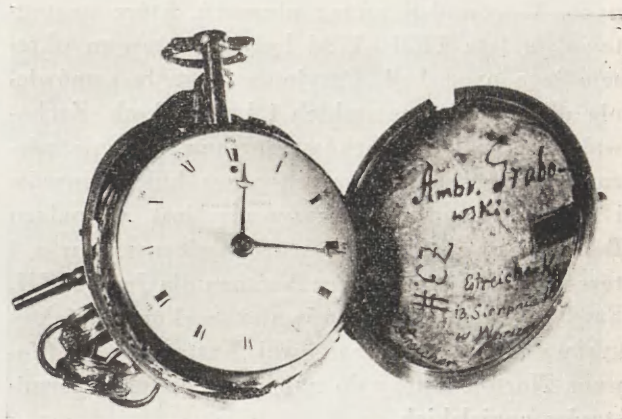
Jest to piękny złoty zegarek w podwójnej kopercie, typu „repetier”, wykonany w Londynie przez Eardleya Nortona około roku 1785.

Zewnętrzna koperta osłaniająca zegarek, o średnicy 6 cm, posiada gładką powierzchnię, pozbawioną dekoracji. Za pociśnięciem sprężyny otwiera się i można z niej wyjąć zegarek. W spodniej części koperty od wewnątrz został wklejony pergamin, na którym złożono trzy podpisy. U góry „Ambr. Grabowski” oraz z boku tą samą ręką cyfra „73”, poniżej u dołu „Estreicher Karol 13 sierpnia 1868 w Warszawie” oraz z boku „Tadeusz Estreicher 12 września 1908 r. Kraków”.

Zegarek posiada tarczę z białej emalii, na której zaznaczono rzymskie cyfry godzin, a ponad nimi małe arabskie cyfry minut, wskazywane przez dwie delikatne wskazówki. W środku tarczy napis „EARDLEY NORTON LONDON”. Druga z kolei koperta, w której mieści się mechanizm zegarka, została ozdobiona wokoło delikatnym ażurowym i rytym ornamentem roślinnym. Na gładkiej powierzchni spodu koperty wybito ozdobną gwiazdkę, powyżej której znajduje się otwór z trzpieniem do nakręcania mechanizmu.

Po otwarciu szkiełka osłaniającego tarczę można wyjąć mechanizm zegarka połączony zawiasami z dolną częścią koperty, w której znajduje

się czasza dzwonka. Mechanizm zasłonięty jest ochronną przykrywą z wrytym nazwiskiem zegarmistrza, miejscowością i numerem zegarka: „Eardley Norton London 13155”.



Ryc. 3. Złoty zegarek Ambrożego Grabowskiego. Wyrób E. Nortona w Londynie (ok. r. 1785)

Przykrywkę zdejmuje się i wtedy widoczna jest piękna wycinana tarcza mechanizmu, tzw. kok, bogato dekorowany ornamentem roślinnym, z dużym białym szafirem pośrodku. Na płycie mechanizmu znowu wryto napis „Eardley Norton London 13155”. U góry koperty, na osi zegarka znajduje się sztyft z uszkiem do przyczepiania dewizki. Służy on równocześnie do pociskania sprężyny, wskutek czego zegarek delikatnie dzwoni godziny i kwadransie.

Stan zachowania znakomity, złoto czyste, ciemne, grające szlachetną barwą, co podkreśla piękną formę zegarka, którego historia jest następująca:

Jak wynika z podpisu ręką Grabowskiego, zegarek był jego własnością. Obok podpisu zaznaczył on ówczesną wartość zegarka, tj. 73 dukaty. Zapewne za tę cenę kupił go ok. r. 1830 lub kupieckim zwyczajem ówczesnym otrzymał pod zastaw pożyczki.

W parę dni po śmierci Grabowskiego otrzymał zegarek drogą zapisu jego zięć, Karol Estreicher starszy, który na tym samym pergaminie co teść położył swój podpis oraz datę. Z kolei zegarek przeszedł w dniu 12 IX 1908 roku na syna Karola — Tadeusza Estreichera, profesora chemii we Fryburgu Szwajcarskim i później w Krakowie.

Zegarek chodzi do dziś z dużą dokładnością, a jego wykonanie świadczy o mistrzostwie zegarmistrza.

W drugiej połowie XVIII wieku następuje w Anglii rozkwit produkcji zegarków kieszonko-

wych, które wówczas uchodzą za najlepsze. Anglia zaopatruje w zegarki cały świat. Wśród ówczesnych zegarmistrzów angielskich do najwybitniejszych należy Eardley Norton. Był on również specjalistą od zegarów muzycznych i astronomicznych. Wprowadził szereg ulepszeń, które opatentował, a lata 1760—1794 były szczytowym okresem jego produkcji. Przyjmował wtedy zamówienia dla dworów cesarskich i królewskich. Zachowało się sporo zegarków Nortona, obecnie niezmiernie wysoko cenionych przez kolekcjonerów i muzea. Do dziś pokazywany jest w pałacu Buckingham w Londynie astronomiczny zegar z 4 tarczami, wykonany przez Nortona dla Jerzego III. Eardley Norton miał również wykonać piękny grający zegar dla cesarzowej Katarzyny II. Słowem, Norton należy do najslawniejszych zegarmistrzów angielskich.

Prof. UJ Tadeusz Estreicher (zm. w r. 1951) odziedziczywszy po ojcu zegarek Grabowskiego, nawiązał korespondencję z F. J. Brittenem, angielskim specjalistą z zakresu dziejów zegarmistrzostwa, który wśród zegarków wyrobu Nortona omawia zegarek Grabowskiego (Britten, *Old Clocks and Watches*, 1932, s. 808).

Jest więc nasz zegarek cennym i cenionym przykładem zegarmistrzostwa angielskiego, rzemiosła, a raczej sztuki — dziś całkowicie zarzuconej i zapomnianej w Anglii, kiedyś będącej tam przemysłem narodowym. Dlatego poza wartością pamiątkową zegarek Grabowskiego posiada dużą wartość dla historii zegarmistrzostwa, zwłaszcza że jest opublikowany i znany za granicą.

Maria N. Zakrzewska

KOŚCIUSZKO POD MACIEJOWICAMI

W Muzeum UJ (dep. nr 1/D) znajduje się interesujący obraz, dla nas szczególnie cenny, przedstawia bowiem fragment bitwy pod Maciejowicami, tj. walkę Kościuszki, jego upadek z konia i rany, jakie w tym momencie odniósł. Wymiary obrazu nie są wielkie. Wynoszą 56 × 42 cm.

Z prawej strony obrazu widzimy postać Kościuszki w białym mundurze z czerwoną kamizelką, przepasanego szarfą, z chwilą gdy zasłania się szablą przed atakującym go oficerem rosyjskim. Wiemy, że silne uderzenie pałaszem powyżej ramienia, przed czym daremnie bronił się Naczelnik, spowodowało u niego utratę przytomności.

Na obrazie z boku nadjeżdżają dwaj brodaci ko-

zacy, konno, ze spisami w ręku. Jeden z nich gotuje się do pchnięcia Kościuszki w biodro. W tle obrazu adiutant na koniu podnosi rękę do góry, tragicznym gestem. Szabla wypadła mu z ręki. Na niebie zbierają się ciemne chmury i widać lunę palącej się wioski oraz zarys kościółka maciejowickiego.

Obraz malowany jest żywo, ze znajomością przebiegu bitwy pod Maciejowicami, upadku Kościuszki wraz z koniem, jego obrony i ran poniesionych w walce.

Wiemy, że w okresie niewoli w Petersburgu Kościuszko nie mógł się wyleczyć z odniesionych ran, że nawet po uwolnieniu go przez Pawła I nie mógł chodzić i leżał stale na kanapie. W Londynie lekarze stwierdzili u niego niedowład nerwu w karku i połączony z tym brak czucia z prawej strony głowy.

Dla ikonografii Kościuszki obraz jest więc pod każdym względem wartościowy. Namalowany jest z talentem ilustratorskim, tak że scena budzi zainteresowanie. Namalowany jest przez kogoś, kto znał i umiał odtworzyć najbardziej dramatyczny moment bitwy maciejowickiej.

Nas jednak nie tyle obchodzi sam obraz, malowany w duchu scen batalistycznych XVIII wieku, ile jego historia, którą znamy dokładnie dzięki zapisom Grabowskiego. Są one drukowane w jego *Wspomnieniach*. Warto je tutaj przytoczyć dla wyjaśnienia dziejów obrazu.

Grabowski opowiada (*Wspomnienia* II, 106): „W r. 1813 — kiedy okropna zima r. 1812 złamała potęgę w zuchwalstwo białego ces. Napoleona, a cesarz rosyjski Aleksander z wojskami swymi udał się w pogoń za niedobitkami armii francuskiej — wtedy to zdarzyło się, że Angielczyk, może około lat 30 mający, lord Domphries, bawiąc w Petersburgu, powziął zamiar zwiedzić Europę. Puścił się on za armią rosyjską i z Warszawy tu do Krakowa przyjechał. Przybył on do księgarni Józefa Mateckiego, gdzie ja jeszcze zostawałem, i żądał widoku miasta Krakowa, także kościołów i innych budowli, czego wówczas nie było i nie można mu było tym dogodzić [...] Wreszcie chciał mieć wyobrażenie Kościuszki, o które mu się wystarałem. Wspomniałem mu także, że posiadam olejne malowanie wzięcia w niewolę jen. Kościuszki pod Maciejowicami (którem przed niedawnym czasem otrzymał w darze od przyjaciela mego, Marcina Stypułowskiego). Życzył on sobie, abym mu to malowanie pokazał, przeto zaprowadziłem go do mojej stacji na 3-cim piętrze i tam je oglądał”.



Ryc. 4. Kościuszko pod Maciejowicami

W innym miejscu (*Wspomnienia II*, 133): „Jeden ze znajomych np. odwiedzając mnie, dostrzegł w mieszkaniu moim malowanie olejne, wyobrażające wzięcie w niewolę jen. Kościuszki pod Maciejowicami, niewiadomej mi ręki; gdy mi się tegoż napierać zaczął, byłem skłonny odstąpić mu, byle zapłacił Stachowiczowi, aby mi tenże z obrazu tego zrobił kopię. Poszliśmy do niego: obejrzał obraz, w chwilę jedną zdjął na papier szkic i kazał sobie za malowanie tej kopii zapłacić dukat jeden, za którą to małą nagrodą malowanie to mi dostarczył i takowe odtąd jest w moim posiadaniu, a kto wie, czy nie pozostającym w związku z twórczością Aleksandra Orłowskiego. Mianowicie Czas roku 1854 Nr 233, w felietonie daje wiadomość o obrazku malowanym przez Aleksandra Orłowskiego, znakomitego malarza, który był żołnierzem polskim i był obecnym w bitwie pod Maciejowicami r. 1794, a przedstawiającym wzięcie Kościuszki pod Maciejowicami. Miała to być pierwsza praca tego młodego artysty, która go znajomym miłośnikiem sztuki uczyniła.

Otóż, jak to już powyżej mówiłem, posiadam

i ja malowanie wzięcia Kościuszki w niewolę, które dla mnie malował Michał Stachowicz z jakiegoś innego olejnego malowidła.

Przyjaciel mój Marcin Stypułowski, zmarły w Radomiu kupcem, nabył tu w Krakowie ten obrazek i mnie go darował. Gdy mnie niejaki Antoni Sławiński usilnie prosił, aby mu tenże odstąpić, uczyniłem to pod warunkiem, że mi każe swym kosztem zrobić Stachowiczowi takiż sam obrazek; co też się stało i Stachowicz malowanie to wykonał. Jest ono dotąd w moim posiadaniu, a kto wie, czyli to nie jest kopia obrazka Orłowskiego?”

Wynika z tego, że obraz będący w posiadaniu Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego jest kopią pędzla Michała Stachowicza. Stachowicz scenę z naszego obrazu zużytkował później parokrotnie, m. in. przy dekoracji sarkofagu w czasie pogrzebu Kościuszki.

Obraz posiada cechy malarstwa Orłowskiego lub kogoś ze szkoły warszawskiej owych czasów. Duże pokrewieństwo łączy nasze Maciejowice z podob-

nymi scenami malowanymi przez J. B. Plerscha (ob. St. Sawicka w Biuletynie Hist. Szt. 1966, s. 188). Temat był popularny. Muzeum Broni w Poznaniu posiada inny obraz o tej samej treści.

I jeszcze jedno: Historia obrazu i oglądanie go przez angielskiego turystę w r. 1812 jest jednym więcej przykładem popularności, jaką cieszył się w owym czasie Kościuszko w Anglii.

K. E.

KOMODA BRODZIŃSKIEGO

Cenną pamiątką nie tylko po A. Grabowskim, ale i po poecie Kazimierzu Brodzińskim jest komoda, która kiedyś stanowiła urządzenie mieszkania Grabowskiego, a obecnie znajduje się w jednym z pokoiów profesorskich Collegium Maius.

Jest to duży, ciężki i prosty mebel z drewna jesionowego, niewątpliwie krakowskiej roboty. Posiada 3 głębokie szuflady, zamykane na klucz. Po obu stronach każdej z szuflad przytwierdzono mo-



Ryc. 5. Pokój Ambrożego Grabowskiego w Muzeum UJ w Krakowie



Ryc. 6. Komoda Kazimierza Brodzińskiego

siężne antabki typu wiedeńskiego. Po otwarciu pierwszej szuflady od wewnątrz po lewej stronie, na bocznej desce przyklepiono karteczkę zapisaną ręką A. Grabowskiego: „Komoda historyczna, której szczegóły obacz w głębi tej szuflady”.

Na tylnej desce szuflady, w głębi, Grabowski opisał dokładnie historię komody i po obu stronach tego objaśnienia nalepił, swoim zwyczajem dla ozdoby, dwa drzeworyty z XVI w., przedstawiające Zygmunta I oraz królewicza Zygmunta Augusta.

Oto tekst Grabowskiego:

„Ta komoda jest historyczną, jako mająca na sobie pamiątkę po ulubionym wieszczu polskim Kazimierzu Brodzińskim. W miesiącu lipcu r. 1809, gdy wojska polskie do Krakowa weszły, Brodziński zaciągnął się do artylerii polskiej w stopniu podofficera, i dano go na kwaterę do domu Tekli Gröblowej, po tym Mateckiej, gdzie staliśmy razem na trzecim piętrze. Na tej więc komodzie Brodziński, mający już wtenczas wielki pociąg do rytmotwórstwa, założył swoją pisalnię (biuro) i przyszedłszy raz późno w noc, bez światła, wyrwał kałamarz i takową splamił, a strumień czarny aż

na bok jej polał się, i plama ta szczególnie na wierzchu, mimo że komoda, która jest jesionowa, zafarbować dał na ciemny kolor, jeszcze jest widzialna. W 20 lat, gdy Brodziński Kraków odwiedził i był u mnie, jeszcze sobie przypomniał, jak się o to na niego gniewałem”.

Komoda przeszła na własność ulubionej wnuczki Grabowskiego, Jadwigi z Estreicherów Kulczyńskiej, żony znanego pedagoga Leona Kulczyńskiego, długoletniego dyrektora gimnazjum św. Anny w Krakowie. Po śmierci Jadwigi Kulczyńskiej (1945) wraz z innymi meblami i pamiątkami po Grabowskim (m.in. empirowym łóżkiem, na którym zmarł i on, i L. Kulczyński) została przekazana Muzeum UJ.

Jak wiemy ze *Wspomnień* (II, s. 10), Grabowski żył w wielkiej przyjaźni z Brodzińskim i przywiązywał wagę do pamiątek zachowanych po nim. Komoda jest swoistym przykładem, jak dalece Grabowski posiadał silnie rozwinięte poczucie kolekcjonerstwa i wartości historycznych. W tym zakresie nie był odoosobniony. Puławy przodowały na tym polu wszystkim kolekcjonerom polskim, nawet tak początkującym w r. 1809, jak Ambroży Grabowski.

Maria Zakrzewska

ZBIÓR ODCISKÓW DRZEWORYTNICZYCH MUCZKOWSKIEGO

Z biblioteki Ambrożego Grabowskiego udało się jednemu z naszych bibliofilów nabyć w drodze antykwarycznej bardzo cenny egzemplarz dzieła wydane przez Józefa Muczkowskiego pt. *Zbiór drzeworytów w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*.

Jak wiadomo, dzieło to zawiera odbicia 2758 klocków drzeworytniczych, które w latach czterdziestych XIX wieku zostały wydrukowane w drukarni uniwersyteckiej z kolekcji klocków po dawnych drukarniach krakowskich. Przed Muczkowskim wydał w r. 1840 podobny zbiór Ludwik Kosicki, dyrektor Szkoły Technicznej, lecz nieco mniejszy, pt. (na okładce): *Odbicia drzeworytów, z przedmową, ale bez karty tytułowej*. Oba dzieła nie wyzyskały wszystkich klocków drzeworytniczych, dziś znajdujących się w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. I tak np. nie odbite zostały klocki Jana Chryzostoma Proszowskiego z *Hippiki Dorohostajskiego*.

Muczkowski poprzedził swój zbiór doskonałym wstępem, aktualnym do dziś, w którym rozwiązał pochodzenie klocków, tzn. określił, z jakich drukarni polskich lub obcych pochodziły, a także częściowo wskazał ich autorów, tj. drzeworytników. Egzemplarze obu dzieł należą do największej rzadkości. Lecz oddajmy głos Grabowskiemu. Zapisał on na wspomnianym egzemplarzu, otrzymanym od Muczkowskiego taką wiadomość, wkleiwszy obok klepsydre o jego śmierci: „Egzemplarze tych odcisków drzeworytniczych będą wielce rzadkie, gdyż w roku 1849 tylko ich liczbę małą, około półtora odbito. Z tej liczby egzemp. 50 było oddanych do intrologatora celem ich oprawienia, reszta pozostawała jeszcze w Drukarni i z tą razem w czasie pożaru Krakowa doszczętnie spłonęły w r. 1850, kiedy prawie połowa tego miasta dosłownie w popiół i gruzy zamienioną została. Te tylko egzempl. ocalały, które były w oprawie. Odbicie tych drzeworytów, zaczęte w r. 1849, dopiero w r. 1850 zakończonym było.

Zbiór ten drzeworytów ułożył i uporządkował do druku Profesor Józef Muczkowski, Bibliotekarz Ak. Krak., dawny przyjaciel mój — i ten exemplarz z jego daru posiadam. A. Gr.”

Na samym końcu dopisał Grabowski: „Beresz-niewicz Mikołaj drzeworytnik, żył ok. r. 1689 i mam jego mały drzeworyt. Kłoczek, z którego ten mój wycisk pochodzi, musi też posiadać ktoś, gdyż są odciski zrobione. Obacz mój fascykuł notat do sztuk pięknych się odnoszących, przy artykule ś.p. Gwalberta Pawlikowskiego o rytownikach polskich”.

K. E.

PIERWSZA PODRÓŻ KOLEJĄ ŻELAZNĄ

„Za dni mojego życia zjawily się wielkie wynalazki, jak np. koleje żelazne i siła pary, telegrafy elektryczne, balony, oświetlenie gazem itp., a zaś z drobnych rzeczy wynaleziono zaniechanie pudrowania głowy, odcięto harcopfy, wprowadzono pantalone, czyli spodnie na wierzch butów, szelki, zapalki w patyczkach i mnóstwo podrzędnych a użytecznych rzeczy [...]”. Tak pisał Grabowski w r. 1863. W jaki sposób zaś spotykał się z nowymi wynalazkami i jakie na nim czynily wrażenie, najlepiej widać na przykładzie kolei.

W korespondencji Grabowskiego zachował się list, opisujący jego pierwszą podróż koleją z Oł-

muńca do Wiednia, odbył ją wraz z synem Maksymilianem w r. 1842. Do Ołomuńca jechano z Krakowa przez Opawę i Morawy dyliżansem. W Ołomuńcu z tamtejszego „bahnhofu”, którą to nazwę wkrótce przetłumaczyć miano na nasz dworzec kolejowy, ruszono koleją do Wiednia. Najlepiej opowiada to następujący list do żony:

Z Wiednia 12 lipca 1842

Kochana Józio!

Podziękujcie tam Panu Bogu krakowskiemu, bo my tu podziękowaliśmy już tutejszemu za szczęśliwie odbyłą podróż bez wypadku i innej szkody nad zgubę owego parasolka, którego przewidując smutny koniec wziąć nie chciałem, a tyś mi, jakbyś się go pozbyć chciała, konieczne narzuciła. Ale mniejsza o niego. Idźmy dalej.

We czwartek o godzinie 2giej pop. stanęliśmy we Wiedniu. Podróż była ogromnie spieszna. Zanocewaliśmy w środę w Ołomuńcu, a rano, około godziny 6-tej wsiadłszy na wóz parowy, ulecieliśmy szparkością kuli mil 28 w przeciągu godzin 6-ciu, a jeszcze było w tym czasie spoczynków około 15. Każdy kilku minut, zanim machinę narychtowano. Spóźniwszy się z przybyciem do Bahnhofu z okazji kawy, znaleźliśmy wszystkie wozy zasiadzione prócz tego, który idzie zaraz za machiną, czyli kotłem. Atoli nie tracąc fantazji usiedliśmy ochoczo i lecieliśmy na kształt błyskawicy do Wiednia.

Co plotą, jakoby jazda była nieprzyjemna, jest i łatwą bajką. Owszem, jedzie się z przyjemnością w kompanii osób 32, gdyż każdy wóz tyle obejmie. Koszt niewielki, bo od osoby z rzeczami za całe te 28 mil płaci się ryńskich 4, 40 krajcerów srebrem.

Żebyś miała wyobrażenie, co to jest parowa machina, tedy wam ją tu opiszę:

Przychodzi się do Bahnhofu, machina syczy, bo się woda gotuje, odzywa się przeraźliwie piszczałka ostrzegająca, że będzie ruszać w drogę wóz parowy, za którym zaprzężonych było 15 wozów. Machina zaczyna pstykać, fuczyć, huczeć, kołatać i rusza się. Z początku z powagą majestatyczną, potem zaczyna iść spieszniej, a nareszcie zaczyna lecieć tak szparko, tak bystro, że za nim można było przypatrzeć się drzewu lub fizjonomii człowieka, stojącego przy drodze, już się przeleciało nie nie ujrawszy. Atoli ta spieszność wcale nie jest przykrą i żadnej różnicy nie ma od tego, jakby się pędziło rącznymi końmi, i wsiadłszy do wozu, za parę minut już się oswoiliśmy z tym nadzwyczaj prędkim ruchem.

Stanąwszy w Wiedniu około godz. 2giej po południu, wnet ułatwiliśmy się z rewizją celną i za-

łatwieniem stacji. Potem zjedliśmy obiad, a po nim poszliśmy do przesławnego kościoła Św. Szczepana i tam złożyliśmy Panu Bogu należne dzięki za szczęśliwą podróż z dodaniem prośb o szczęśliwy powrót do domu.

Ale, ale, Kochana Józio! Zapomniałem Ci napisać, żeśmy tu bardzo żalowali tego, żeśmy twej rady nie usłuchali i nie wzięli w drogę jakiejś poledwicy i dycha cielecego: bo nie uwierzysz, jak nam się przydały bułki i kielbasy, które wszystkie co do jednej wyrzucaliśmy chłopcom żebrzącym przez Morawę około drogi, a syrek owczy, dotąd nietknięty, leży tu we Wiedniu na piecu. Tu wszędzie bułki i rożki daleko piękniejsze i smaczniejsze niż nasze.

Twój kochający Cię mąż Ambroży

K. E.

FOTOGRAFIA LITERATÓW WARSZAWSKICH

W roku 1868 grono warszawskich przyjaciół i wielbicieli Grabowskiego ofiarowało mu zbiorową fotografię. Szczęśliwie dochowała się ona w zbiorach rodziny. Fotografia ta dziś posiada ogromną wartość, utrwała bowiem rysy kilkudziesięciu wybitnych intelektualistów warszawskich z epoki popowstaniowej.

Jak to bywa zwykle, nie obyło się tu bez kwasów i obraz, nieodzownych u nas w takim wypadku. Niektórzy pisarze nie chcieli być umieszczeni wraz z innymi etc. Ostatecznie w r. 1868 wręczono fotografię Grabowskiemu.

Czas z dnia 14 III 1868 donosił:

„Cicho, w ukryciu odbył się przed kilkoma dniami więcej przyjacielski i domowy niż publiczny obrzęd doreczenia sędziwemu pisarzowi, a niegdyś księgarzowi i nakładcy, p. Ambrożemu Grabowskiemu, upominku z Warszawy, na jubileuszowy obchód sześćdziesięciu lat autorstwa jego, a siedemdziesięciu księgarstwa. Rześki jeszcze starzec, choć osłabiony na wzroku, nie złożył dotąd broni, którą 60 lat walczył i wywalczył wiele, bo oto jeszcze i w tym roku wydał nową pracę o Grobach królewskich w Katedrze Krakowskiej. Upominek warszawski wręczyła jubilatowi d. 4 marca delegacja z Komitetu Towarzystwa naukowego krakowskiego, złożona z profesora Dra Józefa Majera, prezesa Towarzystwa, Dra Wincentego Pola, b. profesora, i prof. Dra Józefa Łepkowskiego. Przemówił prezes Majer do Sędziwego jubilata, a gdy

AMBROZIEMU GRABOWSKIEMU

1867 R.

IKONOGRAF
SKARBNICZKA 1854
ZABYTKI KRAKOWA
GRABY I POMNIKI 1866
SPOMINIKI

WYCUDA NATURY
APOPTHECZMATA 1819
KRAKOW 1822-1866
STAROZYTNOSCI
REJA PISMA

PROBY KROLOW 1858

NA PAMIATKEJ RODZINY
60^{tych} LAT AUTORSTWA
KOLEDZY I PRZYJACIELE
OPARUJA

ZAKLAD FOTOGRAF. K. BRANDEL, Sⁿⁱ WARSZAWIE



Ryc. 7. Fotografia literatów warszawskich ofiarowana Ambroziemu Grabowskiemu w r. 1868

ociemniały wieszcz «*Pieśni o ziemi naszej*» zabrał głos po nim, słów dalej zabrakło wszystkim, bo rozrzewnienie łączyło tylko wycisnęło.

Upominek ten, w formacie olbrzymiego arkusza, mieści w sobie, wśród wieńców, godeł i napisów piórem i pędzlem wykonanych, kilkadziesiąt medalionów z portretami fotografowanymi pisarzy wszelkiego zawodu, księgarzy i drukarzy warszawskich, a ponad nimi portret sędziwego jubilata w znacznie większych rozmiarach, oparty na księgach i otoczony dokoła dziełami jego, których tytuły wypisano na grzbietach ksiąg, tudzież dziełami wyszłymi za jego nakładem. U dołu zaś obrazu rozciąga się widok Warszawy. Dlaczego Warszawa, a nie Kraków, uczciła upominkiem starca, który całe życie swoje tu strawił i większą część prac swoich literackich wyłącznie pamiętkom Krakowa poświęcił; któremu Kraków zawdzięcza ocalenie niejednej pamiątki, ożywienie niejednego wspomnienia, rozbudzenie zamięłowania w rzeczach ojczystych? Czy aby stwierdzić prawdę przysłowia: «*nemo vates in patria*», czy też że Warszawa wdzięczniejsza niż Lwów, przechowuje aż dotąd część i przywiązanie do stolicy?...

Ponad popiersiem Ambrożego Grabowskiego na rzeczonym upomniku wypisana jest dedykacja na wstędzie, a pośród medalionów symetrycznie ułożonych w wieńcu z kwiatów leży napis: «Na pamiątkę rocznicy 60 lat autorstwa i 70 lat księgarstwa — koledzy i przyjaciele ofiarują». Tych kilkadziesiąt głów fotografowanych na upomniku jubileuszowym jest częścią tylko wielkiego poczetu pisarzy warszawskich; nie znajdujemy bowiem między nimi wiele jeszcze imion zasłużonych, a za to kilku bardzo młodych, które dopiero torują sobie drogę; gdy jednak stanęli już w szeregu, przeto nie wypuścimy ich dlatego, że jeszcze nie ozdobieni krzyżem zasługi lub szewronem wieloletniej służby. Nazwiska ich są, a przez grzeczność zaczniemy od dwóch grup niewieścich:

Deotyma, Żmichowska, Ilnicka, Dobieszewska, Prusiecka, Paulina Kraków, Belejowska, Ziemięcka, Pruszkowa, Grzegorzewska, Puzynina, Borkowska, Rautenstrauchowa, E. Leja. A dalej: Odyniec, Karol Estreicher, Makowiecki, J. N. Leszczyński, F. S. Dmochowski, J. Chęciński, Wacław Szymanowski, W. Chomentowski, Gustaw Erenberg, Tyszyński, Plebański, Dutkiewicz, X. Jakubowski, Kobylański, Wysocki, Janowski, W. A. Maciejowski, Baranowski, Kaz. Kaszewski, Przyborowski, Skimborowicz, L. Hubert, Papłowski, Grochowski, T. Nowosielski, Zacharyasiewicz (Iwo-

wianin), A. Wejnert, F. Faleński, J. K. Gregorowicz, Grajert, Okręt, Wiślicki, Nagórny, A. J. Szabrański, X. Sotkiewicz, Mieczynski, J. Sikorski, Kunicki, Jenike, Kaz. W. Wójcicki, Kucz, Liedkie, Kleczewski, St. Bogusławski. Samym spodem idą nakładcy i drukarze: Zawadzki, Gebethner, Wolff, M. Glücksberg, S. Orgelbrand, M. Orgelbrand, Jaworski, Merzbach, Hösick, Dzwonkowski.

Obraz ten wykonany został w zakładzie fotograficznym Brandla i Olszyńskiego. Widzieliśmy go tu w formacie także zmniejszonym, wielkości zwykłego arkusza. Nadeszło do Krakowa kilka jego egzemplarzy. Pragnęliśmy zaś, aby sam oryginał znalazł miejsce na wystawie sztuk pięknych, gdzie wiele osób oglądać by go mogło”.

K. E.

GRABOWSKI O ESSENWEINIE

Jeden z rozdziałów swej *Kroniki domowej, rodzinnej i osobistej, rok 1865 i następne*, Ambroży Grabowski zaopatrzył tytułem: „Cudzoziemcy piszący o naszych kościołach i w nich zawartych starożytnościach”. W rozdziale tym podaje m. in. informacje o studiach nad zabytkami krakowskimi, przeprowadzonych przez niemieckiego historyka architektury, Augusta Essenweina. Essenwein (1831—1892) był dyrektorem Muzeum Germańskiego w Norymberdze i profesorem w styryjskiej wyższej szkole technicznej w Grazu. Przebywał on w Krakowie w 1864 r., po czym ogłosił wyniki swych badań, co spotkało się z uznaniem Grabowskiego. Spomiędzy prac Essenweina sztuki krakowskiej dotyczą m. in.: *Das Floriani-Thor in Krakau* (Wien) 1857 (w: *Mittheilungen der K. K. Central-Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale*) i *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau* (1866).

O Essenweinie zanotował Grabowski następujące wspomnienie: „P. Essenwein jest budowniczym znakomitej biegłości w nauce budowniczey, a prócz tej jest uczonym archeologiem i estetykiem, czego liczne dowody złożył w pismach czasowych niemieckich, jak są *Mittheilungen* wychodzące periodycznie w Wiedniu, a wydawane przez Centralną Komisję opiekującą się zabytkami starego budownictwa. Również są pisma i rozprawy jego w piśmie *Organ für christliche Kunst*, wychodzącym w Kolonii w r. 1864, 1865. Tam są ciekawe jego

rozprawy o katedrze krakowskiej, kościele Panny Maryi i skarbcu jej tudzież o relikwiarzach znajdujących się w kościołach krakowskich, rzeczy to nader dla nas ciekawe i nauczające.

Poznałem się z nim tu w Krakowie r. 1864 i przewodniczyłem mu do kościoła Śgo Krzyża, który on pomierzył, co do wielkości, grubości murów itp., a szczególnie zajął go filar utrzymujący sklepienie w środku kościoła stojący. Postrzeżenie swoje o tym kościele notował i zapewne użytek z nich o tym kościele ogłosi.

Odwiedził mię w mieszkaniu moim i uznałem go za męża wielkiej nauki i nie mniejszej uprzejmości”.

Studia Essenweina nad zabytkami architektury Krakowa były jednymi z pierwszych. Od tego czasu badania podejmowane przez polskich historyków sztuki usunęły w cień prace tego badacza. Na trwałe zapisał się on jednak w naszej historii sztuki jako autor niezwykle trafnego i pięknego zdania o kaplicy Zygmuntowskiej, którą nazwał „perłą architektury z tej strony Alp”. To jedno zdanie, będące wyrazem niekłamanego zachwytu nad arcydziełem naszej architektury renesansowej, wytrzymało próbę czasu, przyjęło się i pozostało po Essenweinie.

Wspomina także Grabowski niemieckiego historyka, księdza Bedę Dudzika (1815—1890).

„Xdz Beda Dudzik, profesor historii w Akademii wiedeńskiej, uczony ten benedyktyn wysłany jest przez Ministerium Oświecenia, na przejrzenie archiwów po miastach Państwa Austriackiego ...

Przybył on w tym celu do Krakowa i odwiedził mię we wrześniu r. 1865. Jest on Morawczyk, dosyć dobrze mówi po polsku”.

Dudzik, rodem z Brna Morawskiego, przybył do Krakowa w 1865 r. dla przeprowadzenia badań archiwalnych. W następnym roku opracował na zlecenie rządowe wycenę majątku ruchomego i nieruchomości położonych w Królestwie Polskim, a należących do duchowieństwa diecezji krakowskiej. Opracowanie to służyć miało za podstawę do rokowań rządu austriackiego z rządem rosyjskim w sprawie uregulowania stosunków administracyjnych diecezji, przy rozdzieleniu części krakowskiej i kieleckiej. Dudzik m. in. ogłosił drukiem: *Archive im Königreiche Galizien u. Lodomerien. In Auftrage des Hohen Staatsministeriums beschrieben und durchforscht*, Wien 1867.

Wyciągając wnioski na końcu rozdziału o niemieckich badaczach naszej przeszłości, zwłaszcza zaś o Essenweinie, pisze Grabowski:

„Z takich to artykułów, skreślonych przez uczonych turystów niemieckich dowiedzą się Niemcy, którzy dotąd mniemali, że polor, naukowość, piękne sztuki itp. skończyły się przy granicach Germanii, a dalej na północ, że jest już świat dziki, tylko przez wilki i niedźwiedzie zamieszkały..., z takich więc relacji niepodejrzanych pojma i przekonają się, że i za Alpami Tatrzańskimi są rzeczy i utwory sztuk pięknych podziwienia godne, i na odwiedziny Krakowa oraz i reszty polskich krajów zasługujące”.

Ignacy Trybowski

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



STANISŁAW KOLOWCA

Stanisław Kolowca, artysta-fotograf, urodził się w Krakowie w roku 1904. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w zakładzie fotograficznym Antoniego Pawlikowskiego. Były to lata pierwszej wojny światowej. Pawlikowski był znakomitym fotografem. Należał do tej samej szkoły fotografów krakowskich co Ignacy Krieger i Tadeusz Jabłoński, którzy w sposób rzeczowy reprodukowali zabytki miasta, widząc w fotografii przede wszystkim środek dla dalszych badań. Młodszy od nich dr Franciszek Klein, historyk sztuki, reprezentował kierunek odmienny, impresyjnego, malarskiego spojrzenia na zabytki Krakowa, i także zdjęcia Klein ogłosił w t. XVII Rocznika Krakowskiego. Natomiast w obiektywnym, pozornie nieco chłodnym stosunku Pawlikowskiego do obiektu tkwiło w istocie głębokie przywiązanie do zabytków Krakowa, chęć dokumentalnego ich utrwalenia i przekazania. Do najlepszych zdjęć Pawlikowskiego należały zdjęcia z kościoła Św. Anny.

Wstępując do pracowni Pawlikowskiego wnosił Kolowca zapal i zdolności swych młodych lat. Od Pawlikowskiego nauczył się wielkiej cierpliwości przy robieniu zdjęć, tak wielkiej, że przyjaciele czy klienci brali ją czasem za powolność lub wygodę. Nauczył się także zamiłowania dla przeczności i zabytków.

W roku 1927 przystąpiono do gruntownej restauracji ołtarza Mariackiego. Odnowienie ołtarza z lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia nie odpowiadało nowoczesnym warunkom konserwatorskim. W roku 1920 poświęcił temu całą rozprawę prof. Tadeusz Szydlowski, który też jako członek komitetu namówił Kolowcę w r. 1927 na wykonanie zdjęć ołtarza. Kolowca dokonał tego na wówczas wprowadzonych kliszach panchromatycznych. Wyniki były świetne. Kolowca spędzał całe dnie na rusztowaniu ołtarza fotografując szczegóły dzieła Stwosza. Jego dar wykonywania obiektywnych, dokumentalnych zdjęć rozwinął się właśnie wtedy, zwłaszcza że rzeźby i płaskorzeźby oczysz-

czono z oleisto brunatnej farby, jaką zostały polewczono w XIX wieku.

Twórczość fotograficzna Stanisława Kolowcy była ściśle związana z Krakowem. Prowadził dalej samodzielną pracę w ówczesnym Miejskim Muzeum Przemysłowo-Technicznym, jako kierownik tamtejszej pracowni fotograficznej. Całe życie pozostał wierny rodzinnej miastu, poświęcając mu niezliczoną ilość zdjęć. Dostrzegał zawsze piękno architektury Krakowa, odkrywał i utrzymywał urok zabytków krakowskich na kliszy fotograficznej.

Jak wspomnieliśmy, Kolowca interesował się przede wszystkim fotografią dokumentalną. Techniki specjalne, jak bromoleje, zdjęcia za pomocą zmiękczających obiektywów, nie pociągały go. Nie pociągały go efekty pełne impresji i niedomówień, w których np. celował Jan Bulhak, działający właśnie w latach, kiedy kształcił się Kolowca. Kolowca chciał przedstawić przedmiot takim, jaki był, bez dodatkowego efektu, ale z wydobyciem szczegółów istotnych. Na jego zdjęciach nie było partii pominiętych lub niedowidzianych. Wszystko posiadało jednakową hierarchię.

Pracował prawie wyłącznie na dużych formatach. Nie lubił aparatów małoobrazkowych. Najbardziej odpowiadała mu kamera 13 × 18. Toteż znana była w Krakowie jego drobna, delikatna postać dźwigająca ciężki kuferek z przyborami. Nieraz stał długo na ulicy lub w muzeum czy we wnętrzu zabytkowego budynku, czekając, aż zobaczy przedmiot w odpowiednim oświetleniu. Wpatrywał się np. w kolumnadę budynku, chodził i obchodził go w koło, szukając uparcie czegoś, czego, zapytany, zapewne sam nie potrafiłby określić — motywu i momentu, światła i wyrazistości.

Nieraz trwało to bardzo długo, lecz efekt zawsze wart był cierpliwości.

Można powiedzieć, że praca na dużym formacie wiązała się zawsze z jego zamiłowaniem do komponowania zdjęcia już na matówce, a nie potem na powiększalniku w ciemni fotograficznej. Wymagał, aby od razu negatyw był doskonały, tak aby żadne późniejsze pomoce chemiczne nie były potrzebne.

Najbardziej cenił oświetlenie naturalne. O ile używał reflektorów, to celem wydobywania formy przedmiotu lub wzmocnienia naturalnego światła. Lamp błyskowych używał rzadko. Stąd też płynęło długie naświetlanie negatywów,

Toteż, jak wspomnieliśmy, w okresie międzywojennym zyskał sobie popularność serią zdjęć architektonicznych zabytków Krakowa, istotnie doskonałych. Wydobył tu całe piękno miasta; obiektywnie, pozornie bezosobowo, chłodno komponując perspektywy i światła. Niechętnie posługiwał się sztafazerem, nie ustawiał grup lub postaci. Miasto i jego zabytki na fotografiach Kolowcy występowały bez czasu, a nawet pory dnia.

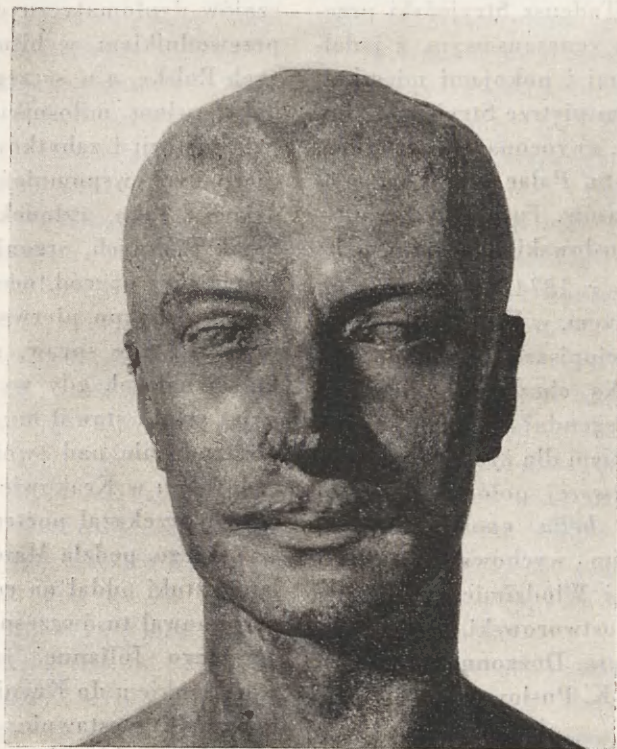
Po II wojnie przystąpił znowu w r. 1946 do fotografowania ołtarza Wita Stwosza. Rezultatem tej pracy był album, poświęcony temu zabytkowi. Tutaj potrafił Kolowca wczuć się w dzieło gotyckiego mistrza, oddać całe piękno jego rzeźb, samemu pozostając w cieniu.

Będąc niedoścignionym technikiem, zajął się również fotografią kolorową, odnosząc znakomite rezultaty przy tzw. wyciągach do trójbarwnego druku.

Nie możemy wreszcie zapomnieć o jego roli jako pedagoga. Przez jakiś czas wykładał w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Krakowie. Swoim uczniom potrafił wpoić zamiłowanie do solidnej pracy, odkrywając przed nimi chętnie wszystkie tajniki zawodu.

Pracownię w Muzeum Przemysłowym prowadził do r. 1948, następnie próbował osiąść w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu, jako kierownik pracowni fotograficznej. Gdy choroba serca nie pozwoliła mu pracować intensywnie, otworzył małą pracownię przy ul. Loretańskiej 7, gdzie spędzał długie godziny dokonując zdjęć lub z bogatego zasobu swych dawniejszych klisz robiąc nowe, nieraz doskonalsze odbitki. Zmarł niespodziewanie, ku wielkiemu żalowi przyjaciół, świata naukowego, a zwłaszcza historyków sztuki i architektury Krakowa, z którymi blisko współpracował. Żył z nami wszystkimi w przyjaźni, pomagał nam nieraz swymi zdjęciami, rozumiejąc, o co szło piszącemu pracę naukową autorowi. Dla wydawnictw Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa posiadał wielką życzliwość, czego złożył liczne dowody oddając swe znakomite zdjęcia do publikacji zwłaszcza w Roczniku Krakowskim.

Kazimierz Nowacki



FRANCISZEK KSAWERY PUSŁOWSKI

Pochodził z rodziny magnackiej, osiadłej na Białorusi. Pusłowscy wywodzili się z rodu Pawła Mongundowicza na Pousleju (1480—1520). Wśród licznych dóbr, jakie posiadali, każdy Polak pamięta Mereczowszczyznę, gdzie opodal pałacu Pusłowskich stał skromny dworek, w którym urodził się Tadeusz Kościuszko. Rodzina Pusłowskich, rozgałęziona, liczna, zamożna, spokrewniona była z magnackimi rodami, wśród których najbliżsi byli Druccy-Lubeccy i Czapscy. Pradziadem Franciszka Ksawerego był Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, zasłużony minister skarbu Królestwa Kongresowego.

Ale Franciszek Ksawery Pusłowski posiadał jeszcze i inne parantele, o których zresztą nie wspominał, jakby one już od dawna się nie liczyły. Jego matka, Maria Pusłowska (autorka powieści pt. *Marta Korwin*), pochodziła z rodziny Moszyńskich, i spowinowacana była z linią Jana Kantego Moszyńskiego, żonatego z hrabianką Fryderyką Cosel, córką Augusta Mocnego. Stąd stosunki Moszyńskich z arystokracją saską, z rodzinami zasiadającymi na tronach europejskich, stąd ich po-

krewieństwa i znajomości przez przeciąg stu lat. Ostatni członek możnej kiedyś rodziny Moszyńskich — Piotr Moszyński po latach wygnania na Syberii osiadł w Krakowie, gdzie zajmował się pracą społeczną głównie na polu kultury artystycznej. Uzupełniał, powiększał także posiadane kolekcje dzieł sztuki.

Te szczegóły heraldyczno-biograficzne nie są obojętne, gdy piszemy wspomnienie o Franciszku Ksawerym Pusłowskim. Był on bowiem nie tylko dziedzicem wielkiej fortuny, ale, co ważniejsze, świetnych zbiorów sztuki i pamiątek sięgających odległych saskich czasów. Ich właściciel Piotr Moszyński, dziadek Pusłowskiego, osiadłszy w Krakowie, przekazał je Pusłowskim.

Ojciec Franciszka Ksawerego Pusłowskiego był znanym kolekcjonerem. Powiększył zbiory Moszyńskich i własne. Wiele z kolekcji Pusłowskich przypadło w czasie I wojny światowej, w r. 1915, w pożarze pałacu w Czarkowach nad Nidą.

Zygmunt i Maria z Moszyńskich Pusłowscy przechowywali drugą część swych kolekcji w Krakowie, w domu przy ul. Kolejowej (obecnie Wester-

platte 10). Pałac Pusłowskich powstał tam w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Pusłowsky kupił na Wesołej podmiejski dwór Cieleckich, który w r. 1885 Tadeusz Stryjeński przebudował na pałac w stylu renesansowym, z jadalnią na parterze, z salonami i pokojami mieszkalnymi na piętrze. Na drugim piętrze Stryjeński zbudował loggię renesansową, zwróconą ku ogrodowi, pobliskim Plantom i miastu. Pałac przetrwał, niezmieniony, do naszych czasów. Tu przeżył swe życie Franciszek Ksawery Pusłowski.

Pusłowski urodził się w r. 1874, ale nie w Krakowie. W Sèvres pod Paryżem, w lecznicy dr Prousta, ojca słynnego powieściopisarza. Podobno Maria Pusłowska była matką chrzestną Marcellego Prousta, ale czy to nie legenda? Niemniej ta legenda stała się wyznacznikiem dla życia Franciszka Ksawerego, które w pierwszej połowie upłynęło w czasach zwanych *la bella epoque*. Razem z Franciszkiem Ksawerym wychowali się jego dwaj bracia — Emanuel i Włodzimierz, oraz ich kuzyn, Karol Hubert Rostworowski, późniejszy niezwykle poeta i dramaturg. Dozgonna, braterska przyjaźń złączyć miała F. K. Pusłowskiego i K. H. Rostworowskiego.

Po studiach prawa i filozofii w Heidelbergu i w Berlinie Pusłowski osiadł w Krakowie, w pałacu przy Westerplatte, i zajął się porządkowaniem i opieką nad zbiorami odziedziczonymi po ojcu i po Moszyńskich. Jego matka, którą bardzo kochał, zachęcała go do prac literackich. Istotnie, Pusłowski posiadał wybitny dar literacki. Drukował jednak niewiele. Pisał dużo. Z początku szlachetne, wykończone, parnasistowskie wiersze. Zajmował się również tłumaczeniami. Cała ta twórczość pozostała w rękopisie. Tu możemy tylko stwierdzić, że prace literackie Pusłowskiego z pewnością są godne uwagi. I tak zostawił po sobie doskonale tłumaczenie drugiej części *Fausta*, doskonale nie tylko pod względem językowym, ale przede wszystkim dlatego, że rozumiał i zdołał oddać trudną, zawikłaną obrazowość i myśl Goethego.

Pusłowski był także malarzem-amatorem, który udatnie w akwarelach ilustrował sceny z życia codziennego. Zostawił po sobie duży zbiór (około czterdziestu akwarel) o wypadkach wojennych i rewolucyjnych w Rosji w czasie pierwszej wojny światowej.

W latach 1918—1927 Pusłowski służył w wojsku polskim, biorąc udział w wyzwoleniu Górnego Śląska. Później został adiutantem prezydenta Sta-

niława Wojciechowskiego. Na stanowisko to predestynowało go wykształcenie i znajomość kilku języków obcych oraz znajomość protokołu i obyczajów dyplomatycznych. Był także nieocenionym przewodnikiem wybitnych osobistości zwiedzających Polskę, a w szczególności Kraków. Pusłowski był bowiem miłośnikiem Krakowa, był znawcą jego historii i zabytków, źródłem mnóstwa niewyczerpanych wspomnień i anegdot o mieście i ludziach. Jako członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, organizował także wystawy, należał do jury nagród, ocen, zakupów. W miarę upływu lat, gdy po pierwszej wojnie światowej zmieniło się tyle spraw, gdy kończyła się sfera, do której należał, gdy wymierali jego przyjaciele — świat sztuki stawał mu się coraz bliższy. Pracował nieustrudzenie nad swoimi zbiorami. Muzeum Narodowemu w Krakowie, z którym blisko współpracował, przekazał portret swego dziada Piotra Moszyńskiego, pędzla Matejki. Pałac wypełniony dziełami sztuki oddał na cele publiczne. W roku 1936 przyjmował tu ówczesną następczynię tronu holenderskiego Julianne, jadącą w podróż poślubną z małżonkiem do Krynicy. Przyjmował młodą parę wspaniałe, wystawnie, wśród dzieł sztuki, z ceremoniałem, jaki nakazywały wszystkie zapomniane już dzisiaj konwenanse.

W latach 1936 i 1939 Franciszek Ksawery Pusłowski uprzystępniał społeczeństwu swe zbiory. W porozumieniu z Muzeum Narodowym urządzał wystawy przemysłu artystycznego, zegarów, malarstwa, miniatur, a dochód z nich przeznaczal na cele budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Było to w przededniu II wojny światowej.

Jak to się stało, że okupant hitlerowski nie zrabował tych zbiorów, że nie zainteresował się nimi? Sam Pusłowski przyznawał, że było to prawdziwym cudem. Zaraz w pierwszym roku wojny spakował je, ścieśnił, zamknął w pokojach drugiego piętra pałacu, na pierwszym osadzając lokatorów. Ostatecznie zbiory przetrwały hitlerowską okupację nienaruszone.

Konieczność pracy zaraz po wojnie nakazała wiekowemu już wówczas Pusłowskiemu podjąć się lektoratu języka angielskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim i w innych szkołach wyższych Krakowa, które to obowiązki spełniał bardzo sumiennie. Okazał się nie tylko dobrym nauczycielem języków, ale także wykładowcą dziejów literatury powszechnej w czasie, gdy nie było odpowiednich wykładowców. I tak pracował do roku 1953, kiedy spostrzegł, że siły jego słabną. Wielkie przywią-

zanie do Uniwersytetu Jagiellońskiego obudziło w nim myśl przekazania swych zbiorów Uniwersytetowi. Wyraził tylko jedno życzenie: by o ile możliwości nie uległy one rozproszeniu i by pamięć o rodzinie Pusłowskich została uszanowana.

Sądowym aktem darowizny w roku 1953 przekazał Pusłowski swój cały pałac Uniwersytetowi Jagiellońskiemu wraz z najcenniejszymi dziełami sztuki, przemysłu artystycznego i tkactwa. Były tu dzieła tak świetne, jak obrazy Delacroix, Rubensa, Matejki, jak słynne makaty księcia de Crequi i wersalski gobelin z czasów Ludwika XIV, jak gdańskie meble (jedyne w swoim rodzaju urządzenie jadalni z początku XVIII wieku), bezcenna kolekcja przedmiotów srebrnych i nieskończona liczba drobnych, lecz jakże ważnych zabytków przemysłu artystycznego z XIX w.

Pusłowski zdawał sobie doskonale sprawę, że jest właścicielem ostatniej w Krakowie magnackiej kolekcji i że obowiązkiem jego jest przekazać ją społeczeństwu. Mógł przecie pod koniec wojny i w zamęcie pierwszych dni po wyzwoleniu spakować najcenniejsze dzieła sztuki (jak to stało się z kolekcją Potockich z Łańcuta) i wyjechać z nimi za granicę. Zapewniłyby mu tam byt wygodny i niezależny. Nie zrobił tego. Uważał, że miejsce jego kolekcji jest tylko w kraju. Powtarzał to zawsze.

Po porozumieniu z władzami PRL Uniwersytet

w r. 1953 darowiznę Pusłowskiego przyjął, zapewniając mu, bez względu na istniejące przepisy, pracę konserwatora owych zbiorów w jego pałacu przy ul. Westerplatte. Pusłowski większość zbiorów przekazał do Muzeum UJ w Collegium Maius. Stał się tym samym jednym z fundatorów tego Muzeum — obok K. Przeździeckiego, E. Rastawieckiego, K. Rogawskiego, Wł. Czartoryskiego, K. Lanckorońskiego. Można także śmiało powiedzieć, że spośród nich Pusłowski jest w dziejach Uniwersytetu ofiarodawcą najświetniejszym, najhojniejszym. Czas wykaże niezwykłą wartość ofiarowanych w roku 1953 zbiorów.

Do końca życia, niemal do ostatnich dni przed zgonem Franciszek Ksawery Pusłowski spełniał obowiązki konserwatora w Muzeum, pracował, inwentaryzował, ocalał od niepamięci fakty i szczegóły związane z wielu przedmiotami jego kolekcji. Do końca życia władze Uniwersytetu okazywały mu wielki szacunek i opiekę. Jego dochody zostały podwyższone w chwili, gdy pod koniec życia nie mógł już chodzić.

Pogrzeb cicho i spokojnie zmarłego 94-letniego starca odbył się w Starym Korczynie, w dniu 11 lipca 1968 r., staraniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, w dowód najgłębszego uznania, a zasługi Franciszka Pusłowskiego na pewno nie zostaną zapomniane.

K. E.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA
W 1967 ROKU

Sprawozdanie roczne wypada rozpocząć od przedstawienia prac dotyczących ogólnej struktury organizacyjnej Towarzystwa. Mając na uwadze zarówno usprawnienie swej działalności, a równocześnie pragnąc wciągnąć do współpracy dalsze i nowe siły, Wydział Towarzystwa, działając zgodnie z zaleceniem Polskiej Akademii Nauk jako swej władzy zwierzchniej, uchwalił w dniu 2 III 1967 r. następujący schemat organizacyjny władz Towarzystwa oraz jego agend: Prezydium (które tworzą: prezes, dwaj wiceprezesi, sekretarz i skarbnik), oraz pięć stałych Komisji Wydziału, mających na celu zadania specjalne, mianowicie: odczytową, redakcyjną (tj. wydawniczą obejmującą redakcję *Rocznika Krakowskiego* i dwóch serii: *Biblioteki Krakowskiej* oraz *Kraków Dawniej i Dziś*), konserwatorską, upowszechnienia wydawnictw i wreszcie komisję informacyjną. W ten sposób zdołano w jeszcze większym stopniu niż dotychczas wprowadzić w życie brzmienie § 8 statutu Towarzystwa, obowiązującego w tym zakresie od 1896 r., który postanawia: „Do spraw szczególnych wybiera Wydział osobne komisje [...] układa ich regulamin i działa w porozumieniu z zarządami instytucji [...] dla pokrewnych celów założonych”¹.

Warto tu wyjaśnić od razu, że grona komisji nie muszą stanowić wyłącznie członkowie Wydziału, zgodnie bowiem z przytoczonym powyżej paragrafem statutu „Wydział może członków tych komisji wybierać z ogółu członków Towarzystwa, jednakowoż w każdej musi zasiadać co najmniej dwóch wydziałowych”².

¹ Statut Towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa, Kraków 1896, s. 2—3; Statut Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, w: A. Bochnak i K. Pieradzka: *Czterdziestolecie działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 1897—1937*, Kraków 1937, s. 111—112. Paragraf ten nie uległ dotąd żadnej zmianie pomimo wprowadzenia do statutu przez Walne Zgromadzenie w dniu 6 II 1947 r. pewnych drobnych poprawek.

² Statut Towarzystwa miłośników..., Kraków 1896, s. 3; Statut Towarzystwa Miłośników..., Kraków 1937, s. 112.

Zakres działania wspomnianych komisji i ich skład w okresie sprawozdawczym przedstawiały się następująco: 1. Komisja odczytowa opracowuje plan zebrań naukowych, wycieczek, odczytów, ponadto zajmuje się ich merytorycznym przygotowaniem oraz przewodnictwem na tych zebraniach. Komisję tę reprezentują (dr inż. Władysław Grabski, doc. dr Józef Mitkowski — przewodniczący, prof. dr Wiktor Zin); 2. Komisja redakcyjna przygotowuje plan wydawniczy i sprawuje ogólny nadzór nad jego wykonaniem, a redakcje zajmują się bieżącą pracą edytorską poszczególnych tytułów i serii wydawniczych (dr Wiesław Bienkowski — przewodniczący, prof. dr Karol Estreicher — redaktor *Rocznika Krakowskiego*, doc. dr Józef Lepiarczyk, doc. dr Krystyna Pieradzka i prof. dr Wiktor Zin — Komitet Redakcyjny *Rocznika Krakowskiego*, doc. Mitkowski — redaktor *Biblioteki Krakowskiej* oraz serii *Kraków Dawniej i Dziś*, dr Jan Małecki); 3. Komisja konserwatorska skupia działalność Towarzystwa związaną z opieką nad zabytkami Krakowa (prof. Estreicher, doc. Lepiarczyk — przewodniczący, p. Michał Rożek); 4. Komisja upowszechnienia wydawnictw informuje o wydawnictwach Towarzystwa oraz organizuje ich kolportaż (mgr Władysław Berbelicki); 5. Komisja informacyjna ma za zadanie informować społeczeństwo o działalności Towarzystwa (mgr Józef Dużyk — przewodniczący, mgr Kasper Świerzowski). W miarę potrzeby liczebność członków poszczególnych komisji będzie w przyszłości wzrastać.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa, z odczytem prof. dra Kazimierza Wyki pt. „Czy Kraków był stolicą Młodej Polski?”, które odbyło się dnia 22 III 1967 r., wybrało Wydział (ukonstytuowany następnie w dniu 7 IV) w następującym składzie: prezes — dr W. Bienkowski, I wiceprezes — prof. dr W. Zin, II wiceprezes — doc. dr J. Mitkowski, sekretarz — dr J. Małecki, skarbnik — dr Witold Grzybek, członkowie: prof. dr Henryk Barycz, mgr W. Berbelicki, doc. dr Janina Bieniarzówna,



Uroczystość w stulecie zgonu Ambrożego Grabowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w dniu 8 lipca 1968 r. W środku przewodniczący MRN m. Krakowa Zbigniew Skolicki, przemawia prezes TMHiZ Krakowa Wiesław Bieńkowski

mgr Stanisław Czerpak, dr Henryk Dobrowolski, mgr J. Dużyk, prof. dr K. Estreicher, dr inż. W. Grabski, doc. dr J. Lepiarczyk, mgr Stanisława Pańków, doc. dr K. Pieradzka, prof. dr Kazimierz Piwarski, artysta-grafik Bronisław Schönborn, prof. dr Jerzy Szablowski, dr Jerzy Wyrozumski, doc. dr Andrzej Żaki. Komisję Rewizyjną tworzą: doc. dr Wojciech M. Bartel, p. Helena Lipska oraz mgr Stanisław Synowiec (przewodniczący). Ponadto na wniosek Wydziału, który przedstawił prezes W. Bieńkowski, Walne Zgromadzenie nadało godność członka honorowego Towarzystwa dr. Władysławowi Bogatyńskiemu, autorowi wielu prac historycznych ogłaszanych od 1911 r., m. in. poświęconych dziejom Krakowa. Dr Bogatyński, emerytowany profesor gimnazjalny, jest długoletnim i zasłużonym członkiem Towarzystwa. Wstąpił w jego szeregi jeszcze w 1919 r., członkiem Wydziału został wybrany w 1931 r., a od wielu już lat powojennych jest aktywnym członkiem Komisji Rewizyjnej Towarzystwa. Dyplom członka honorowego oraz wiązanek kwiatów wręczyła prof. Bogatyńskiemu (który nie był obecny na Walnym Zgromadzeniu) w dniu 23 III 1967 r. w jego mieszkaniu delegacja Wydziału w osobach prezesa W. Bieńkowskiego, sekretarza J. Małeckiego i członka Wydziału W. Berbelickiego.

Działalność Towarzystwa wzorem lat poprzednich skupiała się w trzech głównych dziedzinach: akcji wydawniczej, odczytowej oraz opieki nad zabytkami i tradycjami krakowskimi.

W zakresie edytorskim mimo starań Wydziału rok sprawozdawczy nie przyniósł niestety widocznych efektów. Nie ukazał się bowiem kolejny, 39 tom *Rocznika Krakowskiego*. Nie udało się również ukończyć druku oddanego wcześniej i bardzo zaawansowanego już w realizacji wydawniczej nr 113 Biblioteki Krakowskiej, stanowiącego obszerną pracę zbiorową pt. *Kraków i Ziemia krakowska w powstaniu styczniowym*. Natomiast w IV kwartale 1967 r. oddano do druku nr 16 wznowionej po latach serii *Kraków Dawniej i Dziś*. Jest nim monografia W. Bieńkowskiego zatytułowana *Anna Libera „Krakowianka” (1805—1886). Zarys życia i działalności*, o objętości ok. 8,5 ark. wydawniczych. Wszystkie powyższe wspomniane pozycje wydawnicze Towarzystwa ukażą się drukiem w początkach 1968 roku. Dalsze numery serii znajdują się w przygotowaniu.

Akcja odczytowa przyniosła w roku sprawozdawczym prawdziwie rekordową ilość 31 prelekcji (zob. aneks w postaci ich wykazu), poświęconych jak zawsze różnorodnej problematyce tematycznej i zakresom chronologicznym. Kilka z nich two-

rzyło wspólny cykl, zatytułowany „Kraków przed siedemdziesięciu laty”, mający na celu ukazanie szeroko ujętego tła społeczno-politycznego i kulturalnego okresu, w którym rozpoczęło swą działalność nasze Towarzystwo (1897 r.). Odczyty cieszyły się znacznym zainteresowaniem słuchaczy (m. in. młodzieży licealnej i studentów), niejednokrotnie też wywoływały ożywione dyskusje.

Siedemdziesiąty rok kalendarzowy istnienia i działalności Towarzystwa wywołał pewne echa na łamach czasopism i prasy krakowskiej³, a także zamiejscowej⁴. Z tej też okazji w dniu 28 II 1967 r. prezes W. Bieńkowski przeprowadził przed mikrofonem Polskiego Radia rozmowę z red. Cezarym Słupkiem w ramach audycji zagranicznych Studia „Dźwięk” na temat działalności Towarzystwa w okresie 1897—1967.

Ten nie obchodzony zresztą jubileusz naszego Towarzystwa zbiegł się z pięcioleciem istnienia i działalności instytucji, z którą nasze Towarzystwo utrzymuje ścisłą łączność, mianowicie Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie⁵. Z tej okazji w grudniu 1967 r. przybył do Krakowa, na zaproszenie Towarzystwa, sekretarz generalny Ośrodka, znany badacz prze-

³ Zob. 70 lat miłości do Krakowa, Echo Krakowa, wyd. A, R. 22: 1967 nr 35 z 10 II s. 3; (sz): Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Gazeta Krakowska, wyd. A, R. 19: 1967, nr 36 z 11 i 12 II, s. 8; J. Dużyk, Siedemdziesiąt lat w służbie Krakowa, Życie Literackie, R. 17: 1967, nr 28 z 9 VII, s. 14; [Z. Świąch] (zs), Mecenasi zabytków i tradycji, Echo Krakowa, wyd. A, R. 22: 1967, nr 173 z 26 VII, s. 3. Por. także Z. Kosiek, Klemens Bąkowski (Ulice Krakowa), Gazeta Krakowska, wyd. A, R. 1967, nr 204 z 26 i 27 VIII, s. 7; t a ż, W odpowiedzi, tamże nr 216 z 9 i 10 IX, s. 7.

⁴ Temat 70-lecia działalności Towarzystwa poruszył jako pierwszy R. Dzieszyński, Towarzystwo Miłośników Krakowa, Słowo Powszechne, wyd. B, R. 19: 1966, nr 205 z 29 VIII, s. 3; zob. też J. Dużyk, W podwawelskim grodzie, Tygodnik Kulturalny, R. 11: 1967, nr 22 z 28 V, s. 8; C. Janus, 70 lat działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Nauka Polska, R. 15: 1967, nr 6 [druk.] 1968, s. 151—152.

⁵ W. Bieńkowski, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1963 roku, Rocznik Krakowski, t. 37: 1965, s. 159; t e n ż e, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1964 roku, tamże t. 38: 1966, s. 120. Na temat historii i działalności Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego zob. W. Ogrodziński, Propozycje organizacyjne olsztyńskiego środowiska humanistycznego, Przegląd Zachodni, R. 23: 1967, nr 5, s. 72—87.

⁶ Kulturalno-naukowa współpraca między Krakowem i Olsztynem, Dziennik Polski, wyd. A, R. 23: 1967, nr 288 z 6 XII, s. 4; Bratnie więzy, Echo Krakowa, wyd. A, R. 22: 1967, nr 286 z 6 XII, s. 3.

szłości Warmii, historyk i pisarz mgr Władysław Ogrodziński, który w dniu 6 XII wygłosił w tłumnie zapelnionej auli PAN odczyt pt. „Olsztyńskie środowisko humanistyczne i jego kontakty z Krakowem”⁶.

Działalność Komisji konserwatorskiej polegała przede wszystkim na częstych kontaktach z Miejskim Konserwatorem Zabytków. Omawiano aktualne problemy, interweniowano w koniecznych wypadkach, a nadto przedyskutowano projekty zamierzonych prac w zakresie konserwacji zabytków. W szczególności występowano w sprawie rekonstrukcji Collegium Minus, postulowano przywrócenie attyki na klasycystycznym pałacu Wodzieckich przy ul. Św. Jana 11, omawiano problemy związane z odnowieniem wnętrza kościoła Św. Anny (z dekoracją stiukową Baltazara Fontany z końca XVII w.), lokalu Klubu Dziennikarzy w domu, „Pod Gruszką” przy ul. Szczepańskiej 1, a także bloku domów przy ul. Solskiego, pomiędzy Szpitalną a Św. Krzyża. Przedmiotem zainteresowania Komisji konserwatorskiej były również projekty odnowienia dziedzińca Collegium Iuridicum oraz wnętrza kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu, wymiana posadzki w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, wreszcie problem urzędującego przejścia arkadowo-podcieniowego i poszerzenia ul. Dominikańskiej. Ponadto złożono opinie pisemne w sprawie konieczności zachowania dawnej stolarki w lokalach parterowych Sukiennic, wartości zburzonej bramki przy klasztorze SS. Norbertanek na Zwierzyncu oraz adaptacji wnętrza wieży Mariackiej. Przedyskutowano również z władzami konserwatorskimi zagadnienia związane z problemami rekonstrukcji zespołu Barbakanu i Bramy Floriańskiej, adaptacji domów przy Małym Rynku, a także ochrony zabytkowego wnętrza dawnego gabinetu geologicznego UJ przy ul. Św. Anny 6.

Znaczny wkład pracy wniosła również w 1967 r. Komisja upowszechnienia wydawnictw nawiązując kontakt z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, dzięki czemu szereg wydawnictw Towarzystwa zostało zakupionych przez biblioteki szkolne na terenie Krakowa i województwa.

Komisja informacyjna zainicjowała kilka publikacji prasowych, a nadto zabiegała o zapewnienie serwisu informacyjnego dla czasopism i prasy interesującej się działalnością Towarzystwa.

Podobnie jak w latach poprzednich, Towarzystwo sprawowało opiekę nad działalnością szkolnych kół miłośników historii i zabytków Krakowa, istniejących już od 1959 r. na terenie wielu kra-

kowskich szkół podstawowych, w liceach ogólnokształcących i technikach zawodowych. W 1967 r. Młodzieżowy Dom Kultury przy poparciu Inspektoratu Oświaty Dzielnicy Starego Miasta i Kleparza zorganizował dla młodzieży szkolnej tych dzielnic dwa konkursy historyczne na temat „Kazimierz dawniej a dziś” oraz „Kleparz i jego 600-lecie”. W obydwóch konkursach wzięło udział ok. 130 uczniów, członków szkolnych kół miłośników historii i zabytków Krakowa. Zdobywców trzech pierwszych miejsc obdarzono dyplomami i nagrodami pieniężnymi.

W ostatnim jubileuszowym, bo już XXV konkursie szopek krakowskich (8 XII 1967) przedstawiciele Towarzystwa zasiadali w jury konkursowym (prezes W. Bieńkowski i sekretarz J. Małecki). Podobnie jak w latach ubiegłych, Towarzystwo ufundowało sumę 1500 zł na jedną z nagród. Otrzymał ją, jako jedną z pięciu przyznanych II nagród konkursu, p. Aleksander Urbanik, zam. w Krakowie, ul. Wielicka 5, za szopkę oznaczoną numerem 5. Konkurs zgromadził nieco mniejszą niż w roku poprzednim liczbę: 101 szopek (w 1966 r. było ich 106), z których 2 postanowiono zdyskwalifikować jako nie odpowiadające zupełnie warunkom konkursu, a 11 sztuk wyeliminować z nagród i wyróżnień z uwagi na ich niski poziom artystyczny i techniczny. Wśród laureatów znaleźli się znani szopkarze krakowscy, także młodszej generacji. Ogólnie poziom zgłoszonych na konkurs szopek był bardzo wysoki. Ze względu na swój charakter jubileuszowy konkurs zwrócił też na siebie znacznie większą niż zazwyczaj uwagę prasy lokalnej i pozamiejscowej⁷.

Plan prac bieżących oraz ich wykonanie omawiano w roku sprawozdawczym zarówno na posiedzeniach Wydziału (odbyły się trzy w dniach 2 III, 7 IV oraz 15 VI 1967), jak i na znacznie częściej zwoływanych posiedzeniach Prezydium Towarzystwa. Z prac porządkowych wspomnieć należy o uchwale Wydziału z dnia 7 IV 1967 r. o przekazaniu dawnego zasobu akt Towarzystwa (do r. 1960) do zbiorów Archiwum Państwowego Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego. Warto tu może dodać, że z końcem ub. roku (16 XI 1966) oddano do tegoż Archiwum gromadzone przez parę lat materiały źródłowe, w postaci kartotek, dotyczące stosunków demograficznych Krakowa w XVI i XVII wieku.

Podobnie jak w latach ubiegłych, Towarzystwo nasze utrzymywało kontakty z szeregiem towarzystw i instytucji o pokrewnym charakterze. Na

pierwszym miejscu wymienić tu należy władze Wydziału I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk, która właśnie w roku sprawozdawczym zwróciła szczególnie baczną uwagę na rolę towarzystw naukowych oraz na ocenę ich działalności. M.in. tej tematyce poświęcone było posiedzenie Prezydium PAN w dniu 20 VI 1967 r.⁸ Poza wspomnianą już łącznością z Ośrodkiem Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Towarzystwo współpracowało stale z Oddziałem Krakowskim PAN, Zarządem Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Krakowie oraz instytucjami krakowskimi, jak Muzeum Historyczne m. Krakowa, Muzeum UJ, Muzeum Narodowe oraz z Państwowymi Zbiorami Sztuki na Wawelu (m.in. planowany jest w przyszłym roku wspólny cykl odczytów poświęconych dziejom zbiorów wawelskich).

W oparciu o nasze Towarzystwo działał również w okresie sprawozdawczym Komitet Opieki nad Kopcem Kościuszki (przewodniczący prof. dr K. Estreicher, sekretarz p. Zofia Czarnik). Kopiec Kościuszki (tj. przestrzeń objęta okalającym murem ceglany) i włączone budynki zostały ubezpieczone. Tylko ten teren podlega opiece Komitetu ustanowionego jeszcze w dniu 24 XI 1820 r. Podobnie jak co roku, uporządkowano ścieżki i stoki. Opiekun Kopca i dozorca p. Stanisław Sieramski, mieszkający w zabudowaniach pofortecznych obok Kopca, ma wydzieloną przestrzeń na

⁷ W. Książek, *W przeddzień jubileuszowego konkursu — z wizytą u znanych szopkarzy*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 23: 1967, nr 289 z 7 XII, s. 6; T. Wroński, *Konkursy krakowskich szopek*, *Echo Krakowa*, wyd. A, R. 22: 1967, nr 287 z 7 XII, s. 5; *Dziś jubileuszowy konkurs szopek*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 23: 1967, nr 290 z 8 XII, s. 4; J. Antecką, *Już tradycyjnie po raz dwudziesty piąty — Szopkarze pod Mariacką wieżą*, *Dziennik Polski*, wyd. A, R. 23: 1967, nr 291 z 9 XII, s. 3; (an), *Przyznano 4 pierwsze równorzędne nagrody — W jubileuszowym konkursie rekordowa ilość szopek*, tamże, s. 6; (ANS), *Nagrody i wyróżnienia dla 89 osób — Jubileuszowy konkurs szopek*, *Gazeta Krakowska*, wyd. A, R. 19: 1967, nr 294 z 9 i 10 XII, s. 7; *Kronika*, *Życie Literackie*, R. 17: 1967, nr 52 z 24 XII, s. 14; *Jaselskowe fantazje*, *Panorama* [R. 15]: 1968, nr 1 z 7 I, s. 17; J. Susuł, *Szopka krakowska*, *Tygodnik Powszechny*, R. 22: 1968, nr 1 z 7 I, s. 6; E. Fryś-Pietraszkowa, *Dwadzieścia pięć konkursów szopek krakowskich*, *Polska Sztuka Ludowa*, R. 22: 1968, s. 150—156.

⁸ B. Suchodolski, *W sprawie towarzystw naukowych*, *Nauka Polska*, R. 15: 1967 nr 5, s. 14—24; K. M., *Towarzystwa naukowe w Polsce*, *Życie Warszawy*, wyd. P, R. 24: 1967, nr 161 z 8 VII, s. 4.

uboczu, o powierzchni ok. 70 m², pod uprawę jarzyn.

Składamy na tym miejscu podziękowanie Zakładowi Gazownictwa w Krakowie za dostarczenie Komitetowi materiału żużlowego. Dzięki temu wysypano dolne ścieżki. Wykonano także nowe tablice orientacyjne.

Zbiory pamiątek Kościuszkowskich na Kopcu powiększają się ustawicznie. Ostatnio przybył portret Tadeusza Kościuszki, obraz przedstawiający uwolnienie Kościuszki z niewoli oraz portret matki Kościuszki, Tekli z Ratomskich. Na Wystawę Kościuszkowską w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wypożyczono dwanaście przedmiotów o historycznej lub ikonograficznej wartości. Wśród nich znalazły się: sukmana Kościuszki, kosy racławickie oraz ryciny pomnika z West Point w Ameryce.

Komitet utrzymuje stały kontakt z Muzeum Kościuski w Solurze. Ziemia z Kopca została przewieziona uroczyście w dniu 7 X 1967 r. do Solury przez przedstawiciela Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa oraz delegację ze Szwajcarii.

Niewątpliwie pozytywnym i cieszącym Wydział Towarzystwa objawem są rosnące wolno, lecz stale szeregi członków. Ich ilość w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła w 1967 o 10,5% i wynosiła w dniu 31 XII 1967 253 członków (w roku ubiegłym 219).

Niestety, ponieśliśmy także i bolesne straty. Z naszego grona ubyli w 1967 r.: 4 IV w wieku 87 lat śp. Maria Domańska, członek Towarzystwa od 1954 r., córka znanej pisarki Antoniny, autorka pozostawionych w rękopisie wspomnień o dawnym Krakowie; 30 VI śp. Feliks Fidziński, emerytowany profesor gimnazjalny, od wielu lat pracujący na polu historii wychowania fizycznego i sportu w Krakowie; 14 VIII śp. doc. dr inż. Kazimierz Buczkowski, kurator i b. wicedyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, długoletni członek Wydziału i Komisji Rewizyjnej Towarzystwa w latach 1932—1959 oraz 22 X krakowski lekarz-okulistą śp. dr Jan Klimczyk, członek Towarzystwa od 1961 r.

Część Ich pamięci!

WYKAZ ODCZYTÓW
1967

4 I	-- mgr Józef Dużyk, <i>Wokół „Betlejem Polskiego”</i> Lucjana Rydla	3 V	— doc. dr Wiktor Zin, <i>Nieznane piwnice starego Krakowa</i>
11 I	— mgr Czesław Lechicki, <i>Stulecie „Przeglądu Polskiego”</i>	10 V	— doc. dr Kazimierz Zająć, <i>Tendencje rozwojowe ludności Krakowa pod koniec XIX wieku (Kraków przed siedemdziesięciu laty, 4)</i>
18 I	— prof. dr Karol Estreicher, <i>Wit Stwosza i Uniwersytet Jagielloński</i>		
25 I	— doc. dr Janina Bieniarzówna, <i>Niespokojne lata w Krakowie 1623—1626</i>	17 V	— dr Jerzy Banach, <i>Kraków malowniczy — O albumach widoków Krakowa z XIX wieku</i>
1 II	— prof. dr Jan Hulewicz, <i>Przyczyny rozkwitu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie autonomii galicyjskiej (1870—1918)</i>	24 V	— prof. Feliks Fidziński, <i>Założenie Parku Miejskiego doktora Henryka Jordana</i>
8 II	— mgr Czesław Lechicki, <i>Z kroniki kulturalnej Krakowa roku 1897 (Kraków przed siedemdziesięciu laty, 1)</i>	31 V	— doc. dr Wiktor Zin, <i>Nieznane strychy budowli krakowskich</i>
15 II	— prof. Feliks Fidziński, <i>Czasopisma krakowskie z XIX wieku o wychowaniu fizycznym</i>	7 VI	— doc. dr Jerzy Dobrzycki, <i>O książce Antoniny Jelicz „Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie” (odczyt zorganizowany wspólnie z Sekcją Krytyczną krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego)</i>
22 II	— mgr Elżbieta Ligęza, <i>Urządzenia wodociągowe w średniowiecznym Krakowie</i>	18 X	— dr Eligiusz Kozłowski, <i>Od Raclawic do Maciejowic — Kościuszko jako wódz naczelny</i>
1 III	— inż. Stanisław Broniewski, <i>Idąc ulicami wczorajszego Krakowa</i>	25 X	— dr Wiesław Bieńkowski, <i>Anna Libera „Krakowianka” (1805—1886)</i>
8 III	— dr Kazimierz Szwarzenberg-Czerny, <i>Wolnomularstwo (masoneria) w Krakowie 1755—1938</i>	8 XI	— prof. dr Karol Estreicher, <i>Formiści w Krakowie (1917)</i>
15 III	— prof. dr Józef Buszko, <i>Pierwsze powszechne wybory parlamentarne w Krakowie (Kraków przed siedemdziesięciu laty, 2)</i>	15 XI	— mgr Kazimierz Nowacki, <i>Gmach Starego Teatru</i>
22 III	— prof. dr Kazimierz Wyka, <i>Czy Kraków był stolicą Młodej Polski? (Kraków przed siedemdziesięciu laty, 3)</i> Walne Zgromadzenie	22 XI	— dr Irena Barowa, <i>Kalendarze krakowskie XIX wieku</i>
29 III	-- mgr Jan Kwaśniewicz, <i>Dzieje Kleparza od jego początków do końca XVIII wieku</i>	29 XI	— mgr Czesław Lechicki, <i>Towarzystwo Demokratyczne w Krakowie (1889—1914)</i>
12 IV	— dyr. Marian Padechowicz, <i>Stanisław Wyspiański jako twórca nowych form w sztuce użytkowej</i>	6 XII	— mgr Władysław Ogrodziński, <i>Olsztyńskie środowisko humanistyczne i jego kontakty z Krakowem</i>
19 IV	-- doc. dr Wojciech M. Bartel, <i>O Kościuszcze w Krakowie (w 150-lecie śmierci)</i>	13 XII	— dr Jan Małecki, <i>Rola Krakowa w gospodarce Polski XVI do XVIII wieku</i>
26 IV	— mgr Czesław Lechicki, <i>O podręcznik historii Krakowa</i>	20 XII	— mgr Władysław Berbelicki, <i>Krakowski nagrobek Piotra Kochanowskiego (z recytacją utworów P. Kochanowskiego w wykonaniu Elżbiety Wojciechowskiej, aktorki Teatru Rapsodycznego w Krakowie)</i>

INDEKS OSÓB

DO TOMU 40 „ROCZNIKA KRAKOWSKIEGO”

Uwaga. Nie uwzględniono osób występujących w alfabetycznym „Indeksie dzieł Ambrożego Grabowskiego” na str. 102—116

- | | | |
|--|--|--|
| Adamowicz Wojciech 118 | Bereszniewicz Mikołaj 127 | Cosel Fryderyka 135 |
| Agrippa von Nettesheim Henryk Korneliusz 20 | Berger Józef 36, 61 | de Crequi 137 |
| Aleksander I cesarz rosyjski 33, 117, 124 | Bernatowicz Feliks Aleksander 46 | Cypser Józef 41 |
| Aleksandrowicz Adolf 17 | Bielowski August 36 | Czacki Tadeusz 24 |
| Ales 41 | Bielski Marcin 24 | Czapscy 135 |
| Anczyc Władysław Ludwik 10 | Bieniarzówna Janina 139, 144 | Czarnik Zofia 142 |
| Anczyc Zygmunt 47 | Bieńkowski Wiesław 12, 139—142, 144 | Czartoryscy 20, 45, 48, 119 |
| d'Angers David 119 | Bierkowski Ludwik 57 | Czartoryski Adam 48, 65 |
| Ankwicz Stanisław 54, 122 | Bobrowski Florian 47 | Czartoryski Władysław 35, 36, 137 |
| Ankwiczówna Henrietta Ewa zob. | Bochnak Adam 139 | Czaykowska z Szembeków Seweryna 35 |
| Kuczowska z Ankwiczów Henrietta Ewa | Bogatyński Władysław 140 | Czech Józef 13, 18, 19, 23, 36, 37, 39, 41, 46 |
| Anna Jagiellonka 21, 24 | Bogusławski Stanisław 130 | Czechowa Apollonia zob. Matecka 1° |
| Antecka Jolanta 142 | Borkowska z Chomętowskich Aleksandra 130 | voto Czechowa z Mączyńskich Apollonia |
| Aron 51 | Brandel Konrad 130 | Czekalski (Czekayski) Jan 58 |
| Arystoteles 118 | Braun księgarz warszawski 18 | Czerpak Stanisław 140 |
| Auber Daniel 70 | Braun Dawid 14 | Czerski Stanisław 48 |
| August II król polski 135 | Britten F. J. 124 | Czosnowska 35 |
| August III król polski 58 | Brodowicz Józef 17, 18 | |
| | Brodowski Józef 73 | |
| | Brodziński Kazimierz 13, 35, 119, 126, 127 | Danielski Jan Nepomucen 49 |
| Balicki Karol 101 | Broniewski Stanisław 144 | Dantyszek Jan 21 |
| Baliński Karol 36 | Brydak Jędrzej 25, 41 | Darowski Wincenty 59 |
| Banach Jerzy 144 | Bryndza Wojciech 92 | Dąbski Władysław 74 |
| Bandtkie Jan Wincenty 61 | Brzezina A. 18 | Delacroix Eugène 137 |
| Bandtkie Jerzy Samuel 12, 13, 16, 19, 20, 23, 26, 36, 45, 47, 49, 61 | Buchowski Andrzej 23 | Dembowska Maria 91 |
| Baranowski 130 | Buczkowski Kazimierz 143 | Deotyma zob. Łuszczewska Jadwiga |
| Barowa Irena 144 | Bulhak Jan 134 | Devriet drukarz lipski 25 |
| Bartel Wojciech Maria 140, 144 | Burzyńscy 9 | Dębicki Ludwik 39 |
| Bartoszewicz Julian 29, 30 | Burzyńska Anna 10 | Dębski Józef 41 |
| Bartoszewicz Kazimierz 42 | Burzyńska Emilia 9, 10 | Dietrich Fryderyk Krzysztof 23 |
| Bartynowski Piotr 39, 54 | Burzyński Piotr 10 | Dmochowski Franciszek Salezy 15, 130 |
| Barycz Henryk 139 | Burzyński Stanisław 10 | Dobieszewska ze Śmigiełskich Józefa 130 |
| Batowski Aleksander 35, 36 | Burzyński Władysław 10 | Dobrowolski Henryk 140 |
| Baworowski Wiktor 20, 35, 36 | Burzyński Zbigniew 9, 10 | Dobrzycki Jerzy 144 |
| Bąkowski Klemens 67, 69, 118, 141 | Buszko Józef 144 | Dolabella Tomasz 21 |
| Beethoven Ludwik 64 | Bystrzonowski Antoni Onufry 41 | Domańska Maria 143 |
| Behm rękawicznik krakowski 30 | | Domańska z Kremerów Zofia 41 |
| Belejowska Joanna 130 | Cenecka Sylwia 69 | Dompries lord 124 |
| Bellini malarz 58 | Cezary Franciszek 22, 23 | Donizetti Gaetano 70 |
| Bellini Vincenzo 70 | Chateaubriand François René 20 | Dorohostajski Krzysztof Mikołaj 127 |
| Belcikowska Józefa 69 | Chęciński Jan Konstanty 130 | Drelinkiewicz Jacenty 18, 19 |
| Bełdowski Franciszek 39 | Chłędowski Adam Tomasz 47, 61 | Drucy-Lubeccy 135 |
| Bentkowski Feliks 13, 21, 38, 47, 58 | Chomentowski Władysław 130 | Drucki-Lubecki Ksawery 119, 135 |
| Berbelicki Władysław 101, 139, 140, 144 | Ciechanowski Hieronim 39 | Drzewicki Maciej 21 |
| | Ciechanowski Wiktoryn 39 | Dudzik Beda 38, 131 |
| | Cieleccy 136 | Dunajewski Julian 17 |

- Dutkiewicz Szymon 41
 Dutkiewicz Walenty 130
 Dużyk Józef 139—141, 144
 Dzieduszycki Eugeniusz 74
 Dzieduszycki Maurycey 36
 Dzierżyński Ryszard 141
 Dzwonkowski Aleksander 76, 130

 Ebenhusen C. 25, 41
 Ehrenberg Gustaw 130
 Elsner Józef 65
 Essenwein August 28, 38, 130, 131
 Estreicher Dominik 10
 Estreicher Karol młodszy 7, 44, 91, 93, 99, 119, 126—128, 130, 137, 139, 140, 144
 Estreicher Karol starszy 8, 10, 15, 19, 20, 29, 34, 35, 40, 41, 44, 67—70, 123, 130
 Estreicher Stanisław 7, 11, 22, 30, 31, 43, 91
 Estreicher Tadeusz 123, 124
 Estreicherowa z Grabowskich Stefania 8, 9, 35, 40, 57, 60
 Estreicherowie 9
 Estreicherówna Jadwiga zob. Kuleczyńska z Estreicherów Jadwiga

 Falek Jeremiasz 27, 32, 35, 36
 Faleński Felicjan 130
 Fidiński Feliks 143, 144
 Filippi Parys 121
 Fiol Świętopełk 20, 21
 Florkiewicz Julian 7, 39
 Florkiewiczówna Teresa zob. Grabowska z Florkiewiczów Teresa
 Fontana Baltazar 141
 Franciszek II cesarz niemiecki (Franciszek I cesarz austriacki) 12
 Fredro Aleksander 18, 62, 69
 Frezel Jan Kazimierz 118
 Frieberówna Karolina 69
 Friedberg Marian 28
 Friedlein Daniel Edward 18
 Friedlein Józef 25, 34, 37, 41
 Frycz Karol 9
 Fryczówna Józefa zob. Grabowska z Fryczów Józefa
 Fryderyk August król saski, książę warszawski 14, 117, 119
 Fryś-Pietraszkowa Ewa 142
 Füssli Johann Heinrich 26, 27

 Gadomski Walery 123
 Galli Jan Nepomucen 123
 Galli Leonard 123
 Gärtner F. 18
 Gąsiorowska Maria zob. Żabińska z Gąsiorowskich Maria
 Gąsiorowska z Grabowskich Stanisława 8
 Gąsiorowski Bogumił 31
 Gąsiorowski Wilhelm 28, 41
 Gebethner Gustaw 130
 Gerson Wojciech 76
 Giesiecke drukarz lipski 25
 Glücksberg Michał 130
 Glücksberg Natan 18
 Goethe Johann Wolfgang 136
 Gołębiowski Łukasz 61
 Gołuchowska 54
 Gołuchowski Agenor 17
 Gorączkiewicz Wincenty 68, 69
 Gorecki (Górecki) Antoni 47, 64
 Gorczyn Aleksander 20
 Gorczyński Adam 74
 Gostomski Anzelm 20
 Grabowska Józefa zob. Kopffowa z Grabowskich Józefa
 Grabowska z Fryczów Józefa 9, 10
 Grabowska z Gruzewskich Józefa 9
 Grabowska z Nowakowskich Józefa 7, 10, 38, 44, 53, 55, 128
 Grabowska ze Służewskich Józefa 8, 33, 56, 57
 Grabowska Julia 55
 Grabowska Maria zob. Kremerowa z Grabowskich Maria
 Grabowska Stanisława zob. Gąsiorowska z Grabowskich Stanisława
 Grabowska Stefania zob. Estreichero-wa z Grabowskich Stefania
 Grabowska z Majerów Teodora 8, 39
 Grabowska z Florkiewiczów Teresa 7
 Grabowski Ambroży passim
 Grabowski Eugeniusz 8, 22, 34
 Grabowski Jan Chrzecieli 7
 Grabowski Józef 9, 10
 Grabowski Kazimierz syn Ambrożego 7—10, 33, 35, 39, 57, 60
 Grabowski Kazimierz wnuk Ambrożego 10
 Grabowski Kazimierz prawnuk Ambrożego 9
 Grabowski Lucjan 8, 34, 35
 Grabowski Maksymilian 8, 12, 13, 34, 38, 40, 55—58, 60, 91, 128
 Grabski Władysław 139, 140
 Grajner Józef 130
 Gregorowicz Jan Kanty 130
 Grochowski Stanisław 130
 Groebel Antoni Ignacy 11, 19, 43, 45, 53
 Groebel Ignacy 11, 43
 Groebłowa Tekla zob. Matecka 1^o voto Groebłowa z Raciborskich Tekla
 Groebłowie 11, 12, 18, 35, 38
 Gropler 58
 Grünbaum 39
 Grüner Adolf 63
 Gruzewska Józefa zob. Grabowska z Gruzewskich Józefa
 Grzegorzewska Sabina 130
 Grzepski Stanisław 21

 Grzybek Witold 139
 Gubrynowicz Władysław 36

 Habowska 34
 Habrowska 56
 Haganowski Adolf 69
 Hahn 37
 Hanka Wacław 38, 48
 Hechel Fryderyk 18
 Hechstin Abraham 121, 123
 Heideloff Aleksander 38
 Helcel Antoni Zygmunt 17
 Heller Józef 27
 Henryk Korneliusz zob. Agrippa von Nettesheim Henryk Korneliusz
 Heweliusz Jan 27
 Heydeke Jan 30
 Hildebrandt F. W. 38
 Hoesick Ferdynand Wilhelm 130
 Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 47, 119
 Hoffmanówna Honorata zob. Majerowska z Hoffmanów Honorata
 Homer 63
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 63
 Horodyski Bogdan 13, 30, 35, 47
 Hoszowski Konstanty 39
 Hozjusz Stanisław 21
 Hubert Leopold 130
 Hulewicz Jan 144
 Hummel Jan Nepomucen 61, 68

 Ilnicka Maria 130

 Jabłonowski Stanisław 119, 122
 Jabłoński Kajetan 19, 36
 Jabłoński Tadeusz 133
 Jachowicz Stanisław 119
 Jagiellonowie 25
 Jakubowicz Maksymilian 47
 Jakubowski Adam Kaepfer 39, 130
 Jakubowski Józef 57
 Jan ojciec z zakonu józefitów 59
 Jan Kazimierz król polski 58, 75, 117, 118
 Jan III Sobieski 46
 Janocki Jan Daniel 13
 Janowski 130
 Janus Czesław 141
 Januszowski Jan 27
 Jaworski Jan 130
 Jelic Antonina 144
 Jelonek 58
 Jenike Ludwik 130
 Jerzy III król angielski 124
 Jezierski Franciszek 24
 Jędrzejowski Władysław 69
 Jocher Adam Benedykt 19
 John Fryderyk 32
 Jordan Henryk 144
 Juliana królowa holenderska 136

- Juszyński Michał Hieronim 12—16, 20, 36, 40, 42, 49
- Kadłubek zob. Wincenty Kadłubek
- Kagnimir 48
- Kalicińska 9
- Kamiński Jan Nepomucen 61
- Karol Ferdynand król polski 27
- Karpiński Franciszek 24
- Kaszewski Kazimierz 130
- Katarzyna II cesarzowa rosyjska 124
- Kazimierz Jagiellończyk król polski 24, 26, 27
- Kętrzyński Wojciech 141, 142
- Kiciński Brunon 46, 48
- Kirchmajer Wincenty 74
- Kitowicz Jędrzej 5
- Kleczewski Józef 130
- Klein Franciszek 133
- Klimczyk Jan 143
- Kniaziewicz Karol 119
- Kobyłański 130
- Koch 63
- Koch Rudolf Bogumił 43
- Kochanowski Jan 119
- Kochanowski Michał 118
- Kochanowski Piotr 144
- Kochowski Wespazjan 21
- Kohlhausen 28
- Kojsiewicz Ferdynand 30, 41
- Kolak Wacław 33
- Kolowca Stanisław 133, 134
- Kołątaj Dionizy 30
- Kołątaj Hugo 5, 11, 12, 14, 25, 30, 42, 48
- Konicz Tadeusz 24
- Kopczyński Onufry 48
- Kopera Feliks 28
- Kopernik Mikołaj 27, 119
- Kopff Henryk 10
- Kopff Jan 10, 33
- Kopff Józef 10
- Kopff Juliusz 10
- Kopff Konstanty 10, 31, 33
- Kopff Leon 10
- Kopff Stanisław 10
- Kopff Tadeusz 10
- Kopff Wiktor 8—10, 33, 67, 73
- Kopff Władysław 10
- Kopffowa z Przyborowskich Atala 10
- Kopffowa z Grabowskich Józefa 8, 10, 35, 55, 60
- Kopffowie 9
- Kopffówna Stanisława zob. Kremerowa z Kopffów Stanisława
- Korn Wilhelm Bogumił 18
- Korneliusz Henryk zob. Agrippa von Nettesheim Henryk Korneliusz
- Kosicki Ludwik 127
- Kosiek Zuzanna 141
- Kostrowicka Anna 47
- Kostrzycey 92
- Kościuszek Tadeusz 12, 33, 46, 58, 124, 125, 135, 142—144
- Kościuszkowa z Ratomskich Tekla 143
- Kowaleski 48
- Kozłowski 58
- Kozłowski Eligiusz 144
- Kozłowski Kazimierz 118, 119
- Kraków Paulina 130
- Kraśński Józef Wawrzyniec 23
- Kraszewski Józef Ignacy 18, 36, 37, 39, 40
- Kremer Jan 10
- Kremer Józef 21, 37, 39, 41
- Kremer Karol 8, 10, 41, 60, 74
- Kremer Zygmunt 10
- Kremerowa z Grabowskich Maria 8—10, 55, 57
- Kremerowa z Kopffów Stanisława 10
- Kremerówna Maria 10
- Kremerówna Zofia zob. Domańska z Kremerów Zofia
- Krieger Ignacy 133
- Krupiński Andrzej B. 43
- Krzykawski 69
- Krzyżanowski Adrian 36, 39, 61
- Krzyżanowski Jan Kanty 12
- Krzyżanowski Tomasz 118
- Książek W. 142
- Kubała Ludwik 17
- Kubalski Edward 9
- Kucz Karol 130
- Kuczkowska z Ankwiczów Henrietta Ewa 39, 40
- Kugler 27
- Kuhn 49
- Kulczyńska z Estreicherów Jadwiga 60, 127
- Kulczyński Leon 60, 127
- Kunicki Leon 130
- Kurowski Jan Szymon 24, 41
- Kwaśniewicz Jan 144
- Kwiatkowski 58
- Kwint zob. Horacy
- Lanckoroński Karol 137
- Lange Barbara 26
- Langer Sebald 41
- Langer Sebastian 63
- Lechicki Czesław 144
- Leclerc 41
- Leja Emilia 130
- Lelewel Joachim 19, 21, 35, 48
- Lepiarczyk Józef 139, 140
- Lepszy Leonard 28
- Leszczyński kupiec 59
- Leszczyński właściciel domu w Krakowie 44
- Leszczyński Jan Nepomucen 130
- Lewicki Cels 18, 36
- Lewiński A. 18
- Libelt Karol 40
- Libeltówna Stanisława zob. Łepkowska z Libeltów Stanisława
- Libera Anna 140, 144
- Lichocka 57
- Liedkie 130
- Ligęza Elżbieta 144
- Ligęzowie 119
- Linde Samuel Bogumił 47, 61
- Lipiewicz Antoni 23
- Lipiński Karol 59
- Lipska Helena 140
- Lossnitzer Max 39
- Louis Józef (Wawel) 41, 69
- Lubecki Ksawery zob. Drucki-Lubecki Ksawery
- Lubieniecki Teodor 27, 28
- Lubomirski Edward 23
- Ludwik XIV król francuski 137
- Lutze 28
- Łańcucki Wojciech 118
- Łaska-Dembowska Dorota 69
- Łepkowscy 39
- Łepkowska z Libeltów Stanisława 40
- Łepkowski Józef 28, 30, 34, 36, 39, 40, 128
- Łepkowski Ludwik 25, 31
- Łęski Józef 63
- Łętowski Ludwik 10, 24
- Łuszczewska Jadwiga (Deotyma) 39, 119, 130
- Łuszczkiewicz Michał 74
- Łuszczkiewicz Władysław 25, 28, 33, 39, 40
- Łuszkiewicz 69
- Maciejowski Wacław Aleksander 35, 130
- Maj Jan 12, 13, 18, 43
- Majer Józef 8, 128
- Majeranowska z Hoffmanów Honorata 69
- Majeranowski Konstanty 49
- Majerówna Teodora zob. Grabowska z Majerów Teodora
- Makowiecki Aleksander 130
- Makowski Adam 26
- Makowski Szymon 118
- Malik Jan 69
- Małecki Jan 139, 142, 144
- Mann Maurycy 17
- Marcello Benedetto 65
- Marcinkowski Karol 119
- Maria Kazimiera królowa polska 21
- Markiewicz Roman 48
- Matakiewicz 54
- Matecka 1° voto Czechowa z Mączyńskich Apolonia 14, 19, 41
- Matecka 1° voto Groebłowa z Raciborskich Tekla 11, 12, 18, 43, 126
- Matecki Józef 13, 14, 18, 22—24, 43—45, 49, 124

- Matejko Jan 136, 137
 Mączyński Wojciech 118
 Mączyńska Apollonia zob. Matecka 1^o
 voto Czechowa z Mączyńskich Apo-
 lonia
 Mączyński Józef 25, 41
 Meciszewski Hilary 63, 69, 70, 74
 Meciszewski Kasper 30
 Meciszewski Kazimierz 30, 31
 Merzbach Henryk 18, 130
 Merzbach Ludwik 18
 Metternich Klemens 17, 18
 Michał Korybut Wiśniowiecki 33
 Michałowski Piotr 44
 Mickiewicz Adam 54, 119
 Mieroszewski Jan 67, 69
 Mierzyński Antoni 130
 Mikielski 63
 Mikocki Leon 58
 Milikowski 49
 Miltner Henryk Ottokar 38
 Mirecki Franciszek 15, 39, 59, 61—71
 Mirecki Stanisław 71
 Mitkowski Józef 139
 Mongundowicz Paweł 135
 Moniuszko Stanisław 70
 Morańska 57
 Morelowscy 7
 Morełowska 39
 Morełowski Jan 7
 Morełowski Marian 7
 Morstin Ludwik 19
 Morstin Ludwik Hieronim 19
 Moskorzewski Hieronim 47
 Moszyńscy 136
 Moszyńska Maria zob. Pusłowska
 z Moszyńskich Maria
 Moszyński Jan Kanty 135
 Moszyński Piotr 135, 136
 Muczkowski Józef 19, 31, 39, 40, 127
 Münich Edward 8, 34, 35
 Murr G. S. 26, 27
 Murray Emanuel 23

 Nagler G. K. 27
 Nagórny A. 130
 Napoleon Bonaparte cesarz 11, 16, 49,
 117, 119, 124
 Naruszewicz Adam 48
 Niedzielski 39, 57
 Niemcewicz Julian Ursyn 11, 18, 24,
 47, 48, 119
 Nieuwerkerke Alfred Emilien 119
 Nikifor 92
 Norton Eardley 123
 Nowacki Kazimierz 61, 67, 134, 144
 Nowakowska Józefa zob. Grabowska
 z Nowakowskich Józefa
 Nowakowski Lech 69
 Nowolecki Aleksander 18
 Nowosielski Teofil 130
 Odrzywolski Sławomir 24

 Odyniec Antoni Edward 48, 130
 Ogrodziński Władysław 141, 144
 Okręt 130
 Oleszczyński Antoni 39, 40, 119
 Oleszczyński Seweryn 119
 Oleszczyński Władysław 119—122
 Olszyński Marcin 130
 Orgelbrand Maurycy 130
 Orgelbrand Samuel 18, 28, 29, 39, 130
 Orłowski Aleksander 125
 Orzechowski Stanisław 45
 Ossoliński Józef Maksymilian 13, 15,
 16, 19, 21, 24, 30, 33, 35, 42, 44—
 47, 49, 61, 63—65
 Ossoliński Wł. 21
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 48
 Pachonński Jan 12, 43
 Padechowicz Marian 144
 Pagaczewski Julian 101
 Paganini Niccolò 59
 Pajęczkowski Franciszek 34
 Pańków Stanisława 140
 Papłoński Jan 130
 Paprocka 54, 56
 Paprocki 39
 Pasek Jan Chryzostom 5
 Paszkowski Franciszek 74
 Pauli Żegota 25, 30, 40
 Paulsen 28
 Paweł I cesarz rosyjski 124
 Pawlikowscy 91
 Pawlikowski Antoni 133
 Pawlikowski Jan Gwalbert 39, 127
 Pawlikowski Mieczysław 91
 Petkiewicz 20
 Pieradzka Krystyna 139, 140
 Pietraszkowa Ewa zob. Fryś-Pietrasz-
 kowa Ewa
 Pindar 48
 Piotr pisarz miejski 31
 Piwarski Jan Feliks 46
 Piwarski Kazimierz 140
 Piwocki Ksawery 91
 Plebański Józef Kazimierz 130
 Plersch Jan Bogumił 125
 Plonczyńska 69
 Płoński Maurycy 28
 Podczaszyński Bolesław 37
 Pol Wincenty 128
 Poniatowski Józef 117, 118
 Potoccy 30, 137
 Potocki Adam 17, 74
 Potocki Włodzimierz 121, 122
 Prokosz 48
 Proszowski Jan Chryzostom 127
 Proust Adrien 136
 Proust Marceli 136
 Prusiecka Józefa 130
 Pruszkowa Seweryna 39, 130
 Pruszc Piotr Hiacynt 23, 24
 Przedziecki Aleksander 37, 39
 Przedziecki Konstanty 137

 Przyborowska Atala zob. Kopffowa
 z Przyborowskich Atala
 Przyborowski Walery 130
 Przybylski Jacek Idzi 12, 15, 23, 36,
 42, 45, 63, 117, 119
 Przybyszewski Bolesław 28
 Ptaśnik Jan 20, 28
 Pusłowscy 137
 Pusłowska z Moszyńskich Maria 135,
 136
 Pusłowski Emanuel 136
 Pusłowski Franciszek Ksawery 135—
 137
 Pusłowski Piotr 137
 Pusłowski Włodzimierz 136
 Pusłowski Zygmunt 135
 Puzynina z Güntherów Gabriela 130

 Raciborowski 59
 Raciborska Tekla zob. Matecka 1^o vo-
 to Groebłowa z Raciborskich Tekla
 Raciborski Józef 38
 Radwański Andrzej 23
 Radwański Feliks 45
 Radziewoński 74
 Radzikowski 57
 Rafalski Walenty 19
 Rastawiecki Edward 28, 36, 37, 39,
 40, 137
 Ratomska Tekla zob. Kościuszkowa
 z Ratomskich Tekla
 Rautenstrauchowa z Giedroyciów Łu-
 cja 130
 Rej Mikołaj 101
 Reklewski Wincenty 13
 Rethberg 27
 Rogawski Karol 137
 Rogoziński Wincenty 58
 Romanowicz Jan 118
 Rosenberg Karol 11
 Rostworowski Karol Hubert 136
 Rossini Joachim 68, 70
 Roszciewicz Adam 118
 Rożek Michał 139
 Rubens Piotr Paweł 137
 Rydel Lucjan 144
 Rzeziński Jan Kanty 39
 Rzewuski Henryk 5
 Rzewuski Walery 25

 Sagan Piotr 92, 98, 99, 100
 Salomon 91
 Salomoński Antoni 11
 Salomoński Henryk 45
 Sangusko Władysław 73, 74
 Sawicka Stanisława 126
 Sawicki Jan 36
 Sawiczewski Julian 57
 Schenk Piotr 27
 Schindler Jan 17
 Schlichting Jonasz 14
 Schönbörn Bronisław 140
 Schultes J. A. 43

- Siebenyecher Jakub 22
 Siejkowski Michał 23
 Siemański Adam 63
 Siemieński Lucjan 17
 Siemieński Wincenty 74
 Sienkiewicz Karol 35, 48
 Sierakowski Sebastian 26, 42, 93
 Sieramski Stanisław 142
 Sikorski Józef 70, 130
 Skarbek Fryderyk 48
 Skimborowicz Hipolit 130
 Skoczyła Władysław 91, 92, 99
 Skolicki Zbigniew 139
 Skorupka 54
 Skotnicki Michał 121
 Skórkowski Karol Wincenty 66, 121
 Skrzynecki Jan Zygmunt 119—122
 Sławiński Antoni 125
 Słowacki Juliusz 119
 Słupek Cezary 141
 Służewska Józefa zob. Grabowska
 ze Służewskich Józefa
 Służewski J. 8, 33, 58
 Służewski Włodzimierz 8
 Smolukowski Franciszek 23
 Smoniewski Jan Wincenty 38, 40
 Sobieszczański Franciszek Marian 36,
 37, 39
 Soczyński Karol 30, 40
 Sokołowski Marian 28, 91, 97
 Solski Tadeusz 3, 11
 Sołtykiewicz Józef 12—15, 20, 23, 24,
 45, 49
 Sołtysowa Zofia 51, 67
 Sontag Henriette 59
 Sotkiewicz 130
 Stachowicz Michał 11, 23, 24, 41, 46,
 63, 125
 Stafiński 39
 Stanisław August Poniatowski 58, 123
 Starowolski Szymon 23
 Stasiak Ludwik 28
 Stattler Adam 123
 Stattler Wojciech Korneli 33, 47, 77,
 101
 Stehlik Edward 123
 Stronczyński Kazimierz 36
 Stroński Franciszek 18
 Strużeczki 39
 Stryjeński Tadeusz 136
 Strzelbicki 39
 Studzińska Stanisława 9
 Studziński Wincenty 39, 69
 Stwosz Stanisław 27, 28
 Stwosz Wit 11, 21, 24, 26—29, 133,
 134, 144
 Stwoszowie 28
 Stypułowski Marcin 124, 125
 Styśkiński Jan 69
 Suchodolski Bogdan 142
 Sułkowski Aleksander 14
 Susul Jacek 142
 Synowiec Stanisław 140
 Syreniusz Szymon 21
 Szablowski Jerzy 140
 Szabrański Antoni Józef 130
 Szembekówna Seweryna zob. Czajkow-
 ska z Szembeków Seweryna
 Szlachetka Stanisław 118
 Szram 56
 Szujski Józef 17
 Szwarzenberg-Czerny Kazimierz 144
 Szydłowski Tadeusz 133
 Szymanowski Wacław 130
 Ślaskowski Henryk 44
 Ślesieński Władysław 30, 35
 Ślewicki W. 46
 Śmigiełska Józefa zob. Dobieszewska
 ze Śmigiełskich Józefa
 Śniadecki Jan 47
 Śniadecki Jędrzej 47
 Świdziński Konstanty 16, 36, 45
 Świerżowski Kasper 139
 Święch Zbigniew 141
 Święcki Tomasz 24
 Tańska Klementyna zob. Hoffmanowa
 z Tańskich Klementyna
 Tański Jan 23
 Tatarkiewicz Jakub 27
 Tenczyńscy 91
 Terencjusz (Publius Terentius Afer) 48
 Teresa nauczycielka 11
 Thorvaldsen Bertel 119, 121, 122
 Tomkowicz Stanisław 20, 32, 41
 Trassler Józef 18, 43
 Trepka 119
 Trybowski Ignacy 73, 91, 123, 131
 Trycjusz Jan 118, 119
 Trzebińscy 11
 Trzebiński Benedykt 12
 Tymiański 48
 Tymoleski 48
 Tyszkiewiczówna Anna zob. Wąsowi-
 czowa 1° voto Potocka z Tyszkie-
 wiczów Anna
 Tyszyński Aleksander 130
 Urbanik Aleksander 142
 Verdi Giuseppe 70
 Waga 39
 Wawel-Louis Józef zob. Louis Józef
 Wazowie 117
 Wąsowiczowa 1° voto Potocka z Tysz-
 kiewiczów Anna 122
 Wąsowiczówna Julia Konstancja 122
 Weber Karol Maria 70
 Wejnert Aleksander 130
 Wels Jan 30
 Wergiliusz (Publius Virgilius Maro)
 101
 Węcki Józef 47, 49
 Wężyk Aleksy 69
 Wężyk Franciszek 41, 48, 69, 101
 Wielogłowski Walery 36, 74, 75
 Wielopolski Aleksander 75
 Wielopolski Andrzej 54
 Wielopolski Jan 54
 Wildt Juliusz 18
 Wilkoński August 36
 Wincenty Kadłubek 47
 Winkłówna Anna 69
 Wiszniewski Michał 35
 Wiślicki Józef 130
 Witkowski Jan 92, 95
 Władysław IV król pol. 21, 33, 58, 101
 Wodzicy 141
 Wodzicki Henryk 74
 Wodzicki Stanisław 17, 18
 Wojciechowscy 9
 Wojciechowska Elżbieta 144
 Wojciechowski Stanisław 136
 Wojnarowski Jan Kanty 31, 32
 Wolff Robert 130
 Wolfowa 9
 Wolski Bartłomiej 20
 Woltzner Oktawian 16
 Woronicz Jan Paweł 119
 Wójcicki Kazimierz Władysław 9, 15,
 28, 29, 36, 39, 40, 130
 Wroński Tadeusz 142
 Wuchaliusz Jan 20
 Wurzbach Konstanty 28, 29, 38, 39
 Wyka Kazimierz 139, 144
 Wyrozumski Jerzy 140
 Wysocki Teofil Feliks 130
 Wypiański Stanisław 144
 Wyszkowski Piotr 41, 63
 Zaborowski Tymon 48
 Zacharyasiewicz Jan 130
 Zajac Kazimierz 144
 Zakrzewska Maria 124, 127
 Zakrzewski 57
 Załuski Józef Andrzej 13, 14, 19, 39
 Zapalski Jakub 18
 Zawadzy 19
 Zawadzki Adam 130
 Zawadzki Józef 18
 Zelman Igl 19
 Zelner Krzysztof 46
 Zembatówna Maria 11, 33
 Zgłobicki Andrzej 118
 Ziemiecka Eleonora 130
 Zin Wiktor 139, 144
 Zrębacz 58
 Zygmunt I król polski 21, 45, 126
 Zygmunt II August król polski 45, 126
 Zygmunt III król polski 21, 58
 Zabińska z Gąsiorowskich Maria 8
 Zabiński Albin 8, 35
 Żaki Andrzej 140
 Żebrowski Teofil 41, 91
 Żmichowska Narcyza 130
 Żukowski Tomasz 11
 Żupański Jan Konstanty 18

SPIS ILUSTRACJI

	Str.
K. ESTREICHER: DZIEŁO A. GRABOWSKIEGO	
Ryc. 1. A. Grabowski w r. 1866. Fotografia wykonana przez W. Rzewuskiego. Muzeum UJ w Krakowie	7
Ryc. 2. Józefa ze Służewskich Grabowska, druga żona A. Grabowskiego. Portret malowany przez W. K. Stattlera. Muzeum UJ w Krakowie	8
Ryc. 3. Maksymilian Grabowski, syn Ambrożego. Fotografia. Muzeum UJ w Krakowie	8
Ryc. 4. Stefania z Grabowskich Estreicherowa, córka A. Grabowskiego. Kopia rysunku W. Łuszczkiewicza. Muzeum UJ w Krakowie	9
Ryc. 5. Najbliższa rodzina A. Grabowskiego w Krakowie w r. 1867. Fotografia. Muzeum UJ w Krakowie	10
Ryc. 6. Apolonia z Mączyńskich Matecka-Czechowa. Portret malowany przez J. Pitschmana. Muzeum UJ w Krakowie	14
Ryc. 7. Karta tytułowa pierwszego wydania przewodnika A. Grabowskiego <i>Kraków i jego okolice</i>	22
Ryc. 8. Portret Wita Stwosza wydany przez A. Grabowskiego. Litografia. Muzeum UJ w Krakowie	26
Ryc. 9. Dom A. Grabowskiego przy ul. Karmelickiej 9 w Krakowie	34
Ryc. 10. Grobowiec A. Grabowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie	42
A. B. KRUPIŃSKI: KSIĘGARSKA DZIAŁALNOŚĆ A. GRABOWSKIEGO	
Ryc. 1. Szyld drukarni i księgarni Ignacego Groebła. Muzeum UJ w Krakowie	43
Ryc. 2. Karta tytułowa książki A. Grabowskiego <i>Groby królów polskich</i> , wydanej w r. 1835	46
Z. SOŁTYSOWA: RACHUNKI GRABOWSKIEGO	
Ryc. 1. Karta z rachunków domowych A. Grabowskiego	52
Ryc. 2. Karta z rachunków domowych A. Grabowskiego	53
Ryc. 3. Notatka z rachunków A. Grabowskiego	55
Ryc. 4. Fotografia A. Grabowskiego z r. 1865	60
K. NOWACKI: LISTY FRANCISZKA MIRECKIEGO	
Ryc. 1. Franciszek Mirecki. Biblioteka Jagiellońska	61
Ryc. 2. Kanon na trzy głosy Fr. Mireckiego. Muz. UJ	70
Do artykułu W. Kolaka i K. Nowackiego dołączono odbitki z klocków drzeworytniczych ze zbiorów Grabowskiego. Odbitkami z tych klocków Grabowski ozdabiał swoje książki i meble. Klocki znajdują się obecnie w Muzeum UJ. Tamże znajdują się blachy miedziorytnicze Stachowicza i Langera, z których wykonano ryciny do niniejszego tomu Rocznika.	
W. KOLAK: IKONOGRAFIA KRAKOWA W ZBIORZE RYCIN GRABOWSKIEGO	
Ryc. 1. Grabowski. Portret W. K. Stattlera. Muzeum UJ w Krakowie	77
I. TRYBOWSKI: ZBIÓR DRZEWORYTÓW LUDOWYCH	
48 drzeworytów	93—100
MISCELLANEA—GRABOSCIANA	
Ryc. 1. Drzeworyt ręki przysięgającej, zachowany w zbiorach A. Grabowskiego	118

	Str.
Ryc. 2. Grobowiec gen. Jana Skrzyneckiego, dłuta W. Oleszczyńskiego, w kościele Dominikanów w Krakowie	120
Ryc. 3. Złoty zegarek A. Grabowskiego. Wyrób E. Nortona w Londynie (ok. r. 1785)	123
Ryc. 4. Kościuszko pod Maciejowicami. Kopia M. Stachowicza. Muzeum UJ . . .	125
Ryc. 5. Pokój A. Grabowskiego w Muzeum UJ	126
Ryc. 6. Komoda Kazimierza Brodzińskiego. Muzeum UJ	126
Ryc. 7. Fotografia literatów warszawskich ofiarowana A. Grabowskiemu w r. 1868 (Wszystkie fotografie w Muzeum UJ)	129

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Stanisław Kolowca. Fotografia	133
Franciszek Ksawery Pusłowski (popiersie w gipsie, zapewne dłuta L. Pugeta) . . .	135
Uroczystość w stulecie zgonu A. Grabowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie	140

SPIS TREŚCI

	Str.
K. Estreicher: Dzieło Ambrożego Grabowskiego	7
A. B. Krupiński: Księgarska działalność Ambrożego Grabowskiego	43
Z. Sołtysowa: Rachunki Grabowskiego	51
K. Nowacki: Listy Franciszka Mireckiego	61
I. Trybowski: Grabowski a Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie	73
W. Kolak: Ikonografia Krakowa w zbiorze rycin Grabowskiego	77
I. Trybowski: Zbiór drzeworytów ludowych	91
W. Berbelicki: Indeks do dzieł Ambrożego Grabowskiego	101
Miscellanea Grabosciana:	
Chorągiew konfraterni spiskowców	117
Grobowiec generała Skrzyneckiego	119
Zegarek Nortona	123
Kościuszkę pod Maciejowicami	124
Komoda Brodzińskiego	126
Zbiór odcisków drzeworytniczych Muczkowskiego	127
Pierwsza podróż koleją żelazną	127
Fotografia literatów warszawskich	128
Grabowski o Essenweinie	130
Z kroniki żałobnej:	
Stanisław Kolowca	133
Franciszek Ksawery Pusłowski	135
W. Bieńkowski: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1967 roku	139
Wykaz odczytów	144
Indeks	145
Spis ilustracji	150

